

M. TULJUSZ CYCERO

W OBRONIE PROWINCJI SYCYLJI

MOWA PRZECIW WERRESOWI

(KS. V)



K S I A Ź N I C A - A T L A S

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY KARTOGRAFICZNE I WYDAWNICZE

TOW. NAUCZ. SZKÓŁ ŚREDN. I WYŻ. — SP. AKC.

LWÓW — WARSZAWA

1 9 2 8

Ł. 410. Socin

M. TULJUSZ CYCERO

W OBRONIE PROWINCJI SYCYLJI

MOWA PRZECIW WERRESOWI

(KS. V)

WE WSTĘPY I KOMENTARZ OPATRZYL

TADEUSZ ZIELIŃSKI

PROFESOR UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO

WYDANIE POLSKIE OPRACOWAŁ

DR. ZDZISŁAW ZMIGRYDER-KONOPKA



K S I A Ź N I C A - A T L A S

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY KARTOGRAFICZNE I WYDAWNICZE

TOW. NAUCZ. SZKÓŁ ŚREDN. I WYŻ. — SP. AKC.

LWÓW — WARSZAWA

1 9 2 8

D-18/86

Hb



144208

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



F U W 0 3 3 7 3 0 8

2139

Skład i druk wykonano w Zakładach Graficznych Sp. Akc. Książnica-Atlas
we Lwowie.

Wstęp.

I.

Wstęp historyczny.

1. Kolonizacja Sycylii. Historia Sycylii rozpoczyna się od czasu kolonizacji fenickiej i greckiej. Pierwsza miała na względzie cele handlowe; zadaniem kolonij fenickich było pośrednictwo w handlu z Hiszpanją, obfitującą w kopalnie srebra, i dlatego kolonie te leżały bardziej ku zachodnim wybrzeżom Sycylii. Wprost przeciwnie — kolonie greckie miały charakter rolniczy; dlatego też żyzne wybrzeże wschodnie głównie przyciągało Hellenów. W ten sposób rozwinął się z biegiem lat antagonizm między wschodnią i zachodnią Sycylią, antagonizm, który, między innymi, odbił się na dwóch głównych świątyniach Sycylijczyków. Ośrodkiem życia religijnego zachodniej, fenickiej Sycylii, była świątynia erycynskiej bogini na niedostępnej górze Eryx; Fenicjanie widzieli w bogini tej swą Astartę i świątynia jej — z powodu handlowego charakteru kolonij fenickich — była raczej, a przynajmniej w równej mierze (o ile można się tak wyrazić) bankiem, jak i świątynią. Ośrodkiem życia religijnego we wschodniej, greckiej Sycylii, stała się świątynia Wielkiej Bogini w Hennie, którą Hellenowie, ze względu na rolniczy charakter swych kolonij, utożsamili ze swoją Demetrą, boginią rolnictwa.

2. Hegemonja Syrakuz. Antagonizm ten musiał zamienić się w otwartą walkę wówczas, gdy fenickie kolonie — Motye (późniejsze Lilybaeum), Panormus, Soluntum — obrały sobie Kartaginę za obrońcę. Niemniej jednak pierwsza próba Karta-

giny, aby zdobyć przewagę dla elementu fenickiego w Sycylii, skończyła się porażką: wojska kartagińskie zostały rozbite przez mądrego tyrana Syrakuz, Gelona, nad rzeką Himera (Himēra), która stanowiła granicę między wschodnią i zachodnią połacią wyspy. Ta klęska na całe niemal stulecie odroczyła starcie helleńsko-fenickie, stała się jednak zarzewiem bratobójczej wojny Hellenów między sobą. Syrakuzy, które tak wspaniale odparły atak obcoplemieńców, siłą rzeczy zaczęły dążyć do hegemonji nad miastami greckimi w Sycylii. Miasta te jednak nie wszystkie były pochodzenia doryckiego, jak Syrakuzy; a mianowicie trzy najbardziej starożytne — Messana, Leontini i Katana (po łacinie: Catīna) — miały swą metropolję w jońskiej Chalcydzie na Eubei. One też stanowiły dla Syrakuz główną zaporę na drodze do hegemonji. Szczególnie ostry charakter przyjęła ta walka, gdy Ateny podjęły obronę elementu jońskiego na Sycylii. Ich interwencja stała się dla rozkwitu Aten zgubą: „przystań syrakuzkańska“ — mówi nasz mówca (§ 98) — „była widownią upadku mocarstwowej potęgi i sławy Aten“ (w r. 412). Hegemonja Syrakuz dzięki temu umocniła się.

3. Walka z Kartaginą. Tymczasem zachód fenicki coraz bardziej poddawał się wpływowi kultury helleńskiej; nawet erycyńska Astarta zamieniła się na helleńską Afrodytę, nie tracąc wszakże swego sakralno-handlowego charakteru. Dla Kartaginy więc coraz aktualniejszą stawała się sprawa ponowienia swej próby, jeśli nie chciała dopuścić do zupełnego usunięcia elementu fenickiego z Sycylii. Tak się też stało w rzeczywistości: po wyprawie ateńskiej na Syrakuzy, która z jednej strony okryła Syrakuzy wielką sławą, z drugiej strony jednak spowodowała duży uszczerbek w ich sile, zaczyna się wojna Syrakuz z Kartaginą, trwająca blisko półtora wieku. I Dionizjusz I, i Dionizjusz II, i Timoleon, i Agatokles, i Pyrrus odpierali Kartagińczyków ze zmiennem szczęściem, a kiedy Pyrrus, który raz jeszcze odnowił urok imienia helleńskiego na Sycylii, opuścił tę wyspę w r. 276, Kartagińczycy opanowali całe niemal terytorjum sycylijskie, oprócz wybrzeża wschodniego. I ono nie byłoby zdo-

łało przeciwstawić się im, gdyby nie nastąpiła interwencja Rzymian.

4. Interwencja rzymska. Za powód do interwencji tej posłużyło wezwanie oddziału najemników samnickich, t. z. Mamertynów (= synów Marsa), którzy zajęli Messanę, a byli wypierani przez młodego władcę syrakuzkańskiego, Hierona. Rzymianie zdecydowali się wypełnić prośbę Mamertynów (265 r.): Messana, pod urzędową nazwą *civitas Mamertina*, została uznana za rzymską sojuszniczkę (*civ. foederata*, p. niżej — Wstęp II B 2). Mądry i przewidujący Hieron ze swej strony szybko zawarł układ z Rzymianami; na mocy tegoż układu cała wschodnia Sycylja uznała protektorat Rzymu, który w czasie wojny z Kartaginą zajął dawne stanowisko Syrakuz. Wojna trwała do r. 241 (była to tak zwana pierwsza wojna punicka), a wynikiem jej była zamiana zachodniej części wyspy Sycylii na prowincję rzymską. Syrakuzy zachowały aż do r. 212 samodzielność, zagwarantowaną przez traktat; zachowałyby ją i dłużej, jednakże po śmierci mądrego króla Hierona (w r. 215) Syrakuzkańczycy na wieść o klęsce pod Cannae sami odsunęli się od Rzymian i zawarli przymierze z Kartaginą. Następstwem tego nierozumnego postanowienia było oblężenie Syrakuz przez Marcellusa (r. 214—212), — oblężenie, które zakończyło się tem, iż miasto zdobyto, a do zachodniej, „dawnej“ prowincji przyłączyli obecnie Rzymianie wschodnią, „nową“.

5. Walki społeczne. Pod władzą rzymską walka polityczna ustała, dojrzały natomiast niemiernie zgubne tarcia społeczne. Gospodarka kartagińska na Sycylii spowodowała przekształcenie rolnictwa tamtejszego z systemu drobnej własności rolnej na system plantacyjny; dzięki temu posiadanie ziemi ześrodkowało się w rękach stosunkowo nielicznych właścicieli, a zamiast dawnych drobnych posiadaczy i najemników zaczęli pracować na roli przeważnie — nie wszędzie coprawda — niewolnicy, których praca wypadła znacznie taniej. Rok rocznie latem tłumy niewolników zalegały pola dla odbycia robót rolnych; tutaj, jak mówi nasz mówca, „gromady“ schodziły się i naocznie prze-

konywały się o swej liczebności; praca ich była ciężka, więc nieraz porzucali ją i oddawali się włóczędze, a obfitość zbóż ułatwiała im to; nie więc dziwnego — zwłaszcza na Sycylii, w tej klasycznej krainie spisków i tajnych związków, — że niejednokrotnie woleli uciekać w góry z byle jakim zapasem żywności, niż wracać do swych dusznych baraków. Niemniej jednak wszystko ograniczało się do odosobnionych buntów o charakterze lokalnym, dopóki nie było przywódców, którzyby potrafili zorganizować ogólne powstanie. Z biegiem czasu i tacy się znaleźli.

6. Pierwsza wojna z niewolnikami. W r. 134 gromada niewolników, należąca do pewnego bogatego obywatela z okolic Henny, zamordowała swego pana, poczem zbiegła do Henny; tu znaleźli naśladowców i po strasznej rzezi święte miasto wpadło w ręce buntowników i ich przywódcy Eunusa, tytułującego siebie „Antiochem, królem syryjskim“. Za niewolnikami z Henny poszli niewolnicy z Agrigentu, których przywódca zawarł sojusz z Eunusem; połączywszy swe siły rozbili oni namiestnika rzymskiego z jego oddziałami — legionów rzymskich na Sycylii nie było — i zmusili Rzym do posyłania przez trzy lata zrządu konsulów na czele wojsk regularnych, aby powtórnie zdobywali Sycylię. Henna stawiała opór największy. Dwa lata trwało oblężenie i dopiero w roku 132 głód zmusił niewolników, broniących miasta, do poddania się prokonsulowi P. Rupiliuszowi. Senat polecił mu doprowadzić do końca uspokojenie wyspy i upoważnił go do wydania, łącznie z dziesięcioma komisarzami, ustawy, mającej dokładnie określić stosunki wzajemne miast sycylijskich oraz ich stosunek względem Rzymu, aby przez to przeciwdziałać samowoli namiestników. O tej niezwykle ważnej *lex Rupilia* będzie mowa niżej (p. niżej — Wstęp II B 4).

7. Druga wojna z niewolnikami. W zaprowadzeniu pokoji przeszkadzali najbardziej ci właśnie, dla których był on szczególnie potrzebny. Niemal najważniejszym faktem, który się uwydatnił podczas pierwszej wojny z niewolnikami, było to, że drobni posiadacze rolni i wogóle ludzie biedni stali po stronie

niewolników. Wskutek tego wielcy posiadacze zaczęli masami zaliczać ludzi wolnych do swych gromad niewolniczych. Nakoniec w roku 104 senat postanowił położyć kres temu bezprawiu i upełnomocnił namiestnika Nerwę do wyznaczenia komisji śledczej; w krótkim czasie komisja ta wydała zgórą 800 wyroków na niekorzyść przedstawicieli wielkiej własności. Ci w przeobrażeniu zwrócili się do Nerwy, który z dużą łatwością decydował się na kasowanie wyroków komisji śledczej, a tem samem setki ludzi wolnych pozostawił w szeregach niewolniczych. Wówczas niesprawiedliwie potraktowani zbiegli w góry i podnieśli sztandar powstania. W ten sposób wybuchła druga wojna z niewolnikami. Wodzami powstańców byli „królowie“ Tryfon (w okolicach Leontini) i Atenjon (w okolicach Lilybaeum). Tryfon rozbił wojska Nerwy; w roku następnym (103) Rzymianie posłali na Sycylię L. Lukullusa (ojca) z nowem wojskiem. Ten pokonał obu „królów“ i zmusił Tryfona do cofnięcia się w góry w okolicach Triokali; ani on jednak, ani jego następca nie zdołali zdusić powstania. Wreszcie w r. 101 posłano Manjusza Akwiljusza, który rok wcześniej odznaczył się pod sztandarami Marjusza w wojnie z Teutonami. Po dwuletniej, bardzo krwawej wojnie bunt został stłumiony. Akwiljusz osobiście walczył z Atenjonem i zabił go, choć sam ciężko przez niego został zraniony.

8. Poprzednicy Werresa. Akwiljusz jednak na swej sławie wojennej zostawił piętno chciwości i wyzysku przy zarządzie cywilnym prowincji. Po powrocie jego do Rzymu oskarżono go *de repetundis*, a obrońca jego, znakomity mówca M. Antonjusz, wiele trudu musiał dołożyć, by go ocalić (patrz § 3 mowy). Było więc w Sycylii niemało materiału wybuchowego i do zarządzania nią potrzebni byli ludzie mądrzy, doświadczeni i — co najważniejsze — uczciwi. Na szczęście zalety te posiadało wielu namiestników Sycylii, którzy urzędowali tam w latach osiemdziesiątych i siedemdziesiątych: takim był (w r. 75) Sextus Peducaeus i jego kwestor — Cyncero, który zaskarbił sobie miłość mieszkańców prowincji swą bezwzględną uczci-

wością, uprzejmością i czysto helleńskim humanitaryzmem; urządzili mu też Sycylijczycy wielkie owacje przy wyjeździe z prowincji i wzięli od niego obietnicę, że bronić ich będzie, jeśli okoliczności będą tego wymagać. Życie na wyspie płynęło spokojnie i w r. 74 za namiestnictwa Gajusza Sacerdosa, a wogóle dzięki całemu szeregowi dobrych administratorów rozkwitło bogactwo, gdy nagle w r. 73 spadła klęska w osobie namiestnika, Gajusza Werresa.

9. Przeszłość Werresa. Werres, jak wiele jednostek z tego okresu, zawdzięczał swą karierę zamieszkom wojny domowej i pobłażliwości Sulli. Początkowo był marjańczykiem i w r. 82 był kwestorem konsula Karbona, ale przewidując klęskę wojsk marjuszowych, zawczasu przeszedł na stronę Sulli, zabrawszy ze sobą kasę wojskową, która była w jego rozporządzeniu, jako kwestora; kasa ta i na przyszłość została w jego posiadaniu. Zostając w cieniu wielkości Sulli, zyskał wielu przyjaciół w senacie, przez Sullę zreorganizowanym, i w r. 80 doczekał się, że mianowano go legatem (p. niżej — Wstęp II B 5) Dolabelli, namiestnika prowincji Cylicji; dzięki zaś jego protekcji ograbił nie tylko tę prowincję, lecz również Grecję i Azję Mniejszą. Kiedy znów w r. 78 pociągnięto Dolabellę do odpowiedzialności za nadużycia, Werres wystąpił jako świadek przeciw niemu i w ten sposób ocalił i siebie i swój majątek. Nie bacząc na to, że druga tego rodzaju zdrada powinna byłaby zgubić jego opinię w oczach wszystkich ludzi uczciwych, Werres zgłosił w r. 75 swą kandydaturę na stanowisko pretora i, przekupiwszy wyborców, dopiął celu. Pretura Werresa w r. 74, — z losowania przypadła mu pretura miejska, — odznaczyła się całym szeregiem niesłychanych nadużyć; wszystko — poprostu — było w jego rękach do kupienia, wszystko uzyskać mógł ten, kto był dość bogaty, aby przekupić pretora.

10. Werres na Sycylii. Pomnożywszy w ten sposób w Rzymie swe bogactwa, udał się on w r. 73 na Sycylię, którą mu losowanie przeznaczyło. Zasadniczo władza jego nie miała trwać dłużej niż jeden rok; ponieważ jednak wyznaczony na r. 72

zastępca jego nie mógł wyruszyć wobec wielkiej wojny z niewolnikami w Italji (patrz — Wstęp do części I), a na r. 71 Sycylja nie należała do liczby prowincyj pretorskich (p. niżej — Wstęp II A 7), to Werres mógł pozostać na wyspie przez pełne trzy lata, a przez ten czas nie tylko zdołał ją ograbić, ale poprostu — spustoszyć.

11. Sądownictwo. Przestępstwa Werresa dzieli Cycero na cztery grupy. Pierwsza grupa dotyczy jurysdykcji namiestnika: Werres nałożył na sądy większy lub mniejszy podatek na swoją korzyść. Najwygodniejsze dlań były procesy o spadki: spadkobierca mógł jedynie w tym wypadku otrzymać spadek, jeśli poważną część odstępował Werresowi. Sądy karne były dlań narzędziem do cynicznych wymuszań: jeśli bogaty Sycylijczyk nie szedł na rękę Werresowi w jego poczynaniach, to natychmiast jakiś oszczerca, przez tegoż poduszczony, oskarżał go np. o oszustwo; Werres, wbrew ustawie Rupiljusza (*lex Rupilia* p. wyżej § 6) naznaczał sędziów z grona swej świty, na nie-szczęsnego wydawano wyrok i Werres konfiskował jego majątek. Wogóle Werres — i to było głównym kamieniem obrazy dla Sycylijczyków — przestał stosować *lex Rupilia*, która stanowiła dumę ich i była ochroną przed samowolą namiestników.

12. Sprawa zbożowa. Druga grupa zarzutów przeciw Werresowi dotyczyła zarządu nad zbiorem państwowej daniny zbożowej, co stanowiło jeden z najważniejszych obowiązków namiestnika sycylijskiego. Daninę tę określała ustawa króla Hierona, której działanie Rzymianie rozszerzyli na całą wyspę, a, według słów mówcy, była to taka ustawa, że rolnik ani na jedno ziarenko nie mógł oszukać dzierżawcy, zbierającego daninę (p. niżej — Wstęp II B 2), i ten ostatni nie mógł wziąć ani o ziarno więcej od prawnie przyznanej dziesięciny (*decuma*). Werres ustawę tę zmodyfikował przez swój edykt, w myśl którego dzierżawca mógł brać, ile uważał za stosowne, a rolnik miał prawo domagać się w razie nadużycia ośmiokrotnego zwrotu ilości pobranej nieprawnie. Ponieważ jednak w tych wypadkach sam Werres wyznaczał sędziów, a sprawiedliwość jego była osła-

wiona w Sycylii, to rezultat był następujący: dzierżawcy podatku, oddając lwią część zarobku Werresowi, brali przeciętnie trzy razy więcej, niż należało się, a jednak przez trzy lata rządów Werresa nikt nie ośmielił się wnieść skargi. Tak zarządzał Werres t. z. „dziesięciną zbożową“ (*frumentum decumanum*); niegorzej zarabiał na t. z. rządowym zakupie zboża (*frumentum emptum*, o którym mowa we wstępie do §§ 52—56 mowy). Na to zboże skarb państwa asygnował mu około 36 milionów sesterców (około 5 milionów złotych w złocie). Te pieniądze niemal w całości zabierał on sobie, do Rzymu posyłał zboże ze swoich zapasów, a nadto z Sycylińczyków zamiast zboża ściągał opłaty pieniężne, które również szły do jego kasy prywatnej. Poza tem robił on nadużycia z prawem zakupu zboża przez namiestnika na utrzymanie świty po cenie ustalonej przez władzę (*frum. aestimatum*, p. uwaga do § 83 mowy). Te nadużycia zrujnowały Sycylię; wielu właścicieli ziemskich, zwłaszcza drobnych posiadaczy, porzuciło swe pola, wielu nawet odebrało sobie życie; z wielkim trudem zdołał następca Werresa, szlachetny namiestnik z r. 70, L. Metellus, ponownie wzbudzić zaufanie do władz rzymskich.

13. Grabież przedmiotów sztuki. Trzecia grupa zarzutów obejmuje przestępstwa popełnione przez Werresa gwoli zaspokojenia swej nienasyconej namiętności do zbierania dzieł sztuki, w szczególności do kolekcjonowania posągów i drogocennych naczyń. Ponieważ sam Werres na sztuce znał się niewiele, więc trzymał przy sobie dwóch usługnych Greków; ich obowiązkiem było wyszukiwać rzeczy piękne, zarówno te, które stanowiły własność jakiegoś miasta, jak i będące w posiadaniu osób prywatnych. Właściciel musiał się w takim wypadku pożegnać ze swym skarbem, chyba, że wolał obu Greków przekupić; w tym wypadku, korzystając z ignorancji Werresa, przekonywali go oni, że dana rzecz wartości artystycznej nie posiada. Najbardziej jednak oburzające są przestępstwa zgrupowane w IV kategorii. Ich rozpatrzeniu poświęcona jest niniejsza księga.

14. Wyjazd Werresa. Wreszcie z początkiem roku 70 przyszedł kres nieszczęść dla Sycylińczyków. Według losowania 71 r. wyspa ich przypadła jako prowincja dla L. Metellusa, zagorzałego arystokraty, ale człowieka z gruntu uczciwego. Musiał więc Werres pomyśleć o wyjeździe. Perspektywą ewentualnego sądu *repetundarum* nie przejmował się zbyt: „Obawiać się winien ten“ — mawiał on — „kto zagrabił nie więcej, jak jemu potrzeba; ale kto zagrabił tyle mienia, że starczy i dla innych, ten może być spokojny“.

15. Sycylijezcy w Rzymie. Jeszcze przed upływem 71 r. ofiary nadużyć Werresa — zarówno osoby prywatne, jak i przedstawiciele gmin — zaczęły zjeżdżać do Rzymu. Zwrócili się do swego byłego kwestora, którego życzliwość i sprawiedliwość tem jaskrawiej uwydatniała się obecnie po trzechletniej gospodarce chciwego i bezczelnego Werresa; zwrócili się do swego opiekuna i człowieka związanego prawem gościnności, który obiecał im swą pomoc w ciężkiej dla nich chwili; zwrócili się nakoniec do genialnego mówcy, którego potężna wymowa nie jeden raz już zwycięstwo odniosła w obronie pokrzywdzonych — zwrócili się do Cycerona. Prosił go o obronę swej sprawy i oskarżenie chciwego namiestnika przed komisją karną *de repetundis*.

16. Quaestio de repetundis. Owa *quaestio de repetundis* (domyślne *pecuniis* — inaczej: stała komisja śledcza w sprawach o zwrot pokrzywdzonym mienia zabranego — oczywiście nieprawnie) była wytworem godnym narodu, który swym orężem i prawem świat podbił. Utworzył ją w r. 149 L. Kalpurnusz Pizo Szlachetny (Frugi). Jako stworzona wyłącznie dla mieszkańców prowincyj, zapewniała im ona szybką i wydatną pomoc przeciw uciskowi namiestników, przyczem pomoc, która dawała zadośćuczynienie nie tylko materialne, ale i moralne. Stawali oni przed sądem nie pod egidą jakiegokolwiek potentata, — przeciwnie, ich przedstawiciel, a mógł nim być każdy rzymski obywatel, znajdował się w położeniu o wiele wygodniejszym w porównaniu z oskarżonym. Sprawa nie toczyła się przy drzwiach zamkniętych, nie wprowadzano różnych ostrożności,

aby ochronić powagę władzy państwowej, mogącej jakoby w osobie oskarżonego doznać uszczerbku; — przeciwnie, Pizo, zdając sobie zupełnie słusznie sprawę, na czym polega powaga władzy państwowej, żądał publicznego — otwartego sądu nad winnymi: na forum miasta Rzymu musiał w pokornej postawie winowajcy stać dumny namiestnik przed oczyma tych, którzy niegdyś drżeli przed nim.

17. Znaczenie polityczne roku 70. Jeśli jednak organizm zdrowy i silny może z korzyścią nawet znosić rządy bezwzględnie surowe, to rządy takie mogą być niebezpieczne dla organizmu państwowego, którego równowaga została zakłócona, a właśnie państwo rzymskie w r. 70 przechodziło ciężki kryzys. Sztuczna konstytucja, którą Rzymowi nadał Sulla (p. niżej — Wstęp II A 1), zachwiała się w swych podstawach; po zakończeniu dwóch niebezpiecznych wojen — z Sertorjuszem (p. uwagi do § 143—157) i z niewolnikami (p. Wstęp do I części mowy), dwóch zwycięskich wodzów — Pompejusz i Krassus zostało konsulami; pierwszy szykował właśnie ustawę, która miała przywrócić trybunom wszystkie prawa, odebrane im przez Sullę (p. Wstęp II A 6), uwalniając ich działalność legislacyjną od nadzoru senatu. Ale to jeszcze nie wszystko. Z inicjatywy tegoż pretora, L. Aureljusz Kotta, zamierzał na drodze prawodawczej zmienić ustawę Sulli w sprawie organizacji sądów (*lex Cornelia iudiciaria*), na mocy której jedynie senatorowie wchodziłi w skład sędziów sądu karnego, i wznowić status quo przedsullański, kiedy to w komisjach karnych zasiadali wyłącznie rycerze*). (p. Wstęp II A 3). Wobec takiego stanu rzeczy w sytuacji politycznej publiczne oskarżenie senatora Werresa było dla senatu nad wyraz niepożądane i, aczkolwiek sam senat w czasie namiestnictwa Werresa nieraz wyrażał mu swe niezadowolenie, tem niemniej jednak obecnie wspólne niebezpieczeństwo kazało senatorom uznać Werresa za „swego“ człowieka.

*) *Lex Aurelia iudiciaria* weszła w życie już po I-ym werdykcie w sprawie Werresa w redakcji zmienionej: od r. 70 w sądach karnych zasiadali w równej liczbie przedstawiciele wszystkich trzech stanów.

18. Wydanie Werresa sądowi. Cycero, który również był senatorem, zdawał sobie z tego sprawę: wiedział, że skieruje na siebie ataki dwóch głównych stanów — senatorów, oskarżając Werresa, i rycerzy, wyciągając na światło dzienne ich oszustwa przy dzierżawach (p. wyżej § 12). Jednakże młody ten *homo novus*, nie mający żadnych stosunków ani żadnej pomocy oprócz wspaniałego daru natury, zdecydował się spełnić prośbę pokrzywdzonych i 10 stycznia 70 roku zjawił się u pretora, Manjusza Acyljusza Glabryjona, przewodniczącego komisji *repetundarum*, z żądaniem wydania Werresa sądowi (p. Wstęp II A 16).

19. Pierwszy wybieg Werresa. Partja senatorska odsunęła się od Cyclerona: jej mówca czołowy, Kwintus Hortenzjusz, podjął się obrony Werresa — do czego zresztą miał nietylko formalne, ale i moralne prawo (p. Wstęp III A 7); nowy namiestnik Syceylii, L. Metellus, okazujący zupełnie otwarcie swą niechęć do Werresa, nagle odkrył, że Werres jest jego krewnym, i pociągnął za sobą cały potężny ród Metellów. Na szczęście, pretor Glabrio, godny kontynuator tradycyji Pizona Szlachetnego, działał z niewzruszoną bezstronnością. Kiedy jednak Cycero zjawił się przed trybunałem komisji, zastał tam konkurenta (p. Wstęp III A 2—4), byłego kwestora i pomocnika Werresa, Kwintusa Cecyljusza. Za namową Werresa, Cecyljusz żądał, aby jemu powierzono oskarżenie Werresa, a dla wzmocnienia swego żądania udawał, że Werres go pokrzywdził, ponieważ w starożytności moment osobistej niechęci był dla oskarżyciela dobrą rekomendacją (p. uwaga do § 173). Celem Cecyljusza było wyrwanie z rąk Cyclerona oskarżenia, aby następnie ulec obronie Hortenzjusza. Cycero musiał więc przed główną rozprawą zetrzeć się z Cecyljuszem na t. zw. *divinatio* (p. Wstęp III A 4 i B 2); zwycięstwo było wszakże po stronie Cyclerona.

20. Drugi wybieg Werresa. Czegóż więc obawiał się Werres, jeśli tak liczył na przekupienie sędziów? Otóż szło o to, że zdążył już zaobserwować dekurję senatorów, z którymi miał mieć do czynienia (p. Wstęp III A 17), i znalazł w niej bardzo mało ludzi przekupnych; ci członkowie dekurji, na których

głównie liczył, byli nieobecni. Dlatego też po porażce podstępny jego z Cecyljuszem postanowił chociażby wygrać na czasie. Po *divinatio* (11-y styczeń) Cycero zażądał studziesięciodniowego okresu dla przeprowadzenia wstępnego śledztwa (miałby więc 50 dni na objazd Sycylii, p. Wstęp III A 17); wskutek tego Glabrjo ogłosił otwarcie śledztwa sądowego w sprawie Werresa na 5-go maja*). Następnego dnia jednak (12-go stycznia) zjawił się u Glabrjona ktoś z zauszników Werresa i oznajmił mu, że zamierza oskarżyć jednego z byłych namiestników macedońskich o nadużycia w Grecji, na przeprowadzenie zaś wstępnego śledztwa żąda dla siebie okresu stuośmiodniowego. Glabrjo, znalazłszy wszystkie formalności w należyтым porządku, musiał ogłosić otwarcie sądowego śledztwa w sprawie macedońskiego namiestnika na dzień 4-y maja t. j. przed sprawą Werresa.

21. Zorganizowanie sądu. Plan Werresa udał się; kiedy Cycero na 5-go maja wrócił z Sycylii, zastał komisję zajęłą przesłuchiwaniami w sprawie macedońskiej, co przeciągnęło się całe trzy miesiące. Sesję w sprawie Werresa odroczone, komisję, utworzoną dla jego przesłuchania, rozpuszczono i trzeba było organizować ją ponownie w warunkach o wiele wygodniejszych dla Werresa. Ten sukces wszakże stracił dla Werresa znaczenie: przy losowaniu (p. Wstęp III A 17) nieliczne jednostki z pośród tych, na których Werres liczył, zostały członkami komisji, a i te Cycero ze składu komisji usunął. Usunięcie to ostatecznie rozbiło nadzieje Werresa. Układ, jaki zawarł z gromadą podłego gatunku pośredników, aby przekupić sąd, trzeba było rozwiązać, gdyż pośrednicy przy takim składzie sądu nie liczyli na powodzenie. Tak więc, wydawało się, że i drugi plan zawiódł. Jednak skądinąd uśmiechnęło się szczęście do Werresa.

22. Wybory na r. 69. Miesiące letnie, podczas których ciągnęła się sprawa macedońska, były okresem wyborów do wyższej magistratury na rok następny. Werres, zorganizowawszy

*) Należy przypomnieć, że wg. kalendarza republikańskiego (przed reformą Cezara z r. 46) miesiące marzec, maj, lipiec i październik liczyły po 31 dni, luty miał 28 dni, a inne miesiące po 29 dni.

na szeroką skalę przekupienie wyborców, osiągnął pełne zwycięstwo na wyborach konsularnych: na konsulów wybrano Hortenzjusza, jego obrońcę, i jednego z jego przyjaciół, Metellusa. Po wyborach na konsulów następowały wybory pretorskie. I tu również pieniądze Werresa dokonały swego — pretorem został, między innymi, drugi Metellus i jakby dla ostatecznego zwycięstwa los zechciał, aby on właśnie dostał przewodnictwo komisji *repetundarum* na r. 69. Gdy przyszła kolej na wybory edylskie, a jednym z kandydatów był Cycero, Werres ponownie puścił w ruch swe bogactwa, aby tę kandydaturę obalić; — tym razem jednak bezskutecznie: Cycero został wybrany.

23. Trzeci wybieg Werresa. Niemniej sukces Werresa był poważny i wzmiankowana wyżej szajka pośredników zgodziła się wznowić układ, ale pod warunkiem, żeby proces przeciągnąć do następnego roku, t. j. do r. 69.

Rzecz cała polegała na tem, że otwarcie śledztwa sądowego przeciw Werresowi, które już odłożono wobec procesu macedońskiego, mogło nastąpić nie wcześniej jak 5-go sextilis (t. j. sierpnia). Wobec dużej ilości dni nieprocesowych w następnych miesiącach Hortenzjusz, przeciągając mowę obrończą i badanie świadków, z łatwością mógł dopiąć tego, aby drugą obowiązującą sesję (p. Wstęp III A 22) odłożono do przyszłego roku. Wówczas obrońcą Werresa byłby konsul, przewodniczącym trybunału zaś zamiast uczciwego i surowego Glabrjona zostałby przyjaciel Werresa — Metellus, więcej niż połowa komisji uległaby zmianie — i otwierałaby się droga dla wszelkiego rodzaju nadużyć sprawiedliwości.

24. Śledztwo sądowe. W ten sposób instytucja *comperendinationis* (p. Wstęp III A 22), ustanowiona ku pożytkowi mieszkańców prowincyj, zamieniła się na broń przeciw nim. Cycero odgadł plany swych przeciwników i przedsięwziął ze swej strony obronę. Trzeba było za wszelką cenę skrócić pierwszą sesję tak dalece, aby druga mogła się odbyć w tymże roku. Cycero zdecydował się więc poświęcić swą mowę prokuratorską. Kiedy śledztwo sądowe rozpoczęło (5-go sextilis = sierpnia 70 r.),

wówczas po krótkiej mowie wstępnej, w której wyjaśnił on sędziom przyczyny swej decyzji i powołał się na poprzednie przykłady skrócenia pierwszej sesji, od razu wprowadził świadków, których ugrupował według punktów oskarżenia (*crimina*) i zaczął ich przesłuchiwać, podając w krótkości przed pytaniem każdej grupy wyjaśnienie istoty samego *crimen*. Z konieczności musiał przyjąć tę taktykę i Hortenzjusz; ale zeznania świadków były tak obciążające, że i on i Werres wkrótce zrzekli się pytań w czasie śledztwa, t. zw. *interrogationes* (p. Wstęp III A 21), i w zupełnem milczeniu oczekiwali końca sesji.

25. Wynik sprawy. Ciceró rozpoczął przygotowania do drugiej sesji. Ponieważ tak starannie przygotowanej mowy oskarżycielskiej dla pierwszej sesji nie wygłosił, postanowił ją wykorzystać dla sesji drugiej. Trzeba było ją jednak przerobić, dać nowy wstęp (ks. I, § 1 i nn.; pierwotny wstęp pomieścił w §§ 1—9 księgi III) i dodać cośniecoś wobec epizodów pierwszej sesji (p. Wstęp do §§ 73—79 i do § 163 $\beta\beta$). Kiedy Ciceró w pełnej zbroi swej wymowy zjawił się na sesję sądową, Werresa tam nie zastał; straciwszy nadzieję na pomyślny wynik procesu, dobrowolnie poszedł on na wygnanie, komisja zaś osądziła go *in contumaciam* i natychmiast przystąpiła do *litis aestimatio* (p. Wstęp III A 2). Sycylijczycy odzyskali część swego skonfiskowanego majątku; ponieważ jednak Werres dużą część bogactw wziął ze sobą na wygnanie (p. § 44 mowy), to powodziło mu się tam nienajgorzej, a szyderczy dwuwersz Juwenalisa (Sat. I 49 w.):

Exsul ab octava Marius bibit et fruitur dis
iratis; at tu victrix provincia ploras!

— poczęści i w tym wypadku ma zastosowanie. Zresztą do pewnego stopnia odkupił on grzechy swego życia przez mężną śmierć w r. 43, kiedy stał się jedną z ofiar proskrypcji. Co się tyczy Cicerona, to Sycylijczycy uczcili rok jego edylatu przez przysyłanie mu bezpłatnie zboża dla rozdania biednej ludności; poza tem siła woli, jaką okazał w obronie pokrzywdzonych, zyskała mu powszechne uznanie i przyczyniła się przez to do rozkwitu dalszej jego działalności, pełnej sławy i bólu zarazem.

II.

A) Konstytucja Rzymu.

1. Charakterystyka ogólna. Konstytucja rzymska w epoce Cicerona stanowiła rezultat reform Sulli z roku 82. Głównym celem tych reform było umocnienie arystokratyczno-republikańskiego ustroju, osiągnięte przez poddanie magistratury pod władzę senatu i przez ścisłe rozdzielenie obu zakresów władzy urzędniczej, t. j. *imperium domi* oraz *imperium militiae*, które do tej pory łączyły się ze sobą. Według projektu Sulli, władza wojskowa powinna istnieć tylko na prowincjach; tu ona skupiała się w ręku namiestników, którzy nie byli urzędnikami w ścisłym znaczeniu tego słowa, ale stanowili t. zw. promagistraturę (byli to prokonsulowie lub propretorowie); z tego względu nie mieli oni wpływu na rząd centralny. W Rzymie i w Italji wprost przeciwnie, obdarzeni władzą urzędniczą nie mieli kompetencji wojskowej. W ten sposób senat, niejako bezbronny, ze swymi prezydentami-konsulami, wydawał rozkazy dowódcom wojsk prowincjonalnych; takie położenie było możliwe jedynie w razie dobrej woli ze strony tych dowódców do okazywania posłuchu senatowi i stan tego rodzaju musiał ulec zasadniczej zmianie przy pierwszej próbie ze strony któregośkolwiek z namiestników przejścia ze swem wojskiem przez granicę oddzielającą Italję od prowincji. Granicą tą był Rubikon.

2. Ludność państwa rzymskiego. Ludność wolna państwa rzymskiego dzieliła się na cztery kategorie:

1. Obywatele rzymscy (*cives Romani*), obdarzeni prawem głosowania na zgromadzeniu narodowem i prawem kandydowania na najwyższe stanowiska państwowe (*ius suffragii* i *ius honorum*). Do tej kategorii zaliczeni zostali od czasu wojny ze sprzymierzeńcami (r. 90—89) wszyscy mieszkańcy Italji do rzeki Padu, wraz zatem z częścią Galji Cisalpińskiej. W innych prowincjach niemal nie było gmin, posiadających obywatelstwo rzymskie, a zamieszkujący w prowincjach tych obywatele rzymscy

In Verrem.

II



tworzyli korporacje, t. zw. *conventus civium Romanorum*, posiadające duży wpływ na życie prowincjonalne.

2. Obywatele latynśey (*Latini*), którzy wogóle znajdowali się w sytuacji autonomicznych sprzymierzeńców, z tą jednak różnicą, że ich urzędnicy samorządowi, po przeniesieniu się do Rzymu, zyskiwali pełne prawa obywateli rzymskich. Do tej kategorii należeli mieszkańcy Galji Transpadańskiej.

3. Sprzymierzeńcy autonomiczni, t. j. obywatele gmin, których niezawisłość była zagwarantowana bądź przez układ zawarty przez nich z Rzymem (*civitates foederatae*), bądź przez akt podarowania im wolności przez naród rzymski (*civ. sine foedere liberae*). Władza rzymska gwarantowała im bezpieczeństwo, a zato gminy te były zobowiązane do okazywania Rzymowi usług, określonych zgóry, poza tem jednak zachowywały zupełną samodzielność. Osiem takich gmin było w Sycylii; z pozostałych najbardziej ważne to — Ateny w prowincji Achai, Utyka w Afryce, Massilia w Galji Transalpejskiej i Gades (Kadyks) w Hiszpanji.

4. Mieszkańcy prowincyj, zarządzanych przez rzymskich namiestników (prokonsulów lub propretorów) i płacących daninę Rzymowi; gminy w tych prowincjach posiadały pewien rodzaj samorządu, który jednak pozostawał pod stałym nadzorem namiestnika. Jedynie w Sycylii ingerencja namiestnika była ograniczona*).

Do tej kategorii należeli mieszkańcy wszystkich (z wyjątkiem jednej) prowincyj rzymskich, których republika rzymska posiadała w r. 70 trzynastcie, a mianowicie: 1) Sycylja, 2) Sardynja z Koryką, 3) Hiszpanja Bliższa, 4) Hiszpanja Dalsza, 5) Galja Przedalpejska (mieszkańcy tej prowincji byli obywatelami rzymskimi

*) Na podstawie t. zw. *lex Rupilia*, wydanej po wojnie z niewolnikami na Sycylii (134—132). Prokonsul P. Rupiliusz wydał, na mocy upoważnienia senatu, ustawę regulującą stosunki gmin sycylijskich względem siebie i względem Rzymu. To kładło kres wszechwładzy namiestników; poza tem we wszystkich sprawach, nie dotyczących się zasadniczych praw obywatela rzymskiego, Rzymianie byli zrównani z mieszkańcami Sycylii i, w razie sprawy sądowej między Rzymianinem a Sycylijczykiem, sędziowie byli wybierani z pośród rodaków oskarżonego (*actor sequitur forum rei*); p. niżej II B 4.

lub łacińskimi), 6) Ilirja (Illyricum), 7) Macedonja z Achają, 8) Afryka, 9) Azja (t. j. zachodnia część Azji Mniejszej), 10) Galja Narbońska (Zaalpejska, Transalpina), 11) Cylicja, 12) Cyrenaika 13) Bitynja.

3. **Stany.** Starodawny podział obywateli rzymskich na patrycjuszów i plebejuszów nie miał znaczenia w epoce Cycerona, ponieważ liczba patrycjuszów ogromnie zmalała. Ważnym był podział na nowe trzy stany: 1) stan senatorski, obejmujący członków senatu; 2) stan rycerski, obejmujący obywateli z przepisaniem cenzusem majątkowym t. j. arystokrację pieniężną, m. in. dzierżawców danin i opłat (*publicani*); stan ten już od dawna nie miał żadnego związku z jazdą rycerską, ale zachował pewne przywileje, związane ze służbą w konnicy, np. prawo noszenia broni; 3) pozostali obywatele rzymscy — lud rzymski — *populus Romanus*.

4. **Populus Romanus.** Najwyższa władza była w rękach ludu, który korzystał z niej dla przyjęcia lub odrzucenia projektu nowych ustaw na zgromadzeniach (*comitia*) ustawodawczych albo dla wyboru magistratury na zgromadzeniach wyborczych. Zwoływać zgromadzenia ludowe mieli prawo niemal wyłącznie konsulowie; ponadto trybunowie ludowi mogli zwoływać plebs na t. zw. *concilia plebis* (faktycznie nie różniły się one od *comitia*); ich kompetencja ustawodawcza, poważnie ograniczona przez Sullę, została w r. 70 przywrócona przez ustawę, przedstawioną przez konsula Pompejusza.

5. **Senat.** W sprawach bieżących decydował senat, składający się mniej więcej z 600 obywateli; senatorem zostawał każdy kwestor dożywotnio i w ten sposób rok rocznie przybywało do senatu 20 nowych członków. Zbierając się pod przewodnictwem konsulów senat przyjmował lub wysyłał poselstwa, naznaczał zawczasu prowincje dla b. konsulów i b. pretorów, przyjmował sprawozdania namiestników prowincjonalnych i wydawał obowiązujące dla nich rozporządzenia, określał zasady zużytkowania dochodów państwowych, opiniował projekty praw, wnoszone na komicje.

6. Magistratura. Dzięki konsekwentnie przeprowadzonemu przez Sullę rozdziałowi cywilnych i wojskowych kompetencji wyższych urzędników, dzielili się oni na magistraturę i promagistraturę. Pierwszych co rok wybierał naród rzymski a byli to:

1. Dwaj konsulowie, urząd najwyższy w Rzymie i w Italji. Są to dwaj przewodniczący senatu i komicjów. Rok konsularny zaczynał się 1 stycznia.

2. Ośmiu pretorów, z których dwóch zawiadywało sądownictwem cywilnem (jeden — *praetor urbanus* rozpatrywał spory obywateli między sobą, a drugi — *praetor inter peregrinos* rozpatrywał sprawy obywateli z nieobywatelami i tych ostatnich między sobą). Pozostałych sześciu zajmowało się sądownictwem karnem w charakterze przewodniczących sześciu karnych komisji, o których będzie mowa. Po wyborze pretorowie losowali swoje funkcje; nazywało się to *sortiri provincias*. Gdy upłynął termin roczny, pretor stawał się propretorem i powierzano mu władzę nad prowincją „pretorską“ z jej siłą zbrojną — zasadniczo na rok, ale termin ten można było przedłużać.

3. Czterech edylów, dwóch „kurulnych“ i dwóch plebejskich; mieli oni nadzór nad Rzymem, a nadto urządzali dla ludu igrzyska. Z igrzysk wymienimy: 1) *ludi Cereales* od 12 do 19 kwietnia, ustanowione, jakoby, w r. 493 na cześć trójcy bóstw eleuzyńskich: Cerery (= *Δημήτηρ*), Libera (= *Ἰαχώς = Διώνυσος*) i Libery (= *Κόρη = Περσεφόνη*); 2) *ludi Florales* od 28 kwietnia do 3 maja, ustanowione w r. 238 na cześć bogini Flory; 3) *ludi Romani* od 5 do 19 września, ustanowione jeszcze przez królów rzymskich na cześć trójcy kapitolinińskiej, t. j. Jowisza, Junony i Minerwy. W zasadzie fundusze na igrzyska mieli edylowie otrzymywać ze skarbu, ale chętnie dokładali oni olbrzymie sumy z własnych środków, aby sympatje ludu pozyskać.

4. Dziesięciu trybunów ludowych. Pierwotną ich kompetencją, zabezpieczoną przez „święte prawa“ z r. 494, była obrona plebejuszy przed uciskiem magistratury patrycjuszowskiej (*ius auxilii*); przez rozszerzenie tej kompetencji pozyskali oni prawo unicestwiania przedsięwzięć pozostałej magistratury i senatu,

drogą t. zw. *intercessio*, oraz prawo wnoszenia projektów na *concilia plebis*. Szerokie te kompetencje były silnie ograniczone przez Sullę, ale przywrócono je w r. 70.

5. Dwudziestu kwestorów, zarządzających skarbem; dwóch z nich pełniło urząd w skarbie centralnym w Rzymie, dwóch przydzielano do konsulów, pozostali byli w Italji i w prowincjach.

6. Cenzura była zniesiona przez Sullę, który jej kompetencje częściowo skasował (np. wpływ na organizowanie senatu), częściowo zaś przekazał konsulom (szczególnie zarząd nad dzierżawą podatków i opłatą danin). Jednak w tym samym 70 roku postanowiono przywrócić cenzurę, zachowując pięcioletni okres trwania urzędu, aczkolwiek zmniejszając jego kompetencje. Pięcioletni okres ich urzędowania nazywał się *lustrum* i przeznaczony był do sprawdzania list obywatelskich (*census*) i ich poświęcenia (*lustrum condere*). Cenzorowie mieli prawo przenoszenia obywateli z grupy bardziej uprzywilejowanej do mniej uprzywilejowanej; równało się to ukrytemu nadzorowi nad moralnością społeczną (*regimen morum, nota censoria*). Do cenzorów należało także udzielanie koncesyj na przedsiębiorstwa publiczne.

Wszystkie te godności (oprócz cenzury, która przypaść mogła jedynie *viris consularibus*) otrzymać mógł Rzymianin w odwrotnym porządku, niż były wymienione, zaczynając od kwestury a kończąc na konsulacie, z zachowaniem dwuletnich przerw pomiędzy jedną a drugą; dla konsula jednak wymagana była tylko kwestura i pretura. Tak więc Cycero w roku 75 był kwestorem, ominął trybunat, w 69 r. został edylem kurulnym, w 66 r. — pretorem, a w 63 r. — konsulem. Stanowisko w senacie było nadawane stosownie do ostatnio piastowanej magistratury; były konsul głosował wśród „*consulares*“ t. j. był zaliczony do pierwszej kategorii senatorów, były pretor w gronie „*praetorii*“, były edyl wśród „*aedilicii*“, były trybun pomiędzy „*tribunicii*“, były kwestor — wśród „*quaestorii*“. Z pięciu tych godności trzy nazywano kurulnemi, a mianowicie godność konsula, pretora i edyla (kurul-

nego); te stanowiska pozwalały piastującemu je *homo novus* na pozostawieniu swej podobizny z wosku dla pamięci potomstwa (*ius imaginum*); tą drogą wstępował on w ciasną i zamkniętą sferę arystokracji rządzącej — *nobilitas*.

7. Promagistratury. Każdy konsul i pretor, po upływie roku swojego urzędowania, obejmował na rok promagistraturę — zostawał prokonsulem lub propretorem — i otrzymywał *imperium* w tej prowincji, która mu przypadła drogą losowania. Do rozlosowania senat wybierał rok rocznie z liczby wszystkich prowincyj dwie „konsularne“ i osiem „pretorskich“, w pozostałych czterech „prorogowano“ władzę namiestnika, delegowanego tam poprzedniego roku.

B) Administracja Sycylii.

1. Okręgi. Sycylja, jak wogóle prowincje rzymskie, nie stanowiła jednolitego organizmu w rodzaju naszych województw, grupujących powiaty, a w tych — gminy, wokół jednego centralnego miasta. Wprost przeciwnie, stanowiła ona zbiór niezależnych od siebie i różnorodnych gmin. Jedynie w zakresie sądowym (zwłaszcza w dziedzinie sądów namiestnikowskich) przeprowadzono podział wyspy na okręgi (*conventus*), których było, jak się zdaje, sześć; głównymi miastami w okręgach były Syrakuzy, Agrigentum, Lilybaeum, Panormus, Messana i, prawdopodobnie, Centuripae.

2. Gminy. Gminy sycylijskie według zakresu swych uprawnień dzieliły się na cztery kategorie:

1. Gminy sojusznicze (*civitates foederatae*), których niezależność była zagwarantowana przez traktat. Było ich wszystkiego trzy: Messana (*civitas Mamertina*; p. Wstęp I 4), Tauromenium i Netum (te ostatnie leżały w granicach dawnego państwa syrakuzkańskiego i zawarły z Rzymem sojusz w czasie oblężenia Syrakuz);

2. Gminy niezależne (*civitates sine foedere liberae*), których wolność była darem narodu rzymskiego i dlatego mogła być

odebrana tym gminom na mocy jednostronnego postanowienia zgromadzenia narodowego bez naruszenia *fas*. Gmin takich było pięć, w ich rzędzie Panormus, Centuripae i Segesta.

Oto dwie kategorie gmin autonomicznych (patrz Wstęp II A 2); nieautonomiczne gminy też dzieliły się na dwie kategorie:

3. Gminy lennicze (*civitates decumanae*), na których terytorjum nałożono opłatę dziesięciny (*decuma*) na rzecz narodu rzymskiego. To, co każda gmina miała wnieść, namiestnik rok rocznie wydzierzaławił przedsiębiorcom, którzy sami już z każdego płatnika ściągali należną sumę. Władze miejscowe winny były pomagać im. O nadużyciach, których dopuszczali się przy Werresie, mowa była wyżej (p. Wstęp I 12). Do tej kategorii należała większość gmin sycylijskich — ogółem 34, w ich liczbie Henna, Catina, Leontini;

4. Gminy cenzorskie (*civitates censoriae*), nazwane tak, ponieważ ich podatki gruntowe (raczej opłaty dzierżawne — arendy, gdyż obywatele tych gmin byli jedynie dożywotnimi i dziedzicznymi dzierżawcami ziemi, której właścicielem był naród rzymski) — przewyższające jedną dziesiątą płodów, sprzedawane były w Rzymie przez cenzorów na pięć lat zgóry. Do tej kategorii, najgorzej usytuowanej, należały miasta, które podczas wojen punickich okazały Rzymowi najbardziej zdecydowany opór, t. j. największe miasta sycylijskie, m. inn. Syrakuzy, Agrigentum, Lilybaeum; ogółem 26 miast. Ponieważ ich opłaty wydzierżawiono w Rzymie bez udziału Werresa, przeto za jego namiestnictwa miasta te względnie niewiele ucierpiały.

Osobną grupę stanowiła t. zw. Erycyńska Amfiktionja, t. j. związek 17 gmin (stąd — *XVII populi*; p. § 124 mowy) złączonych przez wspólny kult erycyńskiej Afrodyty. Rzymianie, którzy naogół burzyli związki miast w swem państwie, nie naruszili tego związku, powodowani wciąż dla swej opieki plemiennej — dla Venus.

3. Samorząd. W tych więc 68 gminach (nie licząc Amfiktionji Erycyńskiej) szeroki zakres działania miał samorząd miejscowy, którego organem było zgromadzenie, rada miejska i władze miej-

skie; na skład tych organów namiestnik nie powinien był wywierać wpływu. Prowadziły one sprawy administracyjne miasta i okolicy, a różnica między kategorjami różnych miast uwydatniała się głównie w większym lub mniejszym ograniczeniu ingerencji namiestnika. Organy samorządu sprawowały sądy cywilne i karne nad swymi obywatelami, przyczem gminy sojusznicze i niezależne mogły osądzać wszelkie sprawy, inne jedynie drobniejsze. Wreszcie gminy, opłacające dziesięcinę, mogły same wykupić u namiestnika swą opłatę lenną, usuwając w ten sposób dzierżawcę-pośrednika.

Językiem urzędowym był wszędzie język miejscowy, t. j. grecki. W tym języku korespondowały nawet władze rzymskie z organami samorządu, niejednokrotnie korzystając z tłumaczy; bardziej wykształceni i owiani humanitaryzmem greckim Rzymianie, np. Cycero, sami władali tym językiem i korespondowali w nim.

4. Conventus civium Romanorum. Obywatele rzymscy, zamieszkujący w gminach sycylijskich, tworzyli między sobą t. zw. konwenty (*conventus*) o charakterze organizacji korporacyjnej, co stanowiło jakby nową gminę wewnątrz gminy lokalnej. Na mocy ustawy Rupiljusza Rzymianie we wszystkich sprawach, nie dotyczących się ich podstawowych praw obywatelskich (patrz wstęp do III części mowy), stali na jednej płaszczyźnie prawnej z mieszkańcami prowincyj. W sporach między Sycylijczykami i Rzymianami sędziów naznaczano stale z tej narodowości, do jakiej należał pozwany (*actor sequitur forum rei*); p. wyżej, str. XVIII.

Już ta jedna możliwość równouprawnienia dowodzi, że stosunki między Rzymianami i Sycylijczykami były doskonałe; tej nienawiści do Rzymian, jaką pałali tuziemcy w prowincjach wschodnich, w Sycylii nie odczuwano. Naogół można powiedzieć, że ustawa Rupiljusza przez swą mądrą humanitarność przygotowała grunt do romanizacji Sycylii, która nastąpiła w epoce cesarstwa.

5. Władze rzymskie. Organem władzy rzymskiej był namiestnik (w okresie pokojowym zawsze propretor) ze swoim sztabem. Do tego należeli: 1) dwaj kwestorowie; jeden, dla okręgów wschodnich, rezydował w Syrakuzach; drugi, dla zachodnich,

rezydował w Lilybaeum. W ich ręku była kasa państwowa; dziesięciny i wszelkie inne podatki i opłaty wnosili oni do kasy centralnej w Rzymie. Na mocy tych funkcji finansowo-skarbowych kwestor z Lilybaeum sprawował nadzór nad świątynią erycycyńskiej Venus (o znaczeniu finansowym tej świątyni p. Wstęp hist. I 1 i 3) i miał w swem rozporządzeniu personel świątynny, t. zw. Venerii. Ponadto kwestorowie sprawowali t. zw. sądy handlowe, o ile nie podlegały one kompetencji gmin, a na rozkaz namiestnika mogli sprawować i inną jurysdykcję, a również mogli dowodzić flotą.

2) Co najmniej jeden *legatus*, z grona senatorów rzymskich, delegowany przez senat. Mógł on nieraz pozostawać przy namiestniku przez cały ciąg jego urzędowania. Namiestnik powierzał mu pewien dział jurysdykcji lub dowództwo nad flotą.

3) Pozostała *cohors praetoria*, składająca się z ludzi młodych znakomitego pochodzenia, chcących zdobyć praktykę tego, w czem Wergiljusz upatrywał naczelne powołanie Rzymian: — tu regere imperio populos, Romane, memento; — pochodzili oni z rodów senatorskich lub rycerskich. Z grona tej *cohors praetoria* naznaczano, między innemi, miejskich prefektów, którzy w nieautonomicznych gminach dbali o interesy władzy rzymskiej i zastępowali niejednokrotnie namiestnika. Naznaczanie jednak sędziów z grona *cohors praetoria* było naruszeniem ustawy Rupiljusza.

6. Edykt prowincjonalny. Najbardziej określonym zakresem władzy namiestnika było sprawowanie sądów w ważnych sprawach cywilnych i karnych, zwłaszcza w gminach nieautonomicznych. Porządek postępowania sądowego był zgóry określony przez ustawę Rupiljusza: w sprawach cywilnych namiestnik rozstrzygał sprawę wyłącznie *in iure* (p. Wstęp do §§ 140—142) i następnie naznaczał sędziów bądź z grona mieszkańców prowincji lub z pośród konwentu, odpowiednio do tego, czy pozwany był tuziemcem czy też Rzymianinem; w sprawach karnych sędził sam w otoczeniu ławników (*consilium*). Aby sprawować sądy, jeździł po prowincji, zatrzymując się w miastach okręgowych. Zasady prawne, któremi postanawiał kierować się przy wyroczowaniu, — o ile zasady te nie były przewidziane przez ustawę

Rupiljusza, — ogłaszał on mieszkańcom prowincji w t. zw. edykie prowincjonalnym. Edykt ten namiestnik mógł ogłosić wedle swego poglądu osobistego, ale dobro sprawy wymagało, aby nie zmienił edyktu swego poprzednika i, co najważniejsza, aby po ogłoszeniu edyktu nie zmieniał go już w czasie urzędowania.

III.

A) Rzymski proces karny.

1. Charakterystyka ogólna. W poważnych sprawach karnych obowiązywał w Rzymie system t. zw. stałych komisji karnych (*quaestiones perpetuae*). Rozwinął się on dzięki reformom Sulli, ale powstał już w r. 149, początkowo tylko do spraw *de repetundis* (czyli spraw dotyczących wymuszenia, lub sum nieprawnie pobranych); ustanowiła ją ustawa G. Kalpurnjusza Pizona. Komisje powstały z praktyki sądowniczej pretora *inter peregrinos*. Dzięki swemu pochodzeniu proces karny miał za podstawę spór stron a nie śledztwo, czyli, inaczej mówiąc, oskarżony był równouprawnioną stroną w procesie, nigdy zaś nie był przedmiotem postępowania sądowego. Dawało mu to nieograniczone prawo przemilczania wszystkiego, co mogłoby go obciążyć, oraz nieograniczone prawo obrony. Takie stanowisko prawodawstwa rzymskiego — jego stosunek do oskarżonego — stawia je na poziomie, który dopiero w najnowszych czasach współczesny proces karny zdołał osiągnąć.

1. Organizacja procesu karnego.

2. Strona poszkodowana. Proces karny, w przeciwstawieniu do procesu cywilnego, ma za punkt wyjścia przestępstwo już dokonane; osoby, które padły ofiarą przestępstwa, nazywamy stroną poszkodowaną. Strona poszkodowana była dwojako zainteresowana w wyniku procesu:

1) materialnie, ponieważ wyrok potępiający dawał jej prawo do wynagrodzenia strat, o ile oczywiście straty te mogły być

wogóle wynagrodzone. W tych wypadkach proces karny łączył się z powództwem cywilnym, tak jak to się dzieje obecnie. Jednak rozpatrzenie powództwa cywilnego (tak jak niekiedy i w dzisiejszych sądach) odbywało się w tej samej komisji karnej drogą t. zw. „*litis aestimatio*“, nie zaś według przewodu procesu cywilnego. Np. Sycylińczycy po osądzeniu Werresa otrzymali wynagrodzenie straty, aczkolwiek nie w pełnym wymiarze całkowity wymiar strat określał ich przedstawiciel, Cyncero, na sto milionów sesterców (16 milionów złotych);

2) moralnie, ponieważ ukaranie przestępcy do pewnego stopnia zaspakajało żądze uzyskania sprawiedliwości, jaką odczuwała strona poszkodowana. W owych czasach był to motyw uznawany przez prawo; dziś panują inne przekonania. Z tego również wynika nadzwyczaj ważna różnica pomiędzy procesem karnym starożytnego Rzymu a naszym: tam strona poszkodowana korzystała z nieograniczonego prawa wyboru oskarżyciela, w naszym procesie jest ona pozbawiona tego prawa.

3. Rola państwa, jako jednej ze stron procesu. Oprócz strony poszkodowanej i państwo również jest zainteresowane w tem, aby przestępcę dosięgła kara, ponieważ to przeciwdziała podobnym przestępstwom w przyszłości. Na tej podstawie oparta jest zasada prawna, że państwo może wszczynać dochodzenia karne przeciwko przestępcy nawet wbrew woli strony poszkodowanej. Ta zasada była w Rzymie przyjęta w równej mierze, jak i u nas; różnica polegała jednak na tem, że tam każdy obywatel (z pewnemi ograniczeniami) mógł występować w charakterze przedstawiciela interesów państwa, a u nas istnieje dla tego celu osobna instytucja — urząd prokuratora.

4. Divinatio. Z powyższego wynika, że konkurencja oskarżycieli u nas jest niemożliwa, natomiast w starożytnym Rzymie była na porządku dziennym. Oprócz pełnomocnika strony poszkodowanej nieograniczona ilość osób mogła zaoferować swoje usługi w charakterze obrońców interesów państwa. Tem objaśnić można istnienie w Rzymie instytucji, niemożliwej u nas, a mianowicie t. zw. *divinatio*. Jeszcze przed śledztwem wstępnem

(p. niżej § 18) wszyscy kandydaci na oskarżycieli powinni byli zgłosić się u pretora — przewodniczącego odnośnej *quaestio*. Pretor zwoływał posiedzenie całej dekurji (p. niżej § 17). Na zebraniu tem kandydat wygłaszał mowę, w której przedstawiał swoje walory, jako oskarżyciela; po wysłuchaniu mów wszystkich kandydatów dekurja decydowała, kto ma być oskarżycielem. Przez decyzję tego rodzaju, oczywiście, inni kandydaci byli uchyleni.

5. Kompetencja oskarżenia. Z chwilą zatwierdzenia przez pretora (po *divinatio* lub, jeśli nie było konkurencji oskarżycieli, bez niej) oskarżyciel prywatny stawał się osobą urzędową. Otrzymywał on od pretora dyplom, uprawniający go:

1) do przeprowadzania rewizji w mieszkaniach i posiadłościach podsądnego, jak również osób postronnych (aczkolwiek z pewnemi ograniczeniami);

2) do położenia aresztu na akta publiczne i archiwa osób prywatnych, oraz do zbierania odpisów, należyte poświadczonych, z tych aktów, które nie mogły być przywiezione do Rzymu;

3) do wzywania osób, które uważał za potrzebne, by stawiły się w Rzymie dla złożenia zeznań (nazywano to *testimonium denuntiare alicui*);

4) do korzystania z usług władz państwowych i komunalnych.

Jak daleko sięgały w praktyce pełnomocnictwa oskarżyciela, dowodzi fakt, że Cycero, powołując się na dyplom, otrzymany od pretora Glabrjona, mógł opieczętować protokół posiedzenia syrakuzańskiej rady miejskiej, wbrew zakazowi namiestnika tamtejszego L. Metellusa, i mógł oświadczyć zupełnie jawnie w swej mowie, oskarżającej Werresa, że wystąpił w tej sprawie przeciw urzędnikowi rzymskiemu i wielkorządcy danej prowincji.

6. Podsądny. Należy podkreślić, jako charakterystyczną cechę rzymskich stosunków, że podsądny nigdy nie był pozbawiony wolności; punktualne stawienie się podsądnego przed sądem było w zupełności zabezpieczone przez grożące mu, w razie nieobecności, skazanie i w następstwie tego pozbawienie praw stanu. Pozbawienie wolności (np. więzienie prewencyjne) byłoby,

z punktu widzenia rzymskiego, naruszeniem podstawowej zasady prawodawstwa karnego.

Jako skutek takiego stanowiska występuje dla oskarżonego możliwość opuszczenia Rzymu przed wyrokiem; u nas jest to nie do pomyślenia.

7. Obrona. Wybór obrońcy zależał całkowicie od oskarżonego; konkurencji obrońców nie było. Zdając sobie sprawę z niezwykłego znaczenia, jaką dla sprawiedliwego sądownictwa ma staranna i umiejętna obrona, Rzymianie usiłowali wszelkimi sposobami takową ułatwić. Według poglądu rzymskiego, nie jest zadaniem obrońcy wyrwać z rąk sprawiedliwości człowieka niewątpliwie winnego; zadaniem jego będzie przytoczenie i rozwinięcie wszystkich okoliczności, przemawiających na korzyść oskarżonego. Wogóle, czytając mowy Cycerona, należy sobie zawsze zdawać sprawę, że prawdopodobieństwo winy oskarżonego nie rzuca cienia na uczciwość obrońcy, dopóki wina klienta jest tylko prawdopodobna, a nie jest niewątpliwa. Oczywiście, obrońca, jako przedstawiciel li tylko oskarżonego, a nie całego państwa, pozbawiony był przywilejów, przysługujących oskarżycielowi na mocy dyplomu pretorskiego; mógł on liczyć tylko na dobrowolnie stawiających się świadków i dobrowolnie wydane mu dokumenty, a także na to, iż drogą umiejętnego zadawania pytań (*interrogatio*) świadkom oskarżenia będzie mógł uratować sprawę swojego klienta. Była więc pewna nierówność w położeniu przedstawicieli obu stron; nierówność tę jednak zmniejszało naogół bardziej wygodne położenie obrony, ponieważ dowody winy musiał przytaczać oskarżyciel, a dla obrońcy dostateczne było obalenie tezy przeciwnika.

8. Advocati. My nazywamy adwokatem obrońcę; w epoce Cycerona obrońca nazywał się *patronus*, a słowem *advocati* oznaczali Rzymianie wybitnych i doświadczonych w sądownictwie ludzi, którzy, podczas wstępnego śledztwa, bronili interesów podsądnego przed trybunałem pretora i dawali rady zarówno podsądnemu, jak i obrońcy (ten był przedewszystkiem mówcą i niezawsze rozporządzał odpowiednią wiedzą prawniczą);

w czasie zaś śledztwa sądowego zasiadali na ławach obrony, podtrzymując jej ducha swoją obecnością.

9. Laudatores. Oprócz obrońcy i wzmiankowanych *advocati* obronę wspierali jeszcze t. zw. *laudatores*, t. j. osoby, które nie mogą wyjaśnić istoty sprawy, natomiast chciałyby przychylnie wypowiedzieć się o dotychczasowym trybie życia oskarżonego. Opinia wymieniona pomagała podsądnemu w tym wypadku, jeżeli:

- 1) była szczera;
- 2) *laudator* był człowiekiem szanowanym;
- 3) jeżeli *laudatores* stanowili dość liczną grupę, niemniej jak dziesięciu.

W naszych stosunkach ani wymienieni wyżej *advocati*, ani też *laudatores*, nie są dopuszczani do rozprawy sądowej.

10. Świadkowie. Świadcami mogły być wszystkie osoby wolne bez różnicy płci (niektóre jednak osoby były odsunięte, bądź zwolnione od składania zeznań; do grupy odsuniętych należeli ludzie, którzy świadomie popełnili występki, *intestabiles*; do drugiej zaś grupy należeli najbliżsi krewni, klienci i opiekunowie jednej ze stron).

Świadkowie składali zeznania pod przysięgą. Zeznań przymusowych (np. przy zastawianiu tortur) Rzym nie stosował. Ściągnięcie świadków stanowiło obowiązek przedstawicieli stron, a nie sądu, jak to dzieje się u nas; niestawienie się świadka nie uchodziło za przeszkodę do przeprowadzenia procesu. Stosunki przedstawicieli stron do swoich świadków stanowiły zadanie niezwykle trudne i wymagały wielkiej subtelności; należało unikać wszystkiego, co mogłoby mieć pozory wywierania na nich presji. Oczywiście jeszcze bardziej podejrzaniem byłyby próby wchodzenia poza sąd w stosunki ze świadkami strony przeciwnej.

11. Akty i dowody rzeczowe. Akty i dowody rzeczowe musiały być przekazywane przewodniczącemu sądu przed procesem sądowym, w terminie określonym przez prawodawstwo; w przeciwnym razie nie miały siły dowodowej. Dlatego też aktów nie odczytywał mówca, ale sekretarz (*scriba*), a dowody

rzeczowe pokazywał sądowi woźny (*praeco*). Należy jednak zaznaczyć, że zarówno względem tego rodzaju dowodów, jak i w stosunku do wszelkich innych argumentów i konstrukcji prawnych, podawanych przez strony, panowała w rzymskiej praktyce sądowej swoboda w ocenie dowodów. Ustawa nie zapowiadała zgóry, iż, w wypadku przedstawienia określonego dowodu, należy winę uznać za pewną. Wszystkie dowody, przytoczone na korzyść oskarżonego, lub przeciw niemu, oceniane były wedle indywidualnego i szczerzego przekonania sędziów. Tego rodzaju swoboda w ocenie dowodów stosunkowo niedawno zyskała uznanie w prawodawstwach współczesnych; Rzymianie zaś stosowali ją niemal od zarania rozwoju swego prawa, a stosować ją zaczęli, dzięki wrodzonemu subtelnemu poczuciu prawnemu; tej oto swobodzie oceny dowodów zawdzięcza rzymskie krasomówstwo sądowe tak niezwykle stopień rozkwitu, na jakim stoją mowy sądowe Cyncerona.

12. Przewodniczący. Każdy z sześciu pretorów, przeznaczonych do zajęcia się sprawami karnymi, był przewodniczącym sądu w poszczególnych z sześciu komisji, a więc np. w komisji *repetundarum* (najważniejszej), *ambitus* (o przekupstwo przy wyborach), *maiestatis* (t. j. o „obrazę majestatu narodu rzymskiego“; do tego zalicza się zdradę stanu, nadużycie władzy i t. d.), *peculatus* (kradzież majątku państwowego) i innych.

Od pretora-przewodniczącego zależało całkowicie przekazanie oskarżonego sądowi, a również i wydanie rozporządzeń wstępnych przed rozprawą sądową. Z nim jednym tylko mieli styczność przedstawiciele stron przed rozpoczęciem przewodu sądowego. (Wyjątek stanowiła t. zw. *divinatio*, p. wyżej § 4).

W czasie przewodu sądowego przewodniczący kierował dyskusją, a do pewnego stopnia również badaniem świadków (którym jednak przewodniczący nie stawiał pytań; czyniły to strony), ogłaszał przerwy, po ukończeniu śledztwa sądowego zarządzał głosowanie i odbierał głosy od przysięgłych, poczem ogłaszał wyrok.

13. Sędziowie. Według tradycji, od roku założenia rzeczypospolitej ustanowiono w sprawach karnych t. zw. *provocatio*

ad populum czyli odwołanie się do narodu w razie skazania; skutkiem tego wszedł w zwyczaj dla zbrodni kryminalnych — sąd ludowy. Była to ciężka machina; przeto od połowy drugiego stulecia wprowadzono dla większych przestępstw t. zw. *quaestiones perpetuae*, czyli komisje sędziów przysięgłych do spraw kryminalnych, o których to komisjach mówiliśmy już w § 12. Sędziami przysięgłymi byli początkowo senatorowie, od G. Grakchusa (r. 123) — tylko rycerze, od Sulli (r. 82), na mocy *lex Cornelia iudiciaria*, znowu senatorowie. Nakoniec w r. 70 *lex Aurelia iudiciaria* wprowadziła wszechstanowy sąd przysięgłych, do którego wchodziły wszystkie trzy stany, w liczbie jednej trzeciej części sędziów: senatorowie, rycerze oraz plebs*). Ograniczeń, stosowanych niekiedy w dzisiejszych czasach, aby oddzielić sędziów przysięgłych od wpływów postronnych w czasie dochodzeń sądowych, w starożytności nie znano; skargi jednak na wpływy tego rodzaju, a w szczególności na przekupstwo, rozlegały się często. Niema śladów tego, aby sędziowie mieszały się do sprawy badania świadków; nie zabraniano im wyrażać swą sympatię lub antypatię dla stron lub świadków. Stan taki wynikał z faktu, że sędziów przysięgłych w Rzymie starożytnym zaprzysięgano dopiero przed werdyktem, u nas zaś odbywa się to przed śledztwem.

14. Czas i miejsce działania sądu. Sąd funkcjonował codziennie, z wyjątkiem dni t. zw. *dies nefasti* (których ilość była dość duża), i posiedzenie trwało od rana do zachodu słońca, czyli w zimie posiedzenia były krótsze niż latem.

Miejscem sądu było w zasadzie forum, w poszczególnych wypadkach wybór miejsca zależał od oskarżyciela i przewodniczącego. Ponieważ posiedzenia odbywały się publicznie, więc sąd zawsze był otoczony przez gromadę interesujących się przebiegiem sprawy słuchaczy (*corona*). Niejednokrotnie wyrażali oni głośno swe uczucia. Ochronę zbrojną dla sądu sprowadzano w wyjątkowych wypadkach na rozkaz senatu.

*) W czasie procesu Werresa obowiązywała *lex Cornelia*.

2. Przewód procesu karnego.

15. Dochodzenie. Pierwszym zadaniem organów sprawiedliwości po stwierdzeniu przestępstwa było dochodzenie, badające stan faktyczny i ustalające osobę winowajcy. Stanowiło to prywatne zadanie oskarżyciela, któremu państwo nie stawiało przeszkód, ale zwykle nie okazywało również pomocy. Dla oskarżyciela było niezbędne tego rodzaju wstępne dochodzenie, ponieważ za lekkomyślne oskarżenie (*calumnia*) sam on był pociągany do odpowiedzialności (patrz niżej § 24).

16. Przekazanie podsądnego sądowi. Przekonawszy się o prawdziwości zarzutów, skierowanych przeciwko osobie podejrzanej, oskarżyciel udawał się do pretora-przewodniczącego odpowiedniej komisji i żądał wydania oskarżonego sądowi; była to t. zw. *postulatio*. Pretor zaznajamiał się ze sprawą czysto zewnętrznie; jeśli znajdował wszystkie formalności w należyтым porządku (niejednokrotnie była tu wymagana *divinatio*; patrz wyżej § 4), to wnosił nazwisko oskarżonego do spisu podsądnych (*nomen accipiebat*), o czym zawiadamiał oskarżonego w razie jego nieobecności przy *postulatio*. Następnie pretor wydawał oskarżycielowi dyplom i naznaczał termin dla przeprowadzenia wstępnego śledztwa, ogłaszając jednocześnie datę rozpoczęcia śledztwa sądowego.

17. Utworzenie kompletu sędziowskiego. Z okresu, który został przeznaczony na przeprowadzenie wstępnego śledztwa, powinien oskarżyciel, według *lex Cornelia*, sześćdziesiąt dni przepędzić w Rzymie lub w sąsiedztwie Rzymu, ażeby razem z przewodniczącym i obrońcą brać udział w utworzeniu sądu. W tym celu wyznaczano trzy terminy: dziesiąty, dwudziesty i sześćdziesiąty dzień. Ogół sędziów przysięgłych dzielono na określoną liczbę dekuryj; z nich jedna przypadała, wedle losu, pretorowi-przewodniczącemu dla utworzenia jego komisji. Dziesiątego dnia oskarżony musiał pod przysięgą, wobec przewodniczącego i oskarżyciela, wymienić tych członków dekuryj, którzy byli jego bliskimi krewnymi lub przyjaciółmi; takowych

natychmiast wyłączano. Dwudziestego dnia odbywało się losowanie przysięgłych (*sortitio*), t. zn. z pełnej dekurji (oprócz usuniętych) wybierano drogą losowania określoną, bliżej nam nieznaną, ilość sędziów przysięgłych. Wreszcie sześćdziesiątego dnia strony usuwały jeszcze pewną ilość sędziów przysięgłych, obie — jednakową (*relectio*); odbywało się to bez motywacji. Pozostali sędziowie tworzyli ostateczny skład komisji.

Te terminy okazały się bardzo niedogodnymi i *lex Aurelia* z r. 70 poważnie je ograniczyła.

18. Śledztwo wstępne. Owych sześćdziesiąt dni nie pozostawało bez rezultatu dla śledztwa wstępnego, ponieważ przedstawiciele stron w przerwach pomiędzy wymienionymi terminami badali sprawę na tyle, o ile było to możliwe bez zbytecznego oddalenia się od Rzymu. Najdogodniejszy jednak okres dla przeprowadzenia śledztwa wstępnego następował po sześćdziesięciu dniach. Wówczas oskarżyciel, a niekiedy i obrońca (jeśli uważał to za potrzebne), wyjeżdżali na miejsce popełnienia przestępstwa i oskarżyciel występował tam, po zaopatrzeniu się w pełnomocnictwa, wymienione w § 5, w charakterze sędziego śledczego. Cel jego działania był dwójaki: 1) zebrać niezbędne dla oskarżenia dowody winy; 2) postarać się o punktualne dostarczenie materiału dowodowego do Rzymu.

19. Rozpoczęcie sesji. W dniu oznaczonym zawczasu (patrz § 16) pretor otwierał posiedzenie sądu i przede wszystkim stwierdzał, czy są obecni obaj przedstawiciele stron (t. zn. stwierdzał, czy oni „*respondent*“ na jego wezwanie). Oskarżyciela, który się nie zjawił, traktowano jako rezygnującego z oskarżenia; niestawienie się obrońcy przy jednoczesnej obecności oskarżyciela powodowało osądzenie podsądnego. W wypadku uprawnionego niestawienia się jednej ze stron (co oczywiście mogło zdarzyć się tak, jak i u nas), a również w paru innych wypadkach, śledztwo sądowe odkładano.

20. Rozprawa sądowa. Jeśli jednak wszystko było w należytych porządku, wówczas pretor, po ukończeniu formalności wstępnych, udzielał głosu oskarżycielowi i rozpoczynał się szereg

przemówień sądowych. Jest to wogóle osobliwością rzymskiego (tak zresztą, jak i współczesnego angielskiego) procesu karnego, że dyskusja sądowa (t. j. mowy oskarżyciela i obrońcy) poprzedzała badanie świadków, podczas gdy u nas rozprawa sądowa zaczyna się od badania świadków przez przewodniczącego, przedstawicieli stron i sędziów przysięgłych, poczem dopiero, t. j. po należytem wyjaśnieniu istoty sprawy, następują przemówienia. Fakt ten miał bardzo poważny wpływ na przebieg sprawy. Mowa oskarżyciela w ważnych procesach mogła się przeciągać nawet przez parę dni; mowy obrońców bywały równie długie.

Wobec tego mówca musiał być przygotowany na ewentualność przemawiania nieraz przez parę godzin zrzędu; w wypadku silnego zmęczenia mówcy przewodniczący ogłaszał przerwę.

21. Badanie świadków. Po mowie obrońcy rozpoczynało się badanie świadków. Taka kolejność postępowania sądowego uchodziła u starożytnych za bardziej odpowiadającą intencjom wymiaru sprawiedliwości, niż kolejność odwrotna, przy której sędziowie przysięgli musieliby wyrokować, pozostając pod wrażeniem mowy obrońcy, wypowiedzianej na końcu całego przewodu procesowego i działającej na uczucia przez swe efektowne zakończenie.

Świadków wprowadzano pojedynczo lub grupami i zeznania odbierano pod przysięgą; przede wszystkim zeznawali świadkowie powołani przez oskarżyciela, następnie świadkowie obrony. W obu wypadkach badał świadków przede wszystkim mówca — przedstawiciel strony, która ich wezwała (*rogabantur*), a następnie przeciwnik (*interrogabantur*). Obowiązkiem świadków było poprzedzać swe zeznania przez formułę „*arbitror*“, nawet wówczas, gdy byli naoczniymi świadkami, aby nie wpadli, w razie omyłki, w zbrodnię krzywoprzysięstwa; następnie było ich powinnością składać takie tylko oświadczenia, które odnoszą się do sprawy, i czynić to tonem suchym, urzędowym. Niezawsze łatwo było zastosować się do ostatniego żądania, zwłaszcza, jeżeli świadkami byli samip oszkodowani; np. w procesie Werresa pewien świadek, Sycylijezyk, wzbudził namietnością swych ze-

znań oburzenie Hortenzjusza: „To nie jest świadek“, — oświadczył on — „lecz oskarżyciel“.

22. Comperendinatio. Po zeznaniach ostatniego świadka zwykle następował wyrok sędziów przysięgłych; jednak dla spraw *repetundarum* (patrz wyżej § 12), ze względu na ich niezwykłą ważność, nakazywała *lex Cornelia* (p. wyżej § 13) przeprowadzenie t. zw. *comperendinatio*, t. j. pełne wznowienie przewodu procesowego wraz z przemówieniami na ponownej sesji sądowej. *Comperendinatio* pozwalała oskarżycielowi wygłosić nową mowę i w niej obalić argumenty obrońcy, wypowiedziane na pierwszej sesji i poprzednio już poparte przez zeznania świadków; była więc ona daleko bardziej dogodna dla oskarżenia, czyli dla strony poszkodowanej, niż dla obrony. Zaznaczyć należy, że procesy *repetundarum*, czyli procesy o wymuszenie i nieprawnie pobrane datki, wytaczane były głównie przez przedstawicieli mieszkańców prowincyj, jako najczęściej pokrzywdzonych przez namiestników rzymskich.

Wobec tego w ustanowieniu instytucji *comperendinationis* mamy nowy dowód troskliwości rzymskiego prawodawstwa o ludność prowincjonalną.

23. Wyrok. Przed wydaniem wyroku każdemu z sędziów przysięgłych wręczano deszczułkę, pokrytą woskiem z obu stron; na jednej stronie była wryta litera *A* (*absolvo*), na drugiej *C* (*condemno*). Sędzia przysięgły pozostawiał tylko tę literę, która odpowiadała jego przekonaniu, drugą zacierał, poczem podchodził do urny, pokazywał wszystkim swoją deszczułkę, przykrywając palcami literę niezatartą, i wrzucał ją do urny. Następnie przewodniczący liczył deszczułki i zgodnie z większością głosów ogłaszał wyrok. O *litis aestimatio* p. wyżej § 2.

24. Postępowanie kasacyjne. Kasacja wyroku sądu przysięgłych, czyto drogą rewizji władz wyższych, lub też skargi kasacyjnej strony, która przegrała, była w starożytnym Rzymie zupełnie niemożliwa.

Wyjątek zachodził tylko w jednym wypadku. Mianowicie zauważono już wyżej, że ustawa groziła oskarżycielowi proce-

sem za „lekkomyślne oskarżenie“ (*calumnia*); ustawa ta jednak miała swe zastosowanie jedynie w tym wypadku, jeśli ilość deszczulek, wrzuconych do urny z literą „C“, nie stanowiła nawet $\frac{1}{5}$ ogólnej ilości głosów.

Przeciwieństwem do „lekkomyślnego oskarżenia“ (*calumnia*) człowieka niewątpliwie niewinnego było nieumiejętnie przeprowadzone oskarżenie człowieka niewątpliwie winnego (*praevaricatio*); nabierało to znaczenia zwłaszcza wówczas, gdy skutkiem takiego oskarżenia było uniewinnienie oskarżonego, połączone oczywiście z krzywdą strony poszkodowanej.

Taka *praevaricatio* — bądź spowodowana przez cichy układ z oskarżonym, bądź poprostu popełniona przez niedołęstwo, — również mogła spowodować pociągnięcie oskarżyciela do odpowiedzialności przez stronę poszkodowaną i, jeżeli uznano winę oskarżyciela za udowodnioną, to wyrok uwalniający z poprzedniej głównej rozprawy tracił swoje znaczenie. Był to jednak wyjątek jedyny; naogół zaś wyrok komisji karnej powinien był uchodzić za ostateczny.

B) Teorja wymowy sądowej.

1. Znaczenie i podział. Nie można sobie wyobrazić mowy sądowej bez wrodzonych zdolności (*ingenium*) i bez doświadczenia (*experientia*); znajomość teorji wymowy sądowej, która uczy człowieka, posiadającego wymienione wyżej cechy, zastosowania takowych dla pięknej budowy przemówienia sądowego, stanowi niekonieczny, co prawda, ale bardzo ważny czynnik jego wykształcenia. Jak architektura, tak i wymowa składa się z dwóch działów: konstrukcyjnego i ornamentacyjnego; jak w architekturze tektonika, czyli dział konstrukcyjny, ważniejszy jest od działu ornamentacyjnego, tak i w wymowie konstrukcja — *inventio* i *dispositio* — ważniejsza jest od ornamentacji, czyli od *elocutio*.

1. Konstrukcja (*inventio i dispositio*).

2. Tractatio. Zaznajomiwszy się z okolicznościami sprawy, mówca powinien przede wszystkim zdecydować się, w jakim punkcie obrona może odeprzeć oskarżenie (t. zw. *constitutio causae*); następnie wszystkie usiłowania tak oskarżyciela, jak i obrońcy skierowują się ze strony pierwszego, aby ten punkt zdobyć, ze strony drugiego, aby go obronić. Część mowy, która jest poświęcona tym usiłowaniom, nazywa się „*tractatio*“ i jest ona podstawą mowy sądowej. *Tractationes* mów obu przeciwników, do jednego punktu zmierzające, ale wychodzące z przeciwnych założeń, stanowią jakby równoległobok sił, którego wypadkową stanowić będzie przekonanie sędziego o danej sprawie.

3. Argumenty i amplificationes. Kierunek tej wypadkowej zależy nie tylko od kierunku sił składowych, ale i od ich mocy; podobnie i przekonanie słuchacza sprawy sądowej zależy nie tylko od tego, czego się dowodzi, ale i od mocy dowodów; np. aby wywołać przekonanie u słuchaczy nieprzychylnych dla Werresa, nie wystarcza udowodnić, że Werres wydał wyrok śmierci na obywatela rzymskiego; należy również wykazać, jak straszne on przez to przestępstwo popełnił.

Zgodnie z tem *tractatio* składa się z dwojakiego rodzaju elementów: są nimi argumenty i „*amplificationes*“; pierwsze przeznaczone są do działania na rozum sędziów, drugie mają działać na ich uczucie.

4. Narratio. Choć *tractatio* stanowi główną część mowy, nie stoi jednak na jej czele; było to niemożliwe już z tego względu, że na początku sesji, t. j. przed mową oskarżyciela, sędziowie wogóle nie byli zaznajomieni ze sprawą, a w pierwszym momencie mowy obrońcy znali co prawda sprawę, jednak w świetle zupełnie nieodpowiedniem dla interesów obrony. Dlatego *tractatio* ma zawsze przed sobą *narratio*, t. j. wyjaśnienie treści sprawy; — oczywiście nie jest ono bezstronne i spokojne, lecz odpowiednio zabarwione, stosownie do potrzeb danej sprawy.

5. Exordium i peroratio. Od *narratio* jednak nie mogła się mowa rozpoczynać; nie można było wymagać od sędziów, aby nagle przenieśli się duchowo z otaczających warunków do okoliczności, towarzyszących sprawie. Na tej oto psychologicznej przesłance opiera się zwyczaj starożytnych mówców, aby przed wyjaśnieniem sprawy dawać krótki wstęp (*exordium*). Tego rodzaju pogląd skłaniał ich również, aby po ukończeniu *tractatio* jeszcze raz zwracać się do sędziów ze zwrotem zamykającym mowę — z t. zw. *peroratio*.

6. Metoda oddzielania i metoda łączenia. Mowa sądowa powinna zatem składać się z następujących części:

1. Exordium;

2. Narratio;

3. Tractatio:

a) *propositio* i *partitio* t. j. wskazanie na istotę zagadnienia i podanie planu *tractationis*;

b) *probatio*, argumenty, potwierdzające słuszność własnej tezy oraz *amplificationes*;

c) *refutatio*, obalenie argumentów i *amplificationes* przeciwnika;

4. Peroratio.

Jeżeli mowa odnosiła się tylko do jednego zarzutu (*crimen*), to punkty następowały po sobie według wyżej wymienionego planu; metodę tę nazywamy metodą oddzielania, usiłujemy bowiem zwrócić uwagę na jeden tylko zarzut. Jeśli jednak było parę *crimina*, wówczas trzeba było stosować metodę łączenia, t. j. kolejno przechodzić od jednego *crimen* do drugiego, dając każdemu odpowiednie *narratio* i *tractatio* (niekiedy odrębny wstęp i zakończenie), a miejscami łącząc te punkty, w celu większego urozmaicenia.

7. Różnica między wymową sądową starożytną i współczesną. Z punktu widzenia konstrukcji różnica między mowami sądowymi Cycerona i mówców współczesnych jest następująca: 1) w naszych sądach dyskusję prokuratora i obrońców poprzedza odczytanie aktu oskarżenia, t. j. suchego, lecz obiektywnego

przedstawienia rezultatów wstępnego śledztwa; wskutek tego *narratio* w naszych mowach nie jest konieczna i może być pominięta; 2) badanie świadków odbywa się u nas przed dyskusją, i to sprawia, że również poważna część *tractationis* jest zbędną.

Lekceważenie, z jakim zwykło się obecnie odnosić do teorii krasomówstwa, ma bardzo szkodliwy wpływ na wartość mów sądowych, aczkolwiek współcześni nie zdają sobie z tego sprawy. Wskutek tego mowy współczesnych prokuratorów i adwokatów nie są doskonałymi wzorami sztuki krasomówczej, której do dziś dnia najlepiej nauczyć się można na mowach, przekazanych*) nam przez starożytność.

2. Ornamentacja (Elocutio).

8. Jej wymagania. Wiedząc już, co należy powiedzieć, trzeba pomyśleć o tem, w jaki sposób to powiedzieć; teoria krasomówstwa daje w tym względzie cztery wskazówki:

1. mów *latine*, t. zn. wogóle zgodnie z prawidłami tego języka, którym mówisz;

2. mów *explanate*, t. zn. tak, aby słuchacze odrazu cię zrozumieli;

3. mów *apte*, t. zn. z taktem;

4. mów *ornate*, t. zn. korzystając z tych środków, które czynią mowę silną, piękną i dowcipną.

Z tych czterech wymagań dwa pierwsze zasadniczo muszą być opanowane przez przyszłego mówcę: mówić prawidłowo uczy

*) „Można istotnie polecić rozpatrywanie planu mów, uznanych za doskonałe, aby zaostrzyła się spostrzegawczość i bystrość sądu; ćwiczymy się przytem w znajdowaniu dyspozycji materiału, w systemie oskarżenia i obrony, w wyodrębnianiu głównych tez i drugorzędnych uwag, przytaczanych bądź dla wyjaśnienia, bądź dla upiększenia przez uwydatnienie środków krasomówczych, działających na rozum lub na wyobraźnię, bądź też na uczucie. Krytyka treści i formy takich mów doprowadza nas do zrozumienia ogólnych prawideł krasomówstwa, które, jako zdobyte na podstawie przykładów, łatwiej mogą być zapamiętane. Do tego rodzaju ćwiczeń mowy greckie i łacińskie nadają się bardziej, niż francuskie lub angielskie“. Orloff „Die gerichtliche Redekunst“ str. 43.

nas gramatyka i stylistyka, mówić jasno — logika; teoria krasomówstwa rozwija szczegółowo dwa ostatnie wymagania.

9. Takt z punktu widzenia subiektywnego. Takt wyraża się przedewszystkiem w odpowiednim zachowaniu się tego, kto przemawia. Tu teoria ogranicza się do szeregu rad: człowiek młody nie powinien powoływać się na swoje doświadczenie i swój autorytet, podobnie jak ktoś, znany z niewielkiej odwagi, nie powinien nagle okazywać wojowniczych zapalów i t. p.

10. Takt z punktu widzenia obiektywnego. Z drugiej strony należy zachowywać taktowny umiar ze względu na przedmiot, o którym mowa traktuje. O każdej rzeczy należy mówić w odpowiednim stylu. Rozróżniano zaś trzy rodzaje stylów; jeżeli jeden z nich został użyty z przesadą lub został źle zastosowany, wówczas mógł wytworzyć odpowiednią wadę mowy; znamy więc również trojaki wady stylu. Style są następujące:

1. styl uroczysty (*gravis figura*); odpowiednią wadę stylu stanowi napuszonosc;

2. styl ścisły (*mediocris figura*); odpowiednią wadę stanowi suchosc;

3. styl potoczny (*attenuata figura*); jako wada pojawia się tu wulgarność.

Mistrzostwo mówcy objawia się zasadniczo w umiejętnem zastosowaniu tych trzech stylów. Pod tym względem Cycero jest nieporównany. W każdej niemal jego mowie odpowiednie momenty są wyrażone w stosownym stylu.

11. Lumina. Środki, nadające mowie siłę, blask i dowcip, noszą w języku łacińskim nazwę „*lumina*“. Brak tych *lumina* charakteryzuje styl ścisły; umiarkowane użycie ich — styl potoczny; nadmiar ich — styl uroczysty.

12. Podział lumina. Pomimo ich nagromadzenia możemy jednak pozostać na poziomie t. zw. *νορία λέξις*, t. j. oznaczać każdy przedmiot jego właściwą nazwą; bywają jednak wypadki, kiedy chętnie przerzucamy się na t. zw. *τροπική λέξις*, unikając wówczas nazywania rzeczy po imieniu (w znaczeniu dosłownem).

Na podstawie tych oto różnic tworzymy podział *luminum* na dwa zasadnicze rodzaje: figury i tropy.

13. Figury. Rozróżniamy trzy rodzaje figur:

1) figury dźwiękowe, które może odczuć człowiek, nie znający nawet języka, w jakim mowa jest wygłaszana. Do tych figur należą: alliteracja, anafora, conduplicatio, paronomasia, ploké, isókolon, homoioteleuton;

2) figury gramatyczne, wymagające znajomości języka, ale dające się odczuć bez wnikania w treść mowy. Do takich należą: pytania retoryczne, hyperbaton, anakolut, zeugma, disiunctio, asyndeton;

3) figury myślowe. Do tych zaliczyć należy antytezę, entymemat (w ścisłym znaczeniu), gradację, interpretatio, correctio, praeteritio, communicatio, occupatio.

Niejednokrotnie figura myślowa doznaje wzmocnienia ze strony figury dźwiękowej lub gramatycznej, np. antytezę wzmacnia anafora, interpretację — isokolon, entymematy wzmacnia retoryczne pytanie i t. d.

14. Tropy. Cechą charakterystyczną tropów jest to, iż nie nazywamy tam przedmiotów w sposób zwykły, a każemy domyślać się, że o tym właśnie przedmiocie jest mowa. Do tropów zaliczamy metaforę, metonimję, synekdochę, hiperbole, antonomazję, alegorię, ironję i sarkazm, litotes. Pomimo wszystko należy pamiętać, że:

1) piękno mowy zależy nie od faktu zastosowania wszystkich *luminum*, lecz od swobody ich zastosowania; „in dicendo leviter unus quisque locus plerumque tangitur, ne ars appareat” — mówi autor anonimu *ad Herennium* (IV 10);

2) pomimo tych utartych figur i tropów (wymieniliśmy jedynie bardziej używane) mowa utalentowanego mówcy obfituje w nieuchwytny urok piękna, o którym teoria zamilcza. Wobec tego teoria krasomówstwa może być jedynie podporą przyszłego mówcy; zasadnicze znaczenie dla niego, oprócz wrodzonego talentu, ma przestudjowanie wspaniałych wzorów tej pięknej sztuki, która niegdyś była wodzem narodów.

C) Plan mów Cicerona przeciw Werresowi.

1. Liczba mów. Zachowały się wszystkie mowy przeciw Werresowi, zarówno te, które mówca istotnie wygłosił, jak i te, które jedynie miał zamiar wypowiedzieć. Są to właściwie trzy mowy; ponieważ trzecią, główną mowę, autor podzielił na pięć ksiąg, mówi się zwykle o siedmiu „Verrinach”. Nie trzeba jednak dać się wprowadzić w błąd: niniejsza księga piąta nie stanowi samodzielnej mowy, lecz jedynie piąty rozdział, i nie ma ona odrębnego *exordium*, ponieważ ściśle łączy się z IV-tą księgą, t. j. w danym wypadku — z rozdziałem czwartym. Jest tu również bardzo dużo odwołań się i wzmianek o faktach, omówionych w poprzednich księgach.

2. Divinatio. Pierwszą mową z naszego cyklu jest t. zw. *divinatio in Caecilium* (p. wyżej Wstęp I 19). Mówca, po krótkim wstępie, objaśniającym motywy podjęcia się roli oskarżyciela, — dowodzi: 1) że został wybrany przez tych, których skrzywdzono, podczas gdy Cecyljusz pragnął widzieć na tym stanowisku Werres i jego partja; 2) że Cecyljusz jest tak moralnie, jak i umysłowo niezdatny do tej roli; 3) że główny dowód Cecyljusza — krzywda, którą mu wyrządził Werres, — jest czczym wymysłem.

Mówca kończy mowę na pięknej *peroratio*; przeprowadził on w niej porównanie między własną nadzieją, na obronę pokrzywdzonych, a obliczeniami Cecyljusza.

3. Actio prima. Następnie mamy mowę wstępną Cicerona przed badaniem świadków, podczas pierwszej sesji sądowej (t. zw. *actio prima*; p. wyżej Wstęp I 24). Mówca demaskuje usiłowania przeciwników, aby przeciągnąć sprawę do następnego roku, i podaje plan własny, który ma paraliżować ich zamiary i doprowadzić sprawę do należytego wyniku jeszcze w bieżącym roku.

Mów, poprzedzających badanie każdej grupy świadków, Ciceron nie ogłosił.

4. Accusatio. Wreszcie posiadamy obszerną mowę oskarżycielską (*accusatio* lub *actio secunda*), którą Ciceron miał

zamiar wygłosić podczas drugiej sesji sądowej. Mówca sam podzielił ją na pięć ksiąg; tytuły ksiąg zostały jednak wymyślone przez późniejszych gramatyków rzymskich. W księdze pierwszej (niesłusznie nazwanej *de praetura urbana*) Cycero omawia przeszłość Werresa (p. wyżej Wstęp I 9), co zgodne jest ze zwyczajami rzymskimi, ale nie zgadza się z naszymi poglądami. Mówca starożytny chciał uzasadnić, że podsądny, wogóle, był zdolny do popełnienia takich przestępstw, o które został oskarżony.

W księdze drugiej (*de praetura Siciliensi*, lub inaczej *de iudiciis*) mówca omawia namiestnictwo Werresa na Sycylii i, w szczególności, zajmuje się jego stosunkiem do sądownictwa tamtejszego (p. Wstęp I 11). W trzeciej księdze (*de frumento*) Cycero zajmuje się nadużyciami przy gospodarce zbożem sycylijskim (p. Wstęp I 12); ponieważ do tej mowy załączono pierwotne *exordium* (p. Wstęp I 25), przeto wywołuje ona wrażenie mowy zupełnie odrębnej i starożytni nazywali ją *oratio frumentaria*. Księga czwarta (*de signis*) omawia grabież dzieł sztuki (Wstęp I 13). Odrębne miejsce zajmuje księga piąta. *Crimina repetundarum* wyczerpująco omówił już mówca w księgach poprzedzających; najbardziej oburzające zbrodnie nie znalazły tam miejsca; nie odnosiły się bowiem do *crimina repetundarum*. Mówca nie chce ich pominąć i, aby móc o nich traktować, ustanawia nową *constitutio causae*, od której rozpoczyna się niniejsza księga.

M. TULLII CICERONIS

ACTIONIS IN C. VERREM SECUNDAE

LIBER V.

1 Nemini video dubium esse, iudices, quin apertissime C. Verres in Sicilia sacra profanaque omnia et privatim et publice spoliavit versatusque sit sine ulla non modo religione, verum etiam dissimulatione in omni genere furandi atque praedandi. Sed quaedam mihi magnifica et praeclara eius defensio ostenditur; cui quem ad modum resistam, multo mihi ante est, iudices, providendum. Ita enim causa constituitur, provinciam Siciliam virtute istius et vigilantia singulari dubiis formidolosisque temporibus a fugitivis atque a belli periculis tutam esse servatam. Quid agam, iudices? quo accusationis meae rationem conferam, quo me vertam? ad omnes enim meos impetus quasi murus quidam boni nomen imperatoris opponitur. Novi locum; video, ubi se iactaturus sit Hortensius: belli pericula, tempora rei publicae, imperatorum penuriam commemorabit; tum deprecabitur a vobis, tum etiam pro suo iure contendet, *ne patiamini talem imperatorem populo Romano Siculorum testimoniis eripi, ne obtēri laudem imperatoriam criminibus avaritiae velitis.*

3 Non possum dissimulare, iudices: timeo, ne C. Verres propter hanc eximiam virtutem in re militari omnia, quae fecit, impune fecerit. Venit enim mihi in mentem, in iudicio M'. Aquilii quantum auctoritatis, quantum momenti oratio M. Antonii habuisse existimata sit; qui, ut erat in dicendo

non solum sapiens, sed etiam fortis, causa prope perorata ipsum arripuit M'. Aquilium constituitque in conspectu omnium tunicamque eius a pectore abscidit, ut cicatrices populus Romanus iudicesque aspicerent adverso corpore exceptas; simul et de illo vulnere, quod ille in capite ab hostium duce acceperat, multa dixit eoque adduxit eos, qui erant iudicaturi, vehementer ut vererentur, ne, quem virum fortuna ex hostium telis eripuisset, cum sibi ipse non pepercisset, hic non ad populi Romani laudem, sed ad iudicum crudelitatem videretur esse servatus. Eadem nunc ab illis defensionis ratio viaque temptatur, idem quaeritur. Sit fur, sit sacrilègus, sit flagitiorum omnium vitiorumque princeps; at est bonus imperator, at felix et ad dubia rei publicae tempora reservandus.

Non agam summo iure tecum, non dicam id, quod debeam forsitan obtinere, cum iudicium certa lege sit, non quid in re militari fortiter feceris, sed quem ad modum manus ab alienis pecuniis abstinueris, abs te doceri oportere; non, inquam, sic agam, sed ita quaeram, quem ad modum te velle intellego, quae tua opera et quanta fuerit in bello.

I. Wojna z niewolnikami.

Quid dicis? an bello fugitivorum Siciliam virtute tua liberatam? Magna laus et honesta oratio; sed tamen quo bello? Nos enim post illud bellum, quod M'. Aquilius confecit, sic accepimus, nullum in Sicilia fugitivorum bellum fuisse. — „At in Italia fuit“. — Fateor, et magnum quidem ac vehemens. Num igitur ex eo bello partem aliquam laudis appetere conaris? num tibi illius victoriae gloriam cum M. Crasso aut Cn. Pompeio communicam putas? Non arbitror hoc etiam tuae deesse impudentiae, ut quicquam eius modi dicere audeas. Obstitisti videlicet, ne ex Italia transire in Siciliam fugitivorum copiae possent. Ubi, quando, qua ex parte? cum aut

ratibus aut navibus conarentur accedere? Nos enim nihil unquam prorsus audivimus, sed illud audivimus, M. Crassi, fortissimi viri, virtute consilioque factum, ne ratibus coniunctis freto fugitivi ad Messānam transire possent, a quo illi conatu non tanto opere prohibendi fuissent, si ulla in Sicilia praesidia ad illorum adventum opposita putarentur. —

„At cum esset in Italia bellum tam prope a Sicilia, tamen in Sicilia non fuit“. — Quid mirum? ne cum in Sicilia quidem fuit eodem intervallo, pars eius belli in Italiam ulla pervasit. Etenim propinquitas locorum ad utram partem hoc loco profertur? utrum aditum facilem hostibus an contagionem imitandi belli periculosam fuisse? Aditus omnis hominibus sine ulla facultate navium non modo disiunctus, sed etiam clausus est, ut illis, quibus Siciliam propinquam fuisse dicis, facilius fuerit ad Oceanum pervenire quam ad Pelōridem accedere. Contagio autem ista servilis belli cur abs te potius quam ab iis omnibus, qui ceteras provincias obtinuerunt, praedicatur? an quod in Sicilia iam antea bella fugitivorum fuerunt? At ea ipsa causa est, cur ista provincia minimo in periculo sit et fuerit. Nam posteaquam illinc M'. Aquilius decessit, omnium instituta atque edicta praetorum fuerunt eius modi, ut ne quis cum telo servus esset. Vetus est, quod dicam, et propter severitatem exempli nemini fortasse vestrum inauditum, L. Domitium praetorem in Sicilia, cum aper ingens ad eum allatus esset, admiratum requisisse, quis eum percussisset; cum audisset pastorem cuiusdam fuisse, eum vocari ad se iussisse; illum cupide ad praetorem quasi ad laudem atque ad praemium accucurrisse; quaesisse Domitium, qui tantam bestiam percussisset; illum respondisse, venabulo; statim deinde iussu praetoris in crucem esse sublatum. Durum hoc fortasse videatur; neque ego ullam in partem disputo, tantum intellego, maluisse Domitium crudelem in animadvertendo quam in praetermittendo dissolutum videri. Ergo his institutis provinciae iam tum, cum bello sociorum tota Italia

arderet, homo non acerrimus nec fortissimus, C. Norbanus, in summo otio fuit; perfacile enim sese Sicilia iam tuebatur, ut ne quod ex ipsa bellum posset exsistere. Etenim cum nihil tam coniunctum sit quam negotiatores nostri cum Siculis usu, re, ratione, concordia, et cum ipsi Siculi res suas ita constitutas habeant, ut iis pacem expediat esse, imperium autem populi Romani sic diligant, ut id imminui aut commutari minime velint, cumque haec a servorum bello pericula et praetorum institutis et dominorum disciplina provisa sint, nullum est malum domesticum, quod ex ipsa provincia nasci possit.

„Quid igitur? nulline motus in Sicilia servorum Verre⁹ praetore, nullaene consensiones factae esse dicuntur?“ — Nihil sane, quod ad senatum populumque Romanum pervenerit, nihil, quod iste publice Romam scripserit; et tamen coeptum esse in Sicilia moveri aliquot locis servitium suspicor. Id adeo non tam ex re quam ex istius factis decretisque cognosco. Ac videte, quam non inimico animo sim acturus: ego ipse haec, quae ille quaerit, quae adhuc nunquam audistis, commemorabo et proferam.

^{a, α} In Triocalino, quem locum fugitivi iam ante tenuerunt,¹⁰ Leonidae cuiusdam Siculi familia in suspicionem est vocata coniurationis. Res delata ad istum. Statim, ut par fuit, iussu eius homines, qui erant nominati, comprehensi sunt adductique Lilybaeum; domino denuntiatum est, causa dicta, damnati. — „Quid deinde?“ — Quid censetis? furtum fortasse aut praedam exspectatis aliquam. Nolite usque quaque idem quaerere; in metu belli furandi locus qui potest esse? Etiam si qua fuit in hac re occasio, praetermissa est: tum potuit a Leonida nummorum aliquid auferre, cum denuntiavit, ut adesset; fuit nundinatio aliqua, et isti non nova, ne causam diceret; etiam alter locus, ut absolverentur; damnatis quidem servis quae praedandi potest esse ratio? produci ad supplicium necesse est. Testes enim sunt, qui in

consilio fuerunt, testes publicae tabulae, testis splendidissima civitas Lilybitana, testis honestissimus maximusque conventus civium Romanorum: fieri nihil potest, producendi sunt. Itaque producuntur et ad palum alligantur...¹¹ Etiam nunc mihi expectare videmini, iudices, quid deinde factum sit, quod iste nihil unquam fecit sine aliquo quaestu atque praeda. Quid in eius modi re fieri potuit? — Quod commodum est, exspectate facinus quam vultis improbum; vincam tamen expectationem omnium. Homines scele-
ris coniurationisque damnati, ad supplicium traditi, ad palum alligati — repente, multis milibus hominum inspectantibus, soluti sunt et Triocalino illi domino redditi.

Quid hoc loco potes dicere, homo amentissime, nisi id, —^β quod ego non quaero, quod denique in re tam nefaria, tametsi dubitari non potest, tamen, ne si dubitetur quidem, quaeri oporteat, — quid aut quantum aut quo modo acceperis? Remitto tibi hoc totum atque ista te cura libero; neque enim metuo, ne hoc cuiquam persuadeatur, ut, ad quod facinus nemo praeter te ulla pecunia adduci potuerit, id tu gratis suscipere conatus sis. Verum de ista furandi praedandique ratione nihil dico, de hac imperatoria iam tua laude disputo.

¹² Quid ais, bone custos defensorque provinciae? Tu, quos servos arma capere et bellum facere in Sicilia voluisse cognoras et de consilii sententia iudicaras, hos ad supplicium iam more maiorum traditos ex media morte eripere ac liberare ausus es? ut, quam damnatis crucem servis fixeras, hanc indemnatis videlicet civibus Romanis reserves. — Perditae civitates, desperatis iam omnibus rebus, hos solent exitus exitiales habere, ut damnati in integrum restituantur, vincti solvantur, exsules reducantur, res iudicatae rescindantur. Quae cum accidunt, nemo est, quin intellegat ruere illam rem publicam, haec ubi eveniant; nemo¹³ est, qui ullam spem salutis reliquam esse arbitretur. Atque

haec sicubi facta sunt, ita facta sunt, ut homines populares aut nobiles supplicio aut exsilio levarentur, at non ab iis ipsis, qui iudicassent, at non statim, at non eorum facinorum damnati, quae ad vitam et ad fortunas omnium pertinerent. Hoc vero novum et eius modi est, ut magis propter reum quam propter rem ipsam credibile videatur, ut homines servos, ut ipse, qui iudicaret, ut statim e medio supplicio dimiserit, ut eius facinoris damnatos, quod ad omnium liberorum caput et sanguinem pertineret. — O praeclarum imperatorem nec iam cum M'. Aquilio, fortissimo viro, sed vero cum Paulis, Scipionibus, Mariis conferendum! Tantumne vidisse in metu periculoque provinciae! Cum servitiorum animos in Sicilia suspensos propter bellum Italiae fugitivorum videret, ne quis se commovere auderet, quantum terroris iniecit! Comprehendi iussit; quis non pertimescat? causam dicere dominos; quid servo tam formidolosum? FECISSE VIDERI pronuntiat; exortam videtur flammam paucorum dolore ac morte restinxisse. Quid deinde sequitur? Verbera atque ignes et illa extrema ad supplicium damnatorum, metum ceterorum, cruciatus et crux? Hisce omnibus suppliciis sunt liberati. Quis dubitet, quin servorum animos summa formidine oppresserit, cum viderent ea facilitate praetorem, ut ab eo servorum sceleris coniurationisque damnatorum vita vel ipso carnifice internuntio redimeretur?

Quid? hoc in Apolloniensi Aristodamo, quid? in Leonte Imacharensi non idem fecisti? Quid? iste motus servitiorum bellique subita suspicio utrum tibi tandem diligentiam custodiendae provinciae an novam rationem improbissimi quaestus attulit? Halicyensis Eumenidae, nobilis hominis et honesti, magnae pecuniae vilicus cum impulsu tuo insimulatus esset, HS LX a domino accepisti, quod nuper ipse iuratus docuit, quem ad modum gestum esset. Ab equite Romano C. Matrinio absente, cum is esset Romae, quod eius vilicos pastoresque tibi in suspicionem venisse dixeras, HS DC abstulisti. Dixit hoc L. Flavius, qui

tibi eam pecuniam numeravit, procurator C. Matrinii, dixit ipse Matrinus, dicit vir clarissimus, Cn. Lentulus censor, qui Matrinii honoris causa recenti negotio ad te litteras misit mittendasque curavit.

- 16 Quid? de Apollonio, Dioceli filio, Panhormitano, cui Germano cognomen est, praeteriri potest? Ecquid hoc tota Sicilia clarius, ecquid indignius, ecquid manifestius proferri potest? Quem, ut Panhormum venit, ad se vocari et de tribunali citari iussit concursu magno frequentiaque conventus. Homines statim loqui: „Mirabar, quod Apollonius, homo pecuniosus, tam diu ab isto maneret integer“; „exco-
gitavit nescio quid, attulit“; „profecto homo dives repente a Verre non sine causa citatur“. Expectatio summa omnium, quidnam id esset, cum exanimatus subito ipse accurrit cum adolescente filio; nam pater grandis natu iam diu
17 lecto tenebatur. Nominat iste servum, quem magistrum pecoris esse diceret, eum dicit coniurasse et familias concitasse — is omnino servus in familia non erat, — eum statim exhiberi iubet. Apollonius affirmare se omnino nomine illo servum habere neminem; iste hominem abripi a tribunali et in carcerem conici iubet. Clamare ille, cum raperetur, nihil se miserum fecisse, nihil commisisse, pecuniam sibi esse in nominibus, numeratam in praesentia non habere. Haec cum maxime summa hominum frequentia testificaretur, ut quivis intellegere posset eum, quod pecuniam non dedisset, idcirco illa tam acerba iniuria affici — cum maxime, ut dico, hoc de pecunia clamaret, in vincla coniectus est.
18 Videte constantiam praetoris, et eius praetoris, qui in his rebus non ita defendatur, ut mediocris praetor, sed ita laudetur, ut optimus imperator. Cum servorum bellum metueretur, quo supplicio dominos indemnatos afficiebat, hoc servos damnatos liberabat; Apollonium, hominem locupletissimum, qui, si fugitivi bellum in Sicilia facerent, amplissimas fortunas amitteret, belli fugitivorum nomine

indicta causa in vincla coniecit; servos, quos ipse de consilii sententia belli faciendi causa consensisse iudicavit, eos sine consilii sententia sua sponte omni supplicio liberavit. — „Quid? si aliquid ab Apollonio commissum est, quam ob rem in eum iure animadverteretur, tamenne hanc rem sic agemus, ut crimini aut invidiae reo putemus esse oportere, si quo de homine severius iudicari?“ — Non agam tam acerbe, non utar ista accusatoria consuetudine, si quid est factum clementer, ut dissolute factum criminer, si quid vindicatum est severe, ut ex eo crudelitatis invidiam colligam. Non agam ista ratione; tua sequar iudicia, tuam defendam auctoritatem, quoad tu voles; simulac tute coeperis tua iudicia rescindere, mihi suscensere desinito; meo iure enim contendam eum, qui suo iudicio damnatus sit, iuratorum iudicum sententiis damnari oportere. Non defendam Apollonii causam, amici atque hospitis mei, ne tuum iudicium videar rescindere; nihil de hominis frugalitate, virtute, diligentia dicam; praetermittam illud etiam, de quo ante dixi, fortunas eius ita constitutas fuisse familia, pecore, villis, pecuniis creditis, ut nemini minus expediret ullum in Sicilia tumultum aut bellum commoveri; non dicam ne illud quidem, si maxime in culpa fuerit Apollonius, tamen in hominem honestissimae civitatis honestissimum tam graviter animadverti causa indicta non oportuisse. Nullam in te invidiam ne ex illis quidem rebus concitabo, cum esset talis vir in carcere, in tenebris, in squalore, in sordibus, tyrannicis interdictis tuis patri exacta aetate et adulescenti filio adeundi ad illum miserum potestatem nunquam esse factam. Etiam illud praeteribo, quotienscumque Panhormum veneris illo anno et sex mensibus (nam tam diu fuit Apollonius in carcere), totiens te senatum Panhormitanum adisse supplicem cum magistratibus sacerdotibusque publicis orantem atque obsecrantem, ut aliquando ille miser atque innocens calamitate illa liberaretur. Relinquo haec omnia; quae si velim persequi, facile ostendam tua crudelitate in alios

omnes tibi aditus misericordiae iudicum iam pridem esse
²² praeclosos. Omnia tibi ista concedam et remittam; provideo enim, quid sit defensurus Hortensius; fatebitur apud istum neque senectutem patris neque adulescentiam filii neque lacrimas utriusque plus valuisse quam utilitatem salutemque provinciae; dicet rem publicam administrari sine metu ac severitate non posse; quaeret, quam ob rem fasces praetoribus praeferantur, cur secures datae, cur carcer aedificatus, cur tot supplicia sint in improbos more maiorum constituta. Quae cum omnia graviter severeque dixerit, quaeram, cur hunc eundem Apollonium Verres idem repente, nulla re nova allata, nulla defensione, sine causa de carcere emitti iusserit; tantumque in hoc crimine suspicionis esse affirmabo, ut iam ipsis iudicibus sine mea argumentatione coniecturam facere permittam, quod hoc genus praedandi, quam improbum, quam indignum quamque ad magnitudinem quae-
²³ stus immensum infinitumque esse videatur. Nam quae iste in Apollonio fecit, ea primum breviter recognoscite quot et quanta sint, deinde haec expendite atque aestimate pecunia; reperietis idcirco haec in uno homine pecunioso tot constituta, ut ceteris formidines similium incommodorum atque exempla periculorum proponeret. Primum insimulatio est repentina capitalis atque invidiosi criminis; statuite, quanti hoc putetis et quam multos redemisse; deinde crimen sine accusatore, sententia sine consilio, damnatio sine defensione; aestimate harum omnium rerum pretia et cogitate in his iniquitatibus unum haesisse Apollonium, ceteros profecto multos ex his incommodis pecunia se liberasse; postremo tenebrae, vincla, carcer, inclusum supplicium atque a conspectu parentium ac liberum, denique a libero spiritu atque a communi luce seclusum; haec vero, quae vel vita redimi recte possunt, aestimare pecunia
²⁴ non queo. Haec omnia sero redemit Appollonius iam maiore ac miseriis perditus, sed tamen ceteros docuit ante

istius avaritiae scelerique occurrere; nisi vero existimatis hominem pecuniosissimum sine causa quaestus electum ad tam incredibile crimen aut sine eadem causa repente e carcere emissum, aut hoc praedandi genus ab isto in illo uno adhibitum ac temptatum, et non per illum omnibus pecuniosis Siculis metum propositum et iniectum.

c Cupio mihi ab ipso, iudices, subici, quoniam de militari²⁵ eius gloria dico, si quid forte praetereo. Nam mihi videor iam de omnibus rebus eius gestis dixisse, quae quidem ad belli fugitivorum suspicionem pertinerent; certe nihil sciens praetermisi. — Habetis hominis consilia, diligentiam, vigilantiam, custodiam defensionemque provinciae. Summa illuc pertinet, ut sciatis, quoniam plura genera sunt imperatorum, ex quo genere iste sit, ne qui diutius in tanta penuria virorum fortium talem imperatorem ignorare possit. Non ad Q. Maximi sapientiam neque ad illius superioris Africani in re gerunda celeritatem neque ad huius, qui postea fuit, singulare consilium, neque ad Pauli rationem ac disciplinam neque ad C. Marii vim atque virtutem, sed aliud genus imperatoris, sane diligenter retinendum et conservandum, quaeso, cognoscite.

Itinerum primum laborem, qui vel maximus est in re²⁶ militari, iudices, et in Sicilia maxime necessarius, accipite quam facile sibi iste et iucundum ratione consilioque reddiderit. Primum temporibus hibernis ad magnitudinem frigorum et tempestatum vim ac fluminum praeclarum hoc sibi remedium compararat: urbem Syracusas elegerat, cuius hic situs atque haec natura esse loci caelique dicitur, ut nullus unquam dies tam magna ac turbulenta tempestate fuerit, quin aliquo tempore eius diei solem homines viderint. Hic ita vivebat iste bonus imperator hibernis mensibus, ut eum non facile non modo extra tectum, sed ne extra lectum quidem quisquam videret; ita diei brevitatem conviviis, noctis longitudo stupris et flagitiis continebatur.

27 Cum autem ver esse coeperat (cuius initium iste non a Favonio neque ab aliquo astro notabat, sed cum rosam viderat, tum incipere ver arbitrabatur), dabat se labori atque itineribus; in quibus eo usque se praebebat patientem atque impigrum, ut eum nemo unquam in equo sedentem viderit. Nam, ut mos fuit Bithyniae regibus, lestica octaphōro ferebatur, in qua pulvinus erat perlucidus Melitensis, rosa fartus; ipse autem coronam habebat unam in capite, alteram in collo reticulumque ad nares sibi admovebat tenuissimo lino, minutis maculis, plenum rosae. Sic confecto itinere cum ad aliquod oppidum venerat, eadem lecticā usque in cubiculum deferebatur. Eo veniebant Siculorum magistratus, veniebant equites Romani, id quod ex multis iuratis audistis; controversiae secreto deferebantur, paulo post palam decreta auferebantur. Deinde, ubi paulisper in cubiculo pretio, non aequitate iura discripserat, Veneri iam et Libero reliquum²⁸ tempus deberi arbitrabatur. Quo loco non mihi praetermittenda videtur praeclari imperatoris egregia ac singularis diligentia. Nam scitote oppidum esse in Sicilia nullum ex iis oppidis, in quibus consistere praetores et conventum agere soleant, quo in oppido non isti ex aliqua familia non ignobili delecta ad libidinem mulier esset. Itaque nonnullae ex eo numero in convivium adhibebantur palam; si quae castiores erant, ad tempus veniebant, lucem conventumque vitabant. Erant autem convivia non illo silentio praetorum populi Romani atque imperatorum neque eo pudore, qui in magistratuum conviviis versari solet, sed cum maximo clamore atque convicio; nonnunquam etiam res ad pugnam atque ad manus vocabatur. Iste enim praetor severus ac diligens, qui populi Romani legibus nunquam parisset, illis legibus quae in poculis ponebantur, diligenter obtemperabat. Itaque erant exitus eius modi, ut alius inter manus e convivio tamquam e proelio auferretur, alius tamquam occisus relinqueretur, plerique ut fusi sine mente ac sine ullo sensu iacērent, ut quivis, cum aspexisset, non se prae-

toris convivium, sed Cannensem pugnam' nequitiae videre arbitretur.

7 Cum vero aestas summa esse coeperat, quod tempus omnes Siciliae semper praetores in itineribus consumere consuerunt, propterea quod tum putant obeundam esse maxime provinciam, cum in areis frumenta sunt, quod et familiae congregantur et magnitudo servitii perspicitur et labor operis maxime offendit, frumenti copia commonet, tempus anni non impedit: tum, inquam, cum concursant ceteri praetores, iste novo quodam ex genere imperator pulcherrimo Syracusarum loco stativa sibi castra faciebat. Nam in ipso aditu 30 atque ore portus, ubi primum ex alto sinus ab litore ad urbem inflectitur, tabernacula carbaseis intenta velis collocabat. Huc ex illa domo praetoria, quae regis Hieronis fuit, sic emigrabat, ut eum per illos dies nemo extra illum locum videre posset. In eum autem ipsum locum aditus erat nemini, nisi qui aut socius aut minister libidinis esse posset. Huc omnes mulieres, quibuscum iste consuebat, conveniebant, quarum incredibile est quanta multitudo fuerit Syracusis; huc homines digni istius amicitia, digni vita illa conviviisque veniebant. Inter eius modi viros et mulieres adulta aetate filius versabatur, ut eum, etiamsi natura a parentis similitudine abriperet, consuetudo tamen ac disciplina patris similem esse cogeret. Huc Tertia illa perducta per dolum 31 atque insidias maximas in istius castris effecisse dicitur turbas, cum indigne pateretur uxor Cleomēnis Syracusani, nobilis mulier, itemque uxor Aeschriōnis, honesto loco nata, in conventum suum mimi Isidōri filiam venisse. Iste autem Hannibal, qui in suis castris virtute putaret oportere, non genere certari, sic hanc Tertiam dilexit, ut eam secum ex provincia deportaret. Ac per eos dies cum iste cum pallio purpureo talarique tunica versaretur in conviviis muliebribus, non offendeabantur homines neque moleste ferebant abesse a foro magistratum, non ius dici, non iudicia fieri; locum illum litoris percipere totum mulierum vocibus can-

tuque symphoniae, in foro silentium esse summum causarum atque iuris non ferebant homines moleste; non enim ius abesse videbatur a foro neque iudicia, sed vis et crudelitas et bonorum acerba et indigna directio.

32 Hunc tu igitur imperatorem esse defendis, Hortensi? huius furta, rapinas, cupiditatem, crudelitatem, superbiam, scelus, audaciam — rerum gestarum magnitudine atque imperatoris laudibus tegere conaris? Hic scilicet est metuendum, ne ad exitum defensionis tuae vetus illa Antoniana dicendi ratio atque auctoritas proferatur, ne excitetur Verres, ne denudetur a pectore, ne cicatrices populus Romanus aspiat... ex mulierum morsu vestigia libidinis atque nequitiae?

33 Di faciant, ut rei militaris, ut belli mentionem facere audeas! Cognoscentur enim omnia istius aera illa vetera, ut, non solum in imperio, verum etiam in stipendiis qualis fuerit, intellegatis. Renovabitur prima illa militia, cum iste e foro abduci, non, ut ipse praedicat, perduci solebat; aleatoris Placentini castra commemorabuntur, in quibus cum frequens fuisset, tamen aere dirutus est; multa eius in stipendiis damna proferentur, quae ab isto aetatis fructu dissoluta et

34 compensata sunt. — Iam vero, cum in eius modi patientia turpitudinis aliena, non sua satietate obduruisset, qui vir fuerit, quot praesidia, quam munita pudoris et pudicitiae vi et audacia ceperit, quid me attinet dicere aut coniungere cum istius flagitio cuiusquam praeterea dedecus? Non faciam, iudices; omnia vetera praeterrittam, duo sola recentia sine cuiusquam infamia ponam, ex quibus coniecturam facere de omnibus possitis: unum illud, quod ita fuit illustre notumque omnibus, ut nemo tam rusticanus homo L. Lucullo M. Cotta consulibus Romam ex ullo municipio vadi- 74 r. monii causa venerit, quin sciret iura omnia praetoris urbani nutu atque arbitrio Chelidōnis meretriculae gubernari; alterum, quod, cum paludatus exisset votaue pro imperio suo communique re publica nuncupasset, noctu stupri causa lectica in urbem introferri solitus est ad mulierem nuptam

uni, propositam omnibus — contra fas, contra auspicia, contra omnes divinas atque humanas religiones!

O di immortales! quid interest inter mentes hominum³⁵ et cogitationes! Ita mihi meam voluntatem spemque reliquae vitae vestra populiue Romani existimatio comprobet, ut ego, quos adhuc mihi magistratus populus Romanus mandavit, sic eos accepi, ut me omnium officiorum obstringi religione arbitrarer! Ita quaestor sum factus, ut mihi illum honorem tum non solum datum, sed etiam creditum et commissum putarem; sic obtinui quaesturam in Sicilia provincia, ut omnium oculos in me unum coniectos esse arbitrarer, ut me quaesturamque meam quasi in aliquo terrarum orbis theatro versari existimarem, ut semper omnia, quae iucunda videntur esse, ea non modo his extraordinariis cupiditatibus, sed etiam ipsi naturae ac necessitati denegarem. Nunc sum designatus aedilis; habeo rationem, quid a populo Romano acceperim: mihi ludos sanctissimos maxima cum cura et caerimonia Cereri, Libero Liberaeque faciundos, mihi Floram matrem populo plebique Romanae ludorum celebritate placandam, mihi ludos antiquissimos, qui primi Romani appellati sunt, cum dignitate maxima et religione Iovi, Iunoni Minervaeque esse faciundos, mihi sacrarum aedium procurationem, mihi totam urbem tuendam esse commissam; ob earum rerum laborem et sollicitudinem fructus illos datos, antiquiorem in senatu sententiae dicendae locum, togam praetextam, sellam curulem, ius imaginis ad memoriam posteritatemque prodendae. Ex his ego omnibus rebus, iudices, — ita mihi³⁷ omnes deos propitios velim, — tametsi mihi iucundissimus est honos populi, tamen nequāquam capio tantum voluptatis, quantum et sollicitudinis et laboris, ut haec ipsa aedilitas, non quia necesse fuerit, alicui candidato data, sed, quia sic oportuerit, recte collocata et iudicio populi in loco esse posita videatur.

Tu cum esses praetor renunciatus quoquo modo³⁸

(mitto enim et praetereo, quid tum sit actum), sed cum esses renunciatus, ut dixi, non ipsa praeconis voce excitatus es, qui te totiens seniorum iuniorumque centuriis illo honore affici pronuntiavit, ut hoc putares, aliquam rei publicae partem tibi creditam, annum tibi illum unum domo carendum esse meretricis? Cum tibi sorte obtigisset, uti ius diceres, quantum negotii, quid oneris haberes, nunquam cogitasti? neque illud rationis habuisti, si forte expergefacerere te posses, eam provinciam, quam tueri singulari sapientia atque integritate difficile esset, ad summam stultitiam nequitiamque venisse? Itaque non modo a domo tua Chelidonem in praetura excludere noluisti, sed in Chelidonis domum praeturam totam detulisti. Secuta provincia est; in qua nunquam tibi venit in mentem non tibi idcirco fasces ac secures et tantam imperii vim tantamque ornamentorum omnium dignitatem datam, ut earum rerum vi et auctoritate omnia repagula pudoris officiiue perfringeres, ut omnium bona praedam tuam duceres, ut nullius res tuta, nullius domus clausa, nullius vita saepta, nullius pudicitia munita contra tuam cupiditatem et audaciam posset esse; in qua tu te ita gessisti, ut, omnibus cum teneare rebus, ad bellum fugitivorum confugas; ex quo iam intellegis non modo nullam tibi defensionem, sed maximam vim criminum exortam. Nisi forte Italici fugitivorum belli reliquias atque illud Tempsanum incommodum proferes, ad quod recens cum te peropportune fortuna attulisset, si quid in te virtutis aut industriae habuisses, idem, qui semper fueras, inventus es.

Cum ad te Valentini venissent et pro iis homo disertus ac nobilis, M. Marius, loqueretur, ut negotium susciperes, ut, cum penes te praetorium imperium ac nomen esset, ad illam parvam manum exstinguendam ducem te principemque praeberes, non modo id refugisti, sed eo ipso tempore, cum esses in litore, Tertia illa tua, quam tu tecum deportaras, erat in omnium conspectu; ipsis autem Valentinis

ex tam illustri nobilique municipio tantis de rebus responsum dedisti, cum esses cum tunica pulla et pallio. Quid hunc proficiscentem, quid in ipsa provincia fecisse existimatis, qui cum iam ex provincia non ad triumphum, sed ad iudicium decederet, ne illam quidem infamiam fugerit, quam sine ulla voluptate capiebat? O divina senatus frequentis in aede Bellonae admurmuratio! Memoria tenetis, iudices, cum advesperasceret et paulo ante esset de hoc Tempsano incommodo nuntiatum, cum inveniretur nemo, qui in illa loca cum imperio mitteretur, dixissetque quidam Verrem esse non longe a Tempa, quam valde universi admurmuraverint, quam palam principes dixerint contra. Et hic tot criminibus testimoniisque convictus in eorum tabella spem sibi aliquam proponit, quorum omnium palam, causa incognita, voce damnatus est?

II. Wojna z piratami.

„Esto; nihil ex fugitivorum bello aut suspicione belli laudis adeptus est, quod neque bellum eius modi neque belli periculum fuit in Sicilia neque ab isto provisum est, ne quod esset; at vero contra bellum praedonum classem habuit ornatam diligentiamque in eo singularem, itaque ab isto praeclare defensa provincia est“. — Sic de bello praedonum, sic de classe Siciliensi, iudices, dicam, ut hoc iam ante confirmem, in hoc uno genere omnes inesse culpas istius maximas — avaritiae, maiestatis, dementiae, libidinis, crudelitatis. Haec dum breviter expono, quaeso, ut fecistis adhuc, diligenter attendite.

Rem navalem primum ita dico esse administratam, non uti provincia defenderetur, sed uti classis nomine pecunia quaereretur.

Superiorum praetorum consuetudo cum haec fuisset, ut naves civitatibus certusque numerus nautarum militumque

imperaretur, maximae et locupletissimae civitati Mamertinae nihil horum imperavisti. Ob hanc rem quid tibi Mamertini clam pecuniae dederint, post, si videbitur, ex ipsorum litteris testibusque quaeremus. Navem vero cybaeam maximam triremis instar, palam aedificatam sumptu publico, tuo nomine publice, sciente tota Sicilia, per magistratum senatumque Mamertinum tibi datam donatamque esse dico. Haec navis, onusta praeda Siciliensi, cum ipsa quoque esset ex praeda, simul cum ipse decederet, appulsa Veliam est cum plurimis rebus et iis, quas iste Romam mittere cum ceteris furtis noluit, quod erant carissimae maximeque eum delectabant. Eam navem nuper egomet vidi Veliae multique alii viderunt, pulcherrimam atque ornatissimam, iudices. Quae quidem omnibus, qui eam aspexerant, prospectare iam exsilium atque explorare fugam domini videbatur.

Quid mihi hoc loco respondebis? nisi forte id, quod tametsi probari nullo modo potest, tamen dici quidem in iudicio de pecuniis repetundis necesse est, de tua pecunia aedificatam esse navem. Aude hoc saltem dicere, quod necesse est; noli metuere, Hortensi, ne quaeram, qui licuerit aedificare navem; antiquae sunt istae leges et mortuae, quem ad modum tu soles dicere, quae vetant. Fuit ista res publica quondam, fuit ista severitas in iudiciis, ut istam rem accusator in magnis criminibus obiciendam putaret. „Quid enim tibi navi? qui si quo publice proficisceris, praesidii et vecturae causa sumptu publico navigia praebentur; privatim autem nec proficisci quoquam potes nec arcessere res transmarinas ex iis locis, in quibus te habere nihil licet. Deinde cur quicquam contra leges parasti?“ Valeret hoc crimen in illa vetere severitate ac dignitate rei publicae; nunc non modo te hoc crimine non arguo, sed ne illa quidem communi vituperatione reprehendo: „Tu tibi hoc nunquam turpe, nunquam criminis, nunquam invidiosum fore putasti, cele-

berrimo loco palam tibi aedificari onerariam navem in provincia, quam tu cum imperio obtinebas? Quid eos loqui, qui videbant, quid existimare eos, qui audiebant, arbitrare? inanem te navem esse illam in Italiam adducturum? naviculariam, cum Romam venisses, esse facturum? Ne illud quidem quisquam poterat suspicari, te in Italia maritimum habere fundum et ad fructus deportandos onerariam navem comparare. Eius modi voluisti de te sermonem esse omnium, palam ut loquerentur te illam navem parare, quae praedam ex Sicilia deportaret et ad ea furta, quae reliquisses, commearet. Verum haec omnia si doces 47 navem de tua pecunia aedificatam, remitto atque concedo. Sed hoc, homo amentissime, non intellegis priore actione ab ipsis istis Mamertinis, tuis laudatoribus, esse sublatum? Nam dixit Heius, princeps civitatis, princeps istius legationis, quae ad tuam laudationem missa est, navem tibi operis publicis Mamertinorum esse factam eique faciendae senatorem Mamertinum publice praefuisse. Reliqua est materies. Hanc Reginis, ut ipsi dicunt (tametsi tu negare non potes), publice, quod Mamertini materiem non habent, imperavisti. Si, et ex quo fit navis et qui faciunt, imperio tibi tuo, non pretio praesto fuerunt, ubi tandem istud latet, quod tu de tua pecunia dicis impensum? „At Mamertini 48 in tabulis nihil habent“. Primum video potuisse fieri, ut ex aerario nihil darent; etenim vel Capitolium, sicut apud maiores nostros factum est, publice coactis fabris operisque imperatis, gratis exaedificari atque effici potuit; deinde perspicio, — id quod ostendam, cum ipsos produxero, ipsorum ex litteris, — multas pecunias, isti erogatas, in operum locationes falsas atque inanes esse perscriptas. Iam illud minime mirum est, Mamertinos, a quo summum beneficium acceperant, quem sibi amiciorem quam populo Romano esse cognoverant, eius capiti litteris suis pepercisse. Sed si argumento est Mamertinos tibi pecuniam non dedisse, quia scriptum non habent, sit argumento tibi gra-

tis stare navem, quia, quid emeris aut quid locaris, scriptum proferre non potes.

49 At enim idcirco navem Mamertinis non imperasti, quod sunt foederati. Di appröbent! Habemus hominem in fetialium manibus educatum, unum praeter ceteros in publicis religionibus foederum sanctum ac diligentem; omnes, qui ante te fuerunt, praetores dedantur Mamertinis, quod iis navem contra pactionem foederis imperarint. — Sed tamen tu, sancte homo ac religiose, cur Tauromenitanis item foederatis navem imperasti? An hoc probabis, in aequa causa populorum sine pretio varium ius 50 et dispärem condicionem fuisse? Quid? si eius modi esse haec duo foedera duorum populorum, iudices, doceo, ut Tauromenitanis nominatim cautum et exceptum sit foedere, ne navem dare debeant, Mamertinis in ipso foedere sanctum atque praescriptum sit, ut navem dare necesse sit, istum autem contra foedus et Tauromenitanis imperasse et Mamertinis remisisse, numquid dubium poterit esse, quin, Verre praetore, plus Mamertinis cybaea quam Tauromenitanis foedus opitulatum sit? (*Do sekretarza:*) Recitentur foedera. (*Tu następuje odczytanie dwóch ustępów z umów Rzymian z Mamertynami i Tauromenitanami*).

Isto igitur tuo, quem ad modum ipse praedicas, beneficio, ut res indicat, pretio atque mercede minuisti maiestatem rei publicae, minuisti auxilia populi Romani, minuisti copias maiorum virtute ac sapientia comparatas, sustulisti ius imperii, condicionem sociorum, memoriam foederis: qui ex foedere ipso navem vel usque ad Oceanum, si imperassemus, sumptu periculoque suo armatam atque ornatam mittere debuerunt, ei, ne in freto ante sua tecta et domos navigarent, ne sua moenia portusque defenderent, pretio 51 abs te ius foederis et imperii condicionem redemerunt. Quid censetis in hoc foedere faciendo voluisse Mamertinos impendere laboris, operae, pecuniae, ne haec biremis ascriberetur, si id ullo modo possent a nostris maioribus

impetrare? Nam cum hoc munus imponebatur tam leve civitati, inerat nescio quo modo in illo foedere societatis quasi quaedam nota servitutis. Quod tum, recentibus suis officiis, integra re, nullis populi Romani difficultatibus, a maioribus nostris foedere assequi non potuerunt, id nunc, nullo officio suo, tot annis post, iure imperii nostri quotannis usurpatum ac semper retentum, summa in difficultate navium, a C. Verre pretio assecuti sunt, ac non hoc solum assecuti, ne navem darent; ecquem nautam, ecquem militem, qui aut in classe aut in praesidio esset, te praetore per triennium Mamertini dederunt?

Denique cum ex senatus consulto itemque ex lege Terentia et Cassia frumentum aequabiliter emi ab omnibus Siciliae civitatibus oporteret, id quoque munus leve atque commune Mamertinis remisisti. — Dices frumentum Mamertinos non debere. Quo modo „non debere?“ an ut ne venderent? non enim erat hoc genus frumenti ex eo genere, quod exigeretur, sed ex eo, quod emeretur. Te igitur auctore et interprete, ne foro quidem et commeatu Mamertini iuvare populum Romanum debuerunt. Quae tandem civitas fuit, quae „deberet?“ Qui publicos agros arant, certum est, quid e lege censoria debeant; cur his quicquam praeterea ex alio genere imperavisti? Quid? decumani num quid praeter singulas decumas ex lege Hieronica debent? cur his quoque statuisti, quantum ex hoc genere frumenti empti darent? Quid immunes? hi certe nihil debent. At eis non modo imperasti, verum etiam, quo plus darent, quam poterant, haec sexagena milia modium, quae Mamertinis remiseras, addidisti. Neque hoc dico, ceteris non recte imperatum, sed Mamertinis, qui erant in eadem causa, et quibus superiores omnes item ut ceteris imperarant pecuniamque ex senatus consulto et ex lege dissolverant, his dico non recte remissum.

Et ut hoc beneficium, quem ad modum dicitur, trabali

clavo figeret, cum consilio causam Mamertinorum cognoscit et de consilii sententia Mamertinis se frumentum non impetrare pronuntiat. Audite decretum mercennarii praetoris ex ipsius commentario et cognoscite, quanta in scribendo gravitas, quanta in constituendo iure sit auctoritas. (*Do sekreta-
tarza:*) Recita. (*Odczytanie protokołu*). D. c. s. libenter ait se facere itaque perscribit. Quid, si hoc verbo non esses usus „libenter?“ nos videlicet invitum te quaestum facere putaremus. Ac „de consilii sententia!“ Praeclarum recitari consilium, iudices, audistis; utrum vobis consilium tandem praetoris recitari videbatur, cum audiebatis nomina, an praedonis improbiissimi societas atque comitatus? En foederum interpretes, societatis pactores, religionis auctores! Nunquam in Sicilia frumentum publice est emptum, quin Mamertinis pro portione imperaretur, antequam hoc delectum praeclarumque consilium iste dedit, ut ab his nummos acciperet ac sui similis esset. Itaque tantum valuit istius decreti auctoritas, quantum debuit eius hominis, qui, a quibus frumentum emere debuisset, iis decretum vendidisset. Nam statim L. Metellus ut isti successit, ex C. Sacerdotis et ex Sex. Peducaei instituto ac litteris frumentum Mamertinis imperavit. Tum illi intellexerunt se id, quod a malo auctore emissent, diutius obtinere non posse.

Age porro, tu, qui tam religiosum existimari te voluisti interpretem foederum, cur Tauromenitanis frumentum, cur Netinis imperasti? quarum civitatum utraque foederata est. Ac Netini quidem sibi non defuerunt ac, simul pronuntiasti „libenter“ te Mamertinis remittere, te adierunt et eandem suam causam foederis esse docuerunt. Tu aliter decernere eadem in causa non potuisti; pronuntias Netinos frumentum dare non debere... et ab his tamen exigis! (*Do herolda:*) Cedo mihi eiusdem praetoris litteras et rerum decretarum et frumenti imperati. (*Odczytywanie*). Quid potius in hac tanta et tam turpi inconstantia suspicari possumus, iudices, quam id, quod necesse est, aut isti a Netinis pe-

cuniam, cum posceret, non datam, aut id esse actum, ut intellegerent Mamertini bene se apud istum tam multa pretia ac munera collocasse, cum idem alii iuris ex eadem causa non obtinerent?

6 Hic mihi etiam audebit mentionem facere Mamertinae laudationis! in qua quam multa sint vulnera, quis est vestrum, iudices, quin intellegat? Primum in iudiciis qui decem laudatores dare non potest, honestius est ei nullum dare quam illum quasi legitimum numerum consuetudinis non explere. Tot in Sicilia civitates sunt, quibus tu per triennium praefuisti; arguunt ceterae, paucae et parvae et metu repressae silent, una laudat. Hoc quid est nisi intellegere, quid habeat utilitatis vera laudatio, sed tamen ita provinciae praefuisse, ut hac utilitate necessario sit carendum? Deinde, quod alio loco antea dixi, quae est ista tandem laudatio, cuius laudationis legati et principes et publice tibi navem aedificatam et privatim se ipsos abs te spoliatos expilatosque esse dixerunt? Postremo quid aliud isti faciunt, cum te soli ex Sicilia laudant, nisi testimonio nobis sunt omnia te sibi esse largitum, quae tu de re publica nostra detraxeris? Quae colonia est in Italia tam bono iure, quod tam immune municipium, quod per hosce annos tam commoda vacatione omnium rerum sit usum quam Mamertina civitas? Per triennium soli, ex foedere quod debuerunt, non dederunt; soli, isto praetore, omnium rerum immunes fuerunt; soli in istius imperio ea condicione vixerunt, ut populo Romano nihil darent, Verri nihil negarent.

8 Verum ut ad classem, quo ex loco sum digressus, revertar, accepisti a Mamertinis navem contra leges, remisisti contra foedera. Ita in una civitate bis improbus fuisti, cum et remisisti, quod non oportebat, et accepisti, quod non licebat. Exigere te oportuit navem, quae contra praedones, non quae cum praeda navigaret, quae defenderet, ne provincia spoliaretur, non quae provinciae spolia portaret. Mamertini tibi et urbem, quo furta undique depor-

tares, et navem, in qua exportares, praebuerunt; illud tibi oppidum receptaculum praedae fuit, illi homines testes custodesque furtorum, illi tibi et locum furtis et furtorum vehiculum comparaverunt. Itaque ne tum quidem, cum classem avaritia ac nequitia tua perdidisti, Mamertinis navem imperare ausus es; quo tempore in tanta inopia navium tantaque calamitate provinciae, etiamsi precario essent rogandi, tamen ab iis impetraretur. Reprimebat enim tibi et imperandi vim et rogandi conatum praeclara illa non populo Romano reddita biremis, sed praetori donata cybaea. Ea fuit merces imperii, auxilii, iuris, consuetudinis, foederis.

60 Habetis unius civitatis firmum auxilium amissum ac venditum pretio; cognoscite nunc novam praedandi rationem ab hoc primum excogitatam.

Sumptum omnem in classem frumento, stipendio ceterisque rebus suo quaeque nauarcho civitas semper dare solebat. Is neque, ut accusaretur a nautis, committere audebat et civibus suis rationes referre debebat et in illo omni negotio non modo labore, sed etiam periculo suo versabatur. Erat hoc, ut dico, factitatum semper, nec solum in Sicilia, sed in omnibus provinciis, etiam in sociorum et Latinorum stipendio ac sumptu, tum cum illorum auxiliis uti solebamus; Verres post imperium constitutum primus imperavit, ut ea pecunia omnis a civitatibus sibi adnumeraretur, ut is eam pecuniam tractaret quem ipse praefecisset. Cui potest esse dubium, quam ob rem et omnium consuetudinem veterem primus immutaris et tantam utilitatem per alios tractandae pecuniae neglexeris et tantam difficultatem cum crimine, molestiam cum suspitione susceperis? Deinde alii quaestus instituuntur, ex uno genere navali videte quam multi! accipere a civitatibus pecuniam, ne nautas darent, pretio certo missos facere nautas, missorum omne stipendium lucrari, reliquis, quod deberet, non dare: haec omnia ex civitatum testimo-

niis cognoscite. (*Do sekretarza:*) Recita. (*Odczytywanie zeznań świadków z Sycylii, złożonych w czasie pierwszej sesji*). Huncine hominem, hancine impudentiam, iudices, hanc audaciam! civitatibus pro numero militum pecuniarum summas describere, certum pretium, sescenos nummos, nautarum missionis constituere! quos qui dederat, comneatum totius aestatis abstulerat, iste, quod eius nautae nomine pro stipendio frumentoque acceperat, lucrabatur. Ita quae-stus duplex unius missionis fiebat. Atque haec homo amen-tissimus in tanto praedonum impetu tantoque periculo pro-vinciae sic palam faciebat, ut et ipsi praedones scirent et tota provincia testis esset.

^a Cum propter istius hanc avaritiam nomine classis esset in Sicilia, re quidem vera naves inanes, quae praedam praetori, non quae praedonibus metum afferrent, tamen, cum ^{72 r.} P. Caesetius et P. Tadius decem navibus suis semiplenis navigarent, navem quandam piratarum praeda refertam non ceperunt, sed abduxerunt, onere suo plane captam atque depressam. Erat ea navis plena iuventutis formosissimae, plena argenti facti atque signati, multa cum stragula veste. Haec una navis a classe nostra... non capta est, sed inventa ad Megaridem, qui locus est non longe a Syracusis. Quod ubi isti nuntiatum est, tametsi in acta cum mulierculis iacebat ebrius, erexit se tamen — et statim quaestori legatoque suo custodes misit complures, ut omnia sibi integra quam primum exhiberentur. Appelli-tur navis Syracusas; exspectatur ab omnibus supplicium. Iste, quasi praeda sibi advecta, non praedonibus captis, si qui senes ac deformes erant, eos in hostium numero ducit; qui aliquid formae, aetatis artificiique habebant, abducit omnes, nonnullos scribis, filio cohortique distribuit, symphonicos homines sex cuidam amico suo Romam muneri misit. Nox illa tota in exinaniunda nave consumitur: archipiratam ipsum videt nemo. Hodie omnes sic habent (quid

eius sit, vos coniectura assequi debetis), istum clam a piratis ob hunc archipiratam pecuniam accepisse.

⁶⁵ „Coniectura est“. — Iudex esse bonus nemo potest, qui ^{b, a} suspicione certa non movetur. Hominem nostis, consuetudinem omnium tenetis, qui ducem praedonum aut hostium ceperit, quam libenter eum palam ante oculos omnium esse patiatur. Hominem in tanto conventu Syracusis vidi neminem, iudices, qui archipiratam captum sese vidisse diceret, cum omnes, ut mos est, ut solet fieri, concurrerent, quae-rerent, videre cuperent. Quid accidit, cur tanto opere iste homo occultaretur, ut eum ne casu quidem quisquam aspiciere posset? Homines maritimi Syracusis, qui saepe istius ducis nomen audissent, saepe timuissent, cum eius cruciatu atque supplicio pascere oculos animumque exsaturare vel-
⁶⁶ lent, potestas aspiciendi nemini facta est. Unus plures praedonum duces vivos cepit P. Servilius quam omnes antea. Ecquando igitur isto fructu quisquam caruit, ut videre piratam captum non liceret? At contra, quacumque iter fecit, hoc iucundissimum spectaculum omnibus victorum captorumque hostium praebebat, itaque ei concursus fiebant undique, ut non modo ex iis oppidis, qua ducebantur, sed etiam ex finitimis visendi causa convenirent. Ipse autem triumphus quam ob rem omnium triumphorum gratissimus populo Romano fuit et iucundissimus? Quia nihil est victoria dulcius, nullum est autem testimonium victoriae certius quam, quos saepe metueris, eos te victos ad suppli-
⁶⁷ cium duci videre. Hoc tu quam ob rem non fecisti? quam ob rem ita pirata iste occultatus est, quasi eum aspici nefas esset? quam ob rem supplicium non sumpsisti? quam ob causam hominem reservasti? ecquem scis antea captum archipiratam, qui non securi percussus sit? Unum cēdo auctorem tui facti, unius profer exemplum. Vivum tu archipiratam servabas — quo? Per triumphum, credo, quem ante

currum tuum duceres; neque enim quicquam erat reliquum, nisi uti, classe populi Romani pulcherrima amissa provinciaeque lacerata, triumphus tibi navalis decerneretur.

Age porro, custodiri ducem praedonum novo more quam ⁶⁸ securi feriri omnium exemplo magis placuit. Quae sunt istae custodiae? apud quod homines, quem ad modum est asservatus? Lautumias Syracusanas omnes audistis, plerique nostis. Opus est ingens, magnificum, regum ac tyrannorum; totum est e saxo in mirandam altitudinem depresso et multorum operis penitus exciso; nihil tam clausum ad exitum, nihil tam saeptum undique, nihil tam tutum ad custodiam nec fieri nec cogitari potest. In has lautumias, si qui publice custodiendi sunt, etiam ex ceteris oppidis ⁶⁹ Siciliae deduci imperantur. Eo quod multos captivos cives Romanos coniecerat, quod eodem ceteros piratas condi imperarat, intellexit, si hunc subditivum archipiratam in eandem custodiam dedisset, fore ut a multis in lautumiis verus ille dux quaereretur. Itaque hominem huic optimae tutissimaeque custodiae non audet committere, denique Syracusas totas timet: amendat hominem — quo? — „Lilybaeum fortasse?“ — Video; tamen homines maritimos non plane reformidat. Minime, iudices. — „Panhormum igitur?“ — Audio; quamquam Syracusis, quoniam in Syracusano captus erat, maxime, si minus supplicio affici, at custodiri oportebat. — Ne Panhormum quidem — „Quo igitur? — Quo putatis? ⁷⁰ Ad homines a piratarum metu et suspicione alienissimos, a navigando rebusque maritimis remotissimos, ad Centuripinos, homines maxime mediterraneos, summos aratores, qui nomen nunquam timuissent maritimi praedonis, unum, te praetore, horruissent Apronium, terrestrem archipiratam. Et ut quis facile perspiceret id ab isto actum esse, ut ille suppositus facile et libenter se illum, qui non erat, esse simularet, imperat Centuripinis, ut is victu ceterisque rebus quam liberalissime commodissimeque adhiberetur.

⁷¹ Interea Syracusani, homines periti et humani, qui non

modo ea, quae perspicua essent, videre, verum etiam occulta suspicari possent, habebant rationem omnes cotidie piratarum, qui securi ferirentur; quam multos esse oporteret, ex ipso navigio, quod erat captum, et ex remorum numero coniciebant. Iste, quod omnes, qui artificii aliquid habuerant aut formae, abduxerat, reliquos si, ut consuetudo est, universos ad palum alligasset, clamorem populi fore suspicabatur, cum tanto plures abducti essent quam relict; propter hanc causam cum instituisset alios alio tempore producere, tamen in tanto conventu nemo erat, quin rationem numerumque haberet et reliquos non desideraret solum, sed ⁷² etiam posceret et flagitaret. Cum magnus numerus deesset, tum iste homo nefarius in eorum locum, quos domum suam de piratis abduxerat, substituere et supponere coepit cives Romanos, quos in carcerem antea coniecerat; quorum alios Sertorianos milites fuisse insimulabat et ex Hispania fugientes ad Siciliam appulsos esse dicebat, alios, qui a praedonibus erant capti, cum mercaturas facerent aut aliquam ob causam navigarent, sua voluntate cum piratis fuisse arguebat. Itaque alii cives Romani, ne cognoscerentur, capitibus obvolutis e carcere ad palum atque ad necem rapiebantur; alii, cum a multis civibus Romanis cognoscerentur, ab omnibus defenderentur, securi feriebantur. Quorum ego de acerbissima morte crudelissimoque cruciatu dicam, cum eum locum tractare coepo, et ita dicam, ut, si me in ea querimonia, quam sum habiturus de istius crudelitate et de civium Romanorum indignissima morte, non modo vires, verum etiam vita deficiat, id mihi praeclarum et iucundum putem.

⁷³ Haec igitur est gesta res, haec victoria praeclara; myoparone piratico capto, dux liberatus, symphoniaci Romam missi, formosi homines et adulescentes et artifices domum abducti, in eorum locum et ad eorum numerum cives Romani hostilem in modum cruciati et necati, omnis vestis ablata, omne aurum et argentum aversum,

At quem ad modum ipse se induit priore actione! Qui tot dies tacuisset, repente in M. Anni, hominis splendidissimi, testimonio, cum is civem Romanum dixisset, archipiratam negasset securi esse percussum, exsiluit, conscientia sceleris et furore ex maleficiis concepto excitatus; dixit *se, quod sciret sibi crimini datum iri pecuniam accepisse neque de vero archipirata sumpsisse supplicium, ideo se securi non percussisse; domi esse apud sese archipiratas dixit duos.*

O clementiam populi Romani seu potius patientiam miram ac singularem! Civem Romanum securi esse percussum M. Annius, eques Romanus, dicit, taces; archipiratam negat, fateris. Fit gemitus omnium et clamor, cum tamen a praesenti supplicio tuo continuit populus Romanus se et repressit et salutis suae rationem iudicum severitati reservavit.

Quid? sciebas tibi crimini datum iri? quam ob rem sciebas, quam ob rem etiam suspicabare? Inimicum habebas neminem; si haberes, tamen non ita vixeras, ut metum iudicii propositum habere deberes. An te, id quod fieri solet, conscientia timidum suspiciosumque faciebat? Qui igitur, cum esses cum imperio, iam tum crimen et iudicium horrueris, — cum tot testibus coarguare, potes de damnatione dubitare?

Verum si crimen hoc metuebas, ne quis suppositum abs te esse diceret, qui pro archipirata securi feriretur, utrum tandem tibi ad defensionem firmitus fore putasti, in iudicio coactu atque efflagitatu meo producere ad ignotos tanto post eum, quem archipiratam esse diceres, an recenti re, Syracusis, apud notos, inspectante Sicilia paene tota, securi ferire? Vide, quid intersit, utrum faciendum fuerit; in illo reprehensio nulla esset, hic defensio nulla est. Itaque illud semper omnes fecerunt, hoc quis ante te, quis praeter te fecerit, quaero.

Piratam vivum tenuisti. Quem ad finem? Dum cum im-

perio fuisti. Quam ob causam, quo exemplo, cur tam diu? cur, inquam, civibus Romanis, quos piratae ceperant, securi statim percussis, ipsis piratis lucis usuram tam diuturnam dedisti? Verum esto, sit tibi illud liberum omne tempus, quoad cum imperio fuisti; etiamne privatus, etiamne reus, etiamne paene damnatus hostium duces privata in domo retinuisti? Unum, alterum mensem, prope annum denique domi tuae piratae, quoad per me licitum est, fuerunt, hoc est quoad per M'. Glabrimonem licitum est, qui, postulante me, produci atque in carcerem condi imperavit. Quod est huiusce rei ius, quae consuetudo, quod exemplum? Hostem acerrimum atque infestissimum populi Romani seu potius communem hostem gentium nationumque omnium quisquam omnium mortalium privatus intra moenia domi suae retinere poterit? Quid? si pridie, quam a me tu coactus es confiteri, civibus Romanis securi percussis, praedonum ducem vivere, habitare apud te; si, inquam, pridie domo tua profugisset, si aliquam manum contra rem publicam facere potuisset, quid diceres? „Apud me habitavit, mecum fuit; ego illum ad iudicium meum, quo facilius crimen inimicorum diluere possem, vivum atque incolumem reservavi“. — Itane vero? tu tua pericula communi periculo defendes? tu supplicia, quae debentur hostibus victis, ad tuum, non ad rei publicae tempus conferes? populi Romani hostis privati hominis custodiis asservabitur? At etiam qui triumphant eoque diutius vivos hostium duces reservant, ut, his per triumphum ductis, pulcherrimum spectaculum fructumque victoriae populus Romanus percipere possit, tamen, cum de foro in Capitolium currus flectere incipiunt, illos duci in carcerem iubent, idemque dies et victoribus imperii et victis vitae finem facit.

Et nunc cuiquam credo esse dubium, quin tu id commisurus non fueris, — praesertim cum statuisses, ut ais, tibi causam esse dicendam, — ut ille archipirata non potius securi feriretur, quam, quod erat ante oculos positum, tuo

periculo viveret! Si enim esset mortuus, tu, qui crimen ais te metuisse, quaero, cui probares? Cum constaret istum Syracusis a nullo visum esse archipiratam, ab omnibus desideratum, cum dubitaret nemo, quin abs te pecunia liberatus esset, cum vulgo loquerentur suppositum in eius locum, quem pro illo probare velles, cum tu te fassus esses id crimen tanto ante metuisse, — si eum diceres esse mortuum, quis te audiret? Nunc cum vivum nescio quem⁷⁹ istum producis, tamen te derideri vides. — Quid? si aufugisset, si vincla rupisset ita, ut Nico, ille nobilissimus pirata, fecit, quem P. Servilius, qua felicitate ceperat, eadem recuperavit, quid diceres? Verum hoc erat: si ille semel verus pirata securi percussus esset, pecuniam illam non haberes; si hic falsus esset mortuus aut profugisset, non esset difficile alium in suppositi locum supponere.

Plura dixi, quam volui, de illo archipirata et tamen ea, quae certissima sunt huius criminis argumenta, praetermisi. Volo enim esse totum mihi crimen hoc integrum; est certus locus, certa lex, certum tribunal, quo hoc reservetur.

a, u Hac tanta praeda auctus, mancipiis, argento, veste locupletatus, nihilo diligentior ad classem ornandam, milites revocandos alendosque esse coepit, cum ea res non solum provinciae saluti, verum etiam ipsi praedae posset esse. Nam aestate summa, quo tempore ceteri praetores obire provinciam et concursare consueverunt aut etiam in tanto praedonum metu et periculo ipsi navigare, eo tempore ad luxuriam libidinesque suas domo sua regia contentus non fuit; tabernacula, quem ad modum consuērat temporibus aestivis, quod antea demonstravi, carbaseis intenta velis collocari iussit in litore, quod est litus in Insula Syracusis post Arethusae fontem propter ipsum introitum atque ostium portus, amoeno sane et ab arbitris remoto loco. Hic dies⁸¹ aestivos praetor populi Romani, custos defensorque pro-

vinciae sic vixit, ut muliebria cotidie convivia essent, vir accumberet nemo praeter ipsum et praetextatum filium (etsi recte sine exceptione dixeram virum, cum isti essent, neminem fuisse); nonnunquam etiam libertus Timarchides adhibebatur, mulieres autem nuptae nobiles praeter unam mimi Isidori filiam, quam iste propter amorem ab Rhodio tibicine abduxerat. Erat Pipa quaedam, uxor Aeschrionis Syracusani, de qua muliere plurimi versus, qui in istius cupiditatem⁸² facti sunt, tota Sicilia percelebrantur; erat Nice, facie eximia, ut praedicatur, uxor Cleomenis Syracusani. Hanc vir amabat, verum tamen huius libidini adversari nec poterat nec audebat et simul ab isto donis beneficiisque multis devinciebatur. Illo autem tempore iste, tametsi ea est hominis impudentia, quam nostis, ipse tamen cum vir esset Syracusis, uxorem eius parum poterat animo soluto ac libero tot in acta dies secum habere. Itaque excogitat rem singularem: naves, quibus legatus praefuerat, Cleomeni tradit; classi populi Romani Cleomenem Syracusanum praeesse iubet atque imperare. Hoc eo facit, ut ille non solum abesset a domo, dum navigaret, sed etiam libenter cum magno honore beneficioque abesset, ipse autem, remoto atque ablegato viro, non liberius quam antea (quis enim unquam istius libidini obstitit?), sed paulo solutiore tamen animo secum illam haberet, si non tamquam virum, sed tamquam aemulum removisset.

⁸³ Accipit naves sociorum atque amicorum Cleomenes Syracusanus. Quid primum aut accusem aut querar? Siculone homini legati, quaestoris, praetoris denique potestatem, honorem, auctoritatem dari? Si te impediēbat ista conviviorum mulierumque occupatio, ubi quaestores, ubi legati? ubi ternis denariis aestimatum frumentum, ubi muli, ubi tabernacula, ubi tot tantaque ornamenta, magistratibus et legatis a senatu populoque Romano permissa et data? denique ubi praefecti, ubi tribuni tui? Si civis Romanus dignus isto negotio nemo fuit, quid civitates, quae

in amicitia fideque populi Romani perpetuo manserant? ubi Segestana, ubi Centuripina civitas? quae cum officiis, fide, vetustate, tum etiam cognatione populi Romani nomen attingunt... O di immortales! quid? si harum ipsarum civitatum militibus, navibus, nauarchis Syracusanus Cleomenes iussus est imperare, non omnis honos ab isto dignitatis, aequitatis officique sublatus est? Ecquod in Sicilia bellum gessimus, quin Centuripinis sociis, Syracusanis hostibus uteremur? Atque haec ego ad memoriam vetustatis, non ad contumeliam civitatis referri volo. Itaque ille vir clarissimus summusque imperator, M. Marcellus, cuius virtute captae, misericordia conservatae sunt Syracusae, habitare in ea parte urbis, quae in Insula est, Syracusanum neminem voluit; hodie, inquam, Syracusanum in ea parte habitare non licet; est enim locus, quem vel pauci possint defendere. Committere igitur eum non fidelissimis hominibus noluit, simul quod ab illa parte urbis navibus aditus ex alto est; quam ob rem, qui nostros exercitus saepe excluserant, iis claustra loci committenda non existimavit. Vide, quid intersit inter tuam libidinem maiorumque auctoritatem, inter amorem furemque tuum et illorum consilium atque prudentiam. Illi aditum litoris Syracusanis ademerunt, tu imperium maritimum concessisti; illi habitare in eo loco Syracusanum, qua naves accedere possent, noluerunt, tu classi et navibus Syracusanum praeesse voluisti; quibus illi urbis suae partem ademerunt, iis tu nostri imperii partem dedisti et, quorum sociorum opera Syracusani nobis dicto audientes sunt, eos Syracusano dicto audientes esse iussisti.

Egreditur in Centuripina quadriremi Cleomenes e portu; sequitur Segestana navis, Tyndaritana, Herbitensis, Heracliensis, Apolloniensis, Haluntina, praeclara classis specie, sed inops et infirma propter dimissionem propugnatorum atque remigum. Tam diu in imperio suo classem iste praetor diligens vidit, quam diu convivium eius flagitiosissimum praetervecta est; ipse autem, qui visus multis diebus non

esset, tum se tamen in conspectum nautis paulisper dedit. Stetit soleatus praetor populi Romani cum pallio purpureo tunicaque talari muliercula nixus in litore. Iam hoc istum vestitu Siculi civesque Romani permulti saepe viderant. — Posteaquam paulum provecta classis est et Pachynum quinto die denique appulsa, nautae coacti fame radices palmarum agrestium, quarum erat in illis locis, sicuti in magna parte Siciliae, multitudo, colligebant et iis miseri perditique alebantur; Cleomenes autem, qui alterum se Verrem cum imperio, tum etiam luxurie ac nequitia putaret, similiter totos dies in litore, tabernaculo posito, perpotabat.

Ecce autem repente, ebrio Cleomene, esurientibus ceteris, nuntiatur piratarum esse naves in portu Odyssaeae; nam ita is locus nominatur; nostra autem classis erat in portu Pachyni. Cleomenes autem, quod erat terrestre praesidium non re, sed nomine, speravit iis militibus, quos ex eo loco deduxisset, explere se numerum nautarum et remigum posse. Reperta est eadem istius hominis avarissimi ratio in praesidiis, quae in classibus; nam erant perpauci reliqui, ceteri dimissi. Princeps Cleomenes in quadriremi Centuripina malum erigi, vela fieri, praecidi ancōras imperavit et simul, ut se ceteri sequerentur, signum dari iussit. Haec Centuripina navis erat incredibili celeritate — velis; nam scire, isto praetore, nemo poterat, quid quaeque navis remis facere posset; etsi in hac quadriremi propter honorem et gratiam Cleomenis minime multi remiges et milites deerant.

Evolarat iam e conspectu fere fugiens quadriremis, cum etiamtum ceterae naves uno in loco moliebantur. Erat animus in reliquis; quamquam erant pauci, quoquo modo res se habebat, pugnare tamen se velle clamabant et, quod reliquum vitae viriumque fames fecerat, id ferro potissimum reddere volebant. Quodsi Cleomenes non tanto ante fugisset, aliqua tamen ad resistendum ratio fuisset. Erat enim sola illa navis constrata et ita magna, ut propugnaculo ceteris

posset esse, quae si in praedonum pugna versaretur, urbis instar habere inter illos piraticos myoparones videretur; sed tum inopes, relictī ab duce praefectoque classis, eundem necessario cursum tenere coeperunt.

Helōrum versus, ut ipse Cleomenes, ita ceteri navigabant, neque ii tam praedonum impetum fugiebant, quam imperatorem sequebantur. Tum, ut quisque in fuga postremus, ita in periculo princeps erat; postremam enim quamque navem piratae primam adoriebantur. Ita prima Haluntinorum navis capitur, cui praeerat Haluntinus homo nobilis, Phylarchus, quem ab illis praedonibus Locrenses postea publice redemerunt; ex quo vos priore actione iurato rem omnem causamque cognostis. Deinde Apolloniensis navis capitur, et eius praefectus Anthropinus occiditur.

Haec dum aguntur, interea Cleomenes iam ad Helorū litus pervenerat, iam sese in terram e navi eiecerat quadriremque fluctuantem in salo reliquerat. Reliqui praefecti navium, cum in terram imperator exisset, cum ipsi neque repugnare neque mari effugere ullo modo possent, — appulsis ad Helorum navibus, Cleomenem persecuti sunt. Tum praedonum dux Heracleo, repente praeter spem non sua virtute, sed istius avaritia nequitiaeque victor, classem pulcherrimam populi Romani, in litus expulsam et eiectam, cum primum invesperasceret, inflammari incendique iussit.

O tempus miserum atque acerbum provinciae Siciliae! o casum illum multis innocentibus calamitosum atque funestum! o istius nequitiam ac turpitudinem singularem! Una atque eadem nox erat, qua praetor amoris turpissimi flamma, classis populi Romani praedonum incendio conflagrabat.

β Affertur nocte intempesta gravis huiusce mali nuntius Syracusas; curritur ad praetorium, quo istum ex illo praeclaro convivio reduxerant paulo ante mulieres cum cantu atque symphonia. Cleomenes, quamquam nox erat, tamen

in publico esse non audet; includit se domi; neque aderat uxor, quae consolari hominem in malis posset. Huius autem praecleari imperatoris ita erat severa domi disciplina, ut in re tanta et tam gravi nuntio nemo admitteretur, nemo esset, qui auderet aut dormientem excitare aut interpellare vigilantem. Iam vero, re ab omnibus cognita, concursabat urbe tota maxima multitudo. Non enim, sicut erat antea semper consuetudo, praedonum adventum significabat ignis e specula sublatus aut tumulto, sed flamma ex ipso incendio navium et calamitatem acceptam et periculum reliquum nuntiabat.

Cum praetor quaereretur et constaret neminem ei nuntiasse, fit ad domum eius cum clamore concursus atque impetus. Tum iste excitatus audit rem omnem ex Timarchide, sagum sumit (lucebat iam fere), procedit in medium, vini, somni, stupri plenus. Excipitur ab omnibus eius modi clamore, ut ei Lampsaceni periculi similitudo versaretur ante oculos; hoc etiam maius hoc videbatur, quod in odio simili multitudo hominum haec erat maxima. Tum istius acta commemorabatur, tum flagitiosa illa convivia, tum appellabantur a multitudine mulieres nominatim, tum quae rebant ex isto palam, tot dies continuos, per quos nunquam visus esset, ubi fuisset, quid egisset; tum imperator ab isto praepositus Cleomenes flagitabatur, neque quicquam propius est factum, quam ut illud Uticense exemplum de Hadriano transferretur Syracusas, ut duo sepulchra duorum praetorum improborum duabus in provinciis constituerentur. 82 r.

Verum habita est a multitudine ratio temporis, habita tumultus, habita etiam dignitatis existimationisque communis, quod is est conventus Syracusis civium Romanorum, ut non modo illā provinciā, verum etiam hac re publica dignissimus existimetur. Confirmant ipsi se, cum hic etiam tum semisomnus stuperet: arma capiunt, totum forum atque Insulam, quae est urbis magna pars, complent.

Unam illam noctem solam praedones ad Helorum commo-

rati, cum fumantes etiam nostras naves reliquissent, accedere incipiunt Syracusas; qui videlicet saepe audissent nihil esse pulchrius quam Syracusarum moenia ac portus, statuerant se, si ea Verre praetore non vidissent, nunquam esse visuros. Ac primo ad illa aestiva praetoris accedunt, ipsam illam ad partem litoris, ubi iste per eos dies, tabernaculis positis, castra luxuriae collocarat. Quem posteaquam inanem locum offenderunt et praetorem commosse ex eo loco castra senserunt, statim sine ullo metu in ipsum portum penetrare coeperunt.

Cum „in portum“ dico, iudices, (explanandum est enim diligentius eorum causa, qui locum ignorant) in urbem dico atque in urbis intimam partem venisse piratas. Non enim portu illud oppidum clauditur, sed urbe portus ipse cingitur et continetur, ut non alluantur mari moenia extrema, sed ipse influat in urbis sinum portus. Hic, te praetore, Heracleo pirata cum quattuor myoparonibus parvis ad arbitrium suum navigavit. Pro di immortales! piraticus myoparo, cum imperii populi Romani nomen ac fasces essent Syracusis, usque ad forum Syracusanorum et ad omnes crepidines urbis accessit, quo neque Carthaginiensium gloriosissimae classes, cum mari plurimum poterant, multis bellis saepe conatae unquam aspirare potuerunt neque populi Romani invicta ante te praetorem gloria illa navalis unquam tot Punicis Siciliensibusque bellis penetrare potuit; qui locus eius modi est, ut ante Syracusani in moenibus suis, in urbe, in foro hostem armatum ac victorem, quam in portu ullam hostium navem viderint. Hic, te praetore, praedonum naviculae pervagatae sunt, quo Atheniensium classis sola post hominum memoriam vi ac multitudine invasit; quae in eo ipso portu loci ipsius natura victa atque superata est. Hic primum opes illius civitatis comminutae depressaeque sunt; in hoc portu Atheniensium nobilitatis, imperii, gloriae naufragium factum existimatur. Eone pirata penetravit, quo simulatque adisset, non modo a latere, sed etiam a tergo

magnam partem urbis relinqueret? Insulam totam praetervectus est, quae est urbs Syracusis suo nomine ac moenibus, quo in loco maiores, ut ante dixi, Syracusanum habitare vetuerunt, quod, qui illam partem urbis tenerent, in eorum potestatem portum futurum intellegebant.

At quem ad modum est pervagatus! Radices palmarum agrestium, quas in nostris navibus invenerant, iactabant, ut omnes istius improbitatem et calamitatem Siciliae possent cognoscere. Siculosne milites, aratorumne liberos, quorum patres tantum labore suo frumenti exarabant, ut populo Romano totique Italiae suppeditare possent, eosne, in insula Cereris natos, ubi primum fruges inventae esse dicuntur, eo cibo esse usos, a quo maiores eorum ceteros quoque, frugibus inventis, removerunt! Te praetore, Siculi milites palmarum stirpibus, piratae Siculo frumento alebantur! O spectaculum miserum atque acerbum! ludibrio esse urbis gloriam, populi Romani nomen, tot hominum conventum atque multitudinem piratico myoparoni! in portu Syracusano de classe populi Romani triumphum agere piratam, cum praetoris inertissimi nequissimique oculos praedonum remi respergerent!

Posteaquam e portu piratae non metu aliquo affecti, sed satietate exierunt, tum coeperunt quaerere homines causam illius tantae calamitatis. Dicere omnes et palam disputare minime esse mirandum, si, remigibus militibusque dimissis, reliquis egestate et fame perditis, praetore tot dies cum mulierculis perpotante, tanta ignominia et calamitas esset accepta. Haec autem istius vituperatio atque infamia confirmabatur eorum sermone, qui a suis civitatibus illis navibus praepositi fuerant. Qui ex illo numero reliqui Syracusas, classe amissa, refugerant, dicebant, quot ex sua quisque nave missos sciret esse. Res erat clara, neque solum argumentis, sed etiam certis testibus istius audacia tenebatur.

Homo certior fit agi nihil in foro et conventu toto die,

nisi hoc quaeri ex nauarchis, quem ad modum classis sit amissa; illos respondere et docere unumquemque, missione remigum, fame reliquorum, Cleomenis timore et fuga. Quod posteaquam iste cognovit, hanc rationem habere coepit. Causam sibi dicendam esse statuerat iam ante, quam hoc usu venit, ita ut ipsum priore actione dicere audistis. Videbat, illis nauarchis testibus, tantum hoc crimen sustinere se nullo modo posse. Consilium capit primo stultum, verum tamen clemens. Nauarchos ad se vocari iubet; veniunt. Accusat eos, quod eius modi de se sermones habuerint; rogat, ut in sua quisque dicat navi se tantum habuisse nautarum, quantum oportuerit, neque quemquam esse dimissum. Illi enimvero se ostendunt, quod vellet, esse facturos. Iste non procrastinat, advocat amicos statim; quaerit ex iis singillatim, quot quisque nautas habuerit; respondit unusquisque, ut erat praeceptum; iste in tabulas refert, obsignat signis amicorum providens homo, ut contra hoc crimen, si quando opus esset, hac videlicet testificatione uteretur.

Derisum esse credo hominem amentem a suis consiliariis et admonitum hasce ei tabulas nihil profuturas, etiam plus ex nimia praetoris diligentia suspicionis in eo crimine futurum. Iam iste erat hac stultitia multis in rebus usus, ut publice quoque, quae vellet, in litteras civitatum referri iuberet; quae omnia nunc intellegit sibi nihil prodesse, posteaquam certis litteris, testibus auctoritatibusque vincitur.

Ubi hoc videt, illorum confessionem, testificationem suam, tabellas sibi nullo adiumento futuras, init consilium non improbi praetoris (nam id quidem esset ferendum), sed importuni atque amentis tyranni: statuit, si hoc crimen extenuari vellet (nam omnino tolli posse non arbitrabatur), nauarchos omnes, testes sui sceleris, vita esse privandos. Occurrebat illa ratio: „Quid Cleomene fiet? poterone animum advertere in eos, quos dicto audientes

esse iussi, missum facere eum, cui potestatem imperiumque permisi? poterone eos afficere supplicio, qui Cleomenen secuti sunt, ignoscere Cleomeni, qui secum fugere et se consequi iussit? poterone esse in eos vehemens, qui naves non modo inanes habuerunt, sed etiam apertas, in eum dissolutus, qui solus habuerit constratam navem et minus exinanitam? Pereat Cleomenes una!... Ubi fides, ubi execrationes, ubi dexteræ complexusque, ubi illud contubernium muliebris militiae in illo delicatissimo litore?“ Fieri nullo modo poterat, quin Cleomeni parceretur.

105 Vocat Cleomenen, dicit ei se statuisset animum advertere in omnes nauarchos; ita sui periculi rationes ferre ac postulare. „Tibi uni parcam et potius istius culpaee crimen vituperationemque inconstantiae suscipiam, quam aut in te sim crudelis aut tot tam graves testes vivos incolumesque esse patiar“. Agit gratias Cleomenes, approbat consilium, dicit *ita fieri oportere*, admonet tamen illud, quod istum fugerat, in *Phalacrum, Centuripinum nauarchum, non posse animadverti, propterea quod secum una fuisset in Centuripina quadriremi*. „Quid ergo? iste homo ex eius modi civitate, adulescens nobilissimus, testis relinquetur?“ — „In praesentia“, inquit Cleomenes, „quoniam ita necesse est; sed post aliquid videbimus, ne iste nobis obstare possit“.

106 Haec posteaquam acta et constituta sunt, procedit iste repente e praetorio, inflammatus scelere, furore, crudelitate; in forum venit, nauarchos vocari iubet. Qui nihil metuerent, nihil suspicarentur, statim accurrunt. Iste hominibus miseris innocentibus inici catenas imperat. Implorare illi fidem praetoris et, qua re id faceret, rogare. Tum iste hoc causae dicit, *quod classem praedonibus prodidissent*. Fit clamor et admurmuratio populi tantam esse in homine impudentiam atque audaciam, ut aut aliis causam calamitatis attribueret, quae omnis propter avaritiam ipsius accidisset, aut, cum ipse praedonum socius arbitraretur, aliis prodicionis crimen inferret; deinde hoc quinto decimo die

crimen esse natum, postquam classis esset amissa. Cum ¹⁰⁷ haec ita fierent, quaerebatur, ubi esset Cleomenes, non quo illum ipsum, cuiusmodi est, quisquam supplicio propter illud incommodum dignum putaret; nam quid Cleomenes facere potuit? (non enim possum quemquam insimulare falso) quid, inquam, magno opere potuit Cleomenes facere, istius avaritia navibus exinanitis? Atque eum vident sedere ad latus praetoris et ad aurem familiariter, ut solitus erat, insusurrare. Tum vero omnibus indignissimum visum est homines honestissimos, electos e suis civitatibus, in ferrum atque in vincla coniectos, Cleomenem propter flagitiorum ac turpitudinum societatem familiarissimum esse praetori. Apponitur eis tamen accusator Naevius Turpio quidam, ¹⁰⁸ qui, C. Sacerdote praetore, iniuriarum damnatus est, homo bene appositus ad istius audaciam, quem iste in decumis, in rebus capitalibus, in omni calumnia praecursorem habere solebat et emissarium.

Veniunt Syracusas parentes propinque miserorum adolescentium, hoc repentino calamitatis suae nuntio commoti; vinctos aspiciunt catenis liberos suos, cum istius avaritiae poenam collo et cervicibus suis sustinerent; assunt, defendunt, proclamant, fidem tuam, quae nusquam erat neque unquam fuerat, implorant. Pater aderat Dexo Tyndaritanus, homo nobilissimus, hospes tuus. Cuius tu domi fueras, quem hospitem appellaras, eum cum illa auctoritate miseria videres perditum, non te eius lacrimae, non senectus, non hospitii ius atque nomen a scelere aliquam ad partem humanitatis revocare potuit? Sed quid ¹⁰⁹ ego hospitii iura in hac immani belua commemoro? Qui Sthenium Thermitanum, hospitem suum, cuius domum per hospitium exhaustit et exinanivit, absentem in reos rettulerit, causa indicta capite damnarit, ab eo nunc hospitiorum iura atque officia quaeramus? Cum hominene crudeli nobis res est an cum fera atque immani belua? Te patris lacrimae de innocentis filii periculo non movebant; cum patrem

domi reliquisses, filium tecum haberes, te neque praesens filius de liberum caritate neque absens pater de indulgentia patria commonebat? Catenas habebat hospes tuus Aristeus, Dexonis filius. Quid ita? — „Prodiderat classem“. — Quod ob praemium? — „Deseruerat“. — Quid Cleomenes? — „Ignavus fuerat“. — At eum tu ob virtutem corona ante donaras. — „Dimiserat nautas“. — At ab omnibus tu mercedem missionis acceperas. — Alter parens ex altera parte erat Herbitensis Ebulida, homo domi suae clarus et nobilis; qui quia Cleomenem in defendendo filio laeserat, nudus paene est destitutus. Quid erat autem, quod quisquam diceret aut defenderet? — „Cleomenem nominare non licet“. — At causa cogit. — „Moriere, si appellaris“ (nunquam enim iste cuiquam est mediocriter minatus). — At remiges non erant. — „Praetorem tu accuses? frange cervices!“ — Si neque praetorem neque praetoris aemulum appellari licebit, cum in his duobus tota causa sit, quid futurum est?

¹¹¹ Dicit etiam causam Heraclius Segestanus, homo domi suae nobilissimo loco natus. Audite, ut vestra humanitas postulat, iudices; audietis enim de magnis incommodis iniuriisque sociorum. Hunc scitote fuisse Heraclium in ea causa, qui propter gravem morbum oculorum tum non navigarit et iussu eius, qui potestatem habuit, in comiteatu Syracusis remanserit. Is certe neque classem prodidit neque metu perterritus fugit neque exercitum deseruit. — „At enim nautas dimisit“. — Accusationem audimus an tui tuorumque sceleris improbam confessionem? etenim tum esset hoc animadvertendum, cum classis Syracusis proficiscebatur. Is tamen in eadem causa fuit, quasi esset in aliquo manifesto scelere deprehensus, in quem ne falsi quidem causa conferri criminis potuit.

¹¹² Fuit in illis nauarchis Heracliensis quidam Furius (nam habent illi nonnulla huiusce modi Latina nomina), homo, quam diu vixit, non domi suae solum, post mortem

tota Sicilia clarus et nobilis. In quo homine tantum animi fuit, non solum ut istum libere laederet (nam id quidem, quoniam moriundum videbat, sine periculo se facere intellegebat), verum morte proposita, cum lacrimans in carcere mater noctes diesque assideret, defensionem causae suae scripsit; quam nunc nemo est in Sicilia, quin habeat, quin legat, quin tui sceleris et crudelitatis ex illa oratione commonefiat. In qua docet, *quot a civitate sua nautas acceperit, quot et quanti quemque dimiseris, quot secum habuerit*; item de ceteris navibus dicit; quae cum apud te diceret, virgis oculi verberabantur. Ille, morte proposita, facile dolorem corporis patiebatur; clamabat, id quod scriptum reliquit, *facinus esse indignum plus impudicissimae mulieris apud te de Cleomenis salute savia, quam de sua vita lacrimas matris valere*. Deinde etiam illud video esse dictum, ¹¹³ quod, si recte vos populus Romanus cognovit, non falso ille de vobis iam in morte ipsa praedicavit, *non posse Verrem testes interficiendo ius extinguere; graviores apud sapientes iudices se fore ab inferis testem, quam si vivus in iudicium produceretur; tum avaritiae solum, si viveret, — nunc, cum ita esset necatus, sceleris, audaciae, crudelitatis testem fore*. Iam illa praeclara: *non testium modo catervas, cum tua res ageretur, sed ab dis manibus innocentium Poenas scelerumque Furias in tuum iudicium esse venturas; sese ideo leviores suum casum fingere, quod iam ante aciem securium tuarum Sextique, tui carnificis, vultum et manum vidisset, cum in conventu civium Romanorum iussu tuo securi cives Romani ferirentur*. Ne multa iudices: libertate, quam ¹¹⁴ vos sociis dedistis, hac ille in acerbissimo supplicio miserimae servitutis abusus est.

Condemnat omnes de consilii sententia; tamen neque iste in tanta re tot hominum T. Vettium ad se arcessit, quaestorem suum, cuius consilio uteretur, neque P. Cervium, talem virum, legatum (qui quia legatus isto praetore in Sicilia fuit, primus ab isto iudex reiectus est), sed de

latronum, hoc est de comitum suorum sententia condemnat ¹¹⁵ omnes. Hic cuncti Siculi, fidelissimi atque antiquissimi socii, plurimis affecti beneficiis a maioribus nostris, graviter commoventur et de suis periculis fortunisque omnibus pertimescunt; indigne ferunt illam clementiam mansuetudinemque nostri imperii in tantam crudelitatem inhumanitatemque esse conversam, condemnari tot homines uno tempore nullo crimine, defensionem suorum furtorum praetorem improbum ex indignissima morte innocentium quaerere.

Nihil addi iam videtur, iudices, ad hanc improbitatem, amentiam crudelitatemque posse, et recte nihil videtur. Nam si cum aliorum improbitate certet, longe omnes multumque ¹¹⁶ superabit; secum ipse certat, id agit, ut semper superius suum facinus novo scelere vincat. Phalacrum Centuripinum dixeram exceptum esse a Cleomene, quod in eius quadriremi Cleomenes vectus esset; tamen, quia pertimuerat adulescens, quod eandem suam causam videbat esse quam illorum, qui innocentes peribant, accedit ad hominem Timarchides; a securi negat esse ei periculum, virgis ne caederetur, monet, ut caveat. Ne multa, ipsum dicere adulescentem audistis se ob hunc metum pecuniam Timarchidi numerasse. ¹¹⁷ Levia sunt haec in hoc reo. Metum virgarum nauarchus, homo nobilissimus suae civitatis, pretio redemit: humanum est. Alius, ne condemnaretur, pecuniam dedit: usitatum est. Non vult populus Romanus obsoletis criminibus accusari Verrem, nova postulat, inaudita desiderat; non de praetore Siciliae, sed de nefario tyranno fieri iudicium arbitratur.

Includuntur in carcerem condemnati; supplicium constituitur in illos, sumitur de miseris parentibus nauarchorum: prohibentur adire ad filios, prohibentur liberis suis cibum vestitumque ferre. Patres hi, quos videtis, ¹¹⁸ iacebant in limine, matresque miserae pernoctabant ad ostium carceris, ab extremo conspectu liberum exclusae; quae nihil aliud orabant, nisi ut filiorum suorum postremum

spiritum ore excipere liceret. Aderat ianitor carceris, carnifex praetoris, mors terrorque sociorum et civium Romanorum, lictor Sextius, cui ex omni gemitu doloreque certa merces comparabatur. „Ut adeas, tantum dabis, ut cibum tibi vestitumque intro ferre liceat, tantum“. Nemo recusabat. „Quid? ut uno ictu securis afferam mortem filio tuo, quid dabis? ne diu crucietur, ne saepius feriat, ne cum sensu doloris aliquo spiritus auferatur?“ Etiam ob hanc causam pecunia dabatur. O magnum atque intolerandum ¹¹⁹ dolorem! o gravem acerbamque fortunam! Non vitam liberum, sed mortis celeritatem pretio redimere cogeantur parentes. Atque ipsi etiam adulescentes cum Sextio suo de plaga et de uno illo ictu loquebantur, idque postremum parentes suos liberi orabant, ut levandi cruciatus sui causa lictori pecunia daretur.

Multi et graves dolores inventi parentibus et propinquis, multi; verum tamen mors sit extremum. — Non erit. — Estne aliquid ultra, quo crudelitas progredi possit? — Reperietur; nam illorum, cum erunt securi percussi ac necati, corpora feris obicientur. Hoc si luctuosum est parentibus, redimant pretio sepeliendi potestatem. Onasum Segestanum, hominem ¹²⁰ nobilem, dicere audistis se ob sepulturam Heraclii nauarchi pecuniam Timarchidi numerasse. Ne hoc possis dicere: „Patres enim veniunt amissis filiis irati“: vir primarius, homo nobilissimus dicit, neque de filio dicit. Iam hoc quis tum fuit Syracusis, quin audierit, quin sciat, has Timarchidi pactiones sepulturae vivis etiam illis esse factas? Non palam cum Timarchide loquebantur, non omnes omnium propinqui adhibebantur, non palam vivorum funera locabantur?

Quibus omnibus rebus actis atque decisis, producuntur e carcere, deligantur. Quis tam fuit illo tempore ¹²¹ ferreus, quis tam inhumanus praeter te, qui non illorum aetate, nobilitate, miseria commoveretur? ecquis fuit, quin lacrimaret, quin ita calamitatem illam putaret illorum, ut fortunam tamen non alienam, periculum autem commune

arbitraretur? Feriuntur securi. Laetaris tu in omnium gemitu et triumphas; testes avaritiae tuae gaudes esse sublato. Errabas, Verres, et vehementer errabas, cum te maculas furtorum et flagitiorum tuorum sociorum innocentium sanguine eluere arbitrabare; praeceps amentia ferebare, qui te existimares avaritiae vulnera crudelitatis remediis posse sanare. Etenim quamquam illi sunt mortui sceleris tui testes, tamen eorum propinqui neque tibi neque illis desunt, tamen ex ipso illo numero nauarchorum aliqui vivunt et ¹²² fortuna et ad hanc causam reservavit. Adest Phylarchus Haluntinus, qui quia cum Cleomene non fugit, oppressus a praedonibus et captus est; cui calamitas saluti fuit; qui nisi captus a piratis esset, in hunc praedonem sociorum incidisset. Dicit is pro testimonio de missione nautarum, de fame, de Cleomenis fuga. Adest Centuripinus Phalacrus in amplissima civitate amplissimo loco natus; eadem dicit, nulla in re discrepat.

¹²³ Per deos immortales! quo tandem animo sedetis, iudices, aut haec quem ad modum auditis? Utrum ego desipio et plus, quam satis est, doleo tanta calamitate miseriaque sociorum, an vos quoque hic acerbissimus innocentium cruciatus et maeror pari sensu doloris afficit? Ego enim cum ^{aa} Herbitensem, cum Heracliensem securi percussus esse dico, versatur mihi ante oculos indignitas calamitatis. Eorumne populorum cives, eorum agrorum alumnos, ex quibus maxima vis frumenti quotannis plebi Romanae illorum operis ac laboribus quaeritur, qui a parentibus spe nostri imperii nostraeque aequitatis suscepti educatique sunt, ad C. Verris nefariam immanitatem et ad eius funestam ¹²⁴ securem esse servatos? Cum mihi Tyndaritani illius venit in mentem, cum Segestani, tum iura simul civitatum atque officia considero. Quas urbes P. Africanus etiam ornandas esse spoliis hostium arbitratus est, eas C. Verres

non solum illis ornamentis, sed etiam viris nobilissimis nefario scelere privavit. En, quod Tyndaritani libenter praedicent: „Nos in septemdecim populis Siciliae numeramur, nos semper omnibus Punicis Siciliensibusque bellis amicitiam fidemque populi Romani secuti sumus, a nobis omnia populo Romano semper et belli adiumenta et pacis ornamenta ministrata sunt“. Multum vero haec iis iura profuerunt in istius imperio ac potestate! „Vestros quondam 125 nautas contra Carthaginem Scipio duxit, at nunc navem contra praedones paene inanem Cleomenes ducit; vobiscum Africanus hostium spolia et praemia laudis communicavit, at nunc per me spoliati, nave a praedonibus abducta, ipsi in hostium loco numeroque ducimini“. — Quid vero? illa Segestanorum non solum litteris tradita neque commemorata verbis, sed multis officiis illorum usurpata et comprobata cognatio quos tandem fructus huiusce necessitudinis in istius imperio tulit? Nempe hoc iure fuit, iudices, ut ex sinu patriae nobilissimus adulescens istius carnifici Sextio dederetur. Cui civitati maiores nostri maximos agros atque optimos concesserunt, quam immunem esse voluerunt, haec apud te cognationis, fidelitatis, vetustatis, auctoritatis ne hoc quidem iuris obtinuit, ut unius honestissimi atque innocentissimi civis mortem ac sanguinem deprecaretur.

33 Quo confugient socii? quem implorabunt? qua spe denique, ut vivere velint, tenebuntur, si vos eos deseretis? Ad senatum venient? Quid? ut de Verre supplicium sumat? Non est usitatum, non senatorium. Ad populum Romanum confugient? Facilis est populi causa; legem enim se sociorum causa iussisse et ei vos legi custodes ac vindices praeposuisse dicet. Hic locus igitur est unus, quo perfugiant, hic portus, haec arx, haec ara sociorum; quo quidem nunc non ita confugiunt, ut antea in suis repetundis rebus solebant. Non argentum, non aurum, non vestem, non mancipia repetunt, non ornamenta, quae ex urbibus fanisque erepta sunt; metuunt homines imperiti, ne iam haec 126

populus Romanus concedat et ita fieri velit. Patimur enim multos iam annos et silemus, cum videamus ad paucos homines omnes omnium nationum pecunias pervenisse; quod eo magis ferre animo aequo et concedere videmur, quia nemo istorum dissimulat, nemo laborat, ut obscura 127 sua cupiditas esse videatur. In urbe nostra pulcherrima atque ornatissima quod signum, quae tabula picta est, quae non ab hostibus victis capta atque deportata sit? at istorum villae sociorum fidelissimorum plurimis et pulcherrimis spoliis ornatae refertaeque sunt. Ubi pecunias exterarum nationum esse arbitramini, quae nunc omnes egent, cum Athenas, Pergamum, Cyzicum, Miletum, Chium, Samum, totam denique Asiam, Achaiam, Siciliam tam in paucis villis inclusas esse videatis? Sed haec, ut dico, omnia iam socii vestri relinquunt et neglegunt, iudices. Ne publice a populo Romano spoliarentur, officiis ac fide providerunt; paucorum cupiditati tum, cum obsistere non poterant, tamen sufficere aliquo modo poterant; nunc vero iam adempta est non modo resistendi, verum etiam supeditandi facultas. Itaque res suas neglegunt; pecunias, 127 quo nomine iudicium hoc appellatur, non repetunt, relinquunt; hoc iam ornatu ad vos confugiunt. Aspicite, aspicite, iudices, squalorem sordesque sociorum!

128 Sthenius hic Thermitanus cum hoc capillo atque veste, domo sua tota expilata, mentionem tuorum furtorum non facit; sese ipsum abs te repetit, nihil amplius; totum enim tua libidine et scelere ex sua patria, in qua multis virtutibus ac beneficiis princeps fuit, sustulisti. Dexo hic, quem videtis, non quae publice Tyndaride, non quae privatim sibi eripuisti, sed unicum miser abs te filium optimum atque innocentissimum flagitat; non ex litibus aestimatis tuis pecuniam domum, sed ex tua calamitate cineri atque ossibus filii sui solacium vult aliquod reportare. Hic tam grandis natu Eubulida hoc tantum exacta aetate laboris itinerisque suscepit, non ut aliquid de suis bonis recupe-

raret, sed ut, quibus oculis cruentas cervices filii sui viderat, isdem te condemnatum videret. Si per L. Metellum licitum esset, iudices, matres illorum miserorum sororesque veniebant; quarum una, cum ego ad Heracleam noctu accederem, cum omnibus matronis eius civitatis et cum multis facibus mihi obviam venit, et ita me suam salutem appellans, te suum carnificem nominans, filii nomen implorans, mihi ad pedes misera iacuit, quasi ego eius excitare ab inferis filium possem. Faciebant hoc itidem ceteris in civitatibus grandes natu matres et item parvi liberi miserorum; quorum utrūque aetas laborem et industriam meam, fidem et misericordiam vestram requirebat. Itaque ad me, iudices, hanc querimoniam praeter ceteras Sicilia detulit; lacrimis ego huc, non gloria inductus accessi, ne falsa damnatio, ne carcer, ne catenae, ne verbera, ne secures, ne cruciatus sociorum, ne sanguis innocentium, ne denique etiam exsanguium corpora mortuorum, ne maeror parentum ac propinquorum magistratibus nostris quaestui posset esse. Hunc ego si metum Siciliae damnatione istius per vestram fidem et veritatem deiecero, iudices, satis officio meo, satis illorum voluntati, qui a me hoc petiverunt, factum esse arbitrabor.

^β Quapropter, si quem forte inveneris, qui hoc navale crimen conetur defendere, is ita defendat, ut illa communia, ^{αα} quae ad causam nihil pertinent, praetermittat, me culpa e fortunam assignare, calamitatem crimini dare, me amissionem classis obicere, cum multi viri fortes in communi incertoque periculo belli et terra et mari saepe offenderint. Nullam tibi obicio fortunam, nihil est, quod ceterorum res minus commode gestas proferas, nihil est, quod multorum naufragia fortunae colligas. Ego naves inanes fuisse dico, remiges nautasque dimissos, reliquos stirpibus vixisse palmarum; praefuisse classi populi Romani Siculum, perpetuo sociis atque amicis Syracusanum; te illo tempore ipso superioribusque diebus omnibus in litore cum

mulierculis perpotasse dico; harum rerum omnium auctores testesque produco. Num tibi insultare in calamitate, num intercludere perfugia Fortunae, num casus bellicos exprobrare aut obicere videor? Tametsi solent ii fortunam sibi obici nolle, qui se fortunae commiserunt, qui in eius periculis sunt ac varietate versati. Istius quidem calamitatis tuae fortuna particeps non fuit. Homines enim in proeliis, non in conviviis belli fortunam periclitari solent; in illa autem calamitate non Martem fuisse communem, sed Venerem possumus dicere. Quodsi fortunam tibi obici non oportet, cur tu fortunae illorum innocentium veniam ac locum non dedisti?

Etiam illud praecidas licet, te, quod supplicium ^{ββ} ¹³³ more maiorum sumpseris securique percusseris, idcirco a me in crimen et invidiam vocari. Non in supplicio crimen meum vertitur; non ego securi nego quemquam feriri debere, non ego metum ex re militari, non severitatem imperii, non poenam flagitii tolli dico oportere; fateor non modo in socios, sed etiam in cives militesque nostros persaepe esse severe ac vehementer vindicatum. Quare haec quoque praetermittas licet. Ego culpam non in nauarchis, sed in te fuisse demonstro, te pretio remiges militesque dimisisse arguo. Hoc nauarchi reliqui dicunt, hoc Netinorum foederata civitas publice dicit, hoc Amestratini, hoc Herbitenses, hoc Hennenses, Agyrinenses, Tyndaritani publice dicunt, tuus denique testis, tuus imperator, tuus aemulus, tuus hospes Cleomenes hoc dicit, sese in terram esse egressum, ut Pachyno e terrestri praesidio milites colligeret, quos in navibus collocaret; quod certe non fecisset, si suum numerum naves haberent; ea est enim ratio instructarum ornatarumque navium, ut non ¹³⁴ modo plures, sed ne singuli quidem possint accedere. Dico praeterea illos ipsos reliquos nautas fame atque inopia rerum omnium confectos fuisse ac perditos; dico aut omnes extra culpam fuisse aut, si uni attribuenda culpa sit, in eo maximam fuisse, qui optimam navem, plurimos nautas ha-

beret, summum imperium obtineret, aut, si omnes in culpa fuerint, non oportuisse Cleomenem constitui spectatorem illorum mortis atque cruciatus; dico etiam in ipso supplicio mercedem lacrimarum, mercedem vulneris atque plagae, mercedem funeris ac sepulturae constitui nefas fuisse. Quapropter, si mihi respondere voles, haec dicito, classem instructam atque ornatam fuisse, nullum propugnatorem afuisse, nullum vacuum tractum esse remum, rem frumentariam esse suppeditatam; mentiri nauarchos, mentiri tot tam graves civitates, mentiri etiam Siciliam totam; proditum esse te a Cleomene, qui se dixerit exisse in terram, ut Pachyno deduceret milites; animum illis, non copias defuisse; Cleomenem acerrime pugnans ab iis relictum esse atque desertum; nummum ob sepulturam datum nemini. Quae si dices, tenebere; sin alia dices, ea, quae a me dicta sunt, non refutabis.

Hic tu etiam dicere audebis: „Est in iudicibus ille familiaris meus, est paternus amicus ille“. Non, ut quisque maxime est, quicum tibi aliquid sit, ita te in huiusce modi crimine maxime eius pudet? „Paternus amicus est“. Ipse pater si iudicaret, per deos immortales! quid facere posses? Cum tibi haec diceret: „Tu in provincia populi Romani praetor, cum tibi maritimum bellum esset administrandum, Mamertinis, ex foedere quam deberent, navem per triennium remisisti; tibi apud eosdem privata navis oneraria maxima publice est aedificata; tu a civitatibus pecunias classis nomine coëgisti; tu pretio remiges dimisisti; tu, navis cum esset ab quaestore et ab legato capta praedonum, archipiratam ab oculis omnium removisti; tu, qui cives Romani esse dicerentur, qui a multis cognoscerentur, securi ferire potuisti; tu tuam domum piratas abducere, tu in iudicium archipiratam domo producere ausus es; tu in provincia tam splendida, tu apud socios fidelissimos, cives Romanos honestissimos, in metu periculoque provinciae dies continuos complures in litore conviviisque iacuisti;

te per eos dies nemo tuae domi convenire, nemo in foro videre potuit; tu sociorum atque amicorum ad ea convivia matres familias adhibuisti; tu inter eius modi mulieres praetextatum tuum filium, nepotem meum, collocavisti, ut aetati maxime lubricae atque incertae exempla nequitiae parentis vita praeberet; tu praetor in provincia cum tunica pallioque purpureo visus est; tu propter amorem libidinemque tuam imperium navium legato populi Romani ademisti, Syracusano tradidisti; tui milites in provincia Sicilia frugibus frumentoque caruerunt; tua luxurie atque avaritia classis populi Romani a praedonibus capta et incensa est; post Syracusas conditas quem in portum nunquam hostis accesserat, in eo, te praetore, primum piratae navigaverunt; neque haec tot et tanta dedecora dissimulatione tua neque oblivione hominum ac taciturnitate tegere voluisti, sed etiam navium praefectos sine ulla causa de complexu parentum suorum, hospitum tuorum, ad mortem cruciatumque rapuisti; neque te in parentum luctu atque lacrimis mei nominis commemoratio mitigavit; tibi hominum innocentium sanguis non modo voluptati, sed etiam quaestui fuit! — haec si tibi tuus parens diceret, posses ab eo veniam petere, posses, ut tibi ignosceret, postulare?

III. Stracenie obywateli rzymskich.

Satis est factum Siculis, satis officio ac necessitudini, satis promisso nostro ac recepto. Reliqua est ea causa, iudices, quae iam non recepta, sed innata, neque delata ad me, sed in animo sensuque meo penitus affixa atque insita est; quae non ad sociorum salutem, sed ad civium Romanorum, hoc est ad uniuscuiusque nostrum, vitam et sanguinem pertinet. In qua nolite a me, quasi dubium sit aliquid, argumenta, iudices, exspectare: omnia, quae dicam, sic erunt illustra, ut ad ea probanda totam Siciliam testem adhibere possim. Furor enim quidam, sceleris et audaciae comes, istius effrenatum animum importunamque naturam tantā

oppressit amentia, ut nunquam dubitaret in conventu palam supplicia, quae in convictos maleficii servos constituta sunt, ea in cives Romanos expromere. Virgis quam multos ceciderit, quid ego commemorem? Tantum brevissime, iudices, dico: Nullum fuit omnino civitatis, isto praetore, in hoc genere discrimen. Itaque iam consuetudine ad corpora civium Romanorum etiam sine istius nutu ferebatur manus ipsa lictoris.

Num potes hoc negare, Verres, in foro Lilybaei, maximo conventu, C. Servilium, civem Romanum e conventu Panhormitano, veterem negotiatorem, ad tribunal, ante pedes tuos, ad terram virgis et verberibus abiectum? Aude hoc primum negare, si potes; nemo Lilybaei fuit, quin viderit, nemo in Sicilia, quin audierit. Plagis confectum dico a lictoribus tuis civem Romanum ante oculos tuos concidisse. At quam ob causam, di immortales!... tametsi iniuriam facio communi causae et iuri civitatis; quasi enim ulla possit esse causa, cur hoc cuiquam civi Romano iure accidat, ita quaero, quae in Servilio causa fuerit. Ignoscite in hoc uno, iudices; in ceteris enim non magnopere causas requiram. Locutus erat liberius de istius improbitate atque nequitia. Quod isti simulac renuntiatum est, hominem iubet Lilybaeum vadimonium Venerio servo promittere. Promittit; Lilybaeum venit. Cogere eum coepit, cum nemo postularet, sponsionem II milium nummum facere cum lictore suo, NI FURTIS QUAESTUM FACERET. Recuperatores se de cohorte sua dicebat daturum. Servilius et recusare et deprecari, ne iniquis iudiciis, nullo adversario, iudicium capitis in se constitueretur. Haec cum maxime loqueretur, sex lictores circumstant valentissimi et ad pulsandos verberandosque homines exercitatissimi, caedunt acerrime virgis; denique proximus lictor, de quo iam saepe dixi, Sextius, converso bacillo oculos misero tundere vehementissime coepit. Ita-

que ille, cum sanguis os oculosque complesset, concidit, cum illi nihilo minus iacenti latera tunderent, ut aliquando spondere se diceret. Sic ille affectus illinc tum pro mortuo sublatus perbrevis postea est mortuus. Iste autem homo Venerius, affluens omni lepore ac venustate, de bonis illius in aede Veneris argenteum Cupidinem posuit. Sic etiam fortunis hominum abutebatur ad nocturna vota cupiditatum suarum.

143 Nam quid ego de ceteris civium Romanorum suppliciis singillatim potius quam generatim atque universe loquar? Carcer ille, qui est a crudelissimo tyranno Dionysio factus Syracusis, quae lautumiae vocantur, in istius imperio domicilium civium Romanorum fuit. Ut quisque istius animum aut oculos offenderat, in lautumias statim coniciebatur.

Indignum hoc video videri omnibus, iudices, et id iam priore actione, cum haec testes dicerent, intellexi. Retineri enim putatis oportere iura libertatis non modo hic, ubi tribuni plebis sunt, ubi ceteri magistratus, ubi forum plenum iudiciorum, ubi senatus auctoritas, ubi existimatio populi Romani et frequentia, sed, ubicumque terrarum et gentium violatum ius civium Romanorum sit, statuitis id pertinere ad communem causam libertatis et dignitatis. 144 In externorum hominum maleficorum sceleratorumque, in praedonum hostiumque custodias tu tantum numerum civium Romanorum includere ausus es? Nunquamne tibi iudicii, nunquam contionis, nunquam huius tantae frequentiae, quae nunc te animo iniquissimo infestissimoque intuetur, venit in mentem? nunquam tibi populi Romani absentis dignitas, nunquam species ipsa huiusce multitudinis in oculis animoque versata est? nunquam te in horum conspectum rediturum, nunquam in forum populi Romani venturum, nunquam sub legum et iudiciorum potestatem casurum esse duxisti?

At quae erat ista libido crudelitatis exercendae, quae tot scelerum suscipiendorum causa? Nulla, iudices, praeter praedandi novam singularemque rationem. Nam ut illi, quos a poetis accepimus, qui sinus quosdam obsedis maritimos aut aliqua promunturia aut praerupta saxa tenuisse dicuntur, ut eos, qui essent appulsi navigiis, interficere possent, — sic iste in omnia maria infestus ex omnibus Siciliae partibus imminebat. Quaecumque navis ex Asia, quae ex Syria, quae Tyro, quae Alexandria venerat, statim certis indicibus et custodibus tenebatur; vectores omnes in lautumias coniciebantur, onera atque merces in praetoriam domum deferebantur. Versabatur in Sicilia longo intervallo alter... non Dionysius ille nec Phalaris (tulit enim illa quondam insula multos et crudeles tyrannos), sed quoddam novum monstrum ex vetere illa immanitate, quae in isdem locis versata esse dicitur, hoc etiam iste infestior, quod multo se pluribus et immanioribus canibus succinxerat, Cyclops alter, multo importunior; hic enim totam insulam obsidebat, ille Aetnam solam et eam Siciliae partem tenuisse dicitur.

At quae causa tum subiciebatur ab ipso, iudices, huius tam nefariae crudelitatis? Eadem, quae nunc in defensione commemorabitur. Quicumque accesserant ad Siciliam paulo pleniores, eos Sertorianos milites esse atque a Dianio fugere dicebat. Illi ad deprecandum periculum proferebant alii purpuram Tyriam, tus alii atque odores vestemque lintheam, gemmas alii et margaritas, vina nonnulli Graeca venalesque Asiaticos, ut intellegeretur ex mercibus, quibus ex locis navigarent. Non providerant eas ipsas sibi causas periculi, quibus argumentis se ad salutem uti arbitrabantur. Iste enim haec eos ex piratarum societate adeptos esse dicebat; ipsos in lautumias abduci imperabat, naves eorum atque onera diligenter asservanda curabat.

His institutis cum completus iam mercatorum carcer esset, tum illa fiebant, quae L. Suetium, equitem Romanum,

lectissimum virum, dicere audistis, et quae ceteros audistis. Cervices in carcere frangebantur indignissime civium Romanorum, ut iam illa vox et imploratio: „Civis Romanus sum“, quae saepe multis in ultimis terris opem inter barbaros et salutem tulit, ea mortem illis acerbiorum et supplicium maturius ferret.

Quid est, Verres? quid ad haec cogitas respondere? num mentiri me, num fingere aliquid, num augere crimen? num quid horum dicere istis defensoribus tuis audes? (*Do woźnego*). Cedo mihi, quaeso, ex ipsius sinu litteras Syracusanorum, quas iste ad arbitrium suum confectas esse arbitratur; cedo rationem carceris, quae diligentissime conficitur, quo quisque die datus in custodiam, quo emissus, quo mortuus, quo necatus sit. (*Odczytanie raportu więziennego*). Videtis cives Romanos gregatim coniectos in lautumias, videtis indignissimo in loco coacervatam multitudinem vestrorum civium. Quaerite nunc vestigia, quibus exitus eorum ex illo loco compareant. Nulla sunt. Omnesne mortui? Si ita posset defendere, tamen fides huic defensionem non haberetur. Sed scriptum exstat in isdem litteris, quod iste homo barbarus ac dissolutus neque attendere unquam neque intellegere potuit: *ΕΛΙΚΑΙΩΘΗΣΑΝ*, inquit; hoc est, ut Siculi loquuntur, supplicio affecti ac necati sunt.

Si qui rex, si qua civitas exterarum gentium, si qua natio fecisset aliquid in cives Romanos eius modi, nonne publice vindicarem, nonne bello persequeremur? possemus hanc iniuriam ignominiamque nominis Romani inultam impunitamque dimittere? Quot bella maiores nostros et quanta suscepisse arbitramini, quod cives Romani iniuria affecti, quod navicularii retenti, quod mercatores spoliati dicerentur? At ego iam retentos non queror, spoliatos ferendum puto; navibus, mancipiis, mercibus adeptis, in vincla mercatores esse coniectos et in vinclis cives Romanos necatos esse arguo. Si haec apud Scythas dicerem, non hic

in tanta multitudine civium Romanorum, non apud senatores, lectissimos civitatis, non in foro populi Romani de tot et tam acerbis suppliciis civium Romanorum, tamen animos etiam barbarorum hominum permoverem. Tanta enim huius imperii amplitudo, tanta nominis Romani dignitas est apud omnes nationes, ut ista in nostros homines crudelitas nemini concessa esse videatur. Nunc tibi ego ullam salutem, ullum perfugium putem, cum te implicatum severitate iudicum, circumretitum frequentiam populi Romani esse videam? Si mehercule, id quod fieri non posse intellego, ex his te laqueis exueris ac te aliqua via ac ratione explicaris, in illas tibi maiores plagas incidendum est, in quibus te ab eodem me superiore ex loco confici et concidi necesse est.

7 Cui si etiam id, quod defendit, velim concedere, tamen
 151 ipsa illa falsa defensio non minus esse ei perniciosa quam
 mea vera accusatio debeat. Quid enim defendit? Ex Hispania fugientes se excepisse et supplicio affecisse dicit. Quis tibi id permisit? quo iure fecisti? quis idem fecit? quid tibi id facere licuit? Forum plenum et basilicas istorum hominum videmus, et animo aequo videmus. Civilis enim dissensionis et seu amentiae seu fati seu calamitatis non est iste molestus exitus, in quo reliquos saltem cives incolumes licet conservare. Verres, ille vetus proditor consulis, translator quaesturae, aversor pecuniae publicae, tantum sibi auctoritatis in re publica suscepit, ut, quibus hominibus per senatum, per populum Romanum, per omnes magistratus, in foro, in suffragiis, in hac urbe, in re publica versari liceret, iis omnibus mortem acerbam crudelemque proponeret, si fortuna eos ad aliquam partem Siciliae detulisset. Ad Cn. Pompeium, clarissimum virum et fortissimum, permulti, occiso Perperna, ex illo Sertoriano numero militum confugerunt. Quem non ille summo cum studio salvum incolumemque servavit? cui civi supplici non illam dexteram invictam fidem porrexit et spem salutis ostendit?

Itane vero? quibus fuit portus apud eum, quem contra arma tulerant, iis apud te, cuius nullum in re publica momentum unquam fuit, mors et cruciatus erat constitutus? Vide, quam commodam defensionem excogitaris! Malo mehercule id, quod tu defendis, his iudicibus populoque Romano, quam id, quod ego insimulo, probari: malo, inquam, te isti generi hominum, quam mercatoribus et naviculariis inimicum atque infestum putari; meum enim crimen avaritiae te nimiae coarguit, tua defensio furoris cuiusdam et immanitatis et inauditae crudelitatis et paene novae proscriptionis.

154 Sed non licet me isto tanto bono, iudices, uti, non licet. 33
 Assunt enim Puteoli toti; frequentissimi venerunt ad hoc iudicium mercatores, homines locupletes atque honesti, qui partim socios suos, partim libertos, partim conlibertos spoliatos, in vincla coniectos, partim in vinclis necatos, partim securi percussos esse dicunt. Hic vide, quam me sis usurus aequo. Cum ego P. Granium testem produxero, qui suos libertos abs te securi percussos esse dicat, qui abs te navem suam mercesque repetat, refellito, si poteris; meum testem deseram, tibi favebo, te, inquam, adiuvabo; ostendito illos cum Sertorio fuisse, ab Dianio fugientes ad Siciliam esse delatos. Nihil est, quod te mallet probare; nullum enim facinus, quod maiore supplicio dignum sit, reperiri neque proferri potest. Reducam iterum equitem Romanum, L. Flavium, si voles, quoniam priore actione, — ut patroni tui dictitant, novam quadam sapientiam, ut omnes intellegunt, conscientia tua atque auctoritate meorum testium testem nullum interrogasti. Interrogetur Flavius, si voles, quinam fuerit L. Herennius, is quem ille argentariam Lepti fecisse dicit; qui cum amplius centum cives Romanos haberet ex conventu Syracusano, qui eum non solum cognoscerent, sed etiam lacrimantes ac te implorantes defenderent, tamen, inspectantibus omnibus Syracusanis, securi per-

cussus est. Hunc quoque testem meum refelli et illum Herennium Sertorianum fuisse abs te demonstrari et probari volo.

δ Quid de illa multitudine dicemus eorum, qui capitibus involutis in piratarum captivorum numero producebantur, ut securi ferirentur? Quae ista nova diligentia, quam ob causam abs te excogitata? an te L. Flavi ceterorumque de L. Herennio vociferatio commovebat? an M. Anni, gravissimi atque honestissimi viri, summa auctoritas paulo diligentiolem timidioremque fecerat? qui nuper pro testimonio non advenam nescio quem nec alienum, sed eum civem Romanum, qui omnibus in illo conventu notus, qui Syracusis natus esset, abs te securi percussus esse dixit. Post hanc illorum vociferationem, post hanc communem famam atque querimoniam non mitior in supplicio, sed diligentior esse coepit; capitibus involutis cives Romanos ad necem producere instituit; quos tamen idcirco necabat palam, quod homines in conventu, id quod antea dixi, nimium diligenter praedonum numerum requirebant. Haecine plebi Romanae, te praetore, est constituta condicio, haec negotii gerendi spes, hoc capitis vitaeque discrimen? Parumne multa mercatoribus sunt necessario pericula subeunda fortunae, nisi etiam hae formidines ab nostris magistratibus atque in nostris provinciis impendebunt? Ad eamne rem fuit haec suburbana ac fidelis Sicilia plena optimorum sociorum honestissimorumque civium, quae cives Romanos omnes suis ipsa sedibus libentissime semper accepit, ut, qui usque ex ultima Syria atque Aegypto navigarent, qui apud barbaros propter togae nomen in honore aliquo fuissent, qui ex praedonum insidiis, qui ex tempestatum periculis profugissent, in Sicilia securi ferirentur, cum se iam domum venisse arbitrarentur?

α Nam quid ego de P. Gavio, Consano municipe, dicam, iudices? aut qua vi vocis, qua gravitate verborum, quo

dolore animi dicam? tametsi dolor me non deficit; ut cetera mihi in dicendo digna re, digna dolore meo suppetant, magis laborandum est. Quod crimen eius modi est, ut, cum primum ad me delatum est, usurum me illo non putarem; tametsi enim verissimum esse intellegebam, tamen credibile fore non arbitrabar. Coactus lacrimis omnium civium Romanorum, qui in Sicilia negotiantur, adductus Valentinorum, hominum honestissimorum, omniumque Reginorum testimoniis multorumque equitum Romanorum, qui casu tum Messanae fuerunt, dedi tantum priore actione testium, res ut nemini dubia esse posset. Quid nunc agam? Cum iam tot horas de uno genere ac de istius nefaria crudelitate dicam, cum prope omnem vim verborum eius modi, quae scelere istius digna sint, aliis in rebus consumpserim neque hoc providerim, ut varietate criminum vos attentos tenerem, quem ad modum de tanta re dicam? Opinor, unus modus atque una ratio est; rem in medio ponam; quae tantum habet ipsa gravitatis, ut neque mea, quae nulla est, neque cuiusquam ad inflammandos vestros animos eloquentia requiratur.

160 Gavius hic, quem dico, Consanus, cum in illo numero civium Romanorum ab isto in vincla coniectus esset et nescio qua ratione clam e lautumiis profugisset Messanamque venisset, qui tam prope iam Italiam et moenia Reginorum, civium Romanorum, videret et ex illo metu mortis ac tenebris quasi luce libertatis et odore aliquo legum recreatus revixisset, loqui Messanae et queri coepit *se civem Romanum in vincla coniectum, sibi rectā iter esse Romam, Verri se praesto advenienti futurum*. Non intellegebat miser nihil interesse, utrum haec Messanae an apud istum in praetorio loqueretur; nam, ut antea vos docui, hanc sibi iste urbem delegerat, quam haberet adiutricem scelerum, furtorum receptricem, flagitiorum omnium consciam.

Itaque ad magistratum Mamertinum statim deducitur Gavius, eoque ipso die casu Messanam Verres venit. Res ad

eum defertur, *esse civem Romanum, qui se Syracusis in lautumiis fuisse quereretur; quem iam ingredientem in navem et Verri nimis atrociter minitantem ab se retractum esse et asservatum, ut ipse in eum statueret, quod videretur.* Agit 161 hominibus gratias et eorum benevolentiam erga se diligentiamque collaudat. Ipse, inflammatus scelere et furore, in forum venit; ardebant oculi, toto ex ore crudelitas eminebat.

Exspectabant omnes, quo tandem progressurus aut quidnam acturus esset, cum repente hominem proripi atque in foro medio nudari ac deligari et virgas expediri iubet. Clamabat ille miser *se civem esse Romanum, municipem Consanum; meruisse cum L. Raecio, splendidissimo equite Romano, qui Panhormi negotiaretur, ex quo haec Verres scire posset.* Tum iste, *se comperisse eum speculandi causa in Siciliam a ducibus fugitivorum esse missum;* cuius rei neque index neque vestigium aliquod neque suspicio cuiquam esset ulla; deinde iubet undique hominem vehementissime verberari. Caedebatur virgis in medio foro Messanae civis 162 Romanus, iudices, cum interea nullus gemitus, nulla vox alia illius miseri inter dolorem crepitumque plagarum audiebatur, nisi haec: „Civis Romanus sum“. Hac se commemoratione civitatis omnia verbera depulsurum cruciatumque a corpore deiectionem arbitrabatur; is non modo hoc non perfecit, ut virgarum vim deprecaretur, sed, cum imploraret saepius usurparetque nomen civitatis, crux, crux, inquam, infelici et aerumnoso, qui nunquam istam pestem viderat, comparabatur.

7 O nomen dulce libertatis! o ius eximium nostrae civita- 163 tis! o lex Porcia legesque Semproniae! o graviter desiderata et aliquando reddita plebi Romanae tribunicia potestas! Hucine tandem haec omnia recciderunt, ut civis Romanus in provincia populi Romani, in oppido foederatorum ab eo, qui beneficio populi Romani fasces et secures haberet, deligatus in foro virgis caederetur? — Quid? cum ignes ardentibusque laminae ceterique cruciatus admovebantur, si

te illius acerba imploratio et vox miserabilis non inhibebat, ne civium quidem Romanorum, qui tum aderant, fletu et gemitu maximo commovebare? — In crucem tu agere ausus es quemquam, qui se civem Romanum esse diceret?

Nolui tam vehementer agere hoc prima actione, iudices, nolui; vidistis enim, ut animi multitudinis in istum dolore et odio et communis periculi metu concitarentur. Statui egomet mihi tum modum et orationi meae et C. Numitorio, equiti Romano, primo homini, testi meo, et M'. Glabrimonem, id quod sapientissime fecit, facere laetatus sum, ut repente consilium in medio testimonio dimitteret. Etenim verebatur, ne populus Romanus ab isto eas poenas vi repetisse videretur, quas veritus esset ne iste legibus ac vestro iudicio 164 non esset persoluturus. Nunc, quoniam exploratum est omnibus, quo loco causa tua sit, et quid de te futurum sit, sic tecum agam. Gavium istum, quem repentinum speculatorem fuisse dicis, ostendam in lautumias Syracusis a te esse coniectum, neque id solum ex litteris ostendam Syracusanorum, — ne possis dicere me, quia sit aliquis in litteris Gavius, hoc fingere et eligere nomen, ut hunc illum esse possim dicere, — sed ad arbitrium tuum testes dabo, qui istum ipsum Syracusis abs te in lautumias coniectum esse dicant. Producam etiam Consanos municipales illius ac necessarios, qui te nunc sero doceant, iudices non sero, illum P. Gavium, quem tu in crucem egisti, civem Romanum et municipem Consanum, non speculatorem fugitivorum fuisse.

165 Cum haec omnia, quae polliceor, cumulate tuis proximis plana fecero, tum istuc ipsum tenebo, quod abs te mihi datur; eo contentum me esse dicam. Quid enim nuper tu ipse, cum populi Romani clamore atque impetu perturbatus exsiluisti, quid, inquam, locutus es? *Illum, quod moram supplicio quaereret, ideo clamitasse se esse civem Romanum, sed speculatorem fuisse.* Iam mei testes veri sunt. Quid

enim dicit aliud C. Numitorius, quid M. et P. Cottii, nobilissimi homines ex agro Tauromenitano, quid Q. Luceius, qui argentariam Regii maximam fecit, quid ceteri? Adhuc enim testes ex eo genere a me sunt dati, non qui novisse Gavium, sed se vidisse dicerent, cum is, qui se civem Romanum esse clamaret, in crucem ageretur. Hoc tu, Verres, idem dicis, hoc tu confiteris, illum clamitasse se civem esse Romanum; apud te nomen civitatis ne tantum quidem valuisse, ut dubitationem aliquam, ut crudelissimi taeterimique supplicii aliquam parvam moram saltem posset afferre. Hoc teneo, hic haereo, iudices, hoc sum contentus uno; omitto ac neglego cetera: sua confessione induatur ac iuguletur necesse est. Qui esset, ignorabas, speculatorem esse suspicabare; non quaero, qua suspicione, tua te acuso oratione; *civem Romanum se esse dicebat*. Si tu apud Persas aut in extrema India deprensus, Verres, ad supplicium ducere, quid aliud clamitares, nisi te civem esse Romanum? et, si tibi ignoto apud ignotos, apud barbaros, apud homines in extremis atque ultimis gentibus positos, nobile et illustre apud omnes nomen civitatis tuae profuisset, ille, quisquis erat, quem tu in crucem rapiebas, qui tibi esset ignotus, cum civem se Romanum esse diceret, apud te praetorem si non effugium, ne moram quidem mortis mentione atque usurpatione civitatis assequi potuit? Homines tenues, obscuro loco nati, navigant, adeunt ad ea loca, quae nunquam antea viderunt, ubi neque noti esse iis, quo venerunt, neque semper cum cognitoribus esse possunt. Hac una tamen fiducia civitatis non modo apud nostros magistratus, qui et legum et existimationis periculo continentur, neque apud cives solum Romanos, qui et sermonis et iuris et multarum rerum societate iuncti sunt, fore se tutos arbitrantur, sed, quocumque venerint, hanc sibi rem praesidio sperant futuram. Tolle hanc spem, tolle hoc praesidium civibus Romanis, constitue nihil esse opis in hac voce: „Civis Romanus sum“, posse impune prae-

torem aut alium quemlibet supplicium, quod velit, in eum constituere, qui *se civem Romanum esse* dicat, quod, qui sit, ignoret: iam omnes provincias, iam omnia regna, iam omnes liberas civitates, iam omnem orbem terrarum, qui semper nostris hominibus maxime patuit, civibus Romanis ista defensione praecluseris.

Quid? si L. Raecium, equitem Romanum, qui tum in Sicilia erat, nominabat, etiamne id magnum fuit, Panhormum litteras mittere? Asservasses hominem custodiis Mamertinorum tuorum, vinctum, clausum habuisses, dum Panhormo Raecius veniret; cognosceret hominem, aliquid de summo supplicio remitteres; si ignoraret, tum, si ita tibi videretur, hoc iuris in omnes constitueres, ut, qui neque tibi notus esset neque cognitorem locupletem daret, quamvis civis Romanus esset, in crucem tolleretur.

Sed quid ego plura de Gavio? quasi tu Gavio tum fueris infestus ac non nomini, generi, iuri civium hostis. Non illi, inquam, homini, sed causae communi libertatis inimicus fuisti. Quid enim attinuit, cum Mamertini more atque instituto suo crucem fixissent post urbem in via Pompeia, te iubere in ea parte figere, quae ad fretum spectaret, et hoc addere, quod negare nullo modo potes, quod, omnibus audientibus, dixisti palam, *te idcirco illum locum deligere, ut ille, quoniam se civem Romanum esse diceret, ex cruce Italiam cernere ac domum suam prospicere posset*? Itaque illa crux sola, iudices, post conditam Messanam illo in loco fixa est; Italiae conspectus ad eam rem ab isto delectus est, ut ille in dolore cruciatuque moriens perangusto fretu divisa servitutis ac libertatis iura cognosceret, Italia autem alumnum suum servitutis extremo summoque supplicio affixum videret. Facinus est vincire civem Romanum, scelus verberare, prope parricidium necare: quid dicam in crucem tollere? Verbo satis digno tam nefaria res appellari nullo modo potest. Non fuit his omnibus iste contentus: „spectet“, inquit, „patriam; in conspectu legum libertatisque

moriatur“. Non tu hoc loco Gavium, non unum hominem nescio quem, sed communem libertatis et civitatis causam in illum cruciatum et crucem egisti. Iam vero videte hominis audaciam! Nonne eum graviter tulisse arbitramini, quod illam civibus Romanis crucem non posset in foro, non in comitio, non in rostris defigere? Quod enim his locis in provincia sua celebritate simillimum, regione proximum potuit, elegit: monumentum sceleris audaciaeque suae voluit esse in conspectu Italiae, vestibulo Siciliae, praetervectione omnium, qui ultro citroque navigarent.

Si haec non ad cives Romanos, non ad aliquos amicos 171 nostrae civitatis, non ad eos, qui populi Romani nomen audissent, denique si non ad homines, verum ad bestias, aut etiam, ut longius progrediar, si in aliqua desertissima solitudine ad saxa et ad scopulos haec conqueri ac deplorare vellem, tamen omnia muta atque inanima tantā et tam indignā rerum acerbitate commoverentur. Nunc vero cum loquar apud senatores populi Romani, legum et iudiciorum et iuris auctores, timere non debeo, ne non unus iste civis Romanus illa cruce dignus, ceteri omnes simili periculo indignissimi iudicentur. Paulo ante, iudices, lacrimas in 172 morte misera atque indigna nauarchorum non tenebamus et recte ac merito sociorum innocentium miseriam commovebamur: quid nunc in nostro sanguine tandem facere debemus? Nam civium Romanorum omnium sanguis coniunctus existimandus est, quoniam et salutis omnium ratio et veritas postulat. Omnes hoc loco cives Romani, et qui assunt et qui ubique sunt, vestram severitatem desiderant, vestram fidem implorant, vestrum auxilium requirunt, omnia sua iura, commoda, auxilia, totam denique libertatem in vestris sententiis versari arbitrantur.

A me tametsi satis habent, tamen, si res aliter acciderit, 173 plus habebunt fortasse, quam postulant. Nam si qua vis istum de vestra severitate eripuerit, — id quod neque metuo, iudices, neque ullo modo fieri posse video; — sed

si in hoc me ratio fefellerit, Siculi *causam suam perisse* querentur et mecum pariter moleste ferent, populus quidem Romanus brevi, quoniam mihi potestatem apud se agendi dedit, ius suum, me agente, suis suffragiis ante Kal. Februarias recuperabit. Ac si de mea gloria atque amplitudine quaeritis, iudices, non est alienum meis rationibus istum mihi ex hoc iudicio ereptum ad illud populi Romani iudicium reservari. Splendida est illa causa, probabilis mihi et facilis, populo grata atque iucunda; denique, si videor hic, id quod ego non quaesivi, de uno isto voluisse crescere, isto absoluto, quod sine multorum scelere fieri non potest, de multis mihi crescere licebit.

Sed mehercule vestrā reique publicae causā, iudices, a nolo in hoc delecto consilio tantum flagitii esse commissum; nolo eos iudices, quos ego probarim atque delegerim, sic in hac urbe notatos, isto absoluto, ambulare, ut non 174 cera, sed caeno obliti esse videantur. Quam ob rem te quoque, Hortensi, si qui monendi locus ex hoc loco est, moneo, videas etiam atque etiam et consideres, quid agas, quo progrediare, quem hominem et qua ratione defendas. Neque de illo tibi quicquam praefinio, quo minus ingenio mecum atque omni dicendi facultate contendas: cetera si qua putas te occultius extra iudicium, quae ad iudicium pertineat, facere posse; si quid artificio, consilio, potentia, gratia, copiis istius moliri cogitas, magno opere censeo desistas et illa, quae temptata iam et coepta sunt ab isto, a me autem pervestigata et cognita, moneo ut exstinguas et longius progredi ne sinas. Magno tuo periculo peccabitur 175 in hoc iudicio, maiore, quam putas. Quod enim te liberatum iam existimationis metu, defunctum honoribus designatum consulem cogites, mihi crede, ornamenta ista et beneficia populi Romani non minore negotio retinentur quam comparantur. Tulit haec civitas, quoad potuit, quoad necesse fuit, regiam istam vestram dominationem in iudiciis et in

omni re publica, tulit; sed, quo die populo Romano tribuni plebi restituti sunt, omnia ista vobis, si forte nondum intellegitis, adempta atque erepta sunt. Omnium nunc oculi coniecti sunt hoc ipso tempore in unumquemque nostrum, qua fide ego accusem, qua religione hi iudicent, qua tu ratione defendas. De omnibus nobis, si qui tantulum de 176 recta regione deflexerit, non illa tacita existimatio, quam antea contemnere solebatis, sed vehemens ac liberum populi Romani iudicium consequetur. Nulla tibi, Quinte, cum isto cognatio, nulla necessitudo; quibus excusationibus antea nimium in aliquo iudicio studium tuum defendere solebas, earum habere in hoc homine nullam potes. Quae iste in provincia palam dictitabat, cum ea, quae faciebat, tua se fiducia facere dicebat, ea ne vera putentur, tibi maxime est providendum. Ego mei rationem iam 177 officii confido esse omnibus iniquissimis meis persolutam; nam istum paucis horis primae actionis omnium mortalium sententiis condemnavi. Reliquum iudicium iam non de mea fide, quae perspecta est, nec de istius vita, quae damnata est, sed de iudicibus et, vere ut dicam, de te futurum est.

At quo tempore futurum est? (nam id maxime providendum est; etenim cum omnibus in rebus, tum in re publica permagni momenti est ratio atque inclinatio temporum). Nempe eo, cum populus Romanus aliud genus hominum atque alium ordinem ad res iudicandas requirit, nempe lege de iudiciis iudicibusque novis promulgata; quam non is promulgavit, quo nomine proscriptam videtis, sed hic reus, hic, inquam, sua spe atque opinione, quam de vobis habet, legem illam scribendam promulgandamque curavit. Itaque, cum primo agere coepi- 178 mus, lex non erat promulgata; cum iste, vestra severitate permotus, multa signa dederat, quam ob rem responsurus non videretur, mentio de lege nulla fiebat; posteaquam iste recreari et confirmari visus est, lex statim promulgata est. Cui legi cum vestra dignitas vehementer adversetur,

istius spes falsa et insignis impudentia maxime suffragatur. Hic si quid erit commissum a quoquam vestrum, quod re-
pendatur, aut populus Romanus iudicabit de eo homine, quem iam ante iudiciis indignum putarit, aut ei, qui propter
offensionem iudiciorum de veteribus iudicibus lege nova novi
179 iudices erunt constituti. Mihi porro, ut ego non dicam, quis ^{ββ} omnium mortalium non intellegit, quam longe progredi sit necesse? Potero silere, Hortensi, potero dissimulare, cum tantum res publica vulnus acceperit, ut expilatae provinciae, vexati socii, di immortales spoliati, cives Romani cruciati et necati impune, me actore, esse videantur? potero ego hoc onus tantum aut in hoc iudicio deponere aut tacitus sustinere? Non agitanda res erit, non in medium proferenda, non populi Romani fides imploranda, non omnes, qui tanto se scelere obstrinxerunt, ut aut fidem suam corrumpi paterentur aut iudicium corrumpere, in discrimen aut iudicium vocandi?

180 Quaeret aliquis fortasse: „Tantumne igitur laborem, tantas inimicitias tot hominum suscepturus es?“ Non studio quidem hercule ullo neque voluntate; sed non idem licet mihi, quod iis, qui nobili genere nati sunt, quibus omnia populi Romani beneficia dormientibus deferuntur; longe alia mihi lege in hac civitate et condicione vivendum est. Venit mihi in mentem M. Catonis, hominis sapientissimi et vigilantissimi: qui cum se virtute, non genere, populo Romano commendari putaret, cum ipse sui generis initium ac nominis ab se gigni et propagari vellet, hominum potentissimorum suscepit inimicitias et maximis laboribus suis usque ad summam senectutem summa cum gloria vixit.
181 Postea Q. Pompeius, humili atque obscuro loco natus, nonne plurimis inimicitiis maximisque suis periculis ac laboribus amplissimos honores est adeptus? Modo C. Fimbriam, C. Marium, C. Caelium vidimus non mediocribus inimicitiis ac laboribus contendere, ut ad istos honores pervenirent, ad quos vos per ludum et per neglegentiam pervenistis.

Haec eadem est nostrae rationis regio et via, horum nos hominum sectam atque instituta persequimur. Videmus, quanta sit in invidia quantoque in odio apud quosdam nobiles homines novorum hominum virtus et industria: si tantulum oculos deiecerimus, praesto esse insidias; si ullum locum aperuerimus suspicioni aut crimini, accipiendum statim vulnus esse; semper nobis vigilandum, semper laborandum videmus. Inimicitiae sunt? subeantur; labor? suscipiatur; etenim tacitae magis et occultae inimicitiae timendae sunt quam indictae atque apertae. Hominum nobilium non fere quisquam nostrae industriae favet; nullis nostris officiis benevolentiam illorum allicere possumus: quasi naturā et genere diiuncti sint, ita dissident a nobis animo ac voluntate. Quare quid habent eorum inimicitiae periculi, quorum animos iam ante habueris inimicos et invidos, quam ulla inimicitias susceperis?

Quam ob rem mihi, iudices, optatum illud est, in hoc reo finem accusandi facere, cum et populo Romano satis factum et receptum officium Siculis, necessariis meis, erit persolutum; deliberatum autem est, si res opinionem meam, quam de vobis habeo, fefellerit, non modo eos persequi, ad quos maxime culpa corrupti iudicii, sed etiam illos, ad quos conscientiae contagio pertinebit. Proinde, si qui sunt, qui in hoc reo aut potentes aut audaces aut artifices ad corrumpendum iudicium velint esse, ita sint parati, ut, disceptante populo Romano, mecum sibi rem videant futuram; et, si me in hoc reo, quem mihi inimicum Sículi dederunt, satis vehementem, satis perseverantem, satis vigilantem esse cognorunt, existiment in iis hominibus, quorum ego inimicitias populi Romani salutis causa suscepero, multo graviores atque acriores futurum.

Nunc te, Iuppiter optime maxime, cuius iste donum regale, dignum tuo pulcherrimo templo, dignum Capitolio atque ista arce omnium nationum, dignum regio munere, tibi factum ab regibus, tibi dicatum atque promissum, per

nefarium scelus de manibus regiis extorsit, cuiusque sanctissimum et pulcherrimum simulacrum Syracusis sustulit; teque, Iuno Regina, cuius duo fana duabus in insulis posita sociorum, Melitae et Sami, sanctissima et antiquissima simili scelere idem iste omnibus donis ornamentisque nudavit; teque, Minerva, quam item duobus in clarissimis et religiosissimis templis expilavit, Athenis, cum auri grande pondus, Syracusis, cum omnia praeter tectum et parietes abstulit; teque, Latona et Apollo et Diana, quorum iste Deli non fanum, sed, ut hominum opinio et religio fert, sedem antiquam divinumque domicilium nocturno latrocinio atque impetu compilavit; etiam te, Apollo, quem iste Chio sustulit, teque etiam atque etiam, Diana, quam Pergae spoliavit, cuius simulacrum sanctissimum Segestae, bis apud Segestanos consecratum, semel ipsorum religione, iterum P. Africani victoria, tollendum asportandumque curavit; teque, Mercuri, quem Verres in domo et in privata aliqua palaestra posuit, P. Africanus in urbe sociorum et in gymnasio Tyndaritanorum iuventutis illorum custodem ac praesidem voluit esse; teque, Hercules, quem iste Agrigenti nocte intempesta, servorum instructa et comparata manu, convellere ex tuis sedibus atque auferre conatus est; teque, sanctissima mater Idaea, quam apud Enguinos augustissimo et religiosissimo in templo sic spoliata reliquit, ut nunc nomen modo Africani et vestigia violatae religionis maneant, monumenta victoriae fanique ornamenta non exstent; vosque, omnium rerum forensium, consiliorum maximorum, legum iudiciorumque arbitri et testes, celeberrimo in loco populi Romani locati, Castor et Pollux, quorum e templo quaestum iste sibi et praedam improbissimam comparavit; omnesque di, qui vehiculis tensorum sollemnes coetus ludorum initis, quorum iter iste ad suum quaestum, non ad religionum dignitatem faciendum exigendumque curavit; teque, Ceres et Libera, quarum sacra sicut opinio-

nes hominum ac religiones ferunt, longe maximis atque occultissimis caerimoniis continentur, a quibus initia vitae atque victus, morum, legum, mansuetudinis, humanitatis hominibus et civitatibus data ac dispersita esse dicuntur, quarum sacra populus Romanus, a Graecis ascita et accepta, tanta religione et publice et privatim tuetur, non ut ab illis huc allata, sed ut ceteris hinc tradita esse videantur, quae ab isto uno sic polluta ac violata sunt, ut simulacrum Cereris unum, quod a viro non modo tangi, sed ne aspici quidem fas fuit, e sacrario Catinā convellendum auferendumque curaverit, alterum autem Hennā ex sua sede ac domo sustulerit, quod erat tale, ut homines, cum viderent, aut ipsam videre se Cererem aut effigiem Cereris non humana manu factam, sed de caelo lapsam arbitrarentur: vos etiam atque etiam imploro et appello, sanctissimae deae, quae illos Hennenses lacus lucosque incolitis cunctaeque Siciliae, quae mihi defendenda tradita est, praesidetis, a quibus, inventis frugibus et in orbem terrarum distributis, omnes gentes ac nationes vestri religione numinis continentur; ceteros item deos deasque omnes imploro et obtestor, quorum templis et religionibus iste, nefario quodam furore et audacia instinctus, bellum sacrilègum semper impiumque habuit indictum, — ut, si in hoc reo atque in hac causa omnia mea consilia ad salutem sociorum, dignitatem rei publicae, fidem meam spectaverunt, si nullam ad rem nisi ad officium et virtutem omnes meae curae, vigiliae cogitationesque elaborarunt, quae mea mens in suscipienda causa fuit, fides in agenda, eadem vestra sit in iudicanda; deinde uti C. Verrem, si eius omnia sunt inaudita et singularia facinora sceleris, audaciae, perfidiae, libidinis, avaritiae, crudelitatis, dignus exitus eius modi vitā atque factis vestro iudicio consequatur: utique res publica meaque fides una hac accusatione mea contenta sit, mihi posthac bonos potius defendere liceat quam improbos accusare necesse sit.

Komentarz szczegółowy.

Constitutio causae.

(§§ 1—4).

Każde oskarżenie w procesie karnym opiera się na trzech założeniach: 1) podsądny popełnił pewien czyn występny; 2) a zatem popełnił przestępstwo, określone przez dane prawo; 3) z tego wynika, że powinien on ulec karze, określonej przez prawo. Pierwszym zadaniem obrony jest decyzja, na którym z tych trzech stanowisk można najłatwiej odeprzeć dowody oskarżenia: to stanowiło czynność zwaną *causam constituere*. Zgodnie z wyżej podanym podziałem *constitutio* (lub *status*, po grecku *στάσις*) *causae* może być trójaka, stosownie do tego, czy obalono ze stanowiska obrony sam fakt przestępstwa, czy też możliwość podciągnięcia go pod określony artykuł prawa, czy wreszcie kwestjonowano karalność danego przypadku. Oto przykłady:

1. Oskarżyciel: „Midjasz uderzył Demostenesa w czasie spełniania przez tegoż otoczonych czcią religijną obowiązków chorega“. — obrońca: „Nic podobnego, nie uderzył“. Obecnie sędziowie musieli rozstrzygnąć zagadnienie, czy istnieją w rzeczywistości dane faktyczne, na których oparto oskarżenie. To stanowiło t. zw. *constitutio coniecturalis*.

2. Oskarżyciel: „Midjasz uderzył i t. d.“. — obrońca: „Istotnie, uderzył“. — Oskarżyciel: „A zatem zbezczeszczył on świątynię (*ἁγέβεια*)“. — obrońca: „Bynajmniej, winny jest jedynie dopuszczenia się obrazy czynnej (*ὕβρις*)“. Sędziowie rozstrzygali zagadnienie, czy w postępku Midjasza istnieją dane cha-

rakterystyczne dla przestępstwa przewidzianego w prawach o bluźnierstwie. To stanowiło t. zw. *constitutio legitima*.

3. Oskarżyciel: „Midjasz uderzył i t. d.“. — Obrońca: „Istotnie, uderzył“. — Oskarżyciel: „A więc winien jest bluźnierstwa“. — Obrońca: „Istotnie, winny jest dopuszczenia się tego“. Oskarżyciel: „A więc powinna go spotkać kara śmierci“. — Obrońca: „Nie, albowiem: a) była to samoobrona“ (*relatio criminis*), lub b) „działał on z rozkazu osoby, której musiał słuchać“ (*remotio criminis*), lub też c) „zrobił to nieumyślnie“, albo „pod wpływem afektu“, albo „z braku obycia towarzyskiego“, albo „nie zdawał sobie w tym momencie sprawy z powagi czynu“ (*purgatio*), lub d) „więcej okazał on państwu dobra, piętnując niegodnego obywatela, niż szkody“ (*compensatio*), lub na koniec e) „on jest wogóle zacnym człowiekiem i zasłużonym obywatelem, a więc godzien jest uniewinnienia“ (*deprecatio*). We wszystkich tego rodzaju wypadkach mieliśmy *constitutio iuridicialis**).

Causam constituebatur, jak powiedziano wyżej, obrońca; jednakże oskarżyciel powinien zawczasu obmyśleć, jakie w danej sprawie są możliwe constitutiones i w swojej mowie wszystkie je uprzedzić i zdyskredytować. Werresa oskarżono o wymuszenia; dla obrońcy było bardzo dogodnie kwestjonować prawdziwość faktów, przytoczonych przez oskarżyciela, lub też, jeżeli to było niemożliwe, — twierdzić, że fakty te nie należą do kategorii czynów, przewidzianych przez ustawę *de repetundis*. Te dwie pozycje usiłował Ciceró zdobyć w księgach II—IV swej mowy. Obecnie czas zdobyć trzecią pozycję; tu obrońca mógł wybrać jedną jedyną drogę obrony przez *constitutio iuridicialis per deprecationem*, wskazując na liczne zasługi Werresa wobec państwa. Na tem stanowisku Ciceró atakuje Werresa w dwóch pierw-

*) Na tem polega istota teoryj starożytnych o t. zw. constitutiones causae lub status, περί στάσεων, która, będąc wspólnym dorobkiem prawników, retorów i filozofów (stoików), stanowiła jeden z głównych działów retoryki. Systemy starożytnych są bardzo skomplikowane i niezawsze zgodne ze sobą; najbardziej racjonalnym jest system nieznanego autora, t. zw. auctor ad Herennium; wg. niego ułożono nasz szkic.

szych częściach niniejszej księgi (trzecia, jak niżej zobaczymy, pozostaje *extra causam*).

1. **video** dowodzi jedynie, że zdanie „Nemini... dubium esse“ — jest wnioskiem mówcy (drugi przykład w § 113). Przekład: *Nikt odtąd* (lub *po powyższych dowodach*) *nie może wątpić...* — **apertissime Verres... spoliavit** = *apertissimum sit Verrem spoliasset* („oczywistym jest, że“, a nie „otwarcie“...). W następnym zdaniu podano resumé treści poprzedniej księgi. — **et privatim et publice** = *privata et publica*. — **religione** *bojaźń boża*, **dissimulatione** *wstyd przed ludźmi*. Sens: on nie tylko grabił, ale grabił w oczach wszystkich. — **in omni genere furandi**: w języku polskim zamiast określenia stanie przedmiot określane i odwrotnie. — **atque i wogóle**. — **ostenditur** ostendi zastępuje stronę bierną czas. minari. — Chodzi tu o dwie wojny: ze zbuntowanymi niewolnikami i z piratami. W tym właśnie czasie Hiszpanją władał Sertorius, Wschodowi zagrażał Mitrydates: stąd zwrot *dubiis formidolosisque temporibus*. Jeżeliby wobec takiej sytuacji niewolnicy i piraci owdąnęli Sycylię i przez to odcięli Rzym również od Afryki, to mogliby oni poprostu zagłodzić Italję; jasne więc, że grunt dla deprecatio był odpowiedni i Ciceró miał dane obawiać się jej.

2. Każdy brak pewności ze strony mówcy, zwłaszcza jeśli chce on to ukryć, robi złe wrażenie na słuchaczy, podrywa bowiem zaufanie do niego. Przeciwnie niepewność, do której otwarcie się przyznaje i z której na koniec znajduje on wyjście na pewną drogę, robi nad wyraz dodatnie wrażenie, daje bowiem dowód z jednej strony wielkości niebezpieczeństwa, a z drugiej umiejętności mówcy. Oto dlaczego „stwierdzenie niepewności“ (*dubitatio*) jest ulubioną figurą mówców starożytnych. Najbardziej efektowna postać *dubitatio* zachodzi wówczas, gdy mówca nie znajduje sam punktu wyjścia, ale pyta o radę tych, którzy nie są zainteresowani w wygraniu sprawy — np. pyta o zdanie sędziów lub też nawet zwraca się do osób, których interesy są wprost przeciwne jego celom, — t. j. zwraca się do

przeciwników; jest to t. zw. *communicatio*, którą właśnie tu mamy. Oczywiście, uciekając się do *communicatio*, musimy znaleźć wyjście, które pozornie byłoby najmniej wygodne dla nas, a najbardziej dogodne dla przeciwnika. Tak właśnie postępuje Cycero w danym wypadku (§ 4). — **rationem** w znaczeniu technicznym. *Ratio accusationis* lub *defensionis* — jest to fundament oskarżenia lub obrony. Tłumacz: *gdzie mam znaleźć punkt oparcia dla mojego oskarżenia?* — **quidam** osłabia wrażenie niezwykłego porównania. — **locum**. Według rozumowania starożytnych mówca nie wymyśla sobie konstrukcji, z których pomocą broni sprawy, lecz wynajduje (*invenit*) takowe w określonych miejscach (*loci*) sfery myślowej, gdzie one spoczywają; oto dłaczego nauczyciele krasomówstwa, wykładając uczniom teorię „wynałazczości“ (*de inventione*, *περὶ εὐρέσεως*, pierwszą i najważniejszą część retoryki), przechodzą z nimi przedewszystkiem naukę o „miejscach“ (*topica*). „Miejsca“ bywają bądź „wspólne“ dla wszelkiego rodzaju spraw (*loci communes*, *τόποι κοινοί*), bądź „specjalne“ dla określonych spraw (*loci proprii causae*, *τόποι ἱδιοί*). W danym wypadku mówi się o *locus communis*, który przytoczono w końcu §. — **video ubi se iactaturus sit Hortensius**: *ubi* odnosi się do tej sfery myślowej, z której H. zamierza zaczerpnąć swój *locus*; odcień swoisty nie daje się wyrazić w jęz. polskim. Swobodnie można to powiedzieć *już zawczasu wyobrażam sobie radosny triumf Hort.* — **tum... tum** (nie są to *correlativa*) *potem... a następnie*. — **obteri** tłum. przez inną metaforę: „zaćmić“.

3. Dowody w mowach sądowych od czasów Arystotelesa dzielą się na rzeczowe i bezpośrednie (*πίστεις ἀπεχνοί*), których mówca nie stwarza, a którymi jedynie posilkuje się (np. dokumenty, przedmioty, zeznania świadków i t. d.), i te, które mówca sam stwarza (*π. ἐντεχνοί*). Stworzyć dowód można albo drogą dedukcji (t. j. syllogizmu, czyli sprowadzenia pojedynczych wypadków pod ogólną zasadę) albo drogą indukcji (t. j. wyliczenia poszczególnych wypadków i wyprowadzenia z nich ogólnego prawidła). W mowach syllogizmy zwykle, a indukcje za-

wsze ulegają skróceniu; skrócony (retoryczny) syllogizm nazywa się entymematem, skrócona (retoryczna) indukcja — przykładem. Wszystkie dowody, będące dziełem sztuki retorycznej, sprowadzają się do entymematów lub przykładów. O entymematach będzie mowa niżej (uwaga do § 7); tu Cycero uprzedza najefektowniejszy przykład, jaki tylko mógł przytoczyć Hortenzjusz: uniewinnienie chciwego namiestnika Manjusza Akwiljusza ze względu na jego zasługi wojenne; — oczywiście Cycero przytacza to, aby zwalczyć Hortenzjusza. Przecistawiać się dowodom, przytaczanym przez przeciwnika, można wogóle w dwojaki sposób: albo bezpośrednio, rozbijając takowe (t. zw. *anastrophe*), albo pośrednio, przeciwstawiając im inny, bardziej przekonujący dowód (t. zw. *antiparastasis*); najlepiej korzystać z obu sposobów, w szczególności jednak *anastrophe* jest pewniejsza niż *antiparastasis*. *Anastrophe* przykładu musi się oprzeć na obaleniu jednego z trzech momentów, które niezbędne są dla jego wartości dowodowej, a mianowicie: 1) w swoim czasie postąpiono tak, 2) to było dobrze, 3) obecne okoliczności są takie same, jak wówczas (te trzy przesłanki dają wniosek: a więc i obecnie należy postąpić tak samo); zgodnie z tem i obalanie dowodów może być trojaki: 1) wcale tak nie postąpiono, lub też niezupełnie tak, jak twierdzi przeciwnik (t. zw. *énstasis*); 2) postąpiono tak, ale postępek ten okazał się niedobry (*ek parepoménu*); 3) postąpiono tak i to okazało się dobrem, ale obecne okoliczności są zupełnie inne (t. zw. *diaforá*, której używa tu Cycero). O Manjuszu Akwiljuszu p. Wstęp I, 7, 8. — **auctoritatis** o wrażeniu moralnem, **momenti** o realnym wpływie na wyrok sędziowski. — **existimata sit** czasownik o znaczeniu wyłącznie frazeologicznem i dlatego nie należy go tłumaczyć. — **ut erat in dicendo... fortis jako mówca... pełen męskiej decyzji**. — **adverso corpore w pierś**. W ostatniem zdaniu należy zwrócić uwagę (oprócz emfaticznego znaczenia słowa *videretur*, o którym mowa w uwadze do § 163) na piękną podwójną antytezę („*fortuna — ipse*“ i „*ad populi R. laudem — ad iudicium crudelitatem*“; na te słowa pada szczególny nacisk); po

takiej pochwale Akwiljusza kontrast między nim i Werresem wydaje się jeszcze bardziej ostry.

⁴ **4. illis:** t. j. Werres i Hortenzjusz. — **ratio**, jak w § 2; **via** synonim; można przetłumaczyć, zachowując metaforę: *tego samego punktu oparcia poszukują i oni teraz — i usiłują na tejże drodze prowadzić obronę*. — **princeps** jako „wcielenie”. — **felix**. Według mniemania starożytnych szczęście, zwłaszcza wojenne, świadczy o przychylności bogów; felicitatem ipsam deorum immortalium iudicio tribui laudationis est — mówi sam Ciceron (de oratore II, 347). W praktyce przeprowadza tę myśl w mowie de imperio Cn. Pompei 47, 48.

Non agam... Bieg myśli jest taki: „Pozycja, zajęta przez przeciwników, jest nadzwyczaj dla nich dogodna, jak to widać z przykładu Akwiljusza; wobec tego możnaby oczekiwać, że ja ominę ją, — co istotnie mógłbym zrobić bez uszczerbku dla sprawy, — i umocnić się na mojej pozycji, na gruncie prawnym (wówczas byłaby antiparastasis). Niemniej jednak spełnię ich pragnienie (przez to przygotowano anatropé)”. Asyndeton służy wobec tego do podkreślenia nagłości ustępstwa; można to oddać w przekładzie, np. *Doskonale. Nie będę nastawał na ścisłe przestrzeganie prawa*. — **non dicam...** t. zw. praeteritio. Mówca zrzeka się swego oręża (t. j. swojej antiparastasis), podkreślając wszakże, iż oręż ten był skuteczny i zrzeczenie się jest zupełnie dobrowolne. Jest to figura nad wyraz efektowna, albowiem wywołuje ona takie refleksje: „jak bogaty jest arsenał mówcy, jeśli broń tak doskonałą oddaje on dobrowolnie przeciwnikowi!” Wymaga to jednak usilnej uwagi ze strony sędziów, gdyż niektórzy mówcy stosują ją w sposób podstępny, pomijając milczeniem to, czego w rzeczywistości udowodnić nie mogą; takie postępowanie nie stanowi zwrotu retorycznego, ale jest retorycznym podstępem (captio). Tu mamy uciechę praeteritio. — **inquam powtarzam**. — **quaeram... quae tua opera...** aby udowodnić zupełną różnicę z opera Aquilii (p. § 14), dać w ten sposób trzeci rodzaj anatropé t. j. diaforę tego przykładu i od jednego razu unicestwić całą deprecatio.

I. Wojna z niewolnikami.

(§§ 5—41).

Zaczątkiem trzeciej (p. Wstęp I, 6, 7), t. zw. wielkiej, wojny z niewolnikami (73—71 r.) był drobny bunt 74 kapuańskich gladiatorów, którzy pod wodzą genialnego Traka, Spartakusa, porzucili swą „szkołę” i uciekli w lasy na Wezuwjuszu. Nieudatne działania władz rzymskich przeciw tej szajce sprawiły, że do przywódcy buntowników zaczęli się zgłaszać różni wykołajeńcy tak, iż wkrótce stanął on na czele całej armii. Z armją swą cofnął się na południe do Lukanji i tu w tej „ziemi obiecanej pasterzy i rozbójników” (według słów Mommsena) rozbił doszczętnie pretora rzymskiego, wysłanego przeciw niemu. Wojsko jego wzrosło wówczas do 40.000; Kampanję zajęto ponownie i zdobyto cały szereg miast w tej prowincji, podobnie jak w Lukanji i Bruttium. Jeszcze świetniejsze były sukcesy Spartakusa w 72 roku: zwycięsko przeszedł przez całą Italię aż do Galji Cyzalpińskiej, rozbijając jeden po drugim oddziały rzymskie. Rzym ocalał jedynie dzięki kłótniom między przywódcami niewolników i niedojrzałości psychicznej tego wojska, które „zmuszało swego przywódcę, aby ich prowadził, ale jednocześnie samo chciało rządzić” (Mommsen). Najzdolniejszych wodzów rzymskich nie było w Italji; z tego powodu władzę naczelną powierzono pretorowi M. Licynjuszowi Krassusowi; z ogromną armją — z ośmiu legionami — wyruszył on przeciw Spartakusowi i zmusił go do cofnięcia się do Lukanji. Spartakus powziął nowy plan — przeprowadzenia się na Sycylię, gdzie liczył na bunt niewolników, pamiętających jeszcze swego „króla” Atenjona. Okrętów coprawda nie miał, ale spodziewał się, że naturalni jego sprzymierzeńcy, piraci, nie odmówią mu pomocy. Ci, istotnie, zgodzili się, ale nie za darmo; otrzymawszy zaś gotówkę, oszukali go i odpłynęli bez niego. Z drugiej strony, energiczne zarządzenia Krassusa uniemożliwiły niewolnikom przeprowadzenie się na tratwach; równocześnie Krassus zajął wąski przesmyk, łączący Kalabrię z pozostałą częścią półwyspu. Jeden raz udało się im przedrzeć (w 71 r.), Krassus ich jednak ścigał i nad brzegiem rzeki Silarus, w pobliżu

Paestum, zmusił Spartakusa do przyjęcia otwartej walki, w której wódz niewolników zginął, a wojsko jego wycięto niemal całe w pień. Nieco jednak wcześniej małoduszność Krassusa sprawiła, że zażądał on od senatu przysłania mu na pomoc Gn. Pompejusza, walczącego z Sertorjańczykami w Hiszpanji. Pompejusz przybył już po bitwie nad rzeką Silarus i jedynie unicestwił resztki powstania. W ten sposób w latach 73—71 — t. j. w czasie propretury Werresa — wojny z niewolnikami na Sycylii nie było; ale właśnie w tem upatrywali przeciwnicy Cycerona zasługę Werresa, twierdząc, że to dzięki swej energii (virtute) zdołał on zapobiec wojnie. Aby ocenić zasługi Werresa w tym względzie, trzeba sobie zdać sprawę: 1) czy jego zarządzenia były konieczne, t. zn. czy była podstawa do obaw, że wybuchnie wojna z niewolnikami na Sycylii i 2) czy jego zarządzenia były takie, aby wojnę tę uprzędzić lub zdusić w zarodku.

Na tem polega właśnie rozbieżność tej części mowy na dwa działy.

1. Kwestja zasadnicza. (§§ 5—8).

5. **5. an...** tłumaczy się przez zdanie twierdzące. — **liberatam** słowo dwuznaczne, może bowiem oznaczać — „uwolniona od prawdziwej wojny“; ta dwuznaczność wywołuje piękną ironję w następujących zdaniach. — **At in Italia fuit** t. zw. *occupatio*: mówca uprzedza uderzenie przeciwnika, aby pobić go natychmiast. U nas ten zwrot jest również używany, my jednak uważamy za potrzebne osłabiać go przez dodawanie zwrotów w rodzaju: „oświadczą mi“, „tu można zauważyć“; — zwroty takie osłabiają żywość wyrażenia. — **deesse** w przeciwstawieniu do *abesse* (=prostu — być nieobecnym) wskazuje na brak czegoś potrzebnego; jeżeli *aliquid deest impudentiae*, to oznacza to, że *impudentia* bez tego *aliquid* jest niepełna. Wobec tego całe to tak trudne do przekładu miejsce (*non arbitror [czasownik frazeologiczny] hoc... audeas*) można oddać swobodnie j. n.: *Twoja bezczelność i tak jest wystarczająco wielka; niema potrzeby wzmacniać jej przez podobne zmyślania.* — **Obstitisti...** brzmi o wiele bardziej skromnie, niż oświadczenie na

początku, niemniej i w tej formie pochwała Werresa nie wytrzymuje krytyki. Cycero rozbija ją w dwojaki sposób: 1) domagając się t. zw. *circumstantia*, których Werres podać nie może. Niejednokrotnie wykrętne tłumaczenie się podsądnego lub świadka w sformułowaniu ogólnem nie daje się obalić, a w istocie zdemaszkować je łatwo, jeśli zażądać od nich t. zw. „danych faktycznych“ miejsca, czasu, rodzaju czynności, narzędzi i t. d. To stanowi właśnie *circumstantia*; 2) opierając się na pośrednim świadectwie Krassusa. — **ratibus coniunctis na tratwach.** — **putarentur:** a Crasso.

6. **At cum esset** i t. d. — nędzne resztki dumnego oświadczenia na początku § 5; trzy zdania *bello fugitivorum...*, *obstitisti...* i obecne — to trzy coraz niżej zstępujące stopnie w obronie Werresa. Mówca następującymi po sobie ciosami obcina jego zasługi i zmusza go do przyjęcia takiej formuły dla wysłownienia ich, przy której zasługi są jedynie — domyślne. Ta formuła jest sprawiedliwa i mówca jej nie atakuje, a jedynie dowodzi — początkowo w formie żartobliwej, a następnie poważnie, — że wogóle takie sformułowanie nie zmusza nas do przypuszczenia istotnych zasług Werresa. Ten pełen powagi dowód rozpada się na dwie części: sąsiedztwo terytorjalne teatru wojny niewolniczej mogłoby być niebezpieczne dla Sycylii, czyniło bowiem możliwem przeniesienie bezpośrednie wojny na wyspę (*aditus*), a nadto dopuszczało możliwość działania przykładu buntu i wzbudzenia tą drogą wojny na terenie Sycylii (*contagio*). — **eodem intervallo** żartobliwie. — **ad utram partem w jakim celu?** — **contagionem imitandi b.** zaraźliwy przykład tej wojny, który mógłby wywołać naśladownictwo. — **fuisse:** uzupełn. (wynika z poprzedniego profertur) *dicitis: czy powiedzielibyście?... — Peloridem* — z greckiego Πελορίδης (*Peloris*) (oczywiście ἀρχα) — forma oboczna, zamiast *Pelorum* (scil. *promunturium*).

7. **Contagio autem** co się zaś tyczy zaraźliwego przykładu. Warunki zmuszają nas do uciekania się do takich zwrotów dla oddania tego, co w łacinie wyraża się przez układ

słów w zdaniu. — **iam antea:** p. Wstęp I, 6, 7. — **At ea ipsa** i t. d. Wyżej zauważono, że dowody w mowach dzielą się na przykłady i entymematy. Entymemat składa się z dwóch części — założenia i wniosku. Dlatego też obalenie wprost (anatropé) entymematu może być dwójakiego rodzaju: można albo kwestjonować założenie, wówczas wniosek upada sam przez się, albo, nie poruszając założenia, atakować wniosek, t. zn. dowodzić, że z założenia może wynikać i innego rodzaju wniosek (to stanowi istotę t. zw. antentymematu). W §§ 6 i 7 spotykają się przykłady obu rodzajów. Entymemat Werresa: Sąsiedztwo wojny z niewolnikami groziło Sycylii niebezpieczeństwem zamieszek (założenie); a zatem zachowanie spokoju na wyspie to zasługa namiestnika (wniosek). Cycero: żadnego niebezpieczeństwa nie było. Werres udowadnia założenie samo przez dwa pomocnicze entymematy: 1) Niewolnicy italscy mogli przedostać się na Sycylię; zachodziło zatem niebezpieczeństwo wojny. Cycero: bez okrętów przepłynąć się nie mogli. 2) Na Sycylii jeszcze poprzednio zdarzały się buntury niewolników; a więc zachodziło niebezpieczeństwo rozniecenia wojny na samej wyspie. Cycero: wojny te wywołały cały szereg zarządzeń wyjątkowych, których wynikiem było, iż o wiele mniejsze niebezpieczeństwo zachodziło na Sycylii, niż gdziekolwiek indziej (antentymemat). Szczególnie efektowny jest antentymemat wówczas, gdy z założenia, podanego przez przeciwnika, wyprowadzamy wniosek wprost przeciwny do wniosku poprzedniego; to właśnie tu zachodzi. — **instituta atque edicta rozporządzenia i edykty.** Pierwsze pojęcie — ogólne, drugie — specjalne; z edyktów pretorskich tworzył się edykt prowincjonalny (p. Wstęp II B 6). — **fuerunt eiusmodi, ut ne quis... esset miały na celu rozbrojenie niewolników;** ut ne szczególnie często spotyka się w prawniczych formułach archaicznego stylu. — **L. Domitium:** L. Domitius Ahenobarbus, konsul z roku 94, niezem innem nie wyróżnił się. Okrucieństwo było, według słów Swetoniusza, cechą dziedziczną Ahenobarbów; z tego rodu pochodził między innymi cesarz Neron. Cały następujący fragment przetłumaczyć należy w mowie nie-

zależnej. — **pastorem cuiusdam pastuch, niewolnik** czyjś. — **neque... ullam in partem** ani za, ani przeciw.

8. Przytoczony w § 7 przykład był dowodem prawdziwości założenia cycerońskiego antentymematu, który w przeciwnym razie byłby gołosłowny i wywołałby ze strony Werresa odparcie wg. t. zw. énstasis. (p. wyżej str. 75). Wniosek, będący logicznym wywodem z założenia, nie wymaga postronnych dowodów, dlatego też przytoczone w tym § przykłady i entymemat są tu dowodami drugiego rzędu (approbatio, nie zaś probatio). — **Ergo** przejście od założenia do wniosku. — **his institutis provinciae dzięki takiemu porządkowi administracji prowincjonalnej.** — **C. Norbanus** najwidoczniej ten sam, którego, jako konsula z roku 83, rozbił Sulla, a następnie zesłał na wygnanie. Cycero miał o nim b. niepoehlebne pojęcie. — **Sicilia** z naciskiem. — **Etenim...** entymemat dodatkowy: oprócz rozporządzeń i edyktów również i nastrój sfer rządzących na Sycylii — przedsiębiorców z grona obywateli rzymskich i właścicieli ziemskich z pośród tuziemców — jest rękojmią spokoju. Tłumacz: *wobec zupełnej zgody* (o której por. Wstęp II B 4) *naszych kupców z Sycylijczykami*, — *wobec zgody, ożywionej przez przyzwyczajenie się do niej* (usu), *przez wspólność interesów* (re, ratione) *i osobistą sympatię* (concordia). — **diligant** ponieważ zabezpieczało im spokój. — **cumque** ogólny wniosek z dodatkowego entymematu (dominorum disc.) i zasadniczego (praet. instit.). Tego dowodu historia nie obaliła; co prawda, w czasie trzeciej wojny domowej Sextus Pompeius podniósł na Sycylii sztandar powstańczy i wezwał niewolników pod broń, ale to nie było malum domesticum, ex ipsa provincia ortum, a jedynie przyniesione z zewnątrz.

2. Celowość zarządzeń Werresa. (§§ 9—41).

Właściwość constitutionis iuridicialis polega na tem, że przy niej obrona musi wskazywać na obecność takich okoliczności, które, według jej mniemania, winny powstrzymać lub złagodzić działanie wymiaru sprawiedliwości; w tymże czasie oskarżenie

może ograniczyć się do obalenia dowodów, przytoczonych przez obronę. Tak postępował Cyncero w poprzednim rozdziale; tak samo mógłby on i teraz postąpić. Jednak metoda ta, dogodna z punktu widzenia prawnego, była jednocześnie ze względów retorycznych niewdzięczna; trzeba — ponieważ nie ogłoszono jeszcze mowy obrończej — stale odgadywać dowody przeciwników i wprowadzać za ich pośrednictwem bez końca niemal *occupationes*. Wobec tego Cyncero przechodzi do ataku; nie pyta już więcej, na czym polegały zarządzenia, dzięki którym Werres uprzedził wybuch wojny z niewolnikami, ale sam z własnej inicjatywy przytacza te jego rozporządzenia, które mogłyby raczej wybuch ten spowodować. W ten sposób zmienia on również *constitutionem causae*; obecnie jest to już tylko pośrednio *const. iuridicialis* (o ile przytoczone dane, po udowodnieniu ich, mogły podciąć korzenie *deprecationi* przeciwników), zasadniczo zaś — poczęści *const. coniecturalis*, o ile dane wymagają dowodu, — poczęści zaś *const. legitima*, o ile trzeba udowodnić, że zawierają przestępstwo, przewidziane przez ustawę. Przez jaką? Częściowo przez ustawę *de maiestate* (albowiem osoba, przyczyniająca się do buntu, bezwarunkowo *minuit* maiestatem *populi Romani*), częściowo zaś przez ustawę *de repetundis*, jeśli możnaby dowieść, że Werres za swoje rozporządzenia brał łapówki.

- 9 **9. motus** bunt, **consensiones** spiski. — **publice** oficjalnie, w raportach, posyłanych przez namiestników do Rzymu na ręce konsulów, pretorów i trybunów dla odczytania w senacie. Za przykład może posłużyć raport Cyncerona o zarządzie Cylicją w r. 51 (*ad familiares* XV 1 i 2). — **adeo** nie daje się przetłumaczyć; tu oznacza ono przejście od twierdzenia do udowodnienia. W tem znaczeniu spotyka się dość rzadko. — **non tam ex re... decretisque** *nie tyle z faktów (odkrytych przeze mnie), ile z jego rozporządzeń i działań*. — **Ac videte... proferam** = *zwróćcie uwagę na moją uprzejmość: sam przytoczę te dane, które on chce udowodnić*. Oto — sarkazm, najsilniejszy stopień ironji. Niewątpliwie Werres chciałby przed-

stawić „zarządzenia, wydane przezeń w stosunku do niewolników“; o tych zarządzeniach pragnie mówić również i Cyncero.

a) Sprawa Leonidasa (§ 10—15).

Według pojęć starożytnych Rzymian niewolnicy danego domu (*familia*) stanowili *res domini* i postępek niewolnika miał niemal takie same skutki prawne, jak wszystko, co popełni zwierzę domowe, t. zn. przed sądem odpowiadał za niego jego pan. W nieco odmiennem położeniu znajdowała się gromada niewolnicza (*servitium*, w znaczeniu potocznem również *familia*) t. j. zespół niewolników, pracujących gromadnie na swojego pana (niewolnicy-parobcy rolni, niewolnicy-pasterze, niewolnicy-robotnicy). Wobec wielkiego niebezpieczeństwa, jakie stanowili dla państwa, byli oni już w I wieku przed nar. Chr. do pewnego stopnia prawnie niezależni i za swoje postępowanie odpowiadali sami; oczywiście jednak ich naturalnym obrońcą był właściciel, który za nich *causam dicebat*.

a) §§ 10—11. *Narratio*. Każda *narratio*, według nauki retorów, powinna mieć trzy zalety: *ut brevis*, *ut dilucida*, *ut verisimilis sit*. Jednakże w mowie sądowej nie mogła ona być prostem przedstawieniem istoty sprawy: *narratio est* — mówi *auctor ad Herennium* I 12 — *cum exponimus rem gestam et unumquidque trahimus ad utilitatem nostram vincendi causa*. Pod tym względem nasza *narratio* może posłużyć za wzór. Początkowo mówca w krótkich słowach sucho wylicza fakty, przytem robi to tak, że odnosi się przychylnie wrażenie dla podsądnego. Słuchacze są zadziwieni: gdzież tu przestępstwo? czy może się w tem zawierać? Mówca igra sobie z ich zdumieniem, niejednokrotnie wykazuje im nieprawdopodobieństwo i niemożliwość ich podejrzeń, i nakoniec, zaostriwszy ich ciekawość do najwyższego stopnia, podaje im do wiadomości fakt, przechodzący wszelkie oczekiwanie. Ten świetny zwrot nazywa się *sustentatio*.

10 **10. Triocalino**, scil. agro, od miasta Triocala (patrz na mapę!) Imię to jest pochodzenia sycylijskiego; Grecy żartobliwie objaśniali je „od posiadania trzech pięknych rzeczy“ (tria kala) ἀπὸ τοῦ τρία καλὰ ἔχειν (dobra woda, urodzajna rola i niedostępne położenie). — **iam ante** patrz Wstęp I 7. — **damnati**: należy zwrócić uwagę na zwięzłość tego urywka, składającego się niemal z samych zdań głównych. — **Quid deinde?** Tu rozpoczyna się sustentatio. — **in metu belli** ironicznie. Cicerero skierowuje przeciw Werresowi jego własny oręż: niebezpieczeństwo to istniało, wedle Cyclerona, jedynie w wyobraźni obrony. — **Etiamsi** i t. d. approbatio: *a do tego, jeżeli nawet i...*; należy zwrócić uwagę na dobroduszną ironję w następujących słowach. — **occasio**, scil. furandi. Jest ich wszystkiego trzy: 1) przy śledztwie wstępnem (przerwanie śledztwa); 2) przy badaniu sądowem (uniewinnienie); 3) przy postępowaniu wykonawczem (to właśnie, co miało tu miejsce); jedynie dwie pierwsze okoliczności Cicerero uważa za możliwe. — **nundinatio** możliwość przehandlowania (nundinae od novem i dies — „jarmark tygodniowy“). — **non nova** napomknięcie o II księdze, w której była mowa o przekupnych wyrokach Werresa. — **ne causam diceret w sprawie przerwania śledztwa**. — **Testes** wyroku potępiającego. Zwrócić uwagę na anaforę (testes... testes... testis), podkreślającą wielką ilość świadków przestępstwa. — **qui in consilio fuerunt ławnicy**. „Jednoosobowy skład sądu“ — jeden sędzia (unus iudex) — a takim w sądach prowincjonalnych był namiestnik — zapraszał do siebie ławników z grona ludzi światłych z głosem doradczym. Jeśli zgadzał się z ich poglądem, — co było honestius, — to ogłaszał wyrok de consilii sententia. — **publicae tabulae obwieszczenia publiczne**, tu protokół śledztwa sądowego. — **civitas**. Sąd odbywał się na rynku. — **conventus** w znaczeniu zwykłym — poprostu „zebranie“; w technicznym: 1) okrąg sądowy na prowincji, w którego centrum namiestnik sprawował sądy; p. Wstęp II B 1; 2) ludność tego okręgu; 3) sam sąd namiestnikowski (np. w naszym wypadku: conventus habebatur

Panhormi). Od zwykłego conventus należy odróżnić conventus civium Romanorum (p. Wstęp II B 4); jest to t. zw. przez nas „kolonja“, np. „kolonja francuska“ w Warszawie. Ten conventus nazywany jest honestissimus, albowiem w jego skład wchodził również rycerze, którzy oficjalnie nazywali się ordo honestissimus (senat = ordo amplissimus). Tłumacz: *konwent*. — **ad palum**. Wykonanie kary śmierci poprzedzało, more maiorum, biczowanie.

11. quod subiektywnie: *pamiętajac, że*. — **Quid** i t. d. 11 kontrargument Cyclerona. — **Quod commodum est o ile tylko podoba się**: okol. czasu. — **quam vultis** = quamvis, pod wpływem liczby mnogiej exspectate. — **sceleris coniurationisque** hendiadys. Należy zwrócić uwagę na efektowną amplificatio per incrementum w tem zdaniu: powiększamy siłę jakiegokolwiek bądź obrazu, przytaczając go nie bezpośrednio, ale w paru (zwykle trzech) stopniach rosnących (incrementum), z których już pierwszy powinien wywołać wrażenie (damnati — traditi — alligati). O innych rodzajach amplifikacji p. niżej w §§ 12, 23, 50, 96, 143, 171.

β) §§ 11—14. Probatio. Prawdziwości przytoczonego opowiadania trzeba było dowieść przez zeznania świadków, których, prawdopodobnie, sąd wysłuchał podczas pierwszej sesji. Tu dowody te przepuszczono; pozostaje konieczność wykazania przestępczości Werresa. Według Cyclerona Werres popełnił dwa przestępstwa: repetundarum i maiestatis; pierwsze jest z punktu widzenia prawnego poważniejsze, — ponieważ sąd toczy się o sprawę repetundarum, drugie jednak jest retorycznie łatwiejsze i daje wdzięczniejsze pole do popisu. Dlatego też Cicerero pierwsze porusza mimochodem (praeteritio, p. § 4) z pomocą pięknego entymematu — neque enim metuo quod... i t. d., — poczem w § 12 przechodzi do drugiego.

11. Quid hoc loco... acceperis = *cóż ty możesz dodać* 11 *do tego sprawozdania, szaleńcze, oprócz jednego szczegółu, o który nawet nie zapytuję ciebie, o który wogóle (denique) wśród tak niegodnych przestępstw, nawet w wypadku zupełnie niemożliwej,*

według mnie, wątpliwości pytać nie należy — mianowicie co ci dano, ile i w jaki sposób? — **neque... persuadeatur** wszyscy — jestem przekonany — rozumiem, że ty nie... W urywku następującym mamy entymematy w ścisłym znaczeniu, t. j. figurę entymematu; polega ta figura na tem, że z założeniem wiąże się (w formie pytania zależnego lub zdania zaprzeczonego) wniosek przeciwny. Np.: „wszyscy ludzie są śmiertelni, a więc i ty“ — entymemat zwykły; „wszyscy ludzie są śmiertelni, a ty chcesz być nieśmiertelnym?“ — entymemat w ścisłym znaczeniu. W języku łacińskim jest on szczególnie efektowny.

- 12 **12.** Tu Cycero przechodzi do *crimen maiestatis*, które zawierało się przedewszystkiem w tem, że Werres, kasując swój własny wyrok, naraził na szwank godność rzymskiego *promagistratus*. — **Quid ais...?** odpowiada naszemu „cóż ty zdziałaleś?“ — **cognoras** termin techniczny o przeprowadzeniu śledztwa. Przetłumaczyć przez zdanie wtrącone: *jak wykazało śledztwo i potwierdził twój... wyrok.* — **crucem... civibus Romanis** zestawienie tych dwóch pojęć było w oczach Rzymian czemś potwornem. Chwilowo jest to jedynie drobna wzmianka, niezrozumiała, ale okropna (objaśnienie będzie niżej — §§ 158 i nn.); przydała się Cycleronowi dlatego, że akt łaski względem osądzonych niewolników może być tłumaczony jako czyn humanitarny. Nasuwa się tu pod rozważanie paralelizm w budowie antytezy. — W następujących zdaniach (do końca § 13) mamy *amplificatio per comparisonem*. Podnosimy siłę wrażenia, porównyując dany fakt z innym, wywołującym bezpośrednio silne wrażenie, i dowodząc, że wszakże to ostatnie jest słabsze od tego, o które nam chodzi. Sens jest następujący: Wyrok, wydany przez sąd należyty, został cofnięty. — Aby zrozumieć siłę tej amplifikacji, należy zdać sobie sprawę, że kasacja wyroku sądowego, która u nas jest zjawiskiem codziennem, w starożytności była czemś niesłychanem (p. Wstęp III A 24), była objawem zburzenia podstaw politycznego życia narodu. W podobny sposób, w Atenach w r. 411, niemal w przededniu upadku tego

państwa, cofnięto wyrok wydany na Alcybjadesa. — **exitus exitiales** gra słów, nie dająca się przetłumaczyć: *ostatnie posunięcie.* — **in integrum restituantur** przywracając dawne uprawnienia.

13. populares aut nobiles stosownie do tego, czy prze-¹³ wrót miał charakter demokratyczny czy też arystokratyczny. — **reum... rem...** ponownie gra słów, nie dająca się przetłumaczyć. Przetłumaczyć można wyraźniej i... *jeżeli my dajemy wiarę temu, to czynimy to, kierując się nie istotą samej sprawy, ale uwzględniając charakter osoby w to zamieszanej.* W następnych słowach zachowano ścisły paralelizm z poprzednim zdaniem, przyczem anafora (ut... ut... ut... ut) odpowiada anaforze (ut homines i następnie trzykrotnie at non).

14. O praeclarum imperatorem i t. d. *doprawdy, ty jesteś*¹⁴ *znakomitym wodzem...* *Crimen maiestatis* polegało również na tem, że Werres przez swą przestępną pobłażliwość i brak konsekwencji względem zbuntowanych niewolników współdziałał wybuchowi wojny niewolniczej..., jeżeliby wogóle takiej można się było obawiać (to ostatnie należy stale mieć na widoku; podobnie, jak w § 10 *in metu belli*, Cycero stawia obronę w trudne położenie przez swój ukryty dylemat: albo wojna zagrażała — wówczas zachodziło *crimen maiestatis*, albo też nie zagrażała — wówczas *deprecatio* traciła podstawę). To drugie *crimen maiestatis* dowodzi się przez entymemat *quis dubitet* i t. d., przygotowany przez powtórzenie *narrationis* w sposób bardziej dobitny. — **Sed vero** bodaj tylko. — **Paulis:** z L. Emiljuszem Pawłem Macedońskim, który pokonał Perseusza pod Pydną w r. 168. — **Tantumne vidisse** elipsa przy wykrzyknieniach; uzupełnić: *credibile est?* Tłumacz: *jaką on przezorność okazał...!* — **animos... suspensos** przez nielojalne nastroje. — **felicis videri.** Wg. naszej formuły: „Tak jest, są winni“. Sędziowie rzymscy, pomni granic ludzkiej przenikliwości, wydawali wyrok w wyrażeniach bardzo skromnych (o analogicznej formule świadków p. Wstęp III A 21. — **Verbera** i t. d. Tego należało oczekiwać. Po polsku można ten odcień wyrazić w sło-

wach *oczywiście, rozumie się*. — **extrema** środki ostateczne. — **cruciatu et crux** hendiadys podkreślone przez grę słów (t. zw. *copulatio*). — **Hisce** asyndeton adversativum. Po polsku: *Nie, od tego...!* — **Quis dubitet** ironicznie; tłumacz: *wyobrażam sobie...* — **facilitate** podatność, — **internuntio** przy pośrednictwie. Sens: w ostatniej chwili.

- 15 **15.** γ) Approbatio z pomocą czterech przykładów. — **Quid?** dla przejścia do drugiego wypadku; połączyć z non hoc idem. — **villicus** (od villa) dozorca z pośród niewolników, niejednokrotnie = „włódarz“; przeciwnie, „procurator“ = zaufany pełnomocnik, obowiązkowo z grona obywateli rzymskich. — **HS** = sestertius (dosłownie — „półtrzecia“ t. j. $2\frac{1}{2}$ asa). Znak pochodzi z IIS, t. j. as + as + semis — **HS LX** = 60.000 sesterców (około 12.000 złotych). — **nuper** na pierwszej sesji. — **dicit** w swoim liście do Werresa, który Cycero przejął i dołączył do aktów; z tej więc przyczyny mamy tu praesens. — **mittendas** przez innych senatorów.

b) Sprawa Apollonjusza. (§ 16—24).

a) §§ 16 i 17. Narratio. Sprawa Apollonjusza stanowi kontrast do sprawy Leonidasa; tam — pobłażliwość dzięki łapówce, tu — surowość, spowodowana przez to, że podejrzany przez Werresa nie chciał dać łapówki. Dlatego też Cycero oba te wypadki rozpatruje szczegółowo, a pozostałe jedynie wylicza (§ 15).

- 16 **16.** **Diocli** zamiast Dioclis, co jest możliwe jedynie przy parisyllaba. — **venit**, scil. Verres, aby conventum habere (patrz § 10). — **iussit**, scil. praekonem. — **conventus** w drugim znaczeniu technicznym (patrz § 10). — **exanimatus** od szybkiego biegu. — **ipse**, scil. Apollonius.

- 17 **17.** **magistrum pecoris** „główny pasterz“. — **diceret** t. zw. *attractio modi* (pomieszenie konstrukcji qui magister esset [coni. obliquus] i quem magistrum esse dicebat). Przez tę *attractio* doniesienie wydaje się nie zasługiwać na wiarę. — **is... non erat** oświadczenie samego Cycerona, który, jak można przypuszczać, ujawnił w śledztwie tę ważną okoliczność — **in**

nominibus na pozycji kredytu (właściwie w aktywach księgi kasowej). — **numeratam** w gotówce. To oświadczenie właściwie ze sprawą się nie wiąże, jednak dla osób, znających Werresa, jest ono bardzo pouczające. Prawdopodobnie Werres zawczasu powiadomił Apollonjusza, w jaki sposób może on uniknąć przykrości. — **cum maxime** wzmocnione cum: *w tym właśnie momencie, kiedy...* Narratio jakgdyby jest zakończona; w istocie zaś Cycero nawiązał jej zakończenie do innego punktu (§ 22). Dzięki temu następująca obecnie probatio zyskuje specjalne zabarwienie: wszyscy są przekonani, że mowa tu o surowości Werresa.

β) §§ 18—24. Probatio. Sens pierwszej części: na wypadek wojny niewolniczej wrogami naszymi byliby niewolnicy, natomiast właściciele niewolników, którym wojna groziła ruiną, byliby naszymi sojusznikami. Werres z pierwszymi obchodził się pobłażliwie, drugich zaś traktował surowo. Na to może obrona argument taki wysunąć: cóż robić, jeżeli tego wymagała sprawiedliwość? Na ten argument właśnie czeka Cycero z upragnieniem.

18. constantiam konsekwencję. — **et eius i** to właśnie 18 *tego*. Wojskowe zasługi Werresa powinny, oczywiście, przewyższać zasługi przeciętnych namiestników, aby móc służyć za podstawę deprecationi. — **indemnatos**, ponieważ uwięzienie Apollonjusza było aktem administracyjnym (coercitio), a nie sądowym. Antyteza taka sama, jak w § 12. — **locupletissimum**. Słowo locuples zawiera odcień pochwały; oznacza ono bogactwo o tyle, o ile stanowi ono gwarancję solidności obywatelskiej i politycznej lojalności.

19. Obecnie występuje oczekiwany przez mówcę kontrargument. Cycero uprzedza tu Hortenzjusza (occupatio) i rozwija szczegółowo (§ 22) b. wdzięczny locus communis, — że oto sprawiedliwość powinna stać wyżej niż wszelkiego rodzaju wyrachowanie, — aby zaraz potem przez świadectwo samego Werresa wykazać, iż w danym wypadku locus ów nie ma zastosowania. — **tammenne** „czyżbyśmy tem niemniej“. Cycero bardzo lubi ten zwrot. — **crimini... invidiae**. Różnica między

temi słowami odpowiada różnicy pojęć *accusatio* i *vituperatio*, rozwiniętej niżej (§ 46). Stara zasada głosiła: *nullum crimen sine lege*. Zdarzają się wszakże czyny podle, oparte jednak na formalnie prawnej podstawie; w tych wypadkach zamiast oskarżenia sądowego (*crimen*) występuje moralne potępienie winnego (*invidia*). — **eum, cui suo** i t. d. — efektowny entymemat, który można spotkać u greckich mówców. Założenie jego jeszcze nie jest udowodnione; jak dotąd — podano je słuchaczom *in thesi*; słuchacze są wysoce zainteresowani i z niecierpliwością oczekują, aby założenie zostało udowodnione *in hypothesi*, t. j. odnośnie do danego wypadku. Mówca zauważa to zniecierpliwienie i gra na nerwach słuchaczy (*sustentatio*, § 10), ukazując początkowo zręby dowodów, na których nie zamierza się istotnie oprzeć, aczkolwiek są bardzo przekonujące (*praeteritio*); czyni to, ponieważ jego argumenty nie mogłyby się przeciwstawić dowodom, które prawdopodobnie wysunie obrona.

²⁰ 20. Następują dowody, które Cycero świadomie pomija; wszelako powinny one umocnić przekonanie słuchaczy, że Werres okrutnie ukarał człowieka niewinnego. W szczegółach są to dowody następujące:

I. Dowody niewinności Apollonjusza:

1. dowód bezpośredni, *argumentum* (*non... rescindere*);
2. dowody pośrednie, *probabilia*:
 - a) *ex vita* (*nihil... dicam*),
 - b) *ex causa* (*praetermittam... commoveri*);

II. *Deprecatio* (*non dicam... oportuisse*);

III. Dowody nadmiernej surowości Werresa:

- 1) w stosunku do Apollonjusza (*nullam... factam*),
- 2) w stosunku do panormitańczyków (*etiam... liberaretur*).

Te oto argumenta i dowody przytacza Cycero w porządku, jeżeli chodzi o prawo, malejącym, — jeżeli jednak idzie o взгляд retoryczny, — rosnącym: ostateczne wrażenie słuchacza — to wrażenie niezwyklej surowości Werresa; przeciwko tej konstrukcji występują dowody, które mówca wkłada w usta obrony. —

hospitis: p. § 108 i nn. Swe sycylijskie *hospitia* Cycero zawarł, oczywiście, w czasie swojej kwestury. — **virtute** *dzielności życiowej*. — **familia, pecore** i t. d. *abl. limitationis*. — **honestissimae**. Panormus należał do gmin uprzywilejowanych (p. Wstęp II B 2).

21. **adeundi ad...** *adire ad aliquem* — w zwykłym znaczeniu, *adire aliquem* — w przenośnym („zwrócić się z prośbą“). — **supplicem cum magistratibus sacerdotibusque** wedle greckiego obrządku *hikezji* (błagania). W podobny sposób już u Homera Etolowie zwracają się do rozgniewanego bohatera Meleagra:

„Wyprawiwszy doń posły, co świętsze kapłany,
By wyszedł i dał odpór za dar obiecany“

(Iliada IX, 574 tłum. Czubka).

22. **secures** tylko w prowincjach. Na terenie obywatelskim państwa rzymskiego — t. zn. od r. 89 w całej Italji — *fascēs* były bez toporów na znak tego, że nad obywatelami rzymskimi *magistratus* nie mieli *ius vitae necisque*. — **cur hunc eundem** i t. d. Ten obraz nie robi na nas specjalnego wrażenia; przesiedzieć w więzieniu półtora roku — to kara wystarczająca. Rzymianie rozumowali inaczej. Wtrącenie Apollonjusza do więzienia nie było przecież środkiem karnym, lecz t. zw. *coërcitio*, t. j. sposobem, w jaki *magistratus* zmuszał krnąbrnego obywatela do posłuszeństwa. Jeśli niewolnik-spiskowiec istotnie agitował w *familia*, to Werres nie powinien był wypuszczać Apollonjusza aż do chwili wydania mu tego niewolnika; wypuszczając go *sine causa*, Werres sam wskazywał, że nie wierzy w istnienie tego niewolnika-agitatora; w takim razie budziło się podejrzenie (*suspicio*), że przyczynę nagłego uwięzienia i niemniej nagłego zwolnienia Apollonjusza stanowił nie niewolnik, ale ten wzgląd, którym Werres najczęściej kierował się w swych czynnościach.

23. **aestimate pecunia** *obliczcie to w pieniądzech*. Myśl ²³ jasna: posługując się okrutnymi środkami przeciw Apollonjuszowi, chciał Werres nie tylko jego zrobić ustępliwym, lecz również dać do poznania wszystkim innym, jaki los oczekuje tych,

k którzy nie idą mu na rękę. Pierwszy krok — to pociągnięcie do odpowiedzialności; ludzie ostrożni woleli, oczywiście, wykupić się od tego za sumę stosunkowo skromną, w miarę środków. Kto nie zechciał wykupić się, temu groziło drugie posunięcie Werresa — śledztwo, potem trzecie — więzienie; odpowiednio wzrastała i suma wykupu. Wszystko to, niewątpliwie, udowodnione nie jest; — stanowi jedynie prostą *suspicio*, opartą na charakterze Werresa, który uwydatnił się w czterech pierwszych księgach i w sprawie Apollonjusza. Zwrócić należy uwagę na *amplificatio per incrementum* (p. § 11). — *haesisse* właściwie „ugrzęznął“, w przeciwnieństwie do innych, którzy dzięki łapówce wydobyli się. — *tenebrae* i t. d.: aby wywołać większe wrażenie, rozbito pojęcie więzienia na poszczególne atrybuty, które mówca gromadzi; — oto t. zw. *amplificatio per congeriem*.

24 **24.** Ostateczny entymemat, stanowiący zwięzłe resumé całego *crimen*; założenie ma w sobie nieco ironji (*nisi vero*). — *sero*: zbyt późno wobec chciwości Werresa.

c) Werres jako dowódca. (§§ 25—39).

Skończywszy ze sprawą Apollonjusza, Cyncero robi pauzę; jak-gdyby rozmyśla, coby tu jeszcze przytoczyć; nie znalazłszy nic, zwraca się natęrczywie do podsądnego, aby mu przypomniął, jeżeli on opuścił ten lub ów jego czyn (*communicatio*, § 2); kiedy jednak podsądny mileży, wówczas mówca powtarza w skróceniu treść poprzedniego punktu (*Habetis...*), a następnie daje ogólną charakterystykę Werresa jako „wodza“.

25 **25.** Po *praetermissi* nowa pauza, poczem (poprzez *asyn-det on summativum*) następuje resumé *Habetis* i t. d. Tłumacz: *A więc pokazałem wam całokształt rozporządzeń tego człowieka, nieustanną jego troskliwość o ochronę i zabezpieczenie prowincji.* Tego rodzaju sposób tłumaczenia należy mieć na uwadze przy przekładzie pleonastycznych synonimów (*diligentia*: *vigilantia*) oraz synonimów o różnym odcieniu (*vigilantia*: *custodia*). — *Summa... selatis* = *pozostaje zebrać wnioski w jedną całość i dać wam wyobrażenie...* Następuje obszerna *egressio* t. j.,

według określenia samego Cyncerona, *alicuius rei, sed ad utilita-tem causae pertinentis, extra ordinem excurrens tractatio*. Znaczenie jej można porównać ze znaczeniem kadencji w koncercie: słuchacz zapomina na parę minut o temacie (tu o wojnie z niewolnikami) i skupia uwagę na wirtuozie i jego kunszcie, oczekując ze szczególnem zainteresowaniem momentu, kiedy wirtuoz rozpocznie powrót do tematu. Tu „powrót do tematu“ (§ 39) jest nadzwyczaj udatny. — *in tanta penuria* ironiczne powo-łanie się na słowa Hortenzjusza (§ 2). Wogóle cała charaktery-styka Werresa, jako „wodza“, przepojona jest nad wyraz subtelną ironją. — *Non ad* i t. d. Konstrukcja: *cognoscite genus impe-ratoris, non ad Q. M. sapientiam* (*nie w rodzaju roztropności Kw. M.*), *sed aliud*. Nieporównane w swej zwięzłości i trafności są charakterystyki głównych wodzów rzymskich: *roztropność* Kw. Fabjusza Kunktatora, który ostrożnie uchylał się od bitwy i doprowadzał tem do rozpacz Hannibala; *bystrość* starszego Scypjona Afrykańskiego, umiającego zawsze znienacka napaść na wroga dzięki szybkości swych działań wojennych; *genjalna po-mysłowość* młodszego, który doprowadził szczęśliwie do końca oblężenie Numancji i Kartaginy po bezskutecznych wysiłkach swych poprzedników; *zgodne z zasadami taktyki starożytnej stanowisko* Pawła Macedońskiego, który przed marszem wygłosił prelekcję o roli światowej Rzymu, jako idei przewodniej swych wodzów; *zuchwała odwaga* G. Marjusza, pogromcy północnych i południowych barbarzyńców.

a) § 26. Werres w czasie zimy. Wstęp *Itinerum pri-mum laborem* każe przypuszczać, że Cyncero chce charakteryzo-wać dowództwo Werresa według poszczególnych rysów, rozpa-trując z początku *itinerum laborem* w różnych porach roku. Analiza jednak sama przez się pozwala już oświetlić i inne strony tej działalności, przeto mówca odstępkuje od pierwotnego planu. Należy przypomnieć, że zima w Sycylii — to okres burzliwy i obfitujący w rozlewy rzek, a ponieważ latem rzeki wysychają (t. z. *fiumare*), więc mostów na nich nie budowano.

²⁶ **26. ratione consilloque** hendiadys: *przez rozsądną przeczność*. — **magnitudinem frigorum et tempestatum vim:** przedmiot określany zmienić na określenie i odwrotnie. — **natura... loci caelique klimat.** — **dicitur** ponieważ Cycero, będąc kwestorem w Lilybaeum, jedynie przejazdem był w Syrakuzach. — **tectum... lectum** homoioteleuton, bardzo efektowne w antytezach lub, jak tu właśnie, w gradacji. *Lectus* nie tylko oznacza łóżko (l. *cubicularius*), lecz również sofę, na której leżano przy obiedzie (l. *tricliniaris*); stąd *divisio* w następnym zdaniu.

β) §§ 27—28. Werres wiosną. Za początek wiosny uważano czas rozpoczęcia się wiatru południowo-zachodniego — Zefiru (40 dni przed równonocą), albo też wschód Liry. Dla Werresa, wobec jego trybu życia, gwiazdozbiory i wiatry nie istniały, pojawienie się jednak w wieńcach kwiatu Wenery zamiast fiołka było dlań ważnym faktem. Ta swoista astronomja miała i tę jeszcze wygodę, że dzięki niej okres rozjazdów rozpoczynał się o wiele później, — mianowicie w kwietniu.

²⁷ **27. Nam...** możnaby oczekiwać: on chodził pieszo. — **Bityniae.** Królowie bityńscy, szczególnie Pruzjasz II, rozwinęli ten niezwykle zły zwyczaj w swym państwie; na skutek tego Bitynja, zapisana Rzymianom w r. 75 przez króla Nikodema III, była ojczyzną tragarzy. — **Melitensis.** Malta (Melita) słynęła z delikatnych tkanin, których wyrób wprowadzili jeszcze Fenicjanie. — **in collo** według zwyczaju greckiego; zapach takiego wieńca, znajdującego się poniżej nosa, był wyraźniejszy. — **secreto,** albowiem głównym motywem prawnym była dla niego... łapówka.

²⁸ **28. conventum** p. § 10. Nieco niżej w sensie nietechnicznym. — **silentio... pudore.** Niewątpliwie typy w rodzaju Werresa były wyjątkami, o czym niestety współcześni historycy nieraz zapominają. — **legibus... in poculis.** Współbiednicy przez rzut kości określali, który ma być „królem“ uczty (cf. Horacjusz, *carm.* I 4, 18: *nec regna vini sortiere talis*); „król“ rozkazywał, ile i w jakich warunkach ma kto pić. Nazywano to *more Graeco bibere, pergraecari*. — **inter manus** = manibus.

γ) § 29—31. Werres latem. Lato było okresem nietyle odpowiednim, ile koniecznym dla rozjazdów, ponieważ najłatwiej było wtedy o wybuch rewolucji niewolniczej; p. Wstęp I, 5.

29. perspicitur, tak, iż mimowoli nasuwa się myśl, że są oni silniejsi od swych panów i zbyt często okazują im posłuch. — **offendit** wzbudza niezadowolenie. — **commonet,** dając możność stworzenia zapasów na długie okresy. — **stativa** w przeciwieństwie do *concurstant*.

30. emigrabat wyjeżdżał na letnisko. Letnisko to opisuje nam mówca szczegółowo niżej (§ 80) 3. — **adulta aetate,** a więc nie dziecko, które mogłoby nie rozumieć, o co chodzi.

31. Tertia. Była ona córką pantomimicznego aktora Izydora i żoną fletnisty z Rodos; Werres, wzięwszy ją na Sycylję, wydał ją za niejakiego Dokimosa (ks. III, § 78), potem jednak zabrał ją ze sobą Rzymu (p. niżej 78). — **uxor Cleomenis:** Nika, bohaterka naszej księgi. — **Hannibal** wódz-demokrata, któremu Ennjust wkłada w usta te piękne słowa: *hostem qui feriet, mihi erit Karthaginensis, quisquis erit.* — **pallio** (zamiast płaszcza wojskowego, *paludamentum*) sprzeniewierzenie się obyczajom rzymskim, **purpureo** oznaka zbytku, **talari** cecha zniechęcałości. — **ius dici** orzecznictwo w sprawach cywilnych (np. *manumissionis, emancipationis*), a także kierownictwo procesu; **iudicia fieri** odbywanie sądów. — **symphoniae kapeli.**

δ) §§ 32—34. *Aera vetera.* Momenty tak służące dla oskarżenia, jak i dla obrony (*loci*), można zebrać zarówno z samej sprawy danego obwinionego (*ex causa*), jak również z pośród faktów z jego przeszłości, o ile przeszłość ta wskazuje na zdolność lub niezdolność do popełnienia przestępstwa, o którym mowa (*ex vita*). Tak więc Cycero w swojej *accusatio* poświęcił *vitae* Werresa — pierwszą księgę, *causae* — pozostałe księgi. Również i w danym wypadku, mówiąc o czynach, wódza Werresa, uważa za pożyteczne poruszyć jego przeszłość. Jeśli jednak charakterystyka działalności jego na Sycylii owiana była ironją, to opis „dawnych wypraw“ technicznie żywiołowym sarkazmem. Aby móc ocenić alegorię następnych §§, należy pamiętać, że

termin militia Veneris był, jak na to wskazują dzieła poetów elegijnych, w powszechnem użyciu wśród Rzymian. Wogóle alegoria, jak mówi Kwintyljan (VIII, 6, 47), w czystej formie rzadko się spotyka u mówców; po większej części, gwoździ zarówno jasności, jak i efektowności, wyrażenia alegoryczne występują na zmianę z *aperta*. Takimi *aperta* są tu *aleatoris*, *turpitudinis*, *pudoris* et *pudicitiae*.

³² **32.** Mamy tu te same loci, co w §§ 2--3; jak wielka jednak różnica w ich zabarwieniu! — **ex mulierum** i t. d. niespodziane i wskutek tego właśnie nad wyraz efektowne objaśnienie „blizn“, o których mowa, t. zw. *aprosdoketon* (Kwintyljan wyraża się o tym zwrocie: *expectatio decipienda*).

³³ **33.** *aera* metonimja = wyprawy (*aes*, podobnie do *stipendium* = żołd). — **in stipendiis jako żołnierz**, ponieważ żołd przysługiwał niższym stopniom wojskowym — **Renovabitur** w pamięci słuchaczy. — **e foro abduci... perduci**: *abduci* dicimus volentes accepto palam pretio, *perduci* invitos arte dolisque. — **praedicabat**, oczywiście w rozmowach prywatnych z ludźmi tego, co on, pokroju. — **frequens... aere dirutus** dwa wyrażenia techniczne z życia żołnierskiego. *Aere diruere* oznacza — pozbawić żołnierza żołdu miesięcznego lub rocznego, co stanowiło rodzaj kary, między innymi, na *infrequentes*, t. j. tych, którzy opuszczali oddziały bez urlopu. — *Cycero* chce dać do zrozumienia, że *Werres* zgrywał się w kości. — **damna**: domyślne „długi“.

³⁴ **34.** **obdurisset**, t. zn. gdy dorósł. — Trzeba zauważyć, że wszystkie ciężkie zarzuty, przytoczone w § 33 i na początku § 34, przedstawione są gołosłownie, bez dowodów (mogłyby to być, oczywiście, tylko *pisteis átechnoj*, por. § 3; jako przykład klasyczny można przytoczyć tu mowę *Eschinesa* przeciw *Timarchowi* i *Demostenesa* przeciw *Neerze*). W naszych warunkach byłoby to najzupełniej niemożliwe, co objaśnić można tem, że u nas osoba podsądnego jest zwykle nieznana przysięgłym; w danym wypadku sędziowie osądzali człowieka bliskiego im społecznie, senatorowie senatora, którego przeszłość znali dość

dobrze, aby móc ocenić wiarygodność oskarżeń przeciw niemu. — **conlungere... dedecus**. Ta humanitarna zasada stała się u nas prawem; chociaż bowiem prokuratorja ma prawo postawić kogoś w stan oskarżenia nawet wbrew woli poszkodowanego, jednak tego rodzaju przestępstwa, o których tu mówi *Cycero*, stanowią wyjątek i podlegają oskarżeniu jedynie na skutek skargi strony poszkodowanej. — **iura omnia cała działalność sądowa**. Wpływ *Chelidony* (*chelidón* — jaskółka) na *Werresa* scharakteryzował *Cycero* w ks. I (§§ 137 i nn.). O *vadimonium* por. niżej obj. do § 141. — **introferri**. Wedle rzymskiego prawa sakralnego *auspicia* (t. zn. błogosławieństwo bogów), odbyte przez namiestnika przed wyruszeniem na prowincję, miały znaczenie aż do przekroczenia przez niego ponownie granicy miasta Rzymu; na tem wierzeniu opierało się postanowienie prawa państwowego, zgodnie z którym (wg. prawnika *Ulpjana* w *Digestach* I, 16, 16) prokonsul (t. zn. wogóle namiestnik) *portam Romae ingressus*, *deponit imperium*. *Werres* chytrze ominął to postanowienie w ten sposób, że bynajmniej nie *ingressus* est, lecz kazał się wnieść na *lektyce*.

e) §§ 35—39. Porównanie. Podobnie jak krzywizna linii daje się zauważyć, gdy przyłożymy linijkę, tak samo i podłość złego człowieka występuje jaskrawo przy zestawieniu go z człowiekiem szlachetnym. Takie zestawienia nazywają się kontrastami (stanowią one swego rodzaju *amplifikacje*, ale różne od *amplifikacji per comparisonem* [por. obj. do § 12] zarówno pod względem środków, jak i celu). *Cycero* poprzednio przedstawił kontrast między *Werresem* a *Scypjonem* (ks. IV, § 57), *Pizonem* Szlachetnym (*ibidem* § 121), i *Marcellusem* (wielokrotnie); obecnie zestawia go ze sobą samym. Innego przykładu nie mógł wybrać, albowiem porównanie dotyczy nie czynów, ale myśli; poza tem wrażenie przechwalania się jest osłabione przez skromność formy.

35. hominum różnych ludzi. — Ita comprobet, ut... accepi ³⁵ właściwie: „tak niechaj... uzna, jak prawdą jest to, że ja... przyjąłem“. — **magistratus**. Wszystkiego dwa, ponieważ jed-

nak kwesturę obejmowano poprzez dwa akty, a nie jeden (przez wybór kandydat stawał się kwestorem, przez losowanie naznaczano mu kwestorską provincia; p. Wstęp II A 6), to Cycero, aby uzyskać liczbę stosowną dla retorycznej gradacji, rozróżnia trzy stanowiska: 1) quaestor (designatus); 2) quaestor (rzeczywisty) na Sycylii; 3) aedilis (designatus). Tym ostatnim został on niedawno; p. Wstęp I, 22.

³⁶ **36. ludos.** Cycero wymienia trzy rodzaje: 1) ludi Cereales, od 12 do 19 kwietnia, ustanowione rzekomo w r. 493 na cześć eleuzyńskiej trójcy: Cerery (= Deméter) Libera (= Iakchos = Dyonizos) i Libery (= Kora = Persefona); 2) ludi Florales, od 28-go kwietnia do 3 maja, ustanowione w r. 238 na cześć Flory i znane z wielkiej swobody zabaw; 3) ludi Romani, od 5-go do 19 września, ustanowione jeszcze przez królów na cześć trójcy kapitolńskiej. Ludi były oficjalnie urządzone przez obu kurulnych edylów (plebejscy urządzali odrębne), przyczem na pokrycie koniecznych wydatków asygnowano im sumy ze skarbu. Od chwili, gdy ludi stały się środkiem dla ambitus, sumy te zupełnie nie wystarczały i edylowie dopłacali brakujące kwoty z własnej kasy; dlatego — nieoficjalnie — dzielili oni urządzenie igrzysk między siebie, starając się jednak dać do zrozumienia ludowi, że ten oto edyl dopłacał do tych, a tamten do owych igrzysk. Tu właśnie Cycero robi wzmiankę, że dopłaci z własnych środków do trzech wyżej wymienionych ludi, a zatem niezamożny kolega jego, Caesonius, poniesie koszty nadwyżki wydatków przy ludi Megalenses (od 4 do 10 kwietnia, ustanowione w r. 191 na cześć Wielkiej Macierzy bogów, Magna Mater). — **antiquiorem:** antiquus w pierwotnym znaczeniu (przeciwnie do posticus) „znajdujący się z przodu“ t. zn. (tutaj) „wyższy“. O wszystkich wyliczonych tu fructus p. Wstęp II A 6.

³⁷ **37. ut haec ipsa... videatur** okoliczność celu zależy tu od sollicitudinis.

³⁸ **38. quoquo modo:** ks. I § 100: empta apertissime prae-tura. — **sed,** po zdaniu wprowadzającym (παρόνθεις) służy za przejście do zdania głównego (ἐπανάληψις). Konsulów i preto-

rów wybierano na t. zw. *comitia centuriata*. Naród rzymski dzielił się według przynależności terytorjalnej na 35 tribus, według majątku na 5 klas, według wieku na 2 powołania. W każdej tribus było 5 centurij *seniorum* i 5 centurij *iuniorum*, głosujących oddzielnie. Rezultat głosowania (np. Cornelia iuniorum [uzupełn. centuria] facit C. Verrem.) był ogłaszany przez herolda; stanowiło to t. zw. *renuntiatio*. — **aliquam** = *odpowiedzialną*. — **sorte:** p. Wstęp II A 6. — **provinciam,** t. zn. provinciam urbanam.

39. ut nullius res... esse amplifikacja *per incrementum* ³⁹ (p. uwagę do § 11), jądro charakterystyki Werresa jako „wodzina“, najznakomitszy cios naszej egressio, po którym bezwzględnie następuje nieporównany w swej swobodzie i efektywności „powrót do tematu“ (*ἀνodoς* p. uwagę do § 25).

δ) Tempsa. (§§ 39—41).

Tempsa, po grecku *Τεμύση*, bardzo stare (wzmiankowane jeszcze przez Homera) miasto w Bruttium, opodal współcz. S. Eufemia. Po klęsce nad Silarus (p. w. str. 78) szajka zbiegłych niewolników zajęła Tempę. W takich sytuacjach wolno było gminom sąsiednim ogłosić *tumultus*, t. zn., nie czekając na przybycie władz rzymskich, rozdać broń obywatelom i wogóle przedsięwziąć wszystkie konieczne działania pod wodzą swoich miejscowych urzędników, duowirów; z chwilą przybycia rzymskiego *magistratus cum imperio* władza tych *tumultuarii duces* ustawała i ich *tumultuarius exercitus* przechodził pod rozkazy przedstawiciela władzy rzymskiej. W danym wypadku przeciw tempzańskim niewolnikom działali obywatele sąsiedniego municipium, zwanego po grecku Hipponion, przez tuziemców Vibo, a po łacinie, od czasu założenia tu kolonii rzymskiej, — Valentia. Skoro zaś Werres, powracając z prowincji, przybył do Walencji, wówczas Marjusz, — najwidoczniej *duovir* — zaproponował mu objęcie dowództwa nad siłą zbrojną.

39. incommodum eufemizm; można sobie wyobrazić, jak ³⁹ postąpili z nieszczęśliwymi mieszkańcami Tempsy niewolnicy, roz-

jątrzeni klęską i przewidujący bliską już zgubę. — **peropportune** apodosis do zdania *si... habuisses*.

40 **40. pulla**, a nie w białej z szerokim obramowaniem purporem, jak przystało na senatora. — **pallio** w greckim płaszczu; tu ma to podwójnie rażący charakter, ponieważ przyjmował on delegację. — **infamiam** wyniosłego obchodzenia się z mieszkańcami municipium. Zwrócić uwagę na entymemat.

41 **41. divina**. Szemranie senatorów było dla oskarżenia szczególnie ważnym momentem; stanowiło ono jakby *praeiudicium*, które zawczasu oceniało wojskowe zdolności Werresa. — **Bel-lonae** bogini wojny. Świątynia jej znajdowała się poza granicą miasta; tu zbierał się senat wówczas, kiedy należało przyjmować posłów państw wrogich lub też własnych namiestników prowincjonalnych, nie chcących tracić auspicjów (p. uwagę do § 34). Z jakiego powodu w danym wypadku senat tam się zebrał, niewiadomo. — **principes** najpoważniejsi z grona consulares. — **tabella** (por. Wstęp III A 23) podawana była z zachowaniem tajemnicy; przeciwstawienie: palam voce. Łatwiej wydać wyrok potępiający przez tajne i bezimienne złożenie głosu, niż w głosowaniu jawnym; ten wspomniały entymemat (w zupełnie ścisłym znaczeniu; p. uwagę do § 11), podkreślony przez potrójną antytezę (tot... convictus — causa incognita; tabella — palam voce; spem proponit — damnatus est), uroczyście zamyka pierwszą część księgi.

II. Wojna z piratami.

(§§ 42—138).

Morze musi mieć zawsze swego władcę; jeśli przestaje nim być flota potężnego kulturalnego państwa, to na jej miejsce zjawia się piraterja. Morze Śródziemne nie zaznało tego bicia, dopóki władcą zachodniej połaci jego była Kartagina, wschodniej Ateny, a po ich upadku — Macedonja, Syria i Egipt. Lecz oto Kartagina upadła — i piraterja zjawia się na wyspach Balearskich; obalono Macedonję, a wnet Dalmacja staje się gniazdem

piratów; wskutek nieudolności ostatnich Ptolemeuszów flota egipska popada w zaniedbanie — i piraci zajmują Kretę, a cały obszar między Peloponezem i Afryką zamieniają na swoje „złote morze“; na mocy umowy z Rzymem, Syria zrzeka się swojej floty — i wnet w Cylicji powstaje formalne państwo pirackie. Ponieważ zaś Rzym miał instynktowny wstręt do żeglugi, to już w końcu II-go wieku piraterja była „jedynem wielkiem mocarstwem morskiem“. (Mommsen). Niebezpieczeństwo ze strony piratów polegało nietylko na tem, że pobierali oni opłaty od kupców i robili pustoszące najazdy na tereny miast nadbrzeżnych; dzięki swej wzorowej organizacji państwo piratów było cennym sprzymierzeńcem dla wrogów Rzymu; i rzeczywiście, w epoce nas obchodzącej, piraci byli sprzymierzeńcami Mitrydata i Sertorjusza. Wobec takiego znaczenia piraterji Rzym musiał zwrócić na to uwagę: w r. 73 przeciwko piratom cylicyjskim wysłano P. Serwiljusza Wattję. „Rozbił on w krwawej bitwie flotę piracką i wyruszył przeciw tym miastom nadmorskim Azji Mniejszej, które były miejscami postoju dla floty piratów oraz ich stacjami handlowymi. Twierdze potężnego władcy pirackiego, Zeniketesa — Olimp, Korykos, Faselida we wschodniej Licji, Attaleja w Pamfilji, zostały zdobyte, a sam władca zginął w płomieniach cytadeli olimpijskiej. Następnie wyruszył on przeciwko Izauryjczykom, zamieszkującym północno-zachodnią część górzystej Cylicji, na północnem zboczu gór Taurus; jest to labirynt spadzistych gór, skalnych przepaści i głębokich dolin, pokryty wspaniałymi lasami dębowymi — kraina po dziś dzień żyjąca wspomnieniami o starożytnym rozbójniczym trybie życia. Aby opanować ostatnie i najsilniejsze twierdze rozbójników, Serwiljusz poprowadził wojsko rzymskie przez góry Taurus i zdobył dwie najpotężniejsze twierdze, Oroandę i — co jeszcze ważniejsze — Izaurę, ideał miasta rozbójniczego, położoną na szczycie niedostępnej góry i panującą nad całą okolicą. Trzyletnia ta wyprawa (78—76), dzięki której P. Serwiljusz otrzymał dziedziczny przydomek — Isauricus, miała niewątpliwie swoje skutki; jednak piraterji doszczętnie nie unicestwiono; przeniosła się ona w inne strony,

a zwłaszcza oparła się na Krecie, najdawniejszej swej ojczyźnie". (Mommson, Hist. Rzym. t. III., str. 47 i nn.). Ponieważ zaś wyprawa M. Antonjusza przeciw Kreteńczykom w r. 74 skończyła się klęską, to w okresie namiestnictwa Werresa (73—71) piraci byli ponownie panami morza Śródziemnego. Zniszczyć zdołał ich dopiero Pompejusz w r. 67.

42 **42. Esto** i t. d. Właściwą occupatio (at vero...) poprzedza tu t. zw. *confessio*: zajmując nowe stanowisko, obrona otwarcie się przyznaje, że dawne porzuciła, nie mogąc go obronić. W ustach obrony taka confessio posłużyłaby za środek do wzbudzenia zaufania dla następującego dalej twierdzenia; tutaj zaś, będąc fikcyjną, daje możność słuchaczom jeszcze raz rzucić okiem na zdobytą ostatnio pozycję, zanim mówca przejdzie do nowej. To jest powodem, że włączono do niej *partitio* pierwszej części (neque bellum... neque ab isto), która w ustach obrony byłaby nie na miejscu. — **aut albo dokładnie.** — **Sic** bardzo silne asyndeton adversativum, podkreślone przez anaforę. — **ut hoc...** skutek jakby wyprzedza przyczynę; jednakże jest to tylko przykład pregnantycznego charakteru łaciny. W języku polskim oddać tego nie można; przetłumaczymy to: *mogę wam, sędziowie, opowiedzieć takie fakty..., że nabierzecie pewności co do prawdy oświadczenia, z jakim przystępuję do tego punktu.* — **genere stronie działalności.** — **avaritiae... crudelitatis.** Pierwszy zarzut odnosi się do pierwszego rozdziału drugiej części mowy, drugi do drugiego, trzy ostatnie zarzuty zaś do rozdziału trzeciego i głównego (crimen navale). Pojęcie dementiae rzuca światło na dwa następne: „szaleńcza namiętność“ (do Niki, żony Kleomenesa — przyczyna wszystkich nieszczęść) i „bezmyślna surowość“ (w stosunku do nauarchów). Oto mocna i patetyczna propositio całej drugiej części (por. z ironiczną propositio pierwszej części, § 5): widać, że mówca zamierza wywołać swem oskarżeniem wstrząsające wrażenie. Jednak pierwszy rozdział — o administracji morskiej, — będący podstawą dla innych, ma charakter stonkowo suchy i rzeczowy; dlatego też mówca szybko zniża głos i spokojnym tonem przechodzi (haec dum breviter...) do sprawy.

1. Administracja morska. (§§ 43—62).

Administracja morska we wszystkich prowincjach spoczywała w rękach namiestnika. Władza jego opierała się w danym razie: 1) względem *civitates foederatae* (między innymi w stosunku do Messany) — na foedus, ściśle określającym obowiązki gminy; naruszenie foedus stanowiło obrazę bogów; 2) względem *civitates liberae* — na lex nadanej gminie przez naród rzymski; pogwałcenie jej stanowiło obrazę majestatu narodu rzymskiego; 3) względem pozostałych gmin — na imperium namiestnika, z punktu widzenia prawnego — nieograniczonem. Należy to mieć na uwadze przy czytaniu tego rozdziału. Wszystkie gminy sycylijskie (oprócz, być może, *civitates censoriae*, o których nie mamy wiadomości) miały obowiązek budowy i utrzymywania okrętów z uzbrojeniem i załogą. Zadaniem floty sycylijskiej była obrona wybrzeży sycylijskich przed piratami; do działania na innych morzach nie była używana. Dowódcą floty był namiestnik lub osoba, której on powierzał dowództwo, przyczem w wyborze tej osoby był on o wiele mniej skrupowany, niż w mianowaniach w wojsku lądowym (wskutek pogardy Rzymian dla służby morskiej); przepisów w tym zakresie nie było; obowiązywała tylko etykieta.

43. Rem navalem i t. d. To stanowi propositio specjalnie dla danego rozdziału.

a) Ulgi dla Messany. (§§ 43—59).

Oskarżenie opiera się na następującem przewinieniu: Werres zezwolił Mamertynom na zaniechanie budowy okrętu, który obowiązani byli dostarczyć do floty sycylijskiej (cr. maiestatis), rozkazawszy zamiast tego dla siebie prywatnie wybudować cybeę (cr. repetundarum). W danym momencie te dwa punkty oskarżenia dzięki swemu związkowi wzajemnie się wzmacniają. Taki związek przyczynowy jest więc specjalnie ważny dla oskarżenia, ale powinien on z drugiej strony podsunąć obronie wdzięczny locus: „czy to prawdopodobne, aby Mamertyni za czasowe zwol-

nienie od obowiązku wystawienia biremy (która, wszak, pozostałaby ich własnością), złożyli w darze namiestnikowi cybeę *triremis instar*?“ Aby zawczasu przeciąć tę drogę obronie, mówca dowodzi, że prócz biremy Mamertyni otrzymali od Werresa szereg innych ulg; oto powód, dlaczego §§ 52—56 (o dostawie zboża), nie mające bezpośredniego związku z administracją morską, niemniej są tu na miejscu, a nawet są konieczne. — **nautarum**. Załoga okrętu wojennego składała się: 1) z wioślarzy (*remiges*), 2) majtków (*nautae*) i 3) żołnierzy (*milites*). Tu przez *nautae* rozumiemy również wioślarzy. — **imperaretur**. Mówca jakgdyby zapomina, że w stosunku do Messany, która była *civitas foederata*, czasownik ten jest nieodpowiedni; ataku na to (por. uwagi do §§ 18—24) pragnie on i wyczekuje; nastąpi on w § 49. — **Mamertinae**. Od czasu zawarcia umowy z Rzymem (p. Wstęp I 4) Mamertyni stanowili sferę rządzącą w Messanie (por. samnickie imię przewodniczącego delegacji z Messany w § 47) i językiem urzędowym był oski, a nie grecki; narzucając jednak swój język Messanie, Mamertyni przyjęły od niej grecki alfabet. — **post**: przy badaniu świadków. — **si videbitur** ironiczna uprzejmość: *jeśli pozwolisz*.

a) §§ 44—48. *Cybaea*.

- 44 **44. cybaeam**. *Cybaea* = *oneraria navis maxima*; szczegóły nieznane. — Po **nomine** mała pauza dla rozdzielenia zdań. **Publice** odnosi się do *data m.* — **quas... noluit** ponieważ tu mogły wpaść w oko jakiemuś z jego przyjaciół-senatorów, od których zależał jego los. Na tę okoliczność Ciceró niejednokrotnie zwraca uwagę (np. ks. III, § 9). — **vidi Vellae**. W drodze powrotnej z Sycylii Ciceró jechał z Vibo do Welji (grecka Elea) morzem, omijając niewolników, którzy zajęli Tempse. — **multique alii**. A zatem istnienia cybei zaprzeczać nie można; pozostaje jedynie objaśnić jej pochodzenie. — **prospectare**: okręt stał na kotwicy gotów do odpłynięcia z całym ładunkiem, jeśli po wydaniu wyroku potępiającego na Werresa majątek jego miał ulec konfiskacie. Ciceró żartobliwie upatruje złe omen w tej przezorności Werresa.

45. Wobec niemożności zaprzeczenia faktu istnienia cybei, obronie pozostaje tylko jedno: twierdzić, że była ona nabyta prawnie, t. j. kupiona przez właściciela. Ciceró zwalcza ten argument jedynie w § 47 przez dwie *pisteis átechnoi* (por. § 3); tu i w następnym § oświeśla on poprzez dwie *praeteritiones* moralną stronę zagadnienia, dowodząc, że nawet zakupiony na prowincji przez namiestnika okręt nie może uchodzić za nabyty prawnie.

W zagadnieniach tego rodzaju chętnie powoływano się na L. Kalpurnjusza Pizona Szlachetnego (*Frugi*) z dwóch przyczyn: po pierwsze wprowadził on ustawę *de repetundis* (p. Wstęp I 16), po drugie w surowych zasadach tej ustawy wychował syna, o którego uczciwości drobiazgowej w zarządzie prowincją Hiszpanją krążyły nawet anegdoty (ks. IV § 56). Prawdopodobnie ustawa ta zakazywała między innymi namiestnikom kupowania czegokolwiek na prowincji (oczywiście z różnymi wyjątkami, p. ks. IV § 9). Celowość tego postanowienia, zmierzającego do ukrócenia wymuszeń, jest zupełnie jasna; mimo to widoczne jest, że Sulla nie włączył tej zasady do swego prawa *de repetundis*.

Quid enim... Można by oczekiwać, że oskarżyciel po pierwsze zarzuciłby Werresowi *crimen* bezprawnego kupna okrętu, po drugie wzbudziłby *suspicio*, że okręt, jako zbyt cenny dla namiestnika przy legalnych czynnościach — ponieważ w jego rozporządzeniu są okręty państwowe, — służyć miał do rzeczy przez prawo zakazanych. Tu mamy porządek odwrotny. — **in quibus**, t. j. na prowincji; **te**, t. j. jako namiestnikowi.

46. Ponieważ *nullum crimen sine lege, a lex Cornelia* nie zabraniała namiestnikom dokonywania zakupów na prowincji, to oskarżyciel nie może Werresowi poczytywać jego występku za *crimen*. Niemniej jednak kupno wzmiankowane, którego nielojalny cel jest jasny, powinno być uznane za występne, jeśli nie z punktu widzenia prawa, to przynajmniej ze stanowiska zdrowego rozsądku i jako takie jest przedmiotem *communis vituperationis* (por. francuskie *le sens commun*). — **fructus produkty**. Rzymski magnat nie ku-

powoł przeważnie przedmiotów pierwszej potrzeby, lecz otrzymywał je z majątku.

47 47. Pozostawiwszy na boku pytanie, czy Werres miał prawo zamawiać dla siebie okręt, chociażby za własne pieniądze (*constitutio legitima*), Cicero zapytuje, czy istotnie zamówił on okręt na swój koszt. Przez to *constitutio* zmienia się z *legitima* na *coniecturalis* i na plan pierwszy występują *pisteis átechnoi* (por. uw. do § 3), zeznania świadków. Mamertyni zeznają, że roboty prowadzono na ich koszt; mieszkańcy Regium, — że materiał oni dostarczyli za darmo ze składów gminnych. Te zeznania dowodzą, że okręt Werresa nie nie kosztował. — **laudatoribus:** p. Wstęp III A 9 i niżej § 57. — **Reginis... imperavisti.** Regium było od r. 89 municipium, przeto władza namiestnika właściwie nie rozciągała się na nie; prawdopodobnie jednak obowiązek tego miasta co do dostarczania drzewa Messanie był pochodzenia bardzo starożytnego, i utrzymany został nawet po zamianie Regium na municipium. — **Mons Sila** między Regium i Vibo stanowi obecnie jedyny zabytek bogactw leśnych starożytnej Italii.

48 48. Zeznań Hejusza, swego *laudator'a*, Werres nie może zakwestjonować; usiłuje jednak przeciwstawić mu inny dowód rzeczowy — księgi kasowe skarbu messańskiego. Księgi kasowe nie tylko gmin, ale i osób prywatnych, prowadzono z wielką dokładnością i każda nieprawidłowość w tem uchodziła za równoznaczną z oszustwem; dlatego księgi miały przed sądem wartość dokumentów. Wobec tego dowodu Cicero wysuwa trzy kontrargumenty: 1) dowodząc, że świadectwo ksiąg kasowych, będąc nawet wiarogodnem, nie obala zeznania Hejusza, ponieważ można je uzgodnić; 2) przez *anastrophe*, podejrzewając rzetelność ksiąg kasowych i obiecując dostarczyć na to dowodów przy badaniu świadków; 3) przez *antiparastasis*, przeciwstawiając księgom kasowym Mamertynów księgi kasowe samego Werresa. Oto, przed nami, pełne i najzupełniej wzorowe obalenie dowodu rzeczowego (p. § 3). — **video** ma znaczenie czysto frazeologiczne i dlatego nie tłumaczy się. —

Capitolium: za Tarkwinjusza Pysznego, który przez to budził niezadowolenie plebsu. System świadczeń osobistych (*municipera*), t. j. przymusowego pociągania obywateli do robót publicznych (stąd *moenia*, *immunis* i t. d.) był dawno zaniechany w Rzymie, istniał jednak w municipiach i, najwidoczniej, na prowincjach. — **erogatas** *wypłacone z kasy miejskiej* (termin techniczny); **isti** *na jego korzyść*. Cicero utrzymuje, że sumy wypłacone przez Messanę na rzecz Werresa (miedzy innymi na budowę *cybei*) były zaksięgowane pod fałszywymi pozycjami (np. na wybrukowanie ulicy, która w rzeczywistości nie była brukowana). — **locationes** dzierżawy. System dzierżaw rywalizował z systemem świadczeń; w Rzymie osiągnął zupełne zastosowanie. — **Iam illud.** Bezpośredni dowód oszustwa w księgowości mamertyńskiej mógł być uwydatniony jedynie podczas badania świadków. Tu Cicero ogranicza się wyłącznie do podejrzeń, wskazując na przyjazny stosunek Mamertynów do Werresa. Jest to najprostszy sposób *anastrophe* zeznania. — **beneficium**, mianowicie ulgi, o których mowa. — **emeris** materiał, **locaris** pracę. — **scriptum... non potes.** W charakterze oskarżyciela (p. Wstęp III A 5) Cicero zażądał od Werresa wydania mu jego ksiąg kasowych; Werres oświadczył, że prowadził takowe tylko do roku 73, t. zn. do początku swego namiestnictwa (ks. I, § 60). Cicero już raz (ks. II §§ 174 i nn.) rozwijał myśl, że nieprzedstawienie (lub zniszczenie) przez podsądnego dokumentów, które powinny być przedstawione, przemawia na jego niekorzyść we wszystkich wypadkach, w których należałoby się na te dokumenta powołać.

β) §§ 49—51. *Birema*. W sprawie *biremy*, której za namiestnictwa Werresa Mamertyni nie wystawili, może zachodzić wyłącznie *constitutio legitima*, sam fakt bowiem nie ulega wątpliwości. Werres twierdzi, że on nie *minuebat maiestatem p. R.*, zezwalając Mamertynom na niewystawianie okrętu, ponieważ Messana stanowi *civitas foederata*. To stanowisko zwalcza Cicero trzema dowodami, poczynając od najsłabszego, a kończąc

na najbardziej nieodpartym. Naogół Cyncero stawia wyżej ten porządek dowodów od porządku poleconego przez retorów, zgodnie z którym należy rozpoczynać i kończyć na dowodach mocnych, stawiając słabe w środek (t. zw. *ordo Homericus*, ponieważ Nestor w Iliadzie używa tego porządku ustawienia wojsk, IV 297 i nn. [przekład Czubka]:

Rydwance stawia naprzód z rydwany, z rumaki,
Wtyle mnogi lud śpieszy, czupurne wojaki,
Mur bojowy; zaś tchórze w środku poustawiał).

Łatwo przekonać się, że porządek dowodów u Cyncerona jest bardziej dramatyczny.

49 **49. Di approbent** ironicznie: dzięki bogom! — **fetialium**. Fecjałowie (w ścisłym znaczeniu kapłani boga Fetius'a = Fidius, boga-opiekuna przysięg i *fidei publicae*) byli ekspertami w zagadnieniach prawa międzynarodowego; stosownie do ich orzeczenia gwałciciele tegoż byli osobiście wydawani pokrzywdzonemu państwu. — **imperator**. Oto przeciwstawia Cyncero oświadczeniu Werresa (nieodpartemu dotąd), a mianowicie, że Mamertyni na mocy swego foedus byli wolni od obowiązku dostarczenia biremy, — przykład postępowania innych namiestników. Taka antiparastasis, sama przez się słaba (prawo, niewątpliwie, jest silniejsze od zwyczaju), miałaby pewne znaczenie po anatropé; obecnie podsądny mógłby powziąć myśl, że Cyncero do tego argumentu ucieka się wobec niemożności anatropé i gotów on przerwać słowa oskarżyciela dumnym oświadczeniem: „nie mam obowiązku iść za złym przykładem“. Cyncero umyślnie wywołuje to złudne zwycięstwo przeciwnika, aby go tem dotkliwiej pobić przy anatropé; na tem właśnie polega dramatyczność w dyspozycji dowodów. — **Sed tamen tu** i t. d. I to nie jest anatropé lecz jedynie druga antiparastasis, bardziej efektowna, niż pierwsza, — albowiem tu przeciwstawiono Werresa samemu sobie; w każdym razie nie jest ona absolutnie przekonywająca, ponieważ Werres mógł odpowiedzieć: „postąpiwszy źle z Tauromenczykami (aczkolwiek w interesie władzy rzymskiej), nie miałem obowiązku źle postępować z Mamertynami“.

50. Quid? si i t. d. Oto jest anatropé (p. uw. do § 3) pełna i nie-⁵⁰ odparta, tem bardziej efektowna, że, piętnując Werresa w sprawie mamertyńskiej, Cyncero nie uniewinnia go z postępowania wobec Tauromenium. — **cautum et exceptum** = zastrzeżone, terminy techniczne. Układ z Messeną zawarty był w momencie dla niej trudnym (p. Wstęp I 4), układ zaś z Tauromenium w momencie trudnym dla Rzymu (r. 214 przed nar. Chr. wśród napięcia II-ej wojny punickiej); tem tłumaczą się przywileje tego miasta. — O sekretarzu p. Wstęp III A 11. — **Isto igitur** i t. d. Cały ten urywek do końca § 51 zawiera amplifikację postępków Werresa. Amplifikacja składa się tu z dwóch loci: pierwszy sprowadza się do amplif. per congeriem (p. uw. do § 23); drugi (cały § 51) — do amplif. ab auctoritate, przy której dowodzi się, do jakiego stopnia naruszona przez podsądnego ustawa droga była dla tych, których autorytet jest ogólnie uznany (najczęściej, jak właśnie tutaj, dla przodków).

51. leve, ponieważ od *maxima et locupletissima civitas Ma-*⁵¹
mertina żądano tylko jednej biremy, podczas gdy np. Centuripae wystawiały kwadryremę. Prawdopodobnie nie stanowiło ciężaru dla Mamertynów wystawienie biremy, ale sam obowiązek dawania czegokolwiek Rzymowi, będąc „znakiem poddania“, przykry był dla „wolnej i sprzymierzonej gminy“. — **difficultate navium** zwrócenie uwagi na nieznane jeszcze słuchaczom *crimen navale*; por. § 12. Zwrócić należy uwagę na tę pięknie przeprowadzoną antytezę, objaśniającą, między innemi, również nie odrazu zrozumiałą zwrot *integra re* (można to oddać po polsku: *kiedy mieli swobodę wyboru*). — **in praesidio**: p. uw. do § 87.

γ) §§ 52—56. Zboże kontyngentowe. Pierwsza ustawa „zbożowa“ (*lex frumentaria*) była zgłoszona przez trybuna ludowego G. Grakchusa, który w ten sposób chciał pozyskać ubogie sfery ludności, wszechmocne na zgromadzeniu narodowem; zgodnie z tą ustawą skarb miał zakupywać zapasy zboża i sprzedawać ludności po cenie niższej. Od tego czasu obowiązek dostarczenia zboża stanowił ciężkie brzemię dla skarbu; Sulla je strząsnął, zawieszając ustawę Sempronjusza, jednak już w r. 73 ustawę

tę wznawili obaj konsulowie, M. Terencjusz Lukullus i G. Kasjusz Warus, co prawda z pewnymi ograniczeniami. Na skutek tej nowej *lex Terentia Cassia frumentaria* namiestnicy obfitujących w zboże prowincyj (między innymi Sycylii) mieli pełnomocnictwa od senatu (stąd w § 52 *ex senatus consulto*) do przeprowadzenia — wobec niewystarczającej ilości zboża, wpływającego w charakterze dziesięciny (*frumentum decumanum*, p. Wstęp I 12) — zakupu w swoich prowincjach zboża za sumy asygnowane przez skarb (jest to t. zw. *frumentum emptum*). W szczególności namiestnik sycylijski był zobowiązany: 1) żądać od rolników, zamieszkujących gminy obłożone daniną, drugiej dziesięciny, płacąc za nią po 3 sest. za modius (*alterae decumae*) i 2) zakupić ponadto 800.000 miar po $3\frac{1}{2}$ sest. (*frumentum imperatum*, w przekładzie „zboże kontyngentowe“). — Tutaj idzie o tę ostatnią kategorię. Modius = mniej więcej 8·75 litrów.

52 **52. *aequabiliter*** (= *pro portione* w § 55) *stosownie do ich środków*. Ponieważ w Sycylii było 68 gmin, to w średnim stosunku wypadłoby na gminę 11.765 mod.; tymczasem na Messanę (§ 53) przypadało 60.000 mod. — ***exigeretur***, mianowicie za darmo. — ***auctore et interprete***. O ile Werres drogą tłumaczenia umowy z Mamertynami dochodzi do rezultatu, że oni nie mają obowiązku sprzedawania swego zboża, jest on *foederis interpres*; o ile zaś daje on możność swym następcom do powoływania się na jego przykład, jest on (*religionis*) *auctor*. — ***foro et commeatu... iuvare*** było obowiązkiem państw nie tylko sprzymierzonych, ale nawet neutralnych.

53 **53.** O czterech kategoriach gmin sycylijskich p. Wstęp II B 2. — ***lege censoria***: *lex cens.* = *kontrakt cenzorski z dzierżawcami*. — ***in eadem causa*** w tem samem położeniu prawnem. — ***superiores poprzedni*** namiestnicy, między innymi, jak widać z § 55, C. Peducaeus i C. Sacerdos (p. Wstęp I 8). Wynika stąd, że jeszcze przed wznowieniem przez konsulów z r. 73 ustawy Sempronjusza przeprowadzano w Sycylii zakup zboża kontyngentowego, przyczem *ex lege*; jednak jaka to była *lex* — tego nie wiemy. — ***trabali clavo figeret*** przybić gwoździem

na belki mierzonym (t. j. wzmocnić) — przysłowie. Rozpatruje on w postępowaniu sądowym (*cognoscit*) z ławnikami (p. uw. do § 10) skargę Mamertynów w tym celu, aby ich prawo do niesprzedawania swego zboża stało się *res iudicata*. W jurysdykcji prowincjonalnej *res iudicatae* nie miały tej mocy obowiązującej, jak w jurysdykcji pretora miejskiego (dlatego też następca Werresa zmienił jego decyzję; patrz § 55); niemniej jednak — zwłaszcza jeśli były one *d(e) c(onsilii) s(ententia)* — miały więcej autorytetu od zwykłych rozporządzeń.

54. *commentario* z protokołu. — ***libenter*** miało w edyk-⁵⁴ tach rzymskich namiestników równie zasadnicze znaczenie i stało się z biegiem czasu równie dwuznaczne, jak końcowe słowa manifestów królów francuskich: *tel est notre plaisir*. Na tej dwuznaczności oparto tu wspaniałą grę słów. Ławnikami byli członkowie kohorty Werresa, a więc ludzie równie czcigodni, jak on sam. — ***praetoris... praedonis*** *adnominatio*.

55. *pactores* ponieważ takie tłumaczenie umowy stawało⁵⁵ się w przyszłości jej składową częścią. — ***L. Metellus***: p. Wstęp I, 19. — ***litteris raportu***; patrz uwagę do § 9.

56. *a malo auctore* termin prawa cywilnego. Jeżeli Tiejusz⁵⁶ ukradł Mewjuszowi pieniądze, to Mewjusz żąda ich zpowrotem (z grzywną) od Tiejusza, wszczynając *actio in personam*. Jeżeli zaś on ukradł Mewjuszowi konia i ten znajduje swego konia u Sempronjusza, to żąda zwrotu nie od Tiejusza, który go ukradł, lecz od Sempronjusza, który nim rozporządza obecnie (stąd przysłowie „je prends mon bien où je le trouve“, przytaczane nieraz nie w porę), wszczynając *actio in rem*. Jaka jednak będzie sytuacja, jeżeli Sempronjusz kupił konia od Tiejusza? Nie powinien był kupować, nie zażądawszy od Tiejusza deklaracji wobec świadków, że on, Tiejusz, ma prawo konia tego sprzedąć: to właśnie stanowi *auctoritas*. Składając taką deklarację, Tiejusz stawał się dla Sempronjusza *auctor*em własności konia. Oczywiście, *auctoritas mali auctoris* była dla kupującego słabym zabezpieczeniem; tem objaśnić można złośliwy żart Cyncerona. — ***sibi non defuerunt pomyśleli o sobie***. — ***litteras rerum decre-***

tarum zbiór rozporządzeń, (**litteras**) **frumenti imperati** wykaz zboża *kontyngentowego*. Pierwsze wykazywało, że Werres uwolnił mieszkańców Netum od obowiązku sprzedaży zboża, drugie — że zażądał od nich dostawy tegoż. — **aut... aut**, t. zn. albo mieszkańcy Netum oszukali Werresa i dlatego on zwiódł również i ich, albo też, nie otrzymawszy od nich żadnej obietnicy, chciał ich poprostu ukarać. — **bene... collocasse** „korzystnie ulokowali“, jak kapitał, przynoszący dobre procenty. — **idem... iuris** dopełnienie do *obtinerent*.

Należy zresztą zauważyć, że to *crimen* nie jest tak przekonujące, jak poprzednie. Oświadczeniu Werresa, że Mamertyni, jako *foederati*, nie są zobowiązani do sprzedaży zboża po cenie ustalonej przez władzę rzymską, Cyncero przeciwstawia: 1) próbę *anatropé*, a mianowicie: a) każda *civitas foederata* obowiązana jest *foro et commeatu iuvare p. R.* Na to Werres mógł zauważyć: oczywiście, ale w tych wypadkach cena zostaje ustalona na mocy dwustronnej umowy, a nie przez jednostronną decyzję Rzymu; b) „nie są zobowiązane“ właściwie i niektóre inne gminy: jeżeli zaś dla nich rozporządzenie stwarza ten obowiązek, to stwarza go również dla Mamertynów. Na to Werres mógł znów oświadczyć, że *libertas* t. zw. wolnych miast (nie mówiąc już o miastach nieautonomicznych), mająca za podstawę wolę narodu rzymskiego, może być przez tę wolę zmieniona, jednak *foedus*, zawarte z powołaniem się na bogów, nie może ulec zmianie z woli samego Rzymu bez naruszenia prawa boskiego; — 2) *antiparástasis* innych namiestników i 3) *antiparástasis* samego Werresa w sprawie z mieszkańcami Netum; ta druga piętnuje go, ale raczej w sprawie z poszkodowanymi, a nie z Mamertynami. W każdym razie główne *crimen* nie cierpi na względnej słabości pobocznego, ponieważ wobec faktu istnienia cybei pytanie, czy Werres miał prawną rację do zwolnienia Mamertynów od dostawy zboża, którego wymagali jego poprzednicy, czy też nie miał — nie odgrywa wielkiej roli.

δ) §§ 57—58. Pochwalna delegacja Mamertynów. Korzystając ze zbiegu okoliczności, Cyncero ostatecznie obala przy-

chylne wrażenie, które mogła wywołać na słuchaczach pochwalna delegacja na cześć Werresa, przysłana przez Mamertynów (p. Wstęp III A 9). Dokonywa tego z pomocą trzech loci, z których trzeci i najważniejszy — albowiem on jedynie całkowicie podrywa zaufanie do pochwał mamertyńskich — stanowi wniosek z poprzednich §§; oto przyczyna umieszczenia właśnie tutaj całej *egressio* o tej delegacji.

57. **vulnera jęczących ran**, t. j. jak wiele jest skaz... — 57 **honestius przyzwoiciej**; to bowiem dałoby możliwość oświadczenia, że on zasadniczo odrzuca ten środek obrony. — **metu**, ponieważ L. Metellus ze względów partyjnych podtrzymywał Werresa, odstraszać świadków; por. Wstęp I 19. — **una**. Właściwie i Syrakuzy zdecydowały się jakoby na wysłanie *laudatores*, ale w następstwie zmieniły plan; p. ks. IV, § 145.

58. **antea**: ks. IV § 9. Hejusz, przywódca delegacji mamertyńskiej, zmuszony został do przyznania w charakterze świadka, że Werres bezceremonialnie ograbił jego kapliczkę; z dwulicowości tego świadka Cyncero szydzi tamże w § 18. — **Quae colonia** i t. d. Cyncero chce powiedzieć, że nawet gminom italskim nie wiodło się tak dobrze, jak Messanie. Gminy obywateli rzymskich dzieliły się na kolonie (założone przez Rzym, np. wymieniona wyżej Walencja) i *municipia*, t. j. miasta początkowo zamieszkałe przez *peregrini*, które otrzymały obywatelstwo rzymskie przez odpowiednią ustawę narodu rzymskiego, np. Arpinum. Następne dwa zdania zawierają *amplifikację* (*per congeriem*) ostatniego *locus*; w drugim zdaniu *congeries* jest podkreślona przez *anaforę*, której ostatni człon zawiera efektowną *antytezę*.

ε) § 59. **Complexio**. Cyncero udowodnił z oddzielną każde z dwóch *crimina* — i ulgę, i łapówkę; obecnie zestawia je (*complectitur oratione*), otrzymując w rezultacie wniosek: „Werres za łapówkę udzielił Mamertynom ulgi bezprawnej“; samo zestawienie pojęć „łapówka“ i „ulga“ siłą rzeczy zmierza do *antytezy* (*accepisti... remisisti... dwukrotnie*; to pierwsza *complexio*); ale to nie wszystko jeszcze. Przecież w obu wypadkach chodziło o okręt; to umożliwia przeprowadzenie nadzwyczaj efektownej

antytezy złożonej, uwydatniającej przeciwstawność obu faktów (jest ona podkreślona przez *annominatio*nes: praedones — praeda, spoliaretur — spolia; oto druga complexio). To składa się na pierwszy locus. Drugi (Mamertini) daje amplifikację *per congeriem* drugiego crimen (amplifikacja pierwszego zawiera się w §§ 50—51), podkreśloną przez homoeoteleuton (deportares... exportares) i anafory (illud... illi... illi). — Trzeci locus (Itaque) zawiera drugą wskazówkę (por. § 51), bardziej jasną, na najefektowniejszą część oskarżenia, na crimen navale; wzmianka ta (której amplifikacyjne znaczenie polega na tem, że, łącząc crimen navale z ustępstwem dla Mamertynów, mówca podnosi znaczenie tego ostatniego) kończy się z pomocą trzeciej complexio (biremis... cybaea), po której już krótki epifonemat — patetyczny okrzyk (Ea fuit merces...) zamyka ten rozdział mowy.

⁵⁹ **59. Verum ut... revertar:** warto porównać ten czysto mechaniczny powrót do tematu z powrotem zespolonym organicznie z całością w § 39. — **nequitia** = libido, w § 42. — Zwróćmy uwagę na izokolon

praeclara illa	{	non populo Romano reddita biremis
		sed praetori donata cybaea.

Figura ta (szczególnie efektowna w antytezach), będąca ulubionym konikiem Izokratesa, dość rzadko jest stosowana przez Cyncerona; przykład nasz jest jednym z najlepszych. — **merces imperii** cena, za którą Werres sprzedał władzę. — **precario:** sens tego przysłowka uwydatnia się w antytezie Liwjusza (III, 47, 2): non orare solum precariam opem, sed pro debita petere.

b) Administracja marynarki. (§§ 60—62).

Ważność tego crimen zawiera się głównie w jego związku z crimen navale. Oto poszczególne loci poniższego urywka: 1) Przejście (Habetis... cognoscite...). 2) Poprzednie porządki (Sumptum... solebat). 3) Ich celowość (Is... versabatur). 4) Amplificatio ab auctoritate (patrz uw. do § 50: Erat hoc... solebamus). 5) Inowacja Werresa (Verres... praefecisset). 6) Jej cel

(Cui potest... dare). 7) Dowody — mianowicie pisteis átechnoi (por. § 3). 8) Amplificatio *per congeriem* (Huncine... testis esset).

60. frumento dat. finalis w zależności od sumptum. — **semper... solebat** pleonazm częsty u Cyncerona. — **neque... et**, t. zn. był on wzięty w dwa ognie, albowiem w wypadku nadmiernych oszczędności groziło mu oskarżenie o złe utrzymanie załogi, w przeciwnym razie — o rozrzutne wydanie pieniędzy skarbowych. Drugie **et** — wniosek; tłumacz: *w ten sposób nie tylko cała praca, ale również całe niebezpieczeństwo w tych sprawach były jego udziałem.* — **sociorum et Latinorum.** Cyncero mówi tu o czasach przedsullańskich, a poczęści również (mian. w stosunku do Latynów), o piewszych czasach rzeczypospolitej. Latyńskie miasta nadmorskie — Antium, Anxur, Caieta — dawno już korzystały z obywatelstwa rzymskiego, pozostali sprzymierzeńcy otrzymywali je (np. Neapol, Tarent) w różnych epokach, nie później jednak od r. 89 (lex Plautia Papiria).

61. quam ob rem. Odpowiedź wyraźna: z samej tractatio pecuniae wypływają wszelkiego rodzaju zyski (procenty, oszczędności i t. d.). Stąd dalej: deinde alii... — **alii quaestus.** Ogółem cztery kategorie: 1) za „sprzedane“ ulgi dla całych gmin; 2) za „sprzedane“ urlopy dla marynarzy i żołnierzy; 3) zatrzymanie pieniędzy, należnych urlopowanym żołnierzom i marynarzom jako żołd i strawne; 4) liche żywienie pozostałych i wstrzymywanie wypłaty żołdu. Są to punkty bardzo ważne dla crimen navale; zeznania świadków miały tu znaczenie decydujące.

62. Huncine (=hunc(e)-ne) **hominem.** *Cóż to za człowiek!* — **nummos** = sestertios; 600 sest. = około 130 złotych. — **commeatum** (etym. = congé) *urlop.* Słowo techniczne. — **et ipsi... scirent, et tota... esset** izokolon (p. uw. do § 59). Należy zauważyć dziwne pominięcie gradacji; my powiedzielibyśmy odwrotnie: *że cała prowincja była świadkiem i (nawet) piraci o tem wiedzieli.* Przyczyna tu czysto rytmiczna: zdanie ipsi praedones scirent wskutek swego ciężkiego rytmu (— — | — — — | — —) nie mogło stworzyć clausulam okresu;

przeciwnie clausula — | — należy do najczęściej przez Cicerona stosowanych, który na tę stronę formy — dla nas nie od razu zrozumiałą — zwracał wielką uwagę.

2. Jeńcy-piraci. (§§ 63—79).

W tym punkcie oskarżenia mamy do czynienia wyłącznie z *crimen maiestatis*, przyczem z bardzo ciężkiem *crimen*: Ciceron oskarża Werresa o współnictwo z piratami. Coprawda i tu przypuszcza on wzięcie łapówki (por. koniec § 64); ponieważ ucierpeli na tem nie mieszkańcy prowincji, lecz piraci, nie stanowiło to *crimen repetundarum* i nawet wogóle nie było to *crimen*, lecz akt moralnej podłości, na który niema ani prawa, ani sądu. Dlaczego jednak oskarżyciel przed sądem de *repetundis* rozwija *crimen maiestatis*? Oto dlatego, że zarówno tu, jak wogóle w dwóch pierwszych częściach tej książki, formalnie stoi on na gruncie ewentualnej próby *deprecatio* ze strony obrony — próby, która ma przeciwstawić chciwości Werresa jego zasługi w dziedzinie wojskowego zarządu prowincją, t. j. ma wysunąć jego udatne zarządzenia i działania przeciw wrogom Rzymu.

a) Narratio. (§§ 63—64).

O korzyściach narrationis wogóle p. uw. do §§ 10—11. Tutaj mówca od samego początku ma na widoku oskarżenie. Do tego służy: 1) *deminutio* w pierwszych zdaniach; 2) *aprosdóketon* (por. uw. do § 32) po *erexit se tamen*.

63 **63.** Początek świetnie zgadza się z rezultatami administracji morskiej Werresa. — **praedam praetori** znajduje wyjaśnienie w poniższem opowiadaniu. — **P. Caesetius et P. Tadius.** Pierwszy był w r. 72 kwestorem w Syrakuzach, drugi — legatem Werresa; p. Wstęp II B 5. — **navem quandam** i t. d. Tu zaczyna się *deminutio*. Naogół *deminutio* — to przeciwstawienie do *amplificatio*: mówcy używają jej, aby pomniejszyć w oczach sędziów znaczenie faktu, którego *amplifikacja* byłaby dogodną dla przeciwnika. Takim faktem jest zdobycie statku pirackiego. Sam, przez się fakt jest mało znaczący, ale może on stać się przed-

miotem *amplifikacji* dla obrony, która wykorzysta go, aby udowodnić: 1) staranność namiestnika, 2) dobry stan floty. Te zamiary obrony paraliżuje Ciceron przez *deminutio*. — **onere**: na tem słowie nacisk. Okręt był „już zgóry zdobyty“ przez swój ładunek, który uniemożliwiał mu szybkość ruchów; a zatem jedyne, co pozostawało, to uprowadzić go. Z tego wynika, jak należy rozumieć słowo *ceperunt*. Wogóle zdobycie pirackiego okrętu składa się z dwóch działań: trzeba go było: 1) dopędzić i 2) zdobyć. Ciceron jedynie pierwszą czynność ma na myśli, ponieważ jedynie to — wobec faktu wystąpienia dziesięciu okrętów przeciw jednemu — wskazywałoby na zalety ekwipunku i obsługi. Sprawa nie obyła się bez oporu piratów, jak to wynika z § 110. — **facti** naczynia, **signati** pieniądze. — **stragula veste** dywany. — **Megaridem**: Megaris — dawna Megara Hyblaea, kolonia Megary w Grecji. Zburzona była po raz pierwszy na początku V wieku przez Gelona Syrakuzkańskiego, następnie w r. 214 przez Rzymian. — **acta** = ἀκτή, termin oznaczający wilę letnią nad brzegiem morza. *Acta* Werresa jest opisana w § 28 i niżej w §§ 80—81. — **erexit se tamen** (podniósł się na duchu) każe nam oczekiwać jakiegoś energicznego kroku ze strony Werresa. I cóż następuje? — wysłanie gońców, w czem znajduje wyraz: a) troska chciwego namiestnika o całość zdobyczy, b) brak zaufania do własnego legata i kwestora.

64. quasi praeda sibi advecta. Uczeń wamiestnika po-⁶⁴ winien był ukarać śmiercią rozbójników, zdobycz zaś oddać prawym właścicielom, ewent. sprzedać sub hasta pod nadzorem kwestora na korzyść skarbu. Za naruszenie tej zasady potępiło niegdyś zgromadzenie narodowe L. Scypjona Azjatyckiego. — **in hostium numero ducit**, t. j. skazuje na karę śmierci; o wykonaniu wyroku mówi się w §§ 71 i nn. — **artificii**: piratami byli niejednokrotnie zbiegli niewolnicy. — **Hodie** jeszcze do dziś, po upływie 2 lat. — **sic habent** przekonani są. — **quid eius sit** = franc. ce qu'il en est, ile tu prawdy.

b) Probatio. (§§ 65—79).

a) §§ 65—67. Pierwszy zarzut: fakt uwięzienia do wódeck piratów.

⁶⁵ **65. Coniectura est:** *To* (t. zn. istum... accepisse) nie stanowi przekonania, opartego na dowodach, a jest to *jedynie przypuszczenie*, oparte na podejrzeniach (*suspiciones*) i na poszlakach. Warto porównać sąd Cyncerona o znaczeniu poszlak ze słowami jednego z najwybitniejszych kryminalistów XIX w.: „Odsuwając sędziego, w miarę możności, od samodzielnego postępowania, nasz dawny proces karny polecał mu opierać się jedynie na faktach, na dowodach, na naocznych świadkach i nadto, pomijając okoliczności li tylko obciążające, wskazywał na przyznanie się oskarżonego jako na „najlepszy dowód na świecie“... Współczesna praktyka karna wysuwa na pierwszy plan okoliczności obciążające, t. zn. fakty same przez się obojętne, ale mające duże znaczenie w stosunku do człowieka, podejrzanego o przestępstwo“. (A. F. Koni w mowie „Dostojewski jako kryminolog“ r. 1881). — **qui... patitur** wyjaśnienie słów *consuetudinem omnium*. — **Hominem** asyndeton adversativum. — **conventu** w trzecim znaczeniu z pośród wymienionych w uw. do § 10 znaczeń technicznych. — **cruciati** i t. d. Słowa te, jak i dwa następujące §§, wydawać się mogą okrutnymi. Jednak Cyncero mówi tu nie o swoich obyczajach, lecz o zwyczajach mieszkańców wybrzeży, których instynktom dogadzali wszyscy, naogół, namiestnicy z łatwo zrozumiałych względów politycznych. Czemu jednak Werres stał na innem stanowisku? Czy powodowany humanitarnością? *Nostis hominem*. Objaśnienia tego faktu, któreby mogło wzbudzić wiarę, niema. Okrucieństwo Syrakuzńczyków Cyncero uważa za naturalne. I takim było istotnie; aby to zrozumieć, należy wniknąć w ich położenie i przypomnieć sobie postępowanie naszych włóścian z koniokradałami. — **aspiciendi** z naciskiem: *nawet ujrzenia jego*.

⁶⁶ **66.** Twierdzenie o *omnium consuetudo* wymaga dowodu: podaje się tu dowody indukcyjne, t. zn. (por. uw. do § 3)

przykład. Przykład zaś jest tem bardziej udatny, że bohater jego, P. Serwiljusz Watlja — p. uw. do §§ 42—138 — zasiadał w gronie sędziowskim; p. ks. IV § 82. — **ut... non liceret** w zależności od *caruit*; możnaby opuścić *non* bez uszczerbku dla sensu. — **ei** nom. plur.; mówi się *conc. fit ad aliquem*, a nie *alicui*. — **triumphus**. Triumf był wówczas, na skutek ustepliwości senatu, rzeczą dość zwykłą, tak iż powrót namiestnika z kresów (np. z Macedonii) bez triumfu uchodził niemal za hańbiący. Takie jednak triumfy, jak triumf P. Serwiljusza, któremu towarzyszyły pochody całych kolumn jeńców, były rzadkością. Należy zwrócić uwagę na przebiegłość Cyncerona, z jaką podsuwa on Werresowi obronę przez anatropé (p. § 3): wszak jeśli Serwiljusz pokazywał narodowi rzymskiemu jeńców pirackich w swoim pochodzie triumfalnym, to widocznie nie odbywał egzekucyj, ale trzymał ich w więzieniu. Na tę obronę Cyncero odpowiada przy końcu § 67. — **Quia nihil est** i t. d. — myśl o znaczeniu ogólnem, t. zw. *sententia*, jedno z ulubionych *lumina orationis*.

67. nefas jakby *grzechem było*, podobnie, jak dla niewtajemniczonych *nefas aspicere* tajemnice bóstw eleuzyńskich. Następuje amplifikacja per congeriem w formie całego szeregu pytań, które powinnyby wywołać ze strony Werresa odparcie, wzmiankowane w § 66. — **Unum cēdo auctorem**. Tu już poprostu narzuca się odpowiedź „P. Serwiljusz!“ Jednak Serwiljusz tak postępował, będąc pewnym przyznania triumfu; a więc Werres również?... Ten logiczny wniosek nasuwa Cynceronowi temat do sarkazmu, którym kończy się nasz §. — **per triumphum... quem... duceres**. Pełną odpowiedzią na pytanie „quo?“ byłoby *servabas eum, quem (=ut eum) per tr. duceres*. — **classe amissa**. Trzecia z kolei wzmianka o *crimen navale*. — **triumphus... navalis**. Między innymi otrzymał go Duiljusz za zwycięstwo morskie w r. 260. Szczegóły nie są nam znane.

A więc mamy tu „obojętny sam przez się fakt“ — wtrącenie wodza piratów do więzienia. Jednak fakt ten był odchyleniem od zwyczaju, jak z jednej strony wypływającego z natury

danych ludzi, tak z drugiej strony uzasadnionego, i stanowił osobliwość. Osobliwość ta nie znajduje wyjaśnienia, jeśli przypuścimy, że uwięziony był faktycznie wodzem piratów (jak twierdzi Werres), natomiast wszystko wyjaśnia się, jeśli przypuścimy, że to była osoba podstawiona (tak sądzili wszyscy Sycylijczycy). Oto pierwsza poszlaka.

β) §§ 68–70. Druga poszlaka. Miejsce uwięzienia. Rozumowanie Cyclerona jest tu podobne do powyższego. Przypuściwszy nawet celowość uwięzienia, — które miasto najbardziej nadaje się do umieszczenia więźnia? To oto. Czy wybrał je Verres? Nie. Czy można to sobie wyjaśnić, uważając, że uwięzionym był prawdziwy wódz piratów? Nie. Czy znajduje ten fakt objaśnienie, jeśli to była osoba podstawiona? Tak.

68 **68. Age porro** wprowadza t. zw. *concessio*. — **Lautumias**. Rozpoczyna się krótki opis syrakuzkańskich kamieniołomów. Cel tego — wpoić słuchaczom przekonanie, że to właśnie było przez naturę stworzone więzienie. Syrakuzkańskie kamieniołomy istniały od epoki tyranów IV w. (*λατομιαί, λατομιαί* od *λάας = λίθος* = kamień i *τέμνω* = tnę) i służyły od tego czasu za obszerne i wygodne więzienie pod gołym niebem. Istnieją one i dziś; fantastyczne kształty skał w związku z tropikalną roślinnością czynią z kamieniołomów tych jedną z głównych osobliwości Syrakuz. — **Publice custodiendi** w przeciwstawieniu do nieistniejącej obecnie *privata custodia*. — **deduci imperantur** wedle analogii do *iubeor*.

69 **69. cives Romanos** objaśnione niżej w § 72. — **captivos**, a mianowicie piratarum; p. obj. w tem samym miejscu. Ponieważ poprzednio byli oni jeńcami piratów, zatem znali ich herszta i musieliby odkryć oszustwo. — **ceteros piratas**, a mianowicie senes et deformes; p. § 64. — **denique wogóle**. — **amendat hominem**. Tu rozpoczyna się *sustentatio* (p. uwaga wstępna do §§ 10–11). — **Video**, jak i *audio*, wyraża potwierdzenie usłyszanych przed chwilą słów: *to byłoby dobrze, rozumnie*.

70 **70. Suspicio**. *Suspicio* tu = „przewidywanie niebezpieczeństwa”. Nie znając wogóle piraterji, nie mogli mieszkańcy

Centuryp odkryć samozwańca w osobie rzekomego herszta piratów, którego im powierzył Werres. — **maritimi praedones**, pozorny pleonazm, którego głębszy sens uwydatnia się w ostrej antytezie. Apronjusz był bowiem głównym dzierżawcą podatku dziesięcinowego za pretury Werresa (p. Wstęp I 12); Centuripae, jako *civitas libera*, nie doświadczyły jego ucisku, jednakże obywatele tamtejsi byli dzierżawcami majątków w pozostałych okolicach Sycylii (ks. III, § 108) i dlatego dobrze znali Apronjusza. — **adhiberetur aby go utrzymywano**.

γ) §§ 71–73. Trzecia poszlaka. Zamiana skazańców. Ludzie, których Werres rozkazał ukarać śmiercią jako piratów, okazali się obywatelami rzymskimi. Fakt ten podaje się tu nie w charakterze odrębnego zarzutu, — o takim mowa będzie w trzeciej części, na którą powołuje się Ciceron przy końcu § 72, — ale jako poszlakę, budzącą pytanie: a gdzie podziano prawdziwych piratów? Pierwsze dwie poszlaki dotyczyły herszta piratów, trzecia — załogi statku pirackiego.

71. humani mądrzy, spostrzegawczy. — **habebant rationem** — *obliczali*. — **cotidie** zamiast jednorazowej egzekucji wszystkich rozbójników; oto nowa osobliwość, z której Ciceron wyciąga, mimochodem, korzyść dla oskarżenia. — **ex ipso navigio** można było poznać ilość żeglarzy, *ex remorum numero* — ilość wiosłarzy. — **ad palum**: palus tu miejsce kaźni. Zbójów należało raczej ściąć, niż krzyżować. — **propter hanc... producere** — tłum. jako zdanie główne.

72. cives Romanos. Tych były dwie kategorie: jednych 72 Werres oskarżał o to, że byli żołnierzami Sertorjusza, drugich o to, że byli współnikami piratów. Zachodzi pytanie — pociągająca motywacja, jeśli ukarano ich jak piratów? Jak to wynika z §§ 147 i nast., tych obywateli rzymskich było o wiele więcej niż piratów i przeważnie miejscem egzekucji były kamieniołomy. Przed egzekucją odbywał się sąd; ten należało poprzedzić przez jakieś śledztwo. Wówczas obwiniano ich o współnictwo z Sertorjuszem, albo też z piratami. Kiedy jednak tłum syrakuzkański zaczął się głośnie domagać „pozostałych piratów” i cho-

dziły słuchy, że Werres przywłaszczył ich sobie, wówczas rozkazał on na części skazanych wykonać wyrok publicznie, ale tak, aby ich wzięto za piratów. Niestety chciało, że podstęp ujawnił się zaraz. — **capitibus obvolutis**. Zastosowano ten środek ostrożności wówczas, gdy niektórych skazańców zaczęto w gronie znajomych poznawać. — **eum locum**: §§ 143 i nn. — **ita dicam** i t. d. hiperbola, według naszych pojęć — niezbyt udatna; lecz to już sprawa temperamentu, który wogóle u południowców jest gwałtowniejszy.

⁷³ **73.** Ten § zawiera *complexionem* (por. uw. do § 59), podaną w formie energicznego *asyndeton*. — **myoparone** słowo niejasne; jest to lekki okręt o jednym rzędzie wiosel; takich okrętów używali przeważnie piraci, aczkolwiek spotykają się również we flocie rzymskiej. Najbardziej odpowiednim tłumaczeniem będzie *korweta*. — **in eorum locum** ad sensum (zamiast in eo loco), albowiem domyślamy się *substitutum*.

e) §§ 73—79. Zeznanie Anjusza i obrona Werresa. Pierwsze trzy poszlaki oparte są na danych wstępnego śledztwa; natomiast te, o których mowa obecnie, mają za punkt wyjścia incydent, który się zdarzył w czasie badania sądowego.

Wobec tego §§ 73—78 wstawił Ciceró w mowę już przygotowaną (patrz Wstęp I 25). Wynika to: 1) z tego, że już § 73 zawiera *complexionem*, — a więc sprecyzowanie *criminis*; 2) z tego, że § 80 (*Hac tanta praeda auctus*) następuje bezpośrednio, jeśli idzie o treść, po owej *complexio*.

Cóż zaś takiego zaszło? W liczbie świadków wezwany został przez stronę oskarżającą rycerz rzymski M. Anjusz, który pod przysięgą zeznał, że zamiast herszta piratów na miejsce kaźni sprowadzono obywatela rzymskiego. Na nieszczęście nie możemy ocenić znaczenia tej *pistis átechnos* (por. uw. do § 3), ponieważ nie wiemy, w jaki sposób dochodziły do ludu wiadomości o osobie skazańca, t. zn. czy ludowi ogłaszano, w imieniu namiestnika, kto zostaje ukarany śmiercią, czy też pozostawiano lud na łasce domysłów. Niemniej jednak zeznanie Anjusza zawierało: 1) bezpośredni dowód (o ile zeznania świad-

ków mają wogóle wartość dowodową), że Werres wykonał wyrok śmierci na obywatelu rzymskim, i 2) poszlakę (tem bardziej przekonującą, im bardziej Werres był zainteresowany w tem, aby skazaniec uchodził za herszta piratów), że istotny przywódca rozbójników został przez Werresa wypuszczony na wolność. — Cóż na to Werres? Zasadniczo, idąc za rozsądną radą Hortenzjusza, przyswoił sobie taktykę niereagowania na oskarżenie i zeznania świadków (patrz Wstęp I 24); tutaj jednak Werres uczynił nieostrożną próbę obalenia zeznania Anjusza, jednak nie zaprzeczał istotnie faktu wykonania wyroku śmierci na obywatelu rzymskim (formalnie miał on prawo nie zwracać uwagi na tę stronę zeznań, gdyż przedmiotem dyskusji nie była wówczas śmierć obywatela rzymskiego, ale los herszta piratów; wszakże faktycznie, wobec powagi takiego przestępstwa, postępowanie Werresa nie było rozsądne), — lecz chciał on obalić poszlakę uwolnienia piraty; — przytem była to próba obalenia nie drogą *anatropé*, lecz *antiparástasis*: twierdził, że herszt piracki ze swym zastępcą znajdują się u niego w domu. Słabość argumentacji przez *antiparástasis* wystąpiła tutaj wyraźnie: Ciceró z łatwością obronił zeznanie Anjusza (t. zn. utrzymał jego sens, jako poszlaki), wskazując na brak dowodu tożsamości więźniów Werresa z dowódcami piratów; niezależnie od tego, przyznając się Werresa, że przetrzymywał on u siebie w domu wrogów narodu rzymskiego, dostarczyło oskarżycielowi wdzięcznego pola do popisu.

73. se induit (scil. in laqueos) *zaplątał się*. — **Qui** jako ⁷³ *adversativum*. — **dixisset... negasset**. Ciceró rozróżnia w zeznaniu Anjusza dowód i poszlakę. — **furore ex maleficiis concepto** wedle głębokiego przekonania starożytnych, zgodnie z którym przestępstwo stanowi gwałt, popełniony na duszy przestępcy, i powoduje jej cierpienie, t. j. obłąkanie. Na tem opiera się najwspanialsza ze wszystkich syntez w dziedzinie moralności — grec. *εὖ πράττειν* — eu práttein — w dwójakiem znaczeniu: „postępować dobrze“ oraz „być szczęśliwym“.

74 74. aa) „Verres dowodu wogóle nie obalił, a poszlaki nie zbił przez anátropé“. To ostatnie zauważa Cyncero mimochodem (archipiratam negat, fateris); główne znaczenie ma pierwszy argument. — **Cum tamen** = et tamen (cum additivum). — **populus Romanus... reservavit**. Tego rodzaju pochwała pod adresem tłumy — pochwała za to, że w obliczu prawomocnego sądu powstrzymał się on od... samosądu — nie odpowiada naszym pojęciom. W danym wypadku objaśnić można to tem, że wprowadzone przez Sullę senatorskie sądy *repetundarum* rzeczywiście nie budziły zaufania wśród ludu, będąc raczej organem polityki, niż praworządności. — **Qui horrueris** = cum (causale) horrueris.

ββ) Tu Cyncero zajmuje się treścią kontrargumentów Werresa. Na zapytanie oskarżenia (jak wynika z toku sprawy), dlaczego przetrzymywał piratów u siebie w domu, odpowiada on: „dlatego, że przewidziałem oskarżenie i chciałem zgóry zabezpieczyć sobie możliwość obalenia jego“. Odpowiedź ta dała Cynceronowi możliwość postawienia dwóch delikatnych pytań: 1) „w jaki sposób mógł on przewidzieć, że go oskarżą?“ — Cyncero działa tu z pomocą argumentu, zwanego *expeditio*. Polega on na tem, że całość rozumowania rozbija się na części i dowody przeprowadza się w poszczególnych częściach; exp. bywa częściowa lub pełna. Częściowa w danym wypadku miałaby następujący wygląd: „człowiek obawia się oskarżenia albo wówczas, gdy ma wrogów, albo też kiedy ma nieczyste sumienie. Ty obawiałeś się oskarżenia; wrogów nie miałeś; a więc sumienie twoje nie było czyste“. Tu więc, nie obalając faktu, usuwamy (*expedimus*) wszystkie jego przyczyny oprócz tej, która wydaje nam się słuszną. Taką *expeditio* powinniśmy mieć i tutaj. Jednak Cyncero ironicznie używa pełnej *expeditio*, przy której usunięte zostają wszystkie przyczyny, a więc i sam fakt w sposób następujący: „człowiek i t. d.; wrogów nie miałeś; sumienie twoje... było zupełnie czyste; a więc ty nie mogłeś obawiać się oskarżenia“. Lecz następnie zmienia ton i powiada dalej: „czyżby istotnie dręczyło cię sumienie (An te i t. d.)?“ i, korzystając

z tego wyznania, kończy wywód na świetnym entymemacie, podobnym do tego który mieliśmy przy końcu § 19.

75. γγ) 2) „jeżeli obawiał się oskarżenia — czemu nie 75 ukarał śmiercią prawdziwego przywódcy piratów wobec tych, którzy go znali i mogli jego tożsamość stwierdzić?“ — **utrum** zaimek. — **efflagitatu meo** objaśniono niżej w § 76. — **ad ignotos**: *ignotus*, podobnie jak polskie „nieznajomy“, może mieć dwa znaczenia — czynne (nie mający z nikim znajomości) i pośrednie, bierne — (nieznany nikomu). Tutaj mamy pierwsze znaczenie. — **post** przysłówek. — **reprehensio** pregnantycznie użyte: *możliwość poczynienia zarzutów*.

δδ) „Niezależnie jednak od tego wszystkiego i przypuściwszy nawet tożsamość więźniów z piratami, — sam fakt przetrzymywania wrogów narodu rzymskiego w domu prywatnym zawiera w sobie cechy przestępstwa“. W ten sposób Cyncero stawia przed Werresem dylemat: albo więźniowie nie są identyczni z przywódcami piratów, — wówczas powstaje nowy decydujący dowód wypuszczenia takowych na wolność, t. j. *crimen maiestatis*; albo też są oni identyczni, — wówczas on, według własnego oświadczenia, zatrzymał, jako człowiek prywatny, w swym domu wrogów narodu rzymskiego, czyli znowu popełnił *crimen maiestatis*. — **finem** w znaczeniu czasowem. — **Dum... fuisti**. To po pierwsze. Tutaj, jak dotychczas, nie mamy *crimen*, lecz tylko *reprehensio* lub *vituperatio* (patrz uwagę do § 46), wypowiedzianą przez Cyncerona w mistrzowskim entymemacie (*cur... civibus Romanis*).

76. Werres miał *imperium* do końca 71 roku; od tego czasu 76 był on *privatus*. Wkrótce potem Cyncero oskarżył go (w styczniu roku 70); od tej pory był on *reus*. Dochodzenie sądowe rozpoczęło się 5 sierpnia; od tej pory był on *paene damnatus*. Z tej sytuacji skorzystał Cyncero dla znakomitej, ze względu na swą energję, amplifikacji *per incrementum* (patrz uwagę do § 11), podkreślanej nadto przez anaforę. — **quoad per me licitum est** dopóki ja nie położyłem temu kresu. — **hoc est** i t. d. Cyncero mógł, korzystając ze swej władzy oskarżyciela, za-

brać Werresowi tych ludzi, jako świadków w jego sprawie (patrz Wstęp III A 5). Zdecydował się jednak, aby pozostawić to pretorowi, ponieważ w ten sposób ludzie ci zostaliby uznani nie za świadków, lecz za wrogów narodu rzymskiego (czem istotnie, według słów samego Werresa, byli), a jednocześnie postępowanie Werresa, zatrzymującego ich u siebie, byłoby uznane za bezprawie. — **intra moenia**, scil. urbis.

77 77. Ze wszystkich ustaw karnych najbardziej niejasną była ustawa *de maiestate*; wobec niemożności wyliczenia wszystkich wypadków, podpadających pod kategorię *minuere maiestatem* przez osobę urzędową, prawodawca zadowalał się ogólnymi kategorjami i zadaniem oskarżyciela było doprowadzenie poszczególnych wypadków pod określone kategorje. Dlatego *constitutio causae* w przestępstwach *maiestatis* jest niemal zawsze *const. legitima*. Przy końcu poprzedniego § mieliśmy *propositio* oskarżenia *in thesi*; ten § zawiera *ratio*, dowód: „przebywanie wódzów pirackich w domu prywatnej osoby było stałą groźbą dla narodu rzymskiego“. Dowód ten zwalcza Werres przez *antiparastasis*, przeciwstawiając: 1) entymemat: „chodziło mi o własne bezpieczeństwo, a więc miałem prawo tak postąpić“, którego nieracjonalność jest oczywista, oraz 2) przykład: „tak samo postępują triumfatorzy“, który Cyncero zbija, używając *anastrophe* przez różnicę (*diafora*; patrz uwagę do § 3); przykład triumfatorów nie jest jednak dowodem, że osoba prywatna może w swoim domu przetrzymywać wrogów narodu. — **in Capitolium**. Tutaj, u stóp posągu Jowisza, triumfator musiał złożyć swój wieniec, a z nim i władzę; od tej chwili przestawał on być *magistratus cum imperio*. Przy świątyni Saturna rozpoczynał się *clivus Capitolinus*, prowadzący z forum na Kapitol; tu również skręcała na prawo droga do więzienia (*Mamertinum*), gdzie wykonywano wyroki śmierci.

78 78. 88) *Complexio*. „A więc wyjaśnienia Werresa są nieprawdopodobne; przeciwnie, wszystko wyjaśnia się z zupełną łatwością, o ile przypuścimy, że przywódca piratów został wypuszczony na wolność“. Nieprawdopodobne zaś są dla-

tego, gdyż postępowanie Werresa w świetle jego wyjaśnień jest nie-naturalne. — **credo** ironicznie, stąd *cuiquam*. — **tuo periculo a b l. modi**. — **commissurus non fueris**, (w zależności od (*non*) *dubium esse credo quin*), następnik nierzeczywistego warunku, którego poprzednik „jeżeli to był prawdziwy herszt piratów“ — jest domyślna. — **si enim esset mortuus** prawdziwy herszt; objaśnienie słów *tuo periculo*. — **qui... metuisse** i dlatego musiał troszczyć się o środki obrony.

79. **Nunc cum i t. d.** — podstawa efektownego entymematu, 79 którego wniosek: „Cóż byłoby, jeżelibyś postanowił powoływać się na zmarłych?“ należy uzupełnić — **Nico**. Jego dzieje są nam nieznane. Zwraca uwagę delikatna pochwała sędziego P. Serwiljusza. — **Verum hoc erat**. *Nie, oto tak rzecz się miała*. Wyjaśniono zagadkę, oraz podano jedyne przypuszczenie, w świetle którego obraz działań Werresa wydaje się naturalnym. — **certissima argumenta**, np. zeznania świadków, znających piratę osobiście. — **integrum nienaruszonym**. — **locus, lex tribunal**, domyślne — *maiestatis*.

3. *Crimen navale*. (§§ 80—138).

Argumenty obrony lub oskarżenia, przytaczane przez mówców w mowach sądowych, rozpadają się na dwie zasadnicze kategorje. Jedne działają na rozum sędziów: są to dowody, *pisteis*, o których podziale na *p. átechnoi* i *p. éntechnoi*, z podziałem ostatnich na entymematy i paradygmaty (przykłady) — mowa była wyżej (*p. wyżej uwagi do § 3*). Inne znów działają na uczucie sędziów: są to *afekty*. Te ostatnie bywają dwóch rodzajów: w pewnych wypadkach mówca zadowala się tem, że wywołuje sympatię lub antypatię sędziów do obwinionego (*affectus mites*); w innych zaś wypadkach, działając całą siłą swego krasomówstwa, wzburza on i przejmuje dusze sędziów, wywołując w nich gniew lub litość do oskarżonego (*affectus concitati*). Wedle mniemania teoretyków z czterech części mowy sądowej dwie części centralne powinny zwracać się do rozumu sędziów, dwie zaś pozostałe (*exordium* i *pero-*

ratio) mają działać na uczucie, przyczem exordium winno mieć łagodny charakter, a peroratio — namiętny. Cycero, między innymi, i w tym punkcie odchyłał się od teorii.

Dotychczas mieliśmy do czynienia głównie z dowodami; rzadko (amplifikacje) spotykał się patos (uczucie gwałtowne) („etos“ [uczucie łagodne] w tej mowie mało ma zastosowania ze względu na charakter oskarżenia; kto chciałby poznać, jak Cycero mówi z etosem, temu polecić można mowy w obronie Mureny [najlepsza w tym rodzaju], Plancjusza, Ligarjusza lub Archjasza). Odtąd zaś niemal cała mowa poświęcona jest patosowi, głównie jednak ta część, do której obecnie przechodzimy; sam Cycero nazywa ją (§ 131) *crimen navale*. Dowodów niema tu prawie zupełnie; wszystkie zostały już przytoczone podczas I sesji, tak iż mówca ogranicza się obecnie do krótkich powoływań się na nie; skutek tego taki, że prawna strona oskarżenia nie wszędzie jest dla nas wyjaśniona, a miejscami nawet zupełnie ciemna.

Zagadnienie dopuszczalności działania w mowie sądowej na uczucia sędziów różnie rozstrzygają współcześni teoretycy. Według zdania jednych należy „pozwoić prawdzie szukać sprzymierzeńców w ludzkich uczuciach“ (W. Schall i E. Boger: *Vorschule der gerichtlichen Beredsamkeit*, str. 116 i nn.); inni domagają się, aby sędziowie zgodnie z wymaganiem prawa sprawowali sądy w zupełnym spokoju („*leidenschaftslos*“), nie dopuszczając, aby ich uczucia brały górę nad rozumem (H. Orloff: „*Die gerichtliche Redekunst*“, t. I, str. 112). Jeśli idzie o praktykę współczesną, to najbardziej zbliża się do Cyclerona wymowa sądowa Francuzów i wogóle narodów romańskich, najbardziej zaś oddala się wymowa sądowa narodów germańskich. Nasza, polska praktyka sądowa, zgodnie z genjuszem rasy słowiańskiej, zajmuje miejsce pośrednie między krasomówstwem sądowym romańskim i germańskim; z tego wynika, że pewne urywki mów, np. *crimen navale*, mogą być zrozumiane i słusznie ocenione raczej u nas, niż u naszych zachodnich sąsiadów.

a) Narratio. (§§ 80—122).

Niniejsza *narratio* zasadniczo różni się od tych, z którymi mieliśmy do czynienia dotychczas. Z trzech wymagań teorii — *ut brevis, ut dilucida, ut verisimilis sit* — pierwsze poświęcono całkowicie na rzecz wymagania trzeciego. Powstało to stąd, że niema tu *probatio*, a zatem *narratio* służy poniekąd za argumentację; wymaganie zwięzłości nie odpowiadało więc temu celowi. Jak jednak to osiągnąć, aby sama opowieść posłużyła za argumentację? Osiągnąć to można, stosując sposób, który i w naszych mowach sądowych odgrywa główną rolę, a z którym my spotykamy się tutaj po raz pierwszy, — mianowicie przez analizę psychologiczną. Tego sposobu teoria retoryczna nie przewidywała; Cycero wszakże nie bez racji mówił o sobie: „*fateor me oratorem, si modo sim aut etiam quicumque sim, non ex rhetorum officinis, sed ex Academiae spatiis exstitisse*“ (orat. 12).

a) §§ 80—92. Klęska eskadry.

Początek opowiadania łączy się, jak wskazano wyżej (uwaga do §§ 73—79), z § 73.

80. auctus otrzymawszy. Cf. formułę: „*quom es auctus liberis, gratulor*“ = „winszuję urodzin syna (lub córki)“. — **revocandos** z urlopu. Cf. §§ 60—62, podstawę całego *crimen navale*. Utrzymanie floty w gotowości bojowej dałoby Werresowi możność uzyskania od piratów jeszcze innej zdobyczy. — **aestate summa** i t. d. Powtórzenie faktów, opowiedzianych w §§ 29—31. — **obire... et concursare...** objeżdżają bez odpoczynku; **consuerunt** = solent. — **metu et periculo** w obliczu strasznego niebezpieczeństwa. — **regia**, ponieważ był to dawny pałac syrakuzkańskich władców. — **antea**: § 29. — **Insula** = Nasos, najstarsza (obecnie jedyna) część Syrakuz. — **Arethusae**. Arethus, źródło wody słodkiej, o którym krążyło podanie, jakoby rzeka Alfeus po przepłynięciu pod dnem morza Jońskiego tutaj wychodziła na powierzchnię. Woda w źródle teraz już jest morską, ono samo jednak jest nadal piękne. — **ab arbitris re-**

moto loco. Aby zrozumieć tę zupełną samotność w najludniejszych ongiś dzielnicach miasta, trzeba uprzytomnić sobie, że od r. 212 zakazano tu mieszkać Syrakuzńczykom (§ 84). Ponieważ następnie mnóstwo Rzymian, zajmujących się handlem, wołało, bezwątpienia, mieszkać wśród ludności tuziemnej, — Wyspa opustoszała; resztę można sobie wyobrazić. Świątynie i pałac były konserwowane starannie; inne budowle zawaliły się. Gdzie są ruiny, tam pojawia się cień, a gdzie mamy cień, tam występuje wspaniała południowa roślinność. W ciągu 1½ wieku Wyspa zamieniła się na piękny park nadmorski.

⁸¹ **81. accumberet** wyrażenie techniczne o sposobie leżenia przy stole. — **praetextatum niepełnoletniego**, ponieważ synowie obywateli rzymskich przed uzyskaniem pełnoletności nosili *toga praetexta*, a potem dopiero wkładali *toga pura*. — **sine exceptione bez wyjątku.** — **Timarchides** był to *accensus* Werresa. *Accensus* podobnie, jak i liktorzy, należał do oficjalnej służby (*apparitores*) *magistratus cum imperio*. Różnił się od nich tem, że zwykle był wyzwolencem swojego *magistratus* i pozostawał w służbie jedynie do końca jego *imperium*, podczas gdy liktorzy przechodzili do jego następcy. — **adhibebatur bywał proszony.** — **praeter unam** odnośnie do *nobiles*. O kobiecie tej (Tertia) patrz § 31. — **mimi.** Mimus: 1) wodewil, t. zn. komedia o dość lekkiej treści z piosenkami (*μῦθος*, od *μυμῖσθαι*) i 2) występujący w nim aktor. Epoka Cyncerona była okresem rozkwitu mimu; w owym okresie tworzyli najlepsi autorzy mimów, Laberius i Publius Syrus. **Pipa**, najwidoczniej, imię miejscowe. — **totā Siciliā percelebrantur** — *śpiewa cała Sy-cylja*.

⁸² **82. beneficiis przez przysługi.** Podobnie jak Dokimos, mąż Tercji, tak i Eschion otrzymywał od Werresa w dzierżawę dziesięciny wielu okręgów. — **Illo... tempore** znajduje wyjaśnienie w słowach *cum vir esset Syracusis*. — **animo soluto ac libero bez żadnego skrupowania.** — **in acta:** p. uwaga do § 63. — **legatus:** P. Tadius, p. § 63. O legatach p. Wstęp II B 5. — **classi... imperare** powtórzenie poprzedniej myśli z podkre-

śleniem każdego słowa: *A więc tak, powierza on dowództwo Kleomenesowi i t. d.* To stanowi pierwsze crimen; amplifikacja tegoż znajduje się w § 83 i nn. — **non tamquam... aemulum** *aczkolwiek on był raczej życzliwym współzawodnikiem i t. d.* Aemuli = współzawodnicy-przyjaciele, rivalet = współzawodnicy-wrogowie.

§§ 83—85. Kleomenes, jako dowódca eskadry. Cyncero przerywa opowiadanie, aby (drogą amplifikacji) przedstawić słuchaczom całą niewłaściwość postępków Werresa, który na dowódcę eskadry mianował Syrakuzńczyka, chociaż w jej składzie były okręty wolnych gmin. Amplifikacja składa się z dwóch loci: 1) Siculone... referri volo. Amplif. per incrementum (p. uw. do § 11). Cyncero wymienia w porządku zstępującym tych, o których mogła być mowa przy wyborze naczelnika eskadry; na ostatniem miejscu znajduje się Kleomenes. 2) Itaque ille... iussisti! Amplif. przez kontrast (p. uw. do §§ 35—39). Werresa zestawiono z Marcellusem.

83. Quid primum od czegoż mam rozpocząć..., t. zn. od ⁸³ jakiego locus. W istocie mamy wszystkiego dwa loci, z których pierwszy dzieli się na trzy części: 1) dowódcą tym powinien być zostać pretor — kwestor — legat — prefekt lub trybun — ktokolwiek, ale bezwarunkowo Rzymianin — nigdy zaś Sycylijszyk; 2) a jeśli już zostałby nim Sycylijszyk, to przynajmniej obywatel wolnej i niezależnej gminy... — Tu *incrementum* przerywa się. Słuchacz może łatwo sam prowadzić dalej: „obywatel gminy „dziesięcinowej“, a nie obywatel gminy cenzorskiej, jak Kleomenes“, i stwierdzić: „jakżeż nazwać czyn Werresa, jeżeli zamianował on właśnie Kleomenesa dowódcą eskadry!“ Nakoniec Cyncero wspomina, że do składu eskadry wchodziły okręty niezależnych gmin; otrzymujemy trzecią część *incrementum*: 3) Kleomenes był nie do pomyslenia, jako dowódca okrętów gmin cenzorskich, a jemu powierzono okręty wolnych gmin! A zatem mamy tu złożone *incrementum* z synkopą w części drugiej i trzeciej; synkopa taka jest niezbędna dla uniknięcia rozwleknięcia mowy. — **quaestores... legati:** p. Wstęp II B 5. —

ubi ternis... permissa et data. Nie stanowi to nowego punktu, lecz jedynie dodatek do *quaestores i legati*. Myśl: „naco więc wszystkie koszta, które ponosi skarb i prowincja na twoich kwestorów i legatów, jeżeli oni nie chcą współpracować?” Odrwane pojęcie „koszt” mówca przywdziewa w krew i ciało, wyliczając — w zabawnej parodji postanowień *legis Corneliae de repetundis* — te przedmioty, które prowincja powinna była dawać rzymskim *magistratus*, albo za darmo, albo też po cenie ustalonej przez rząd (przytem skonstruowano niewymuszony i tem efektowniejszy żarcik: „*ubi quaestores? ubi legati?... ubi muli?*“). Mieszkańcy prowincyj otrzymywali, między innemi, jako opłatę za zboże dostarczone dla świty namiestnika po 4 sest. za modius (4 sest. = $2\frac{1}{2}$ asa $\times$ 4 = 1 denar); korzystając ze sposobności, Cycero przypomina sędziom o jednym z najjaskrawszych nadużyć Werresa, mianowicie „o wyznaczaniu ceny zboża” (*frumentum aestimatum*), o czem dokładnie mówi się w ks. III, §§ 188 i nn. Rzecz cała polega na tem, co następuje: rządowa cena za zboże, które ziemianie obowiązani byli dostarczać do składów namiestnika (oczywiście w określonej ilości modiusów) była zawsze jednakowa i wobec tego w latach urodzaju była ona dobrodziejstwem dla ziemian, w latach zaś nieurodzajnych groziła ruiną. Wskutek tego weszło w zwyczaj, za staraniem ziemian i za zgodą namiestników, t. zw. „wyznaczanie ceny zboża”, które opierało się na poniższym rachunku. Przypuśmy, a zdarzało się to dość często na Sycylii, że zboże kosztowało 9 sest. za modius; skarb płaci tylko 4 sest.; wobec tego ziemianie tracą po 5 sest. na modiusie. Zwracając się więc do namiestnika z prośbą o wyznaczenie ceny na zboże, które powinni byli mu sprzedąć po 4 sest., na 7 sest.; proponują mu przytem wypłacenie różnicy, t. j. po 3 sest. Na tem zyskiwali jeszcze ziemianie, tracąc 3 sest. zamiast 5 sest., a również i namiestnik, ponieważ on, otrzymując po 7 sest. (4 sest. ze skarbu i 3 sest. od ziemian), może posłać okręty rządowe po zboże tam, gdzie ono jest tanie. W ten sposób powstało „wyznaczanie cen zboża”; Werres skorzystał z tego w następujący sposób:

w niezwykle urodzajnym roku, kiedy zboże kosztowało jedynie 2 sest., on na podstawie własnej kompetencji ocenił je na 12 sest. (= $2\frac{1}{2}$ as. $\times$ 12 = 3 denary), t. zn. utrzymał rządowe 4 sest. i nadto zmusił ziemian do dopłacenia mu po 8 sest. za modius. To właśnie stanowi sens: *ternis denariis aestimatum frumentum*. — **magistratibus et legatis.** Ponieważ jedynie ci urzędnicy, którzy otrzymywali swą władzę od narodu, nazywali się *magistratus*, przeto legaci, wysyłani przez senat, do tej kategorii nie należeli. — **ubi praefecti, ubi tribuni?** Zkolei po *magistratus*, wybieranych przez naród, i legatach, wyznaczonych przez senat, idą urzędnicy mianowani przez namiestnika. Takimi byli w administracji cywilnej prefekci, czyli zastępcy namiestnika w poszczególnych gminach, i trybuni wojskowi, t. j. wyżsi oficerowie. — **civitates... manserant,** t. zn. *foederatae* i *immunes*. — **cognitione.** Segesta (= *Ἐγέστα*) była rzekomo założona przez Eneasza. Założenie jej opisane jest w ks. V Eneidy. O Centuripach nie podobnego nie jest wiadome, możliwe jednak, że Cycero miał na myśli miejscowe centurypijskie podanie. — **attingunt** zeugma. Po polsku oddać przez „zbliżać się”.

84. Syracusanis hostibus. Syrakuzańczycy nie okazywali ⁸⁴ niechęci do władz rzymskich, między innemi, w czasie wojen niewolniczych; należy więc uznać to zdanie za poważną przesadę. Zapomnienie starych dziejów, długoletniej wierności króla Hierona (263—215) względem Rzymu, sprawia również przykre wrażenie, aczkolwiek uwarunkowane jest przez charakter danego *locus*. Następnej antytezy wobec nieokreślonego charakteru ad nie możemy przetłumaczyć dosłownie. Można to oddać, jak następuje: „*Mówię to nie dlatego, aby potępić to miasto, lecz dlatego, że korzystną jest rzeczą pamiętać o dawnych dziejach*”. Poczem następuje k o n t r a s t. Stanowiąc sam przez się wielką antytezę, kontrast sprzyja powstaniu całego szeregu drobnych antytez, podkreślonych częściowo przez paronomazję (*excluserant: claustra*), chiasmus, oraz izokola. — **miser cordia** w bardzo względnem znaczeniu. Liczni obywatele domagali się zburzenia miasta. —

hodie po dziś dzień. — **aditus ex alto** t. j. najgłębsza linja biegu okrętów (farwater).

85 **85. libidinem swawolą, auctoritatem mądrym przykładem.** — W ostatnich trzech antytezach zauważyć można słowa wspólne podkreślające przeciwstawność obu części zwrotu: *naves—partem—dicto audientes*.

§§ 86—87. Wyplyniecie eskadry. Skład jej był następujący.

Nazwa gminy:	Jej stanowisko w państwie:	Imię kapitana:
1. Centuripae	} civitates liberae	Phalacrus
2. Segesta		Heraclius
3. Tyndāris		Aristeus Dexonis f.
	civ. decumana ex XVII populis (§ 124).	
4. Herbita	} civitates decumanae	? Ebulidae f.
5. Heraclaea		Furius
6. Apollonia		Anthropinus
7. Haluntium		Phylarchus.

Jedynie okręt z Centuripae stanowił kwadriremę; wielkość pozostałych jest nam nieznana, jednak z § 89 wynika, że nie miały one pokładów.

6 **86. propugnatorum;** patrz uwagę do § 43. — **Convivium** *miejsce uczt*, t. zn. *actam*. — **qui** *adversativum*. — **stetit... litore.** Kwintyliusz przytacza to miejsce jako wzór t. zw. *evidentia*, t. j. przedstawienia słuchaczom jakby obrazu danego wypadku, — jednego z głównych środków mowy patetycznej. „Każdy, choćby najmniejszą fantazją obdarzony człowiek“, — mówi on — „czytając to miejsce, nietylko wyobraża sobie bezwstydną twarz i cały wygląd tego człowieka, lecz także uzupełnia w swej wyobraźni i te cechy, których mówca nie wyraził. Ja, przynajmniej, widzę twarze i spojrzenia ich obojga, ich haniebne pieszczoty i ponadto milczący wstręt, lub też zawstyżenie obecnych“ (Inst. orat. VIII, 3, 64). — **soleatus** w sandałach (*solea*, zamiast należnych wodzowi *calcei*), t. j., według naszych pojęć, w pantoflach. — **pallio... talari:** patrz uwagę do § 31; t. zn., jakby, w szlafroku.

87. Quinto die: cztery dni dla jakichś 75 km! I w ciągu 87 czterech dni cały zapas prowiantu już się wyczerpał! — **palmarum agrestium.** Palma karłowa, jedyna w Europie rosnąca dziko. Jest jadalna; przy korzeniu jej znajduje się masa jadalna słodko-kwaśna. — **qui... putaret.** Porównyując się z Werresem pod względem władzy (patrz § 83: Siculone i t. d.), uznał on za konieczne naśladować go i w innych poczynaniach. — **nuntiator** cum acc. c. inf. — konstrukcja rzadka dość u Cyserona, częsta u Cezara. — **in portu Odysseae** (gen. epexeg.), prawdopodobnie, Ὀδύσσεια ἄκρη, wzmiankowane przez Ptolemeusza, z racji sąsiedowania z przylądkiem Pachyńskim. Ponieważ Etna uchodziła za ojczyznę cyklopów, więc spotkanie Odyseusza z Polifemem lokalizowaną na wschodnim wybrzeżu Sycylii. — **terrestre praesidium** orzeczenie do Pachynum. Poprostu *twierdza*, przeciwstawienie do *classis praesidiaria*.

88. praecidi znajduje wyjaśnienie w jednym miejscu Liwju-88 sza (ks. XXVIII, 36, 11: *ancoras, ne in moliendo (wyciąganie!) mora esset, praecidunt*. — **velis** z naciskiem. Przyczyna tego omówienia znajduje wnet wyjaśnienie. — **propter... Cleomenis** *wskutek szacunku i sympatii Werresa do Kleomenesa*. — **minime multi... deerant.** Ta okoliczność stała się w następstwie zbawienna dla Falakra. — **fere** odnosi się do Evolarat. Rzecz niesłychana, aby okręt admirałski pierwszy opuścił teatr walki. — **moliebantur** *tracili siły*.

89. quoquo... habebat nie baczając, że były inne trudne 89 warunki, t. j. głód i ucieczka Kleomenesa. — **ferro** (ablat. ad sensum)... **reddere** *wystawić na cios miecza*. — **Quodsi,** w przeciwieństwie do *sin*, wskazuje, że myśl biegnie nadal w tym kierunku; w przekładzie: *z tego wynika, że, jeżeli...* — **aliqua tamen:** uzupełnić *etsi non magna: chociażby jakaś (możliwość)*. — **instar** w pierwotnym znaczeniu rzeczownikowem: *wygląd*. Częściej słowo to używa się w znaczeniu przysłówkowem.

90. ut quisque... postremus, ita... princeps = *quanto* 90 *posterior, tanto prior, jak właśnie należy tłumaczyć. Poste-*

riores byli to, oczywiście, najsłabsi, a więc tacy, których mądry dowódca powinien trzymać zdala od niebezpieczeństwa. — **postremam... quamque** = ten, który zawsze, t. zn. w każdym wypadku, pozostaje na tyłach. W tłumaczeniu subtelność wyrażenia łacińskiego zanika. — **Locrenses** mieszkańcy miasta Locri Epizephyrii (t. zn. na przylądku Zephyria akra) w Bruttium. Prawdopodobnie Phylarchus był *hospes* Lokryjczyków. Uwolnienie jego stanowiło dość znamienny przypadek; p. niżej § 122. — **publice** na koszt gminy. — **iurato**, ponieważ był on świadkiem.

⁹¹ **91. in salo** (z greckiego *σαλός* „wzburzone morze“); „otwarta przystań nad brzegiem“; przeciwstawione z jednej strony — *in alto*, z drugiej strony — *in portu*. Poprzednio admirał porzucił swoją eskadrę; obecnie dowódca porzuca swój okręt. — **praefecti navium** = nauarchi. — **Tum praedonum** i t. d. Należy zwrócić uwagę na całokształt objęty przez to zdanie: wszystkie okoliczności, nawet znane nam, mówca zbiera w jedną całość, aby zespołem tych przestępstw przyczołgać oskarżonego. Każde słowo wymawia z naciskiem. — **nequitia** = libido, amor, istotny powód powierzenia floty nieudolnemu Kleomenesowi. — **inflammari incendique** pleonazm: *wydać na żer płomieniom*.

⁹² **92. tempus** pregnantycznie = „nieszczęśliwy wypadek“. — Dosłowny przekład zatraciłby siłę tych wszystkich epifonematów: wołacz wraz z wykrzyknikiem *o* z trudnością udaje się w języku polskim zastosować. Jeszcze mniej nadaje się do dosłownego przekładu końcowa antyteza. Najdokładniejszym z dopuszczalnych przekładów byłby, może, następujący: *Tak oto rozegrał się dramat, który pograżył całą prowincję Sycylię w głębokiej rozpacz; takim oto było to nieszczęście, źródło klęski i zguby dla tylu niewinnych ludzi; takie wreszcie były skutki jego niestłuchanego wyuzdania i zupełnego braku sumienia. Tej samej nocy, kiedy płomień gnuśnej namiętności rozpalił się w sercu namiestnika, ogień, podłożony przez piratów, zniszczył flotę narodu rzymskiego!*

β) §§ 92—100. Piraci w Syrakuzach.

92. nocte intempesta późną nocą. Rzymianie dzielili ⁹² noc, podobnie jak i dzień, na kilka części, z których każda miała swoją nazwę: 1) crepusculum, zmrok; 2) prima fax; 3) concubium, kiedy kładą się spać; 4) nox intempesta; 5) gallicinium; 6) conticinium = post gallorum cantum silentium; 7) aurora. — **curritur**: gońcy. — **praetorium** = domus regia w § 80. — **neque aderat a** przy nim nie było nawet, szyderstwo; gdzie się znajdowała Nika, przyczyna całego nieszczęścia, domyśleć się nietrudno.

93. disciplina ceremoniarum. — interpellare ⁹³ *niepokoić*. — **Iam vero** w znaczeniu gradacji: *lecz oto...* — **concurabat** *zbiegał się*. — **e specula** z czatowni, z której podawano sygnały świetlne.

94. sagum rzymski płaszcz wojskowy. Dopiero teraz ubiera ⁹⁴ się Werres w strój rzymski. — **plenus** = *odurzony*. — **Lampsaceni**. Jest to aluzja do przypadku Werresa, jaki spotkał go, gdy był legatem. Wówczas mieszkańcy Lampsaku (nad morzem Marmara) omal że nie spalili go za gruboskórne najście na dom czcigodnego ich współobywatela, Filodamosa. Wypadek ten opowiedział Cycero w I ks. §§ 53—85 (crimen Lampsacenum). — **neque quicquam... quam ut** = *neque multum afuit, quin*. — **Uticense exemplum**. W czasie pierwszej wojny domowej namiestnik Afryki, G. Fabjusz Hadrianus, (quod eius avaritiam cives Romani ferre non potuerant, jak objaśnia Cycero w ks. I, § 70) został spalony w swym pałacu w Utyce. — **duo... duorum... duabus** t. zw. polýptoton, t. j. powtórzenie tego samego słowa w różnych przypadkach. — **tumultus**. Znaczenie techniczne tego słowa objaśniono wyżej, p. uwaga do §§ 39—41. Można to oddać przez „trwoga w mieście“. — **conventus... civium Romanorum**: porównaj uwagę do § 10. Uwydatnia tu się wpływ obywateli rzymskich na mieszkańców prowincji.

95. forum pomiędzy Wyspą, Achradiną i Neapolem. — **qui** ⁹⁵ *videlicet... visuros* ethopoia: mówca jakgdyby wyjawia nam

najtajniejsze myśli i uczucia piratów, aby tem bardziej pogłębić Werresa.

96 **96. aestiva**, scil. castra. Było to po drodze, jak wynika z opisów w § 80. — **castra luxuriae** połączenie wyrażenia alegorycznego z *apertum* (p. uw. do §§ 32—34) podobne do zwrotu w § 28: *Cannensem pugnam nequitiae*. — **Cum „in portum“ dico** i t. d. Tu rozpoczyna się amplifikacja myślowa: „Werres wpuścił piratów do przystani syrakuzkańskiej“. Jest to ampl. per ratiocinationem, t. j. drogą wnioskowania. Idzie tu nie o przybycie piratów do Syrakuz, ale o niedostępność syrakuzkańskiej przystani, przyczem mówca podsuwa słuchaczom wysnucie wniosku: „co można sądzić o namiestniku, który nie zdołał obronić tej przystani przed piratami? — **portu... oppidum clauditur** = „przystań znajduje się na krańcu miasta“, jak wynika z objaśnienia ut... alluantur...

97 **97. Hic, te praetore**, i t. d. Myśl ta powtarza się w paru jeszcze warjacjach (1. *piraticus myoparo*... 2. *Hic te praetore*... 3. *Eone pirata*...), będąc jakby przyspiewem poszczególnych części tej amplifikacji. Stanowi to odmianę t. zw. *conduplicationis*. — **ad arbitrium suum** wedle własnej chęci. — **crepidines**. *Crepido* (zepsute greckie słowo — *krepís*) = „bulwar“, o ile stanowi wytwór rąk ludzkich. — **aspirare** własc. „owionąć własnym oddechem“, *zbliżyć się*. — **ut ante Syracusani... viderint**. Marcellus zdobył Syrakuzy, atakując je od strony lądu. — **invicta ante te praetorem**, oczywista przesada.

98 **98. vi ac multitudine** ilość okrętów greckich wynosiła 170. — **quae** asyndeton adversativum: *jednak i ta*. — **Hic primum...** Cycero ma słuszość: w przystani syrakuzkańskiej Ateńczycy pogrzebali i sławę swą i potęgę. Mówca wykazuje tu równie trafne zrozumienie historii, jak w § 25 przy charakterystykach rzymskich dowódców. — **Eone pirata...** Po tych wspomnieniach historycznych, w których uwzględniono gradację (1. Kartagińczycy nie wpłynęli wogóle; 2. Rzymianie są tam dopiero od zajęcia miasta; 3. Ateńczycy przedostali się, ale ponieśli klęskę), — mówca powraca do pierwszej części amplifikacji, aby pro-

wadzić dalej opowieść. — **quo simulatque adisset** zwykła w podobnych wypadkach *attractio relativi*, zamiast *ubi, simulatque eo adisset*. — **ante dixi**: § 84. — **in potestatem** (scil. *venturum*) constr. ad sensum taka, jak w § 73 in locum.

99. Radices palmarum. O fakcie tym była mowa wyżej 99 w § 87; jego amplifikację zachował Cycero aż do tego miejsca, aby wprowadzić ją drogą wstrząsającej *evidentia* (p. uw. do § 86). — **Siculosne milites** i t. d. *Czy to możliwe, żeby sycylijscy żołnierze* i t. d. Jest to, jak widać z następujących słów, epifonemat, patetyczny okrzyk samego mówcy; budzi on jednak wrażenie słów piratów lub, co najmniej, przytoczenia ich szyderczych i wyzywających okrzyków (*ethopoia*). — **in insula Cereris**: p. Wstęp I 1.

100. Urbis gloriam i t. d. — amplifikacja per incrementum (p. uw. do § 11); początkowo wymienione są dwie symboliczne jakby zapory (z których druga w ustach Rzymianina jest, oczywiście, silniejsza od pierwszej), poczem następuje realna. — **triumphum agere** wspaniała hiperbola. Hiperbola różni się od przesady przez swą wartość artystyczną. Przesada świadczy o — przypadkowym lub umyślnem — zapomnieniu rzeczywistości; hiperbola, przeciwnie, tem jest silniejsza, im żywiej słuchacz wyobraża sobie rzeczywistość; pierwsza sprowadza się do niedbalstwa, omyłki lub kłamstwa i nigdy nie jest ozdobą mowy; druga stanowi zupełnie dozwolony, a często — jak w danym wypadku — piękny trop. — **respergerent** druga hiperbola.

γ) §§ 100—105. Zdrada Werresa.

100. Opis dwóch pierwszych aktów naszego dramatu — klęski 100 eskadry rzymskiej i najazdu piratów — oparty był na faktach; akt trzeci — opis zdrady Werresa opiera się na przypuszczeniu, na hipotezie. W odróżnieniu od *narratio* historycznej, sądowa *narratio* udziela dużo swobody dla subiektywnego ujęcia kwestji; nawet praktyka sądowa niemiecka, która stosunkowo niewiele ustępstw czyni dla subiektywizmu, pozostawia w sposobie ujęcia sprawy

duże pole popisu elementowi subiektywnemu: „Obróńca powinien uważać za prawdopodobne wszystkie okoliczności, które przemawiają za oskarżonym i które ten ostatni przytacza, o ile tylko są one możliwe faktycznie (t. zn. nie sprzeciwiają się faktem ustalonym); z punktu widzenia, na którym obowiązkowo stoi obrońca, wydają się dane okoliczności wiarogodnymi, t. j. na tyle prawdopodobnymi, że obrońca obowiązkowo przyjmuje je do konstrukcji swojej obrony“. (Frydmann, Systematisches Handbuch der Verteidigung, str. 306). Coprawda, o ile idzie o mowę oskarżyciela, to współczesna teoria stawia większe wymagania; jest to wynikiem zastąpienia prywatnego oskarżenia przez prokuraturę państwową. W praktyce sądowej starożytnych tego rodzaju subiektywne *narrationes* były bardziej na miejscu, ponieważ wywody oskarżyciela i obrońcy poprzedzały przewód sądowy (p. Wstęp III A 20), opierały się zatem na materiale zebranym jednostronnie i jeszcze niesprawdzonym.

100 **100. remigibus militibusque:** uzupełnić plerisque. — **egestate**, ponieważ nie płacono im pensji, **fame**, ponieważ bardzo nędznie ich karmiono.

101 **101. vituperatio atque infamia** pełne potępienia i zarzutów opinje. — **ex illo numero**, a nie **ex illorum numero**: właściwość stylistyczna łaciny. — **reliqui** oprócz poległego Antropinosa, wziętego do niewoli Filarchosa i chorego Herakliosia, który pozostał w Syrakuzach (§ 111). — **argumentis**: pisteis éntechnoi (por. uw. do § 3). — **audacia** — jako termin prawa karnego — „występna decyzja“ — wewnętrzna przyczyna przestępstwa. Tu poprostu — *wina*. — **tenebatur** została udowodniona, drugi z kolei termin. — **Homo certior fit** i t. d. Tu zaczyna się analiza psychologiczna. — **timore et fuga** hendiadys. — **hanc rationem habere coepit** obmyślił następujący sposób postępowania. — **hoc**, t. zn. klęska eskadry. Zdobycie okrętu pirackiego, — fakt, po którym Werres rozpoczął zabezpieczać się przed oczekującym go oskarżeniem (p. § 73), zaszedł w roku poprzednim. — **usu venit** właściwie termin prawny, tu jednak poprostu: *zdarzyło się*. —

primo z początku. Nie **primum**, ponieważ później zrzekł się on tego środka. — **clemens**, ponieważ chciał on jedynie zamknąć usta kapitanom statków, nie chciał ich gubić.

102. Accusat robi wyrzuty. — Illi enimvero. Naogół enimvero jest spójnikiem rzadkim; w opowiadaniu stawia się go po zaimkach wskazujących, aby położyć nacisk na przejście do innej osoby. — A więc: *oni, ze swej strony, wyrażają zgodę i t. d.* — **ex iis, nauarchis.** — **in tabulas refert spisuje protokół.** — **obsignat**, oczywiście, *causative*. — **providens homo** z ironją: *jako człowiek przezorny*. — **testificatione:** *testificatio* jest to pismenne, *testimonium* zaś ustne zeznanie świadka.

103. suspicionis (suspicio — „poszlaka“) z tej samej przy- czyn, jak nadmierna ostrożność, o której mowa była w §§ 73 i nn., ponieważ wyniknęłoby kłopotliwe dla Werresa pytanie: „dlaczego, czując się niewinnym, obawiał się on oskarżenia?“ Qui s'excuse, s'accuse. — **ut publice.** Jest to *ut* rzekomo skutkowe, ściślej — *ut exemplificativum*. — **publice** za pośrednictwem władz danego miasta. O takich, poniekąd oficjalnych, oszustwach Werresa Cycero wspomina parę razy w poprzednich księgach. Oto, jeszcze wówczas, gdy był legatem Dolabelli, ośmielił się on sprzedać okręt wojenny, który dali mu Mileteczycy dla asysty, i przez wpływy Dolabelli uzyskał to, iż fakt ten skreślono z ksiąg miejskich. Nie zdążyli jednak Dolabella z Werresem wyjechać, gdy Mileteczycy nie tylko wciągnęli rozchód do ksiąg, ale wciągnęli również opis zajścia, które spowodowało spóźnienie zapisu, czyli zamiast jednego *crimen* otrzymano dwa. — **posteaquam... convincitur** = p. *convinci coeptus est*. — **auctoritatibus:** rozumie się tu delegacje gmin sycylijskich. — **importuni.** Właściwie importunus = non habens portum (przeciwst. *opportunus*); stąd metaforycznie = „niedostępny“, „surowy“. — **non arbitrabatur**, ponieważ po usunięciu *testium* pozostałyby *argumenta* (§ 101) a głównie strona finansowa administracji morskiej.

104 **104. Occurrebat illa ratio** powstała następująca trudność. — **Quid Cleomene fiet?** Jak sobie poradzić z Kleomenesem? Ablativus jest tu zwykłą formą. — Następująca ethopoia ma jeszcze inny cel: przez trzy antytezy zostaje udowodniona druga część twierdzenia, do którego Cycero powraca w § 134: dico aut omnes extra culpam fuisse, aut si uni attribuenda culpa sit, in eo (t. zn. Cleomene) maximam fuisse. — **apertas** t. j. bez pokładu. — **minus exinanitam:** p. § 88. — **Ubi fides?** i t. d. W języku polskim tego rodzaju pytanie do siebie samego skierowane oddaje się jeszcze zwięźlej. *A słowo (dane przeze mnie)? a przysięga? a uściśnienia dłoni i objęcia? a współżycie towarzyskie w służbie miłości na tem rozkosznym wybrzeżu?*

105 **105. sui periculi rationes.** My mówimy odwrotnie, — *w interesie własnego bezpieczeństwa.* Właściwie rationes periculi ferunt = „warunki niebezpieczne skłaniają do planu, aby... t. zn. „wymagają“. — **quam... sim** = quam ut sim. Po *potius quam* spójnik *ut* niejednokrotnie opuszcza się. — **Phalarum.** O przyczynie łaski dla niego — mowa w § 116. — **secum una** pod jego bezpośrednim dowództwem. My mówimy: „wojsko walczy pod wodzą Scypjona“, Rzymianin zaś — „exercitus cum Scipione pugnāt“. — **videbimus** zaradzimy i stosownie do tego aliquid = *tak lub inaczej.*

δ) §§ 106—115. Sąd.

Prawna zasada rozprawy sądowej nad kapitanami okrętów nie została wyjaśniona bezpośrednio (takie przemilczanie faktów, bardzo ważnych dla chłodno rozumującego człowieka, jest cechą *narrationis* patetycznej); można ją jednak wyjaśnić z zupełną pewnością z §§ 110 i 111. Oskarżano ich o to, że zmniejszyli załogę eskadry przez samowolne urlopowanie majtków i wioślarzy, przeprowadzane w celach nieuczciwego zysku i w porozumieniu z piratami, a przez to, podobnie jak i przez swą haniebną ucieczkę, dali wrogowi możliwość zdobycia eskadry. O dokumencie, wspo-

mnianym w poprzednich §§, niema mowy. Werres mógłby go wykorzystać na sądzie i, powołując się na niezgodność między zeznaniami kapitanów i innych świadków, obalić autorytet pierwszych; ale 1) byłoby to ryzykowne, ponieważ kapitanowie mogliby, a nawet powinnyby cofnąć swoje poprzednie zeznania i oświadczyć, że złożyli je za namową Werresa, i 2) jeżeli dokument mógł stanowić jedno z ogniw w łańcuchu przestępstw, to Cycero nie miałby podstawy do ukrywania tej bardzo niewygodnej dla pod sądnej okoliczności. Pozostaje więc przypuszczenie, przedstawione przez Cycerona, że Werres przygotował dokument, aby przedstawić go na sądzie w Rzymie, później jednak wyrzekł się pierwotnego planu.

106. inflammatus. Wyobraża to niepokój ducha, na któ- 106 rym popełnia się gwałt; patrz uwagę do § 73. — **Qui causale. — hoc causae** = hanc causam. — **clamor et admiratio** hendiadys. Ostatnie wyrażenie in malam partem: „oburzenie“, „gniew“. — **tantam esse** i t. d. ethopoia podobna do omówionej w § 99. — **aut aliis causam...** przypuszczając, że kapitanowie okrętów pośrednio oskarżeni zostali o zdradę. — **ipsius:** zgodnie z §§ 60—62. — **aut cum ipse...** przypuszczając, że oskarżono ich o bezpośrednie porozumienie z wrogiem. — **praedonum socius:** zgodnie z § 64. — **arbitraretur** w rzadko spotykanem znaczeniu biernem. — **natum** wyrażenie techniczne, stosowane w polityce sądowej na oznaczenie zmyślonych crimina; tłum. *powstało przestępstwo.*

107. non quo domysłne „a, pro prostu, z ciekawości“. Zda- 107 nie to miało być umieszczone, lecz po wtrąceniu zdania nam quid... exinanitis opuszczono je (może przez zapomnienie). — **cuiusmodi** (starołacińska forma, zamiast cuiuscuius modi) **est** *jakikolwiek on jest.* — **incommodum** eufemizm; por. § 39. — **quid... magno opere potuit... facere** *coż właściwie mógł zrobić.* Gramatycznie magno opere odnosi się do potuit. — **Atque** ma tu znaczenie „a oto“; wprowadza coś nieoczekiwanego. Można przetłumaczyć: *Patrz, a oto Kl. siedzi* i t. d. Zwrócić należy uwagę na efektowną *evidentia* tego miejsca.

108 **108. Apponitur wysuwa się.** — **tamen**, ponieważ nie oczekiwano takiego ustępstwa ze strony Werresa na rzecz wymagań sprawiedliwości sądowej. Osoba jednak oskarżyciela wskazuje na fikcyjny charakter tego ustępstwa. P. Naevius Turpio znany jest nam jedynie jako dzierżawca podatków za pretury Werresa. — **iniuriarum** za obrazę (słowną i czynną). Niejasnem jest tylko, czy Cicero to przytacza dla charakterystyki osoby Turpiona, czy też chce przez to powiedzieć, że Turpio, poprzednio osadzony i skazany *iniuriarum*, nie miał prawa występować jako oskarżyciel; nasze wiadomości o kwalifikacji oskarżyciela nie pozwalają rozstrzygnąć tego pytania. Jednak, nawet w pierwszym wypadku, decyzja Werresa, który powierzył oskarżenie tak niepewnej osobistości, — wydaje się podejrzaną. — **bene appositus** właściwie „dobrze przystosowany“ = *godny pomocnik*. — **in rebus capitalibus** można przetłumaczyć dosłownie — *w sprawach karnych*, należy jednak mieć na uwadze, że do *res capitales* odnoszą się i takie sprawy, które, aczkolwiek należą do zakresu prawodawstwa cywilnego, dotyczą jednak w równej mierze *caput* podsądnego, t. zn. czynią zeń w razie niepomyślnego wyroku *infamis*; jest to kategoria t. zw. *iudicia turpia*, np. *mandati* (nadużycie zaufania), *tutela* (pokrzywdzenie pupila podczas opieki), *pro socio* (oszukanie współnika), *furti* (kradzież). — **calumniam** w szerszem znaczeniu = sykofantja. Asyndeton summativum. — **collo et cervicibus suis sustinerent**. My możemy wyrazić się: *odczuli na własnych plecach*. *Cervices* u Cicerona plurale tantum. — **assunt** są obecni poczęści w charakterze obrońców (*patroni*), poczęści jako *advocati*, wreszcie dlatego, aby obrońcy przy *commiseratio* mogli wskazać na nich (jak to zresztą robi sam Cicero; p. niżej § 128). — **hospes**: w technicznym znaczeniu — goszczący, gospodarz. Prywatny związek gościnności (*hospitium*) mogli zawierać jedynie obywatele różnych gmin; związek był dziedziczny i nakładał szereg obowiązków moralnych. — **illa auctoritate** abl. qual., **miseria** zależy od perditum.

109 **109. Sthenium** (lub Stenium, pierwsze — to imię greckie, drugie — oskijskie). Opowieść o Stenjuszu jest punktem central-

nym w ks. II tak, jak *crimen Lampsacenum* — w ks. I, *crimen navale* zaś — w naszej. Należy zwrócić uwagę, z jakim kunsztem Cicero osiąga to, żeby sędziowie, słysząc o jednym występku, nie zapominali o innych; gdy występków jest dużo, wówczas postępowanie takie jest konieczne. Werres znienawidził Stenjusa za to, że ów stanął w obronie dzieł sztuki, należących do rodzinnego miasta Thermae; dwa procesy wszczął Werres przeciw niemu i zmusił go do ucieczki do Rzymu, gdzie stanął w jego obronie trybunowie ludowi. — **in reos rettulerit zaliczył do oskarżonych**. Można było wszcząć oskarżenie przeciw nieobecnym, ponieważ współdziałanie oskarżonego w czasie śledztwa nie było konieczne; spotykają się zdania, że *absentem* ma tu sens zasadniczy: *absentem rei publicae causa* — i że Stenjusz uzyskał od swej gminy delegację do Rzymu (A. W. Zumpt, *Der Criminalprocess der römischen Republik*, str. 154). — **causa indicta**, ponieważ on nie stawiał się. Nazywano to *in contumaciam damnare* i było to normalnym porządkiem rzeczy, jeśli niestawienictwo nie miało podstawy prawnej, jak na przykład tutaj. — **patrem**. Ojciec żył jeszcze wtedy, umarł jednak przed procesem syna.

110. Quid ita? Za co? — **Prodiderat** początkowo ma 110 znaczenie zwykłe (p. uwagę do § 106—115). — **Quod ob praemium?** Stanowi to żądanie wskazania t. zw. *circumstantia*, podobnie, jak w § 5, i w tym samym celu; należy porównać komentarz do tamtego ustępu. — **Quid Cleomenes?** A *Kleomenes*? Jest to *remotio criminis*, p. uwagę poprzedzającą § 1. — **corona**, oczywiście, jako odznaczenie za zdobycie pirackiego okrętu; p. uwagę do § 63. — **mercedem missionis**: p. §§ 60—62. Jest to główny punkt oskarżenia. Nasuwało się pytanie: kto zwolnił majtków na urlop, kapitanowie czy Werres? Turpio twierdził, że pierwsi; Cicero zaś dowodził, że Werres. — **Eubulida** Eubulidas jest dorycką formą tego imienia. — **nudus paene est destitutus** rozebrali go niemal do naga, żeby następnie przystąpić do biczowania. Termin techniczny. — **defenderet** powiedzieć na swoją obronę. — **mediocriter** łagodnemi ka-

rami. — **frange cervices** udusić go! Werres wydaje polecenie liktorowi. — **aemulum** wyrażenie pełnej jadu; p. uwagę do § 82. — **tota causa sit cała sprawa się opiera.** *Constitutio causae* w sprawie kapitanów, wedle obu punktów oskarżenia, stanowiła *const. causae iuridicialis per remotionem criminis* (p. uwagę do §§ 1—4) „Zwolnilście załogę“. — „Istotnie, na rozkaz Werresa“. — „Zbiegliście z pola walki“. — „Tak jest, na rozkaz Kleomenesa“. Jeśli zabronić wymienienia tych dwóch imion, to *remotio* jest udaremniona i oskarżonym pozostaje jedynie owo proste — „istotnie, tak jest“, na podstawie którego zostali też skazani.

111 **111. Audite** i t. d. Zwrócenie się do sędziów z prośbą o uwagę jest szczególnie usprawiedliwione (ze względów logicznych) na początku rozważania; tam jednak pominął je Cycero, który naogół unika mechanicznych formułek. O wiele częściej korzysta z nich w toku rozumowania, jeśli zachodzi uzasadniona obawa, że sędziowie znużyli się długością wywodów. — Formuła nasza odpowiada wymaganiom retoryki: *attentos habebimus* (iudices), — mówi Auctor ad Herennium I, 7, — *si pollicemur nos de rebus magnis, novis, inusitatis verba facturos.* — **fuisse...** **in ea causa, qui** = *causam eius fuisse eam, ut.* „Causa“ — przede wszystkim „przyczyna“, następnie — całokształt tej obrony, wreszcie — proces wogóle. Tutaj — znaczenie drugie. — **eius:** Kleomenesa. — **in commeatu:** p. § 62. — **Is certe...** *On, w każdym razie...* Powtarzają się te same cztery punkty oskarżenia, co i w sprawie Aristeusa (§ 110). — **tui,** ponieważ o urlopach decydował Werres. — **tuorumque:** Kleomenesa. Cycero chce udowodnić, że jeżeli w załodze Heraklusa były braki w stanie liczebnym, to Kleomenes, przyjmując od niego okręt, *cum classis Syracusis proficiscebatur*, powinien był zwrócić na to uwagę; jeżeli jednak znalazł wszystko w należyтым porządku, to odpowiedzialność spada na niego. — **esset** zamiast *erat*, podobnie do § 79. — **in eadem causa fuit** *był pociągnięty do odpowiedzialności narówni z innymi.* — **in... manifesto scelerere dehrehensus** *schwytyany na gorącym uczynku.* — **causa... criminis** = *crimen.*

112. domi. *Domus* = miasto rodzinne. — **scripsit** *anako-* 112 *lut.* — **apud te przed tobą.** *Ante* w tych wypadkach nie może być użyte. — **plus** i t. d. — mistrzowska antyteza, zaczerpnięta, prawdopodobnie, z zakończenia mowy (*commiseratio*).

113. video (p. uwagę do § 1) wskazuje, że *esse dictum* 113 *opiera się na domysle Cycerona.* Ponieważ nie podaje on wiadomości, jakoby następujące myśli przeczytał w apologji Furjusza, to nie powinniśmy upatrywać w nich wyciągu z owej apologji, lecz jedynie *ethopoje*: Cycero swoimi słowami oddaje nastrój Furjusza. To przypuszczenie potwierdza się również przez sens ostatniej myśli *ethopoi*: powołanie się na dolę obywateli rzymskich brzmiało patetycznie w ustach Cycerona i budziło potężne wrażenie w duszach sędziów, wątpić jednak można, czy byłoby ono odpowiednie w apologji sycylijskiego Greka, przeznaczonej dla jego rodaków. — **cognovit** *ocenit*, wybierając was na wysokie stanowiska, dzięki którym weszliście do senatu i następnie, jako senatorowie, przeszliście do dekurji sędziów. — **in morte ipsa.** Bliskość śmierci dawała, według mniemania starożytnych, człowiekowi dar jasnowidzenia. — **ius prawdę.** Wszystko to należy przetłumaczyć jako *oratio recta.* — **ab inferis testem** *świade-* *ctwo moich cieniów.* — **tua... tuum** i t. d., w mowie zależnej, można objaśnić przez zwrócenie się Cycerona do obecnego na rozprawie Werresa; jest to rzadki, a interesujący przykład takiego zwrotu. — **Poenas... Furiās.** W greckiej Erynji łączą się dwa wyobrażenia: wedle jednego — jest to rozgniewana i pragnąca zemsty dusza człowieka, który poległ niewinnie; wedle drugiego — jest to bogini-strażniczka wiecznych praw, wielkiej umowy, na której opiera się pokój świata, żądająca kary dla przestępcy, naruszającego jego równowagę. Tu *Poenae* odpowiadają pierwszemu wyobrażeniu, *Furiae* zaś — drugiemu. [Liczba w tego rodzaju postaciach boskich nie odgrywa roli. Już zdawien dawna określenia ilości nie miały tu zasadniczego znaczenia (np. trzy, dziewięć i t. d.), jak również imiona, które rozwinęły się z pierwotnych epitetów, a nie miały podstawy w wierze ludowej. Do takich zaliczamy imiona Furij, mające czysto

dowolny charakter: Megera („Wielka, Straszna“), Tyzyfone („Mszcząca się za zabójstwo“), Allekto („Nieznuzona“)]. — **sese... fingere** tłum. — *mnie się wydaje*. — **ante** przysłówek. — **aciem** ostrze. O Sekstjusz p. § 118. — **cives Romani**. Jest to przypomnienie treści § 72. Cel takiego przypomnienia wyjaśniono w uwadze do § 109.

- 114 **114. miserrimae servitutis** — metonimja: *odpowiadającej chyba najgorszemu niewolnikowi*. — **abusus est** *wykorzystał całkowicie*; jak widać, *abuti* nie odpowiada francuskiemu *abuser*. — Heraklea nie stanowiła *civitas libera*; wszystkie jednak miasta na Sycylii korzystały z dużej samodzielności dzięki ustawie Rupiljusza (p. Wstęp I, 6 i 11). Ostatnia antyteza ma znaczenie okrzyku (epifonemat), którym się kończy epizod o Furji. — **de consilii sententia**. O znaczeniu tego terminu była mowa w § 10. Tu występuje on zgoła nieoczekiwanie; można zapytać się: czyżby znaleźli się asesorowie na tyle podli, aby przez swoje nazwiska poprzeć bezeceństwo namiestnika? Cycero wyjaśnia więc, z jak wielką ostrożnością Werres skompletował swój sąd. — **T. Vettium**. Był to szwagier Werresa. — **reiectus est**: p. Wstęp III A 17. — **hoc est** *przepraszam, chciałem powiedzieć*, sarkastyczna *correctio*. O składzie sądu — mowa w uw. do § 54.
- 115 **115.** Ten § zawiera amplifikację wyroku *per ratiocinationem* (p. uw. do § 96): amplifikacja dotyczy tu nietyle wyroku, ile wrażenia, jakie wywarł on na Sycylijczykach.

ε) §§ 115—122. Egzekucja.

- 115 **115. Nihil addi... posse osiągnięto kres**. — **cum aliorum improbitate** = *cum aliis de improbitate*.
- 116 **116. secum asyndeton adversativum**. — **Phalacrum**. Prawna podstawa względnej łagodności wyroku na Falakrosa wynika z tez oskarżenia (p. uwaga do §§ 106—115). Oskarżenie wysuwało na pierwszy plan nadmierne urlopowanie marynarzy; w kwadrymie Falakrosa nie było braków w obsadzie okrętów (p. §§ 88 i 104). — **virgis**. Lżejsze przestępstwo wywołuje ze swej strony lżejszą karę; widocznie dopatrzono się pewnych braków w zało-

dze statku Falakrosa. Wyzwoleniec Timarchides (p. uw. do § 81). obiecuje mu swoją protekcję.

117. Zauważyć należy na początku tego § ironiczną *deminutio* (por. z poważną *deminutio* w § 63). „Jest to jedynie do-datek“ — chce powiedzieć Cycero — „rzecz główna na pierwszym planie“. — *Deminutio* użyta ironicznie sprowadza się do pewnego rodzaju amplifikacji *per ratiocinationem*; w tym charakterze przytacza Kwintyljan niniejszy urywek (Inst. or. VIII, 4, 19). — **humanum est** — *wszak jest tylko człowiekiem*. — **Alius** z grona oskarżonych wogóle. Te wypadki omawiał Cycero w ks. II. Tu przytacza je jedynie ze względu na *deminutio*. — **obsoletis staromodnymi**. — **constituitur** na przyszłość, **sumitur** w chwili obecnej.

118. ab extremo... exclusae *pozbawione prawa ujrzenia*, 118 *choćby po raz ostatni, swych dzieci*. — **Aderat**. *Lecz oto zjawił się*. — **ianitor... Sextius** amplifikacja *per congeriem*. — **Quid? A cóż dalej?** Ta ostatnia propozycja Sekstjusza przypomina nieludzką zasadę Kaliguli odnośnie do postępowania ze skazańcami: *ita feri, ut se mori sentiat*. — **ne saepius feriatur** *żeby nie trzeba było powtarzać ciosów*.

119. cum Sextio suo, t. j. nazywając go *mi Sexti* „ko- 119 *chany, zacny Sekstjusz*“. Obawa przed przedśmiertną męką pchała ich do pochlebiania własnemu katowi. W ten oto sposób jedno słówko odślania nam całą tragedję; taką „ważkość“ słowa nazywali starożytni *é m p h a s i s* (u nas „emfaza“ ma sens zbliżony do „patosu“, co jest zresztą niesłuszne). Emfaza w retoryce odpowiada wyrażeniu pregnantycznemu w zakresie stylistyki: jest to jedna z najpatetyczniejszych figur. — **Multi... multi**. Ten rodzaj *conduplicationis*, przy którym to samo słowo stoi na początku i na końcu zdania, nazywa się *κῶκλος*. — **feris** oczywiście, idąc za przekonaniem, że ziemia nie znosi „zdrajców“. Prawo karne starożytnych ludów miało bogatą symbolistykę.

120. enim: domyslnie „ten dowód nie ma znaczenia, albowiem“... Cycero odcina Werresowi możliwość obalenia zeznań Onazusa wg. t. zw. *anatropé* (p. uw. do § 48). W ten sposób

można zeznanie dwojako obalić: albo *a persona*, albo *a re*, t. zn. dowodząc niepewności świadka jako człowieka, lub stwierdzając nieprawdziwość jego zeznań. *A persona* możliwe są następujące *loci*: 1) świadek jest przyjacielem strony przeciwnej (jeśli krewnym, — tem bardziej nie zasługuje na wiarę); 2) świadek jest naszym wrogiem; 3) jest on przekupiony; 4) on wogóle nie mówi prawdy. Tu mówca ma na celu jedynie pierwsze dwa loci; mimochodem — przez zwroty *vir primarius*, *homo nobilissimus* — wykluczono pozostałe. — **Iam** przejście od poszczególnego wypadku do całości sprawy: *To jednak stanowi tylko przykład.* — **Timarchidi** właśc. celownik w zależności od *factas esse*. — **vivorum funera** patetyczne oxymoron; por. piękny zwrot wygnanego na Korsykę Seneki, skierowany do wyspy: *vivorum cineri sit tua terra levis*. — **funera locabantur** gorzka ironja. Właśc. *funus locare* = „oddawać w dzierżawę urządzenie pogrzebów“; w Rzymie grabarstwem zajmował się cech *libitinariorum*, mając na to swego rodzaju monopol. — **deligantur**, scil. ad palum (p. § 71).

121 **121. quin ita calamitatem... arbitraretur** przekład dosłowny („ktoby uważał ich nieszczęście za ich jedynie nieszczęście, żeby jednak nie uznał losu ich za nieobojętny dla siebie, a ich niebezpieczeństwa za powszechne“) jest niemożliwy; trzeba będzie tak przetłumaczyć: „wszyscy mówili o losie, który owych spotkał, jak o czemś, co również i ich samych obchodzi, jak o niebezpieczeństwie, które wszystkim zagraża“. — **avaritiae** w administracji marynarki. — **neque tibi neque illis desunt odplacaja, jak należy, i tobie i im.** — **innocentium poenas** kara za krzywdę niewinnych.

122 **122. Phylarchus:** o losie jego p. § 90. Nie należy w paragrafie tym upatrywać *probatio* całego *crimen navale*; jest zbyt krótki dla tego celu. Stanowi on przypomnienie owej *probatio*, którą Cyncero wygłosił w czasie pierwszej sesji; jest w tem cel retoryczny: odmalowawszy jaskrawy obraz triumfującego kłamstwa (*laetaris...*), mówca wykazuje, że triumf był przedwczesny.

b) Peroratio. (§ 123—138).

Nazwą *peroratio* teoria wymowy oznacza ostatnią część mowy, w której mówca, skończywszy już z dowodami, z jednej strony przemawia do uczucia słuchaczy, z drugiej zaś strony usiłuje oddziaływać na słuchaczy tak, aby nie zapomnieli jego poprzednich wywodów. Zgodnie z tem *peroratio* powinna teoretycznie składać się z dwóch części: 1) *cohortatio* lub *indignatio*, ewent. *commiseratio*, oraz 2) *enumeratio*. Jeżeli mówca ma do czynienia z wieloma *crimina*, wówczas teoria pozwala mu zaopatrzyć każde *crimen* poszczególnie w *peroratio*, dopuszczając cały szereg drobnych *perorationes* oprócz ogólnej *peroratio*. Tak też jest w naszej mowie, w której niniejsza *peroratio* obejmuje *crimen navale* i całą drugą część tej książki.

a) §§ 123—130. *Commiseratio*. Wyrok potępiający i skazujący w sprawie karnej zawsze burzy całkowicie lub częściowo życie naszego bliźniego; skutkiem tego, jeśli nie zachodzą specjalne okoliczności, serca słuchaczy przeważnie są po stronie skazanego, a tem bardziej serca sędziów, u których uczucie to wzmaga jeszcze świadomość odpowiedzialności przed własnym sumieniem. A zatem, współczucie sędziów — to naturalny sprzymierzeniec obrony; z tą okolicznością muszą liczyć się obie strony. Zadaniem obrońcy będzie w miarę możliwości wzmocnić w sędziach to uczucie, wskazując na takie fakty w danej sprawie i przeszłości oskarżonego, na takie cechy jego charakteru, a wreszcie na cierpienia przyszłej jego doli — w naszych sądach to ostatnie jest zakazane, — które mogłyby obudzić współczucie. W naszej praktyce sądowej osiąga się ten cel jedynie pośrednio, gdyż zwrócenie się wprost do sędziów z prośbą o litość nie uchodzi za odpowiednie; starożytni mówcy nie krępowali się pod tym względem i przeznaczali na ten cel specjalną część mowy, która w teorii retorycznej nazywała się *commiseratio*. Oskarżyciel ze swej strony powinien usiłować tak oddziaływać, aby miłosierdzie nie wzięło w sercu sędziów góry nad sprawiedliwością; dopiąć tego może on trzema sposobami:

1) dowodząc, że oskarżony nie zasługuje na litość; sposób ten, polegający na prostym obaleniu dowodów i usiłowań obrony, możemy nazwać działaniem przez anatropé. Logicznie rzecz biorąc, jest to sposób najbardziej realny, łatwo jednak może wywołać zarzut okrutności i dlatego trzeba go stosować ostrożnie, raczej pośrednio. Oto np. Hortenzjusz, bezwątpienia, nie ominął sposobności, aby wzbudzić litość sędziów nad Werresem, wskazując na jego syna, który dopiero co doszedł do pełnoletności; Cycero, w sposób okólny, zbija ten pogląd, dowodząc, że Werres był złym wychowawcą swego dziecka i dla tego ostatniego przejście pod inną opiekę będzie prawdziwym szczęściem;

2) budząc inne uczucia, które paraliżują współczucie dla pod sądnego — a więc drogą antiparastasis. Takim uczuciem może być: a) poczucie obowiązku, lub b) współczucie również, ale nie dla pod sądnego, lecz dla jego ofiar.

Ten ostatni sposób jest najodpowiedniejszy i z niego właśnie korzysta Cycero w naszej mowie.

Tę część mowy oskarżyciela, w której mówca usiłuje unieścić współczucie dla oskarżonego, nazywają Rzymianie — stosownie do treści — *indignatio* (sposób pierwszy), *cohortatio* (sp. drugi), lub *commiseratio* (sposób trzeci). W niniejszej mowie *commiseratio* składa się z trzech *loci*. Pierwszy da się sprowadzić do amplifikacji *ab auctoritate*, drugi — do amplifikacji *per comparisonem*, która niespostrzeżenie przechodzi do t. zw. paralogé, stanowiącą trzeci *locus*.

¹²³ **123. aut** w pytaniach i zdaniach zaprzeczonych = et. — **Ego enim.** Tu rozpoczyna się amplifikacja *ab auctoritate* (p. uw. do § 50). Werres skrzywdził tych, do których przodkowie nasi oraz naród rzymski specjalną żywił przychylność za ich zasługi. Wyraziło się to w prawach, jakie im nadano; prawa te mówca wymienia w porządku wzrastającym. — **Herbitensem... Heraclensem,** t. j. obywateli t. zw. *civitates decumanae*, które dostarczały wielkich ilości zboża do Rzymu; właściwie Tyndaris była również *civitas decumana*; ponieważ jednak korzystała z pewnych przywilejów, dzięki którym zajmowała miejsce pośrednie między

civitates decumanae i *liberae*, przeto Cycero mówi o niej oddzielnie. — **indignitas calamitatis** = *oburzająca niesprawiedliwość doli, która ich spotkała*. — **Eorumne populum ci-ves... esse servatos?** elipsa, por. § 99. — **suscepti podjęci.** Według starego obyczaju nowonarodzone dziecię kładziono u nóg ojca. Ojciec mógł nie podnieść dziecka; wówczas wynoszono je na pole lub w góry, gdzie ginęło, o ile nikt nie chciał się niem zaopiekować. Jeżeli zaś ojciec podnosił je, to w ten sposób wobec świadków brał na siebie wszystkie obowiązki ojcowskie. Zdarzało się, zwłaszcza w czasach niespokojnych, że ojcowie, przewidując nędzę lub przyszłość pełną niebezpieczeństw, od-mawiali „podniesienia“ swoich dzieci, wybierając dla nieświadomej istoty raczej szybką śmierć, niż życie, pełne nieszczęść; wprost przeciwnie, każde „podniesienie“ dziecka było dowodem zaufania do władzy, od której zawisła jego dola.

124. officia zastugi. — **P. Africanus** Młodszy po zburzeniu ¹²⁴ Kartaginy zwrócił gminom sycylijskim dzieła sztuki, które zabrali im Kartagińczycy, między innemi, — miastu Tyndaris jego Her-mesa, Segeście — Artemidę. I jeden i drugi posąg Werres wy-wiózł; opowieść o tej grabieży stanowi centralny i najwspanialszy ustęp IV-ej księgi. — **non solum illis ornamentis** umię-jętne wspomnienie o *crimina* IV ks. — **En, quod...** z gorzką ironją: *są powody, dla których...* — **in XVII populis.** Patrz Wstęp II B 2. — **belli adiumenta et pacis ornamenta** piękna (podkreślona nadto przez t. zw. homoiotéleuton) pery-fraza (circumlocutio) pojęcia „danina“ (t. j. decuma).

125. Vestros. Nowa ethopoia: Cycero rozważa postępowanie ¹²⁵ Werresa i roztrząsanie to wkłada właśnie w jego usta. Składa się ono z dwóch złożonych (p. uw. do § 59) antytez. — **Quid vero?** Przejście do nowego, jeszcze bardziej ważkiego członu gradacji. Tłumacz: *A Segesta? Jej związek...* i t. d. O pokre-wieństwie Segestańczyków z Rzymianami mowa była w uwadze do § 83. Było ono potwierdzone, między innemi, przez b. stary napis na columna rostrata, postawionej na pamiątkę zwycięstwa Duiljusza w r. 260 (do naszych czasów doszła kopja z epoki

cesarza Klaudjusza); tam już Segestańcy nazwani są *cognati*. — **usurpata potwirdzone**. Właściwie *usurpare* (od *usus* i *rapere*) — to termin prawny, służący do oznaczania czynności, poprzedzającej powstanie uprawnień, opartych na dawności użytkowania (*usus*). — **huiusce necessitudinis** przyłączono jako anakolut, jakgdyby podmiotem była *Segestanorum civitas*; pozostawić bez przekładu. — **Nempe** wprowadza odpowiedź: *oto...* — **maximos agros**, najwidoczniej na rachunek mniej uprzywilejowanych sąsiadów. — **hoc... iuris** = *hoc ius*. — **unius**. Unus wzmacnia jedynie sens stopnia najwyższego. — **deprecaretur**. Wysoce znacząca uwaga względem obranej przez Werresa *constitutio causae* (p. uwagi do §§ 1—4): kto był bezlitosnym, ten nie może żądać litości.

126 **126.** Tu rozpoczyna się drugi *locus*, sprowadzający się do amplifikacji *per comparationem*. Jeśliby sprzymierzeńcy przybyli tu *res repetendi causa*, wówczas wy, jako sędziowie *repetundarum*, powinniście uznać ich pretensję; obecnie pretensja ich jeszcze bardziej zasługuje na uwzględnienie: oni przybywają *se suosque repetendi causa*. Ostatnia myśl jest tylko naszkicowana; wyrazi ją autor w formie jeszcze bardziej efektownej — t. zw. *paragoge*, która stanowi *locus* trzeci. — Jak widać z tego sformułowania, amplifikacja zawiera entymemat: „jako trybunał *repetundarum*, powinniście uwzględnić pretensje sprzymierzeńców, należące do tej kategorii przestępstw“. Podstawa takiego entymematu nie wymaga dowodów z logicznego punktu widzenia; mowa jednak patetyczna stosuje zarówno logiczne niedomówienia (p. uw. do §§ 106—115), jak i przesadne dowody. Dowód następuje w formie patetycznej *expeditio* (patrz uwagę do § 74), wspaniale oddającej bezsilność sprzymierzeńców, jeśli sąd ich opuści. — **non est senatorium**. Sądy senatorskie istniały jeszcze przed ustanowieniem trybunałów karnych; składane były wówczas każdorazowo na podstawie ustawy, uchwalanej przez zgromadzenie narodowe. Sąd senatorów nad towarzyszymi Katyliny stanowił zjawisko wyjątkowe i zasadniczo opierał się na *senatus consultum ultimum*, które pociągało za

sobą stan wyjątkowy. — **causa**, jako całokształt faktów obronnych (p. uw. do § 111): *naród ma odpowiedź gotową*. Sądy ludowe, pod przewodnictwem trybunów ludowych, niejednokrotnie odbywały się przed ustanowieniem trybunałów karnych; aczkolwiek formalnie nie były zniesione, jednak faktycznie uchodziły za takie w epoce Cyserona. — **legem... sociorum causa**, mianowicie *legem repetundarum*. — **vindices opiekunów**. *Vindex* — ten, który broni cudzych praw, gwałt odpierając gwałtem. Pojęcie — „mściciel“ (włoskie *vendetta* = *vindicta*, franc. *venger* = *vindicare*) pojawiło się dopiero później. — **Hic locus**: zauważyć należy *congeriem* przenośni. — **ara**, o ile stanowi miejsce zabezpieczonej ucieczki, azyl. — **non ita... ut antea** przejście do *comparatio*. — **Non... argentum** t. zw. *partitio*: kategoria *res (repetundae)* zostaje podzielona na działy, przyczem wymienia się jedynie najważniejsze. Oczywiście nie należy tego brać dosłownie: Sycylja istotnie zgłosiła powództwo cywilne przeciw Werresowi i pretensję tę wzięto pod rozwagę przy *litis aestimatio* (p. Wstęp I 25). Przejście rzeczowego rozumowania: „oni żądają nietylę tego, ile właśnie“ — do formy pełnej namiętnego wyrazu: „to składają w ofierze, ale żądają tego“ — odpowiada patetycznemu charakterowi mowy. — **haec**, t. j. *hanc ereptionem*. Skromność Sycylijczyków przy zgłoszeniu swych pretensyj daje Cyseronowi sposobność do wymownego protestu przeciw nadużyciom oligarchicznej władzy; szlachetne jego słowa zasługują na najgorętszą sympatię. — **istorum**, t. j. *paucorum*.

127. hostibus victis. Są to narody, na których rachunek¹²⁷ wzbogacają się właśnie tacy Werresowie; różnica zasadnicza polega na tem, że trofea, które ozdabiają publiczne gmachy w Rzymie, zabrane zostały (przez Marcellusa, Scypjonów, Pawła, Metellusa, a głównie przez Mummjusza) po wojnie, a upiększenia domów prywatnych — w czasie pokoju. — **Ubi pecunias** i t. d. Sens tego entymematu jest następujący: jeżeli jawne grabieże są tak wielkie, to jakie były te, które uniknęły kontroli? — **Athenas** i t. d. *synekdocha*, *comprehensio*, zam. ornamenta

Athenarum i t. d. — **neglegunt**. Objaśnienie znajdujemy w słowach *nunc vero iam adempta est i t. d.*: już nie mają się czego więcej obawiać: *nie starczyło środków nietylko, aby walczyć (z chciwością władców), lecz również, aby ich ubłagać.* — **quo nomine**, scil. a pecuniis repetundis. — **hoc iam ornatu**. Ten niespodziany i wstrząsający zwrot do paragoge zasługuje na uwagę. Oczekujemy myśli: *se suosque repetunt*, t. j. oni występują nie jako oskarżyciele, lecz jako błagalnicy; tych można było poznać po zewnętrznym wyglądzie, a więc mówca nagłym ruchem wskazuje na nich, mówiąc: *oto w jakim przybraniu stoją oni teraz przed wami*.

¹²⁸ **128.** Tu rozpoczyna się paragoge, trzeci *locus* całej *commiseratio*; polega to na bezpośrednim pokazaniu sędziom (lub ludowi) osób albo rzeczy, które szczególnie mogą wzbudzić ich współczucie. Do tej kategorii należy np. sam oskarżony (lub — ze strony oskarżyciela — pokrzywdzony) w wyglądzie, budzącym litość, jego ojciec, matka, żona, dzieci; przedmiotami tego rodzaju będą np. skrwawiony płaszcz zabitego, narzędzie mordu i t. d. Jeśli w naszych warunkach bezpośrednia *commiseratio* uchodzi za nieodpowiednią, to paragoge jest już zupełnie niemożliwa; w praktyce sądowej starożytnych istnieje ona dzięki temu, że początkowo sąd karny był sądem ludowym, na którym decydowano nietylko zagadnienie prawne, lecz również praktyczne, — a mian. czy zatrzymać w swym środowisku oskarżonego, czy też go usunąć; w tej sytuacji zwyczaj paragoge jest zrozumiały. Był on zresztą niedogodny tylko dla tych podsądnych, których znienawidzono tak dalece, że nikt nie występował, aby prosić o łaskę dla nich.

W pierwszych §§ naszej książki Ciceron mówi o znakomitej paragoge Manjusza Akwiljusza, dokonanej przez mówcę Antonjusza; obecnie sam wprowadza jednego z pokrzywdzonych — Stenjusza z Thermae, — oraz dwóch ojców — Dexona z Tyn-daris i Ebulidasa z Herbitu.

squalorem sordisque żałobną i żebrzącą odzież proszących. — **hoc capillo**, scil. promisso (niestrzyżone) et horrido

(w nieładzie). — **expilata**: p. § 109. — **sese ipsum**, t. j. swoją cześć, swoje dobre imię; był on niewinnie skazany przez Werresa w karnym procesie. — **ex sua patria**. Zauważyć należy patetyczne użycie zaimka zwrotnego zamiast *eius*, podobnie niżej (*sibi eripuisti*), i w § 138 (*parentum suorum*). We wszystkich trzech wypadkach objaśniamy to przez anakolut. — **princeps**. Jego zasługi dla miasta rodzinnego były uwiecznione na bronzowej tablicy w gmachu rady miejskiej w Thermae. — **publice**: posąg Hermesa. — **privatim**: gościł u niego, § 108. — **ex libris aestimatis**: por. Wstęp I 25. Liczbę mnogą objaśniamy tem, że ogólnosycylijskie powództwo cywilne składało się z powództw poszczególnych gmin i osób. — **ex tua calamitate... solacium**. Ta myśl, tak okrutna według naszych poglądów, znajduje wy tłumaczenie w prastarej wierze, według której dusza zabitego nie znajduje ukojenia aż do chwili, kiedy wreszcie kara spotka zabójcę. Na wierze tej opiera się sens moralny sofoklesowskiej „Elektry“. — **hoc tantum laboris** = hunc tantum laborem. — **laboris itinerisque** hendadys.

129. Si per L. Metellum liceret jeżeliby L. M. pozwolił. ¹²⁹ Namiestnicy byli zobowiązani do okazywania wszelkiej pomocy oskarżycielowi, jeżeli ten posiadał dyplom, wydany przez pretora-przewodniczącego trybunału (p. Wstęp III A 5); w rzeczywistości było nieco inaczej i Ciceron bardzo żalił się na przeszkody, które spotykały go ze strony następcy i stronnika Werresa, jakim był L. Metellus. — **veniebant** (silniejsze, niż *venirent*) wskazuje na gotowość zjawienia się. — **Heracleam**: po drodze z Segesty do Agrigentum. Ciceron objeżdżał wyspę z zachodu na wschód, zaczynając od Lilybaeum, a kończąc na Messanie. — **aetas** pregnantycznie: *wiek bezbronny*.

130. lacrimis ego huc (scil. ad accusandum), **non gloria** ¹³⁰ **inductus accessi**. Tego rodzaju antytezy pozwalają zrozumieć, dlaczego Ciceron uchodził i uchodzi za mistrza *commiserationis*. Ciceron miał podstawę do oświadczenia tego, ponieważ niejednokrotnie oskarżanie senatora przez człowieka młodego spowodowało

wane było przez ambicję, przez chęć *crescendi ex reo*. — **falsa damnatio** i t. d. amplifikacja *per congeriem*.

β) §§ 131—135. Refutatio. Wedle wskazań teorii, *refutatio*, t. zn. obalenie dowodów strony przeciwnej, powinna znajdować się po *probatio*, przyczem zadaniem mówcy jest połączenie obu części w jedną; tego rodzaju rozmieszczenia, przy którym *refutatio* znajduje się w środku *perorationis*, między *commiseratio* i *enumeratio*, teoria nie przewidywała. Niemniej jest ono tutaj zupełnie na miejscu. Całe *crimen navale* dzieli się z punktu widzenia Werresa na dwa zasadnicze punkty: 1) klęska (dwa pierwsze akty) i 2) stracenie kapitanów (ostatnie trzy). Oba fakty szczególnie działają na uczucia słuchaczy; jednakże same przez się nie mówią one nic o przestępstwie; trzeba udowodnić: 1) że klęska nastąpiła z winy Werresa i 2) że straceni byli niewinni. Najpatetyczniejsza strona oskarżenia jest tutaj słaba z punktu widzenia logicznego i odwrotnie; pierwsza silniej wbija się w pamięć, niż druga i Cycero miał słuszne powody do obawy, że Hortenzjusz przeciw niej skieruje swoje dowody, wskazując, 1) że klęski ponosiło wielu sławnych dowódców (§ 131—132), i 2) że kara śmierci — to środek straszny, ale konieczny (§§ 133—136). Im bardziej mówca skupia uwagę na patetycznej stronie sprawy (mianowicie w *commiseratio*), tem bardziej ma dane obawiać się takiej obrony; przeto uprzedza ją tutaj i to niezwłocznie po *commiseratio*.

Zgodnie z powyższem refutatio ma tu dwa *loci*; oba stanowią *loci communes*. O stosunku Hortenzjusza do nich słyszeliśmy już w § 2.

131 **131. communia** = *locos communes*. — **culpa fortunam assignare** przypadek poczytuje za winę. — **in communi incertoque periculo** podlegając ogólnym i nie dającym się przewidzieć niebezpieczeństwom. — **colligas** gra słów: zwykłe znaczenie = „zbierać (rozbite części po katastrofie)“, przenośne — wybierać (zmienności losu). — **perpetuo** odnosi się do *sociis*; zwrot b. rzadki. — **auctores testesque** świadków i to naocznych.

132. tibi odnosi się i do *insultare* i do *videor*. — **intercludere perfugia Fortunae** odciąć odwrót do schronień *Fortuny*. — **Tametsi** wprowadza nowy argument: chociaż z drugiej strony. *Sens*: aż nazbyt często słyszymy taką obronę — „to przypadek, a nie wina“ — od ludzi, którzy właśnie przez to zgrzeszyli, że powierzyli się *Fortunie* (*commiserunt* — pregnantycznie), *chcieli poprobować jej — łaski i niechęci*; a więc jest to naogół obrona podejrzanej wartości. — **Istius quidem** powrót do głównego kontrargumentu: ale nawet i z takiej ty nie możesz korzystać. — **calamitatis tuae** pregnantycznie: *W tem, jak ty to nazywasz, nieszczęściu twojem*. — **Homines enim** i t. d. Przyczynę, dla której Werres stracił prawo powoływania się na zmienność losu, podaje mówca w dwóch antytezach, które mogą służyć za wspaniałe wzory sarkazmu. Szczególnie piękną jest druga, mitologiczna antyteza. Grecy mieli przysłowie — „kojność Ares“, znaczące *in bonam partem* — „Ares — sędzia sprawiedliwy“ (kojność — „wspólny“ — był to w sądzie polubownym sędzia arbiter, wybierany przez dwóch pozostałych), a *in malam* — „wynik wojny jest niepewny“. Robiąc w ten sposób przytyk do stosunku Werresa do Niki, — a mian. przez porównanie ze sceną z *Odysei* między Aressem i Afrodytą, — Cycero w słowach pełnych sarkastycznego jadu zmienia zwrot na *Venus communis*. — **Quodsi** trzeci kontrargument, stanowiący przejście do drugiego *locus communis*.

133. crimen et invidiam: p. uw. do § 19. — **Non in supplicio crimen meum vertitur** istota oskarżenia nie polega na straceniu. — **Netinorum**. O *Netum* p. § 56. Jak widać stąd, układ zobowiązywał i tę gminę, podobnie jak *Messanę*, (a w przeciwieństwie do *Tauromenium*), do wystawienia okrętu. — *Ame-stratus*, *Agyrium*, *Henna*, jako *civitates decumanae*, również wystawiały okręty. A zatem eskadra *Kleomenesa* stanowiła jedynie część floty *sycylijskiej*. — **sese in terram**: p. § 87. Jest to urywek dość trudny do zrozumienia; czyżby Werres zaprzeczał brakom w załodze okrętów? Taki był jego pierwotny plan, sądząc wg. dokumentu, podpisanego przez kapitanów (§ 102); plan

ten, prawdopodobnie, nie dał się przeprowadzić. — **ratio urz-**
dzenie. — **non modo plures, sed ne singuli quidem** po-
toczny zwrot zamiast ściśle logicznego **non modo non plures.**

¹³⁴ **134. aut... aut... aut...** Jest to jakby trylemat (cf. dy-
lemat). Albo wszyscy są niewinni w jednakowej mierze, — wów-
czas wyrok śmierci na kapitanów okrętów jest bezprawiem;
albo jeden jest bardziej winny niż inni, — wówczas najbardziej
winnym będzie Kleomenes i jest to podwójnem bezprawiem, aby
jemu winę darować, a skazywać pozostałych; bądź wreszcie
wszyscy są jednakowo winni, wtedy łaska, okazana Kleomene-
sowi, jest najzupełniej bezprawna. Oto są rezultaty werresow-
skiej *inconstantia* (§ 105). — Zwykle mówca proponuje prze-
ciwnikowi wybór jednej z dwóch możliwości, dowodząc, że obie
są dla niego niedogodne; ten efektowny rodzaj dowodu *per ex-*
peditionem (p. uw. do § 74) nazywamy dylematem. — **mer-**
cedem lacrimarum: § 118 do *recusabat*; **m. vulneris:** § 118
od *Quid?* do § 119 *daretur*; **m. funeris** § 119 od *Multi*.

¹³⁵ **135.** *Complexio* całej *refutatio*. Ciceró przytacza wszyst-
kie fakty, które, jeśli by były właściwie przez Werresa wykonane,
mogłyby posłużyć za obronę dla niego, i przytacza je nadto
w takiej formie, że ich niemożebność rzuca się w oczy. Zwróćmy
uwagę na zastosowanie *incrementum* przy przejściu od jednej
niewiarogodności do drugiej, jeszcze większej: 1) anafora z *nul-*
lum, 2) anafora z *mentiri*, 3) *proditum*. — **vacuum** t. zn. bez
wioslarzy. Nie wynika z tego, oczywiście, żeby pozostawiono
przy pustem miejscu wiosło, któreby zwieszało się i przeska-
dzało innym; jest to poprostu retoryczne omówienie, mylne w swem
założeniu. — *Complexio* kończy się dylematem: jeżeli to powiesz, —
dasz powód do nowych oskarżeń; jeżeli będziesz mówił co in-
nego, — to nie obronisz się przed moimi zarzutami.

Każde oświadczenie przeciwnika, o ile staje się podstawą
dla naszych kontrargumentów, nazywa się *antithesis* (nasza „an-
tyteza“ ma nieco inne znaczenie); założenie logicznie nieodparte
nosi nazwę *antithesis álytos*. To jednak, czego nie może obalić
człowiek uczciwy przed forum mądrych sędziów, to może jeszcze

być przedmiotem sporu dla człowieka tępego przed niedoświad-
czonymi sędziami; ponieważ zaś i dla porządnego człowieka
pożyteczną jest rzeczą znać środki, do których uciec się może
nieuczciwy przeciwnik, przeto nauka o takich „antytezach“ sta-
nowi ważny dział starożytnej retoryki. Nauka знаła ich ogółem
szesnaście (niektóre z nich zresztą sprowadzają się do zupełnie
uczciwej *antiparastasis*). Jednym z najefektowniejszych był spo-
sób dziesiąty: „konkluzji przeciwnika nadaje się sens, którego
ona nie miała; następnie mówca obala tego rodzaju interpretację
i udaje, że obalił samą konkluzję“; przeciwko tak niegodnemu
sposobowi obrony Ciceró tu protestuje (t. zn. w §§ 131—135).

γ) §§ 136—138. *Enumeratio*. Zadaniem *enumerationis*
(grec. *ἀνάμνησις*) jest przypomnienie sędziom wszystkich punk-
tów oskarżenia lub obrony. Samo przypuszczenie, że sędziowie
mogą zapomnieć o ważnych punktach dowodowych obu stron,
może się wydawać obrażającym i dlatego mówcy lubią to ma-
skować. Jeden ze sposobów tego rodzaju maskowania się polega
na wyliczeniu głównych punktów mowy, które mówca wkłada
w usta innej osoby; Ciceró właśnie z tego skorzystał. Myśl nie
jest nowa; nowym wydaje się sposób urzeczywistnienia jej, a mia-
nowicie to, że *ethopoja* została przypisana ojcu podsądnego;
otrzymano przytem piękną amplifikację *per comparisonem*: jeżeli
sam ojciec nie mógł nie potępić syna, — jak mają postąpić jego
sędziowie? Zasługuje także na uwagę swobodne i pełne natural-
ności przejście od *refutatio* do *enumeratio*.

136. *Hic*, t. zn. skoro uwydatniła się słabość twojej obrony. — ¹³⁶
ut quisque... ita... maxime *Im kto bardziej... tem bar-*
dziej... — **quicum** (= *quocum tibi aliquid sit* bardzo nie-
określona peryfraza pojęcia „bliski“). — **pudet** *powinieneś się*
wstydić. — **ipse pater si iudicaret** ten jednak nie „zasiadał
wśród sędziów“; — było to niemożliwe, ponieważ z zespołu sę-
dziowskiego usuwano nawet dalszych krewnych (p. Wstęp III
A 17), natomiast był „*tuim* (jednoosobowym) sędzią“ w sądzie
familijnym. Tego rodzaju sąd karny ojca nad synem był prze-
widziany przez prawo i stosowany w praktyce nawet w epoce

Cyceron; wymagano jednak udziału bliskich krewnych w charakterze ławników (*consilium*). — Właściwie, prawdę mówiąc, stary Werres do tej roli nie nadawał się, jednak... *de mortuis nil nisi bene*. — **Tu in provincia.** Tu rozpoczyna się *enumeratio*, obejmująca nie tylko *crimen navale*, ale całą część drugą. — **quam deberent, jak niżej qui dicerentur**, ustępezo.

137 **137. in litore convivisque** hendiadyś. — **matres familias** wbrew zwyczajowi greckiemu: in Graecia mater familias in convivium non adhibetur nisi propinquorum, mówi Korneliusz Nepos (praef. 6). — **praetextatum:** p. uw. do § 81. — **nepotem meum.** Zwrócić uwagę na utrzymanie pozorów mowy starego Werresa. Wnuk tak, jak i syn, był *in potestate* głowy rodziny. — **lubricae:** lubricus 1) śliski, 2) mogący się poślizgnąć. Tłum.: „niebezpieczny“. — **legato:** p. Wstęp II B 5.

138 **138. mei nominis** t. j. ojca Werresa. — **voluptati:** p. § 121.

III. Stracenie obywateli rzymskich.

(§§ 139—173).

Władzę monarszą nad życiem obywateli odziedziczyli pierwsi konsulowie; wszakże już jeden z nich, wedle tradycji P. Walerjusz Publikola, był autorem ustawy, według której *magistratus* stracili prawo pozbawienia życia lub ukarania chłostą obywatela rzymskiego, jeśli ten od nakazu aresztowania lub ich wyroku zaapelował do sądu ludowego (*ne quis magistratus civem Romanum adversus provocationem necaret neve verberaret*, jak mówi Cycero, de re publ. II, 54). Ta jednak *lex Valeria de provocatione* miała zastosowanie tylko w obrębie miasta Rzymu; konsulowie, dowodzący wojskiem, i (następnie) namiestnicy jeszcze przez długi czas mieli prawo skazywania na śmierć lub chłostę obywateli rzymskich, dopóki nie zakazała im tego *lex Porcia* (prawdopodobnie w 195 r.), ustanawiająca, — wobec niemożności przeprowadzenia apelacji poza Rzymem, — aby władze w Italji i w prowincjach wogóle powstrzymywały się od wydawania wyroków śmierci lub chłosty na obywateli rzymskich. Ponieważ w czasie zamieszek, podczas których zginął Tib. Grac-

chus, ustawa Walerjusza nie była przez władze przestrzegana, brat zabitego, G. Grakchus, jako trybun ludowy, przeprowadził ustawę, w myśl której *magistratus*, któryby *iniussu populi* wydał wyrok wyżej wzmiankowany na obywatela rzymskiego, podlegał karze wygnania (*aquae et ignis interdictio*). Pod grozą tej samej kary zakazywano jakiegokolwiek uchylecia się od przepisanych dla sądu ludowego formalności (*ne quis iudicio circumveniretur*). *Lex Sempronia de capite civium Romanorum* właśnie (lub *leges Semproniae*, jeśli rozpatrywać oddzielne postanowienia tej ustawy, jako odrębne prawa) razem ze wzmiankowaną wyżej *lex Porcia* uchodziły za palladium wolności rzymskiej i lud rzymski strzegł ich zazdrośnie, jak również przedstawiciele ludu — trybunowie ludowi.

Sprawa naruszenia przez Werresa tych świętych w oczach wszystkich Rzymian ustaw, stanowiąca sama przez się przestępstwo *maiestatis*, nie pozostawała w związku z *crimina repetundarum*, za które obecnie sądzony był Werres, i nie tylko w swej istocie, ale nawet formalnie była *extra causam* (ponieważ *deprecatio*, przeciw której skierowano pierwsze dwie części naszej księgi, nie obejmuje tej kwestji). Ta okoliczność wyjaśnia przebieg myśli, rozwijanych przez mówcę w *exordium* do następującej części mowy.

139. necessitudini, ponieważ liczni Sycylijezcy byli związani prawem gościnności z Cyceronem; mamy tu podwójną *interpretatio* (t. j. zestawienie zdań, z których drugie nie rozszerza poglądu, lecz wyjaśnia dawny), podkreśloną przez energiczną anaforę. — **recepto gwoli zobowiązania.** Następujące dalej zdanie nie nadaje się do dosłownego przekładu; można je tak oddać: *To, co obecnie mam Wam powiedzieć, Sędziowie, nie jest skutkiem jakichkolwiek zobowiązań, lecz wynika z uczuć wrodzonych* (t. zn. z uczucia miłości do rodaków), *nie jest skutkiem cudzych poleceń, lecz nieodpartych wewnętrznych pobudek: zamierzam mówić...* — **nolite... argumenta... expectare.** Innymi słowy i tu, podobnie jak w *crimen navale*, nie nastąpi *probatio*. Zamiast dowodów Cycero raz na zawsze powołał się

na oczywistość tego, o czym mówi. Stwierdzenie zupełnej jawności lub oczywistości ma swoje znaczenie prawne, ponieważ, jeśli przeciwnik zaprzeczy, to naraża się na to, że zeznania świadków pogrążą go jeszcze bardziej. — **Furor**: p. uwaga do § 73; *amentia* stanowi jedynie powtórzenie tego pojęcia, a idzie tu o wzgląd czysto frazeologiczny — o to, aby nie powiedzieć tam *oppressit*, co jest nieładnym zwrotem. — **in conventu** w znaczeniu technicznym; p. uw. do § 10.

140 **140. Virgis.** O chłości są wzmianki jedynie w charakterze *praeteritionis* (p. uw. do § 4); jeżeli wszakże opowiedziano tak dokładnie sprawę Serwiljusza, to wyjątek nastąpił dlatego, że Serwiljusz zmarł na skutek takiego obchodzenia się z nim. — **in hoc genere**, scil. *in suppliciis*. — **ipsa sama** przez się. Hiperbola.

1. G. Serwiljusz. (§§ 140—142).

Proces cywilny w epoce Cyncerona dzielił się na cztery zasadnicze stadia:

1. Czynności przygotowawcze. Troska o to, aby pozwany stawiał się w swoim czasie przed trybunałem pretora, należała do pozywającego; z środków prawnych, któremi rozporządzał, najczęściej stosowane było *vadimonium*. Pozywający zjawiał się u pozwanego i w obecności świadków brał od niego zobowiązanie stawienia się w określonym dniu u pretora (*reus actori vadimonium promittebat*); pozwany, któryby uchylił się od *vadimonium* (t. zw. *indefensum*) lub nie stawiał się w określonym terminie (*qui vadimonium deseruit*) narażał się na to, że pretor uzna *in contumaciam*, iż proces jest wygrany na jego niekorzyść, przyczem wykonanie wyroku następowało bezzwłocznie; pozywający, który przepuścił termin, tracił prawo wznowienia procesu. Odpowiedzialność sądową odnośnie do miejsca rozprawy określano wedle miejsca zamieszkania podsądnego (*actor sequitur forum rei*).

2. Postępowanie *in iure*. Pretor w obecności stron rozpatrywał sprawę, aby zdecydować, czy może on, na podstawie praw XII tablic i własnego edyktu pretorskiego, skierować ją na

tory rozprawy sądowej. Jeśli nie było przeszkód, wówczas nazywał on „jednego“ sędziego (*unus iudex* — dla sporów obywateli rzymskich między sobą), lub paru, t. zw. *recuperatores* (jeśli jedną ze stron był *peregrinus*, jak to właśnie tu zachodzi) i układał dla niego lub dla nich formułę wytyczną. W naszym wypadku formuła miałaby postać następującą: *Recuperatores* (tacy to) *sunto. Si paret* (jeśli jest stwierdzone) *C. Servilium Veneri Erycinae sestertios* (tyle i tyle) *dare oportere, recuperatores C. Servilium* (takiemu oto) *Venerio sestertiis* (na tyle...) *condemnanto; si non paret absolvunto*.

3. Postępowanie *in iudicio*. Sędzia z ławnikami lub *recuperatores* wysłuchiwali argumentów stron, zeznań świadków i wydawali (*recuperatores* — większością głosów) wyrok, poczem zwracali pretorowi formułę wraz ze swoją odpowiedzią.

4. Wykonanie wyroku. Pretor w razie wygrania procesu zezwalał pozywającemu sprowadzić pozwanego do aresztu (*ducere*) i objąć w posiadanie jego dobytek (*bona possidere*), o ile tamten natychmiast nie wypłacił zasądzonej sumy.

Oto szczegóły t. zw. procesu *per formulam*, który w epoce Cyncerona niemal zupełnie zastąpił starodawny proces *per legis actionem*.

W naszym wypadku sprawa przedstawiała się, jak następuje: sprawując sądy w Lilybaeum, Werres dowiaduje się, że pewien panormitański *negotiator* (mówiąc językiem dzisiejszym — bankier), G. Serwiljusz, źle się o nim odezwał. Aby go móc ukarać, trzeba było go sprowadzić do Lilybaeum; w tym celu poleca on kapłanowi bogini Venus, będącemu w jego świątynie (p. Wstęp II B 5), wszcząć powództwo przeciw Serwiljuszowi w imieniu swojej bogini. Świątynia erycynska miała przywilej, że wszystkie jej sprawy sądowe były rozpatrywane w lilybejskim sądzie, i Serwiljusz, chcąc — nie chcąc, musiał *vadimonium promittere Lilybaeum*. Strony zjawiają się w Lilybaeum i rozpoczyna się postępowanie *in iure*. Werres mógłby przekazać sprawę sądowi i naznaczyć *recuperatores*, odpowiadających jego zamierzeniom; oni, niewątpliwie, rozstrzygnęliby sprawę na

korzystać pozywającego i Serwiljusz uwolniłby się od niego za cenę straty pewnej sumy. Lecz dla Werresa to nie wystarczało: mściwy namiestnik chciał pozbawić Serwiljusza czci obywatelskiej, uznać go za *civis infamis*; w tym celu ogłasza on, że nie może dopuścić Serwiljusza do rozpraw sądowych na równych warunkach, ale musi zażądać od niego „kaucej na zabezpieczenie wypłaty (w razie przegrania procesu) sumy spornej“ (*satisfactionem iudicatum solvi*). Kaucej takiej żądano jedynie od osób o niepewnej opinii, co do pochodzenia ich dochodów (*personae suspectae*); Werres uważał Serwiljusza za takiego na podstawie podejrzeń, że on, jakoby, „wzbogaca się przez kradzieże“ (*furtis quaestum faciebat*). Samo przez się zrozumiałe jest, że Serwiljusz nie mógł zgodzić się z tem stanowiskiem i postępowanie sądowe w zasadniczej sprawie uległo przerwie wobec sprawy ubocznej: — „czy prawdą jest, że Serwiljusz wzbogaca się przez kradzieże“. Sprawy tego rodzaju decydowano w rzymskim procesie cywilnym przez t. zw. *sponsiones* (*sponsio praeiudicialis*), t. zn. jakakolwiek osoba — w danym wypadku liktor, jako obywatel rzymski, zamiast kapłana bogini Wenus — powinna zwrócić się do pozwanego z zapytaniem: *si paret te furtis quaestum facere, sestertios* (tyle... suma obojętna, gdyż nie była ściągana) *dare spondes?* Pozwany odpowiadał: *spondeo*; wówczas pretor wyznaczał *recuperatores* z wytyczną formułą: „*si paret (C. Serwilium) furtis quaestum facere*“. *Recuperatores* rozpatrywali sprawę i następnie, na podstawie ich orzeczenia, pretor rozstrzygał, czy pozwany ma złożyć kaucję, czy też można go od tego zwolnić. W danym wypadku Serwiljusz rozumiał, że to wszystko jest li tylko komedją, że pretor naznaczy *recuperatores* z grona swojej kohorty, którzy rozstrzygną *sponsio* na rzecz liktora tak, iż on, Serwiljusz, wyjdzie z procesu z zaszarganem imieniem, jako *persona suspecta* i złodziej; wobec tego stanowczo odmówił wypowiedzenia słowa *spondeo*, t. zn. nie chciał spełnić aktu *sponsionis*. Formalnie było to nieprawne i Werres mógł traktować go jako *indefensusus*, t. zn. skazać *in contumaciam* na zapłacenie sumy spornej; wtedy Serwiljusz straciłby majątek,

jednak ocaliłby swój honor. Tu wszakże Werres wykazał, że dla niego formy przeprowadzenia procesu były narzędziem do wykonania zemsty osobistej; wbrew prawu i ustawom chciał on przez gwałt fizyczny zmusić Serwiljusza do wypowiedzenia tragicznego oświadczenia: *spondeo*. To okrucieństwo nie doprowadziło do niczego; Serwiljusz zdecydował się raczej umrzeć, niż stracić swą cześć, i Werresowi nie pozostało nic innego, jak skazać go (t. zn. jego spadkobierców) na zapłacenie sumy spornej, którą oddano istotnie erycynskiej Wenerze w postaci srebrnego posągu Kupidyna.

140. Lilybaei miejscownik. — **maximo conventu** nie¹⁴⁰ w znaczeniu technicznym, **e conventu** w technicznym znaczeniu (p. § 10).

141. At quam ob causam. Tak naturalne w tych wypadkach pytanie — „za co?“ — daje mówcy sposobność do przeprowadzenia efektownej *correctio*: pytając o przyczynę takiego postępowania, pośrednio przypuszczamy, że mogło być prawne uzasadnienie takiego faktu, a samo dopuszczenie takiej myśli jest poprostu obrażające; dlatego też ciągnie on dalej: *ignoscite* i t. d. — **Locutus** i t. d. Cycero — w zupełnie uzasadnionej figurze *deminutio*, o której p. uw. do § 63 — podaje przyczynę, a to daje mu możność przejścia do narratio. — **venitur** obie strony stawiają się. — **ni furtis** wedle formuły „jeżeli (okaże się, że on) nie“... Ni zwykle stoi na czele oświadczeń w *sponsiones*; sens: Serwiljusz wygrywał *sponsio*, „jeżeli nie“ wzbogacał się na kradzieżach. — **dicebat**, oczywiście, nieoficjalnie. — **iniquis** — przez stronných. — **nullo**, ponieważ liktor był jedynie osobą podstawioną, była na nim *persona actoris*, ale sam nie był *actor'em*. — **iudicium capitis** p. w. uwagi do § 108 oraz wstęp do tego rozdziału mowy.

142. cum maxime: p. uw. do § 17. — **proximus**, który¹⁴² podczas pochodu był najbliższą osobą namiestnika (liktorowie szli gęsiego przed namiestnikiem); było to odznaczeniem. Propretor miał sześciu liktorów. — **bacillo** w prawej ręce mieli laskę, którą odsuwali tłum. — **nihilo minus** znajduje wytłumaczenie

w słowie *iacenti*. — **ut finale**. — **aliquando** = *tandem*. — **homo Venerius** ironiczny przydomek Werresa, który tak dbał o Wenere. — **etiam fortunis, non solum uxoribus**. Ostatni epifonemat zastępuje amplifikację, której użycie Cycero rezerwuje dla następnych, ważniejszych jeszcze *crimina*.

2. Sertorjańczycy. (§§ 143—157).

Wojna z Sertorjuszem była dalszym ciągiem lub, dokładniej mówiąc, wznowieniem pierwszej wojny obywatelskiej, przymem w formie o wiele poważniejszej i niebezpieczniejszej dla rzymskiego senatu; świadczy o tem chociażby jej przewlekłość (80—72 r. przed nar. Chr.). Kw. Sertorjusz był w r. 83—82 namiestnikiem prowincji *Hispania ulterior*; wysłali go tu zwolennicy Marjusa. Usunięty ze stanowiska przez sullañczyków, powrócił tu w r. 80 na wezwanie mieszkańców Luzytanji i zorganizował wojnę przeciw Rzymowi tak umiejętnie, że zaczęto nazywać go drugim Hannibalem. W duszy pozostał on Rzymianinem i, organizując swoje wojsko z Hiszpanów, dbał jednocześnie o ich romanizację, w czem pomagali muliczni emigranci-demokraci, skupieni wokół niego; tych ostatnich szczególnie dużo zebrało się w r. 77 po klęsce demokratycznej rewolucji w Rzymie, którą przypłacił życiem przywódca jej, M. Lepidus. Sertorjusz jednak nie zadowolili się swą dwojaką rolą — wodza zbuntowanych plemion i przywódcy demokratycznej emigracji rzymskiej; chcąc, nim założyć nowy Rzym, skończyć ze starym, zawarł on sojusz z „jedynym wielkiem mocarstwem morskiem“ owych czasów, t. j. z piratami, którym ustąpił port koło przylądku Diany (Dianium), swojej bogini-opiekunki (między Kartageną a Walencją). Dzięki piratom był on w kontakcie ze wszystkimi wrogami Rzymu, nawet z Mitytrydatem, który zagrażał Rzymowi z drugiego krańca ówczesnego *orbis terrarum*.

Wojnę z Sertorjuszem powierzono namiestnikowi *Hispaniae citerioris*, Kw. Metellusowi; rezultaty pomyślne dla Rzymu zaczęły się jednak dopiero w r. 77, kiedy Gn. Pompejusz, rozbiwszy Lepidusa, skłonił senat do mianowania go namiestnikiem

Hispaniae ulterioris. Nie udało się jednak Metellusowi i Pompejuszowi rozbić Sertorjusza; przez szereg wszakże drobnych zwycięstw wnieśli oni rozkład do obozu emigracji; rzecz skończyła się na tem, że Sertorjusza zabili jego własni oficerowie w r. 72, a potem Pompejusz już bez trudu pokonał jego następcę, Perpernę. Jednocześnie (przez wydanie *lex Plautia de reditu Lepidanorum*) ogłoszono amnestję dla tych emigrantów, którzy byli przedtem w szeregach Lepidusa; sam Pompejusz łaskawie traktował pokonanych, — jedynie zabójców Sertorjusza bez litości skazał na śmierć; wogóle senat z mądrym umiarkowaniem wykorzystywał swe zwycięstwo, starając się nie jętrzyć ran. Dla Werresa jednak takie pojęcia nie istniały, — jak na to wskazuje poniższy rozdział mowy.

a) §§ 143—147. Narratio. Im bardziej mowa zbliża się do końca, tem bardziej ton patetyczny bierze górę nad logicznym. W naszej *narratio* elementu ściśle narracyjnego jest niewiele, a na pierwszy plan wysuwa się amplifikacja.

143. Nam mamy tu elipsę. Mówca zrobił ruch ręką, oznaczający: „dość tego jednego przykładu“. — **ceteris enallagé** — zamiast *ceterorum*. — **Dionysio** przez Starszego D. — O kamieniach por. uw. do § 68. — **domicellium** hiperbola; p. uw. do § 100. — **Ut quisque** właśc. „za każdym razem, kiedy ktokolwiek“..., oddać można „wystarczyło, aby ktokolwiek“... — **Indignum**. Tu zaczyna się pierwsza amplifikacja — amplifikacja faktu; stosownie do swego charakteru jest to amplifikacja *per ratiocinationem*, a mianowicie poprzez kontrasty mówca amplifikuje fakt, który powinien powstrzymać Werresa od przestępstwa; im poważniejszy jest on, tem większe przestępstwo. — **tribuni plebis**. Ze wstępu do tej części mowy wynika, dlaczego ich właśnie wymieniono na pierwszym miejscu. — **existimatio et frequentia** hendiadys. Zwrócić uwagę na amplif. *per congeriem*, podkreśloną przez anaforę; tę ostatnią spotkamy w nast. § dwukrotnie — pierwszy raz z *in*, drugi — z *nunquam*.

144. externorum hominum = *peregrinorum*. — **species ipsa** nawet zewnętrzny blask (*togatorum*), w przeciwstawieniu do *dignitas*, wewn. wielkości.

¹⁴⁵ **145.** Prowadząc dalej *narrationem* mówca mówi o przyczynie, która spowodowała zlekceważenie majestatu narodu rzymskiego przez Werresa; przyczyną tą była ponownie jego chciwość. — **quae... quae** t. zw. interpretatio p. uw. do § 139. — **quos a poëtis accepimus**, np. władca Lestrygonów w Odyssei, lub rozbójnik Skiron, który na szczytach skał „skironowskich“ niedaleko od Megary czyhał na żeglarzy, póki wreszcie nie zabił go Tezeusz. — **vectores dowódcy**. Charakterystyczne izókolon (p. uw. do § 59). — **Versabatur**. Rozpoczyna się druga amplifikacja, amplif. przyczyny. Jest to amplif. *per comparationem*, odnośnie do której p. uw. do § 12. — **longo intervallo**, scil. post. — **alter... non Dionysius correctio**. Mówca obmyślił zdanie *alter Dionysius vel Phalaris*; szykując się do wypowiedzenia tych imion, przekonywa się on, że porównanie jest za słabe. Falaris był tyranem Agrygentu w latach 570—554, — jest on bohaterem opowieści o miedzianym byku. — **quoddam novum monstrum ex vetere illa immanitate** mówca myśli tu o owej homerowskiej Scylli, która sześcioma swemi paszczami schwyciła sześciu towarzyszy Odysseusza.

¹⁴⁶ **146. canibus.** Mitologiczna opowieść o Scylli daje mówcy sposobność do ukłucia, mimochodem, kohorty Werresa, którą już w I-ej ks. (§ 126) przyrównał do sfory psów. O lokalizacji fantastycznych krain Odyssei była mowa wyżej w uw. do § 87; tak więc, gród Lestrygonów utożsamiano z Formiae (połud. Latium), wyspę Kirki z półwyspem Circeii w okolicach Terraciny, skały Syren z wyspami Sirensae w zatoce Salernijskiej, wyspę Feaków z Koreyry i t. d. — **At quae causa...** prowadząc dalej *narrationem* mówca mówi o powodach, które sam Werres przytoczył na usprawiedliwienie swego postępowania. — **pleniores**, scil. *onerum*. — **proferebant pokazywali**, jako dowody rzeczowe bezpodstawności jego podejrzeń. Istotnie, wymienionych niżej towarów nie można było kupić w Hiszpanji; „tyryjskie“ tkaniny i „azjatyccy“ niewolnicy wyraźnie wskazywali na Tyr i Azję Mniejszą, wonności dostarczano przez Aleksandrię z Egiptu i t. d. Tu więc Ciceró ma na względzie wzmiankowane wyżej —

Azję, Syrię, Tyr i Aleksandrię (§ 145). Podstawą do podejrzeń ze strony Werresa (istotnych czy też pozornych) jest przymierze Sertorjusza z piratami; p. wstęp do niniejszego *crimen*. — **abduci imperabat**: p. uwagę do § 68. — **curabat**. Oczekujemy obecnie trzeciej amplifikacji — amplif. powodów, przytoczonych przez samego Werresa. Jednakże Ciceró już powiedział, że powody są identyczne z podstawową konstrukcją, na jakiej Werres oparł swą obronę w danym *crimen*; wobec tego mówca zachowuje swą amplifikację do tego miejsca, w którym poddaje rozbirowi jego obronę — t. j. do *refutatio* II.

147. W zakończeniu *narrationis* Ciceró mówi o dalszych ¹⁴⁷ losach rzekomych sertorjańczyków. — **audietis**. Wynika więc z tego, że na pierwszej sesji badano tylko głównych świadków. — **cervices... frangebantur**, scil. *laqueo*. Była to śmierć przez uduszenie. Zresztą jedynie część rzekomych sertorjańczyków uległa temu losowi; o innych p. wyżej § 72 i niżej §§ 156 i n. n. — **mortem... maturius**, ponieważ odbywało się to (bez żadnych formalności) w więzieniu, a nie na placu publicznym (po rozprawie sądowej). — I tu również amplifikację najokropniejszego momentu zamieniono na epifonemat; amplifikację zaś mówca rezerwuje sobie dla trzeciego *crimen*.

β) §§ 147—151. *Refutatio* I. Z trzech możliwych *constitutiones causae* (p. uwagi do §§ 1—4) Ciceró rozpatruje dwie; przedewszystkiem *const. coniecturalis*. To pozwoli mu przytoczyć dowody, które stwierdzają fakt przestępstwa, chociaż jest ono oczywiste (§ 139).

147. mentiri... fingere... augere gradacja *ad minus*. — ¹⁴⁷ **ex ipsius sinu**. Chcąc zatrzeć ślady, Werres nakazał władzom syrakuząńskim nie notować w dzienniku więziennym stracenia obywateli rzymskich. Władze te, aby z jednej strony uczynić zadość żądaniom namiestnika, z drugiej zaś uspokoić własne sumienie, skorzystały dla oznaczenia wykonania wyroku ze starego doryckiego terminu „dikajóo“, który w dial. attyckim miał sens bardzo niewinny = *axiáo* = mniemam. Obecnie Werres zamierza skorzystać przed sądem z tego dziennika, który przysłał mu

L. Metellus; mówca korzysta ze sposobności, aby wykazać nie tylko przestępstwo, lecz poprostu gruboskórność Werresa. Można przypuszczać, że Cyncero opisuje tu scenę z pierwszej sesji. — **Cedo... cedo** interpretatio, podkreślona przez anaforę. To samo poniżej z *Videtis... videtis*.

¹⁴⁸ **148. Quaerite.** Zanim nastąpi bezpośredni dowód faktów, zawartych w notatce władz więziennych, Cyncero przygotowuje ten dowód poprzez niewielką *expeditio* (p. uw. do § 74). „Tyłu obywateli rzymskich, zgodnie z wykazem, siedziało w więzieniu. Wyjście z więzienia oznacza albo uwolnienie, albo śmierć naturalną, albo stracenie. Cóż więc się stało? Czy uwolniono obywateli rzymskich? Sprawdźmy spis uwolnionych; tam ich nie ma. A więc umarli? Wszyscy umarli? to jest nieprawdopodobne. Pozostaje jedno: ich *straceno*“. — **barbarus** — człowiek niewykształcony; temu, dalej, odpowiada *neque intellegere* (a słowu *dissolutus* — *neque attendere*: chiasmus). — **inquit** powiedziano tu (w dzienniku).

¹⁴⁹ **149.** Udowodniwszy fakt *criminis*, o którym mowa, Cyncero wprost przechodzi do sprawy kary za tego rodzaju przestępstwa, pozostawiając tymczasem na boku (aż do *refutatio* II) zbadanie istoty przestępstwa. Co do pierwszej kwestji mamy dwa entymematy: 1) za drobniejsze krzywdy, wyrządzone obywatelom rzymskim, przodkowie nasi wypowiadali wojnę obcym narodom; coż zrobiliby w razie uśmiercenia obywateli rzymskich? 2) nawet najbardziej oddalone narody drżą przed imieniem Rzymu i byłyby oburzone takim postępkiem; coż powinni odczuwać sędziowie? — **Quot bella...** Cyncero mówi o wojnach z rozbójniczymi plemionami Istrii i Ilirii w końcu w. III i w pierwszej połowie II wieku. — **quod... dicerentur** jest to znana już nam *attractio modi*, o której mówi uwaga do § 17.

¹⁵⁰ **150.** Drugi entymemat. — **implicatum severitate iudicium, circumretitum frequentia populi Romani.** W tem izókolon mamy pewną odrębność, polegającą na tem, że *implicatum* ma ten sam sens, co *circumretitum*; dwa te czasowniki mogłyby stać jeden zamiast drugiego lub razem tworzyć figurę

t. zw. zeugma. Tu tworzą t. zw. *disiunctio*; przeciwieństwo jej (które mieliśmy niedawno: *possemus hanc iniuriam ignominiamque inultam impunitamque relinquere*), to — *coniunctio*.

151. Rozwijając dalej ostateczny wniosek z drugiego entymematu, Cyncero konkluduje: „a zresztą, obecne *crimen* należy do kategorii tych, które nie mogą być rozpatrywane przez ten sąd; podlegają one bezpośrednio narodowi rzymskiemu (*comitia tributa*), do którego zwrócę się, jako edyl“. Sądy ludowe, zwoływane przez edylów, różniły się od tych, które zwoływał trybun: 1) ponieważ kompetencje ich były ograniczone przez starodawne statuty, podczas gdy kompetencje sądów trybunskich, które były rezultatem uzurpacji, nie miały żadnych ograniczeń i obejmowały wszelkie przestępstwa polityczne; 2) ponieważ ewentualną karę stanowiła jedynie grzywna, a nie stracenie lub wygnanie. Oba typy sądów ludowych stanowiły od czasu ustanowienia komisji karnych anachronizm, ale formalnie nie były zniesione. — **superiore ex loco**, t. j. z *rostra*, na których Cyncero stanie jako *magistratus*. — **Cui**: Werresowi; szybka zmiana osoby drugiej na trzecią. W zdaniu tem Cyncero przechodzi do drugiej części *refutationis*.

γ) §§ 151—155. *Refutatio* II. Przypuszcza się, że Werres, nie obalając faktu *criminis* (t. zn. stracenia przezeń obywateli rzymskich), obala zarzut bezprawności, inaczej mówiąc przenosi sprawę na teren *constitutionis legitima*e. Jego obrona sprowadza się do następującego entymematu: „Ponieważ straceni byli sertorjańczykami, a jako tacy byli poza prawem, to stracenie ich nie stanowi przestępstwa“. Zgodnie z wywodami uwagi do § 7, Cyncero miał dwie drogi zbijania tego dowodu i z obu skorzystał.

151. defendit podaje na swoją obronę. — **excepisse schwytał. Quis... licuit?** Pozostawiając chwilowo założenie nietkniętem, Cyncero atakuje wniosek entymematu: „Przypuściwszy nawet, że byli oni sertorjańczykami, — tyś wszakże nie miał prawa ich ścinać“. Jeśli idzie o względy natury moralnej, obrona taka jest wdzięcznem polem dla mówcy, który głosi tu piękne i szlachetne myśli, a przez to wyświadcza przysługę wielkiemu celowi

humanitaryzmu, prawnie jednak jest to dość bezpodstawne: wszak, jeśli sertorjańczycy byli uznani za „wrogów narodu rzymskiego“, to Werres formalnie (o ile nie byli oni objęci przez *lex Plautia de reditu Lepidanorum*; patrz — uwagi wstępne do §§ 143—157) miał prawo *eos in hostium numero ducere*. Samo *crimen*, pomimo słabości prawnej tej konstrukcji, zmianie nie ulega, ponieważ Cycero ma jeszcze w rezerwie drugą konstrukcję — nieodpartą *énstasis* (por. uwagi do § 3) w §§ 154 i n. n. — Cztery zdania pytajne nie są ze sobą identyczne i stanowią same przez się krótką *expeditio*: 1) czy miałeś na to pełnomocnictwo (od senatu lub od ludu rzymskiego)? 2) czy byłeś do tego uprawniony (przez ustawę)? 3) czy możesz się powołać na czykolwiek bądź przykład? 4) a, jeśli nie, — to, jak mogłeś odważyć się na taki postępek?

152 **152.** Pierwsza amplifikacja kontrastu: „Rzym ich ułaskawił, — a ty kazałeś ich stracić!“ — **istorum hominum**, scil. *Sertorianorum*. — **basilicas**. Rzymskie bazyliki, pierwowzory najstarszych chrześcijańskich świątyń, miały w Rzymie dwojakie znaczenie, były bowiem w *dies fasti* gmachami sądowymi, a w inne targowemi halami. Jak nazwa, tak i (prawdopodobnie) architektoniczne kształty wzięte zostały od ateńskiej stoi „królewskiej“, gmachu sądowego archonta-króla. W danym momencie były w Rzymie dwie bazyliki; starszą wybudował Kato w czasie swojej cenzury i dlatego nazywała się ona *basilica Porcia*. — **Civillis** i t. d. W tej pięknej *sententia* zwraca uwagę sztuczne osłabienie pojęcia „wojna domowa“ dzięki dwom figurom — *deminutio* i *dubitatio* (seu... seu... seu). Ostatnią charakteryzuje to, że nawet najsilniejsze z użytych tu słów — **amentiae** — odsuwa poniekąd myśl o odpowiedzialności karnej osób zamieszanych. — **Verres** asyndeton adversativum. Cycero wspomina mu grzechy młodości (p. Wstęp I 9). Marjańczykowi, który sam uzyskał amnestję, bynajmniej nie przystoi być katem dla zbiegłych sertorjańczyków. Mamy tu potrójną *congeries*. — **translator quaesturae** właśc. „ten, który przeniósł kwesturę do cudzego obozu“ — *kwesor-uciekier*.

153. Druga amplifikacja kontrastu: „Pompejusz ich ułaskawił, a ty skazałeś ich na śmierć!“ — **occiso Perperna**. Cycero dość delikatnie ocala prawdę, nie niszcząc efektu przez omawianie faktu, że miłosierdzie Pompejusza zaczęło dopiero się po śmierci Perperny. — **Sertoriano** enallagė. — **Quem non...? cui...?** *interpretatio*. — **invicta** wspaniała *émphasis* (p. uw. do § 119). — **fidem porrexit**, bo ręka wyciągnięta oznacza symbol zgody. — **Itane vero?** wprowadza niespodzianie drugi, przeciwny obraz; *no, a cóż tutaj?* — **portus** przenośnie = *salus*; por. to, co powiedziano o *importunus* w uw. do § 103. — **momentum** tu niemal = *zastuga*. — **commodam odpowiednią**. — **Malo... malo** *interpretatio*. — **quod ego insimulo**, t. j. że oni wcale nie byli sertorjańczykami. — **furoris** i t. d. Należy zwrócić uwagę na to że wszech miar energiczne *incrementum*; ostatnia myśl musiała w owych czasach wywołać wstrząsające wrażenie: błogosławione skutki amnestji wtedy właśnie, w tej nieszczęsnej epoce, która doznała przed niedawnym czasem proskrypcyj Sulli, — szczególnie dały się odczuwać.

154. Mówca przechodzi do drugiego i głównego dowodu — do *énstasis* (por. uw. do § 3); poprzednio, pozostawiając nietkniętem założenie entymematu Werresa, atakował on wniosek; obecnie zbija samo założenie, dowodząc, że straceni przez Werresa obywatele rzymscy nie byli żołnierzami Sertorjusza, ale kupcami i żeglarzami. — **non licet... non licet**: o tej figurze mówi uwaga do § 119. Następnie przytacza dowody — *pistejs átechnoj* (p. uw. do § 3), jak w § 148. Jakaż jednak różnica zachodzi między temi, a tamtemi dowodami (z § 148)? Tam mówca dowodził, że skazani byli o bywatelami rzymskimi; do tych jednak zaliczano i żołnierzy Sertorjusza; tu udowadnia, że oni byli kupcami. — **Puteoli** (dzis. Pozzuóli) jeden z głównych portów rzymskich. — **locupletes**: p. uw. do § 18. — **socios wspólnicy**, a więc kupcy. — **libertos**. Wyzwolenicy byli ograniczeni w niektórych prawach; ograniczenie nie dotyczyło *ius provocationis*. Że wyzwolenicy kupców rzymskich byli, przede wszystkim, również kupcami, to wydaje się zupełnie jasne. —

securi percussos: p. niżej § 156. — **meum**, t. j. wezwanego przeze mnie. — **Nihil est... probare jest dla mnie ze wszech miar pożądanę, żeby udało ci się to udowodnić**, ponieważ wówczas wejdzie w życie i zyska na sile argument pierwszy, prawnie słaby, potężny jednak i zbawieny z punktu widzenia politycznego i ogólnoludzkiego.

155 **155. L. Flavium**, najprawdopodobniej powiernik G. Matrinjusza; p. § 15. — **testem nullum interrogasti:** p. uw. do §§ 73—79. Chciał on odegrać rolę ofiary. — **argentarium... fecisse zajmował się wymianą pieniędzy**; por. wyżej § 46: *naviculariam facere*. — **Lepti**. Leptis maior, kolonia fenicka na wybrzeżu afrykańskim pomiędzy obiema Syrtami, tworząca łącznie z koloniami Oea i Sabrata t. zw. Tripolis (obecny Trypolis). Tripolis zaliczano do prowincji Afryki. — **cognoscerent oświadczeni gotowość stwierdzenia jego tożsamości**.

δ) §§ 156—157. Narratio II. Obie *refutationes* dzielą *narrationem* na dwie nierówne części. Ta osobliwość, nie przewidziana przez teorię, jest tu szczególnie na miejscu i świadczy o niezwykłym takcie wielkiego mówcy. Fakt stracenia obywateli rzymskich wymieniony był już wyżej w § 147; pozostaje jeszcze przytoczyć szczegóły ich godnego litości losu i stworzyć amplifikację, która tu istotnie jest niezbędna. Szczegóły wszakże nie wywołują wrażenia, amplifikacja nie wzrusza nas, dopóki możliwe są wątpliwości co do samego faktu, o którym mowa. Oto powód, dlaczego bezpośrednio po § 147 idą obie *refutationes*; a kiedy grunt już został przygotowany, wówczas mówca może prowadzić swą myśl dalej, licząc już na pewny sukces.

156 **156.** Skazani na śmierć pseudosertorjańczycy dzielili się na dwie grupy: jednych stracono w więzieniu przez uduszenie, jako prawdziwych sertorjańczyków, innych, dla odwrócenia uwagi, wystawiano na pokaz dla tłumu syrakuzńskiego, jako piratów, i ścięto na placu miejskim. Tych znowu można podzielić na dwie kategorie — jednych ścięto bez zawiązania głowy, drugich z zawiązaną głową. Odnośnie do istotnej przyczyny tej ostatniej przeczności Ciceron podaje tu — tak, jak w § 72 — gorzki domysł;

jaką przyczynę podawał Werres, — nie wiemy (pomysły interpretatorów są naogół mylne). — **M. Annii**. O znaczeniu jego zeznań powiedziano w uwagach do §§ 73—79; z uwag owych wynika, dlaczego powtórnie przytacza się jego nazwisko. — **honestissimi:** p. uw. do § 10. — **advenam**, jakimi byli żołnierze Sertorjusza.

157. diligentior — *nieco ostrożniej*. — **Haecine**. Tu roz- 157 poczyna się amplifikacja myśli: „Rzymscy kupcy byli ścięci przez rzymskiego namiestnika“. Ażeby uniknąć powtarzania się, Ciceron wybrał tu amplifikację *per ratiocinationem* a *persona*; myśl: „Życie kupca (*mercator*, a nie *negotiator* lub *caupo*) i tak pełne jest niebezpieczeństw, Werres dodał do nich jeszcze jedno!“ Ta myśl, dziwna w naszych oczach, w starożytności była zupełnie naturalna; por. Horacego odę I 1, 15: *Luctantem Icaris fluctibus Africum | mercator metuens otium et oppidi | laudat rura sui*. — **capitis**, ponieważ przed egzekucją tracili oni prawa stanu. — **suburbana** = *proxima*. *Suburbana* były to blisko Rzymu położone majątki magnatów; termin ten znajduje wyjaśnienie w podanym w ks. II § 7 porównaniu: *et quoniam quasi quaedam praedia populi Romani sunt vectigalia nostra atque provinciae, quemadmodum vos propinquis vestris praediis maxime delectamini, sic populo Romano iucunda suburbanitas est huius provinciae*. — **civium** swoich gmin. — **libentissime**. O wyjątkowej zgodzie, panującej między Sycylińczykami i Rzymianami p. § 8. — **togae**, jako widocznego symbolu obywatelstwa rzymskiego.

3. P. Gawjusz. (§§ 158—173).

W trzech *crimina*, odnoszących się do skazania na śmierć obywateli rzymskich przez Werresa, Ciceron zachował b. efektywną gradację. Przytacza je w następującym porządku: 1) pobicie, które spowodowało śmierć; 2) stracenie wyjętych z pod prawa obywateli — przez uduszenie; 3) stracenie rozbójników — przez ścięcie; 4) stracenie zbuntowanych niewolników — przez rozpięcie na krzyżu. Ostatnie *crimen* powinno wywołać najsilniejsze wrażenie; mówca pozostawił je na koniec, a zarazem za-

stosuje tu amplifikację: „Werres w ten sposób uśmiercił obywatela rzymskiego“. Przechodzimy obecnie do najbardziej patetycznego *crimen* w trzeciej części mowy. Zjawisko, zaobserwowane przez nas przy omówieniu *crimen navale*, — a mianowicie, że wymagania mowy patetycznej niezawsze zgadzają się z wymaganiami logicznymi, — spotyka się i tutaj; pomimo całej siły wymowy Cyclerona sprawa Gawjusza z punktu widzenia prawnego nie jest wyraźna, ani też łatwa do rozstrzygnięcia. Por. uw. do § 170.

a) §§ 158—159. Exordium. Zwrócić należy uwagę na formułę wstępną, identyczną z formułą wstępną w poprzednim rozdziale mowy. Nie jest to podobieństwo przypadkowe: mówca miałby ochotę już skończyć, niechętnie poświęca on ostatnie słowa sprawie, którą poruszyć nakazuje mu sumienie, podsuwające bezustanku nowe oskarżenia; niniejsze oskarżenie jest jednym z najtrudniejszych. Oto myśl, jaką rozwija mówca w *exordium*.

¹⁵⁸ **158.** Zgodnie z powyższem i zmieniając pytania retoryczne na odpowiednie zdania twierdzące, otrzymujemy następujący przekład: *niechętnie przechodzę, sędziowie, do omówienia doli Gawjusza, obywatela rzymskiego* (pojęcie to jest zawarte w słowie *municeps*) *z municipium Consa; obawiam się, by nie zawiodły mnie głos, siła mojej mowy i ból, który przejmuję moją duszę... ale nie, — ten ból mnie nie zawiedzie; raczej starać się muszę, aby i w następnych punktach mowa moja zdołała dać wyraz temu wielkiemu uczuciu i dorównać tematowi.* Dosłowny przekład byłby tutaj zupełnie nieścisły. — **Consano.** Consa albo Compsa — miasto samnickie, niedawno (89 r.) obdarzone obywatelstwem rzymskiem. — **primum** po raz pierwszy. — **non putarem,** oddać: *nie uznałem za możliwe.* — **Valentinorum:** p. uw. do §§ 39—41. Ponieważ z pośród municypjów rzymskich Valentia i Regium leżały najbliżej Sycylii, zrozumiałem jest więc, że z mieszkańców tych miast rekrutowali się obywatele rzymscy, przebywający w Messanie. — **dedi... posset:** p. uw. końcowe.

159. ac wprowadza wyjaśnienie; ma znaczenie „a mianowicie“. — **ipsa** sama przez się, bez żadnej pomocy. — Zadaniem exordium, zgodnie z teorią, jest, *ut attentos, ut dociles, ut benevolos auditores reddat.*

β) §§ 160—162. Narratio.

160. illo, t. zn. o którym była wyżej mowa, jako (pseudo) ¹⁶⁰ sertonjańczyku. — **profugisset,** co było, zgodnie z § 68, bardzo trudne. — **qui causale;** nieostrożność Werresa wymaga objaśnienia. W tłumaczeniu można tu zacząć nowe zdanie. — **civium Romanorum** dodane dla emfazy. — **ex** (illo metu) *po* wskazuje na bezpośrednią kolejność faktów. — **odore aliquo legum oddychając, chociaż zdala, atmosferą praworządności.** Ta atmosfera otaczała Italię, na którą nie rozciągała się despotyczna władza namiestników. — **se praesto... futurum** z ironją. „Praesto esse alicui“, „być na czyjeś usługi“: naczelnik mawiał do podwładnego: „fac, mihi praesto sis“, daną rzecz. — **in praetorio w pałacu; antea:** § 59; mamy tu taką samą *congeries*, jak i tam.

161. benevolentiam: nie zapomnijmy, że Messana, — to ¹⁶¹ miasto niezależne. — **Ardebant** i t. d. — przykład t. zw. enérgeja (*ἐνέργεια*) p. uw. do § 86 — **toto... eminebat** *piętno surowości leżało na jego obliczu.* — **aut** zamiast *et*; w języku polskim oddamy to jako asyndeton. — **proripi:** *e carcere.* — **expediri:** *e fascibus.* — **iubet:** *lictorem.* — **meruisse:** *stipendia.* **cum L. Raecio.** Jeżeli jeździec rzymski był towarzyszem broni Gawjusza, to niewątpliwie ten ostatni był obywatelem rzymskim. Trzeba jednak zauważyć, że on nie nazywa siebie Gawjuszem; p. uw. końcowe. — **se comperisse** *wie zupełnie dokładnie;* jest to termin techniczny postępowania śledczego, podczas którego podsądny nie stanowi jednej ze stron, lecz jest jedynie przedmiotem śledztwa, a sędzia — nie tylko sędzią, lecz również oskarżycielem (p. Wstęp III A 1). O podobnym terminie, stosowanym podczas przewodu sądowego, p. uw. do § 14. — **speculandi.** Jak z tego wynika, fakt miał miejsce na jesieni 72 r., kiedy to Spartakus usiłował przenieść działania

wojenne na teren Sycylii (p. uw. do §§ 5—41); było to już po zdobyciu okrętu pirackiego, a przed *crimen navale*. — **index** — donosiciel-świadek, **vestigium** — dowód rzeczowy (np. list Spartakusa), **suspicio** — zarzut (np. porozumiewanie się z hersztami band). — **undique** po całym cielem.

162 **162. Caedebatur:** „*praeclare cum diutina repraesentatione non „caesus est“, sed „caedebatur“*“, — zauważa odnośnie do tego miejsca rzymski gramatyk, Gelljusz, ks. X 3, 12. — **depulsurum....** **defecturum** disiunctio: p. uw. do § 150. — **Is** asynd. adversativum. — **usurparet:** p. uw. do § 125; tłumacz: *nastawał* lub *natarczywie oświadczał*. — **crux, crux, inquam.** Tutaj mamy punkt kulminacyjny całego *crimen Gavianum*; mówca miał go na widoku już w § 12. Jedyne głośne i wyraźne przeczytanie może oddać całą siłę tej *conduplicatio*... do której pasuje objaśnienie autora ad Herennium (IV 38): *vehementer auditorem commovet eiusdem redintegratio verbi et vulnus maius efficit in contrario causae, quasi aliquod telum saepius perveniat in eandem partem corporis*. — **istam pestem cete horreur.** Nie widział, ponieważ nie był niewolnikiem, ani też ich właścicielem, lecz kupcem.

γ) §§ 163—173. Peroratio. O znaczeniu tej części mowy p. uw. wstępne do §§ 123—138; podobnie do peroracji przy *crimen navale*, występuje i nasza, jako związana początkowo (αα—δδ) wyłącznie z jednym *crimen*, a następnie — εε — odnosi się do całej trzeciej części księgi. — Peroratio *criminis Gaviani* sprowadza się do dwóch amplifikacji: 1) amplifikacja faktu egzekucji (αα—γγ) i 2) amplifikacja miejsca egzekucji (δδ). Cześć jednak w pierwszej amplifikacji rozróżniamy trzy części? Oto dlatego, że rozdziela ją dygresja ββ, którą spowodował incydent, jaki się zdarzył podczas pierwszej sesji. Coś podobnego mieliśmy już w §§ 73 i nn. z racji *criminis piratici*. Zarówno tam, jak i tu, dygresję tę można usunąć bez uszczerbku dla tekstu: po *qui se civem Romanum esse diceret* (§ 163) możnaby śmiało rozpocząć od słów *Si tu apud Persas* i t. d. (§ 166).

163 **163. αα)** Pierwsza amplifikacja: ampl. faktu egzekucji przez ukrzyżowanie człowieka, który twierdził o sobie, że jest

obywatelem rzymskim. Jeśli idzie o sens, jest to zwykła amplifikacja kontrastu, jeśli zaś o formę — jest to ampl. *per incrementum*. — **graviter desiderata** od czasu reakcji sullańskiej w 82 r. — **aliquando reddita** w r. 75 (częściowo) i w r. 70 (w całości). O jej znaczeniu w danym wypadku, podobnie jak i o *lex Porcia* i *leges Semproniae* — p. wstęp do tej części. — **Hucine... reciderunt** = *do tego stopnia zanikła cześć*... Należy zwrócić uwagę na trzykrotne znamienne powtórzenie słowa *Romanus*; mówca zmusza nas, abyśmy dodali w myślach: *quem — ubi — a quo minime oportuit*. — **virgis:** jest to pierwszy człon *incrementum*; drugim będzie **ignes**. O tych torturach była już mowa w § 14; szczegółów nie znamy. — **cruciatus** przenośnie: *narzędzia tortur*.

ββ) Dygresja z racji incydentu podczas pierwszej sesji; zeznawał wówczas rycerz rzymski, G. Numitorjusz, świadek naczynny śmierci Gawjusza; zeznania jego wzbudziły spontaniczne oburzenie wśród otaczającego sąd tłumy (*corona*) do tego stopnia, że sam Cycero musiał interwenjować; to jednak również nie pomogło. „Usunąć publiczność“, jak to się obecnie zdarza w podobnych wypadkach, było wówczas niemożliwe; przewodniczący zmuszony był „ogłosić przerwę“ (*consilium dimittere*); czynił to, aby uspokoić roznamietnioną publiczność i zabezpieczyć osobę podsądnego.

Nolui... nolui: p. uw. do § 119. — **agere** technicznie: *rozвивać oskarżenie*. Stąd *actio, actor* = powód. — **ut** pytajne, niejednokrotnie po *video*. — **verebatur, ne... repetisse videretur** jest to piękna *émphasis* (por. uw. do § 119), zamiast *ne repeteret*; należy tu przypomnieć o technicznym znaczeniu słowa *videri* (§ 14). Czegóż obawiał się Glabrio? Czy tego, że lud sam rozprawi się z Werresem? Warto było litować się nad nim? Nie; on jednak obawiał się, że sąd historii o tym wypadku będzie tak głosił: *videtur p. R.*, powodując się brakiem zaufania do sędziów, *ab isto poenas vi repetisse*. — **vi.** *Vis* w znaczeniu sądowym = gwałt, przemoc, samosąd.

¹⁶⁴ **164. Quoniam** i t. d. Myśl: ponieważ lud jest pewien, że będziesz skazany, to z tej strony nie masz powodu obawiać się samosądu. — **de te** = te; p. uw. do § 104. — **Sic... agam**, t. zn. przejdę do drugiej, bardziej surowej formy oskarżenia, o której mowa w uwagach końcowych; tam również wyjaśniono dwuczłonowość tej formy i znaczenie każdego członu. — **repentinum** którego nagle ogłosiłeś za... — **ex litteris... Syracusanorum**: p. § 147. — **ne possis dicere** i t. d. Kontrargument ten byłby niemożliwy, jeżeliby Gawjusz zgłosił się w Messanie. — **ad arbitrium tuum** ile tylko ci się podoba. — **te sero, iudices non sero**, ponieważ Ty już wydałeś wyrok na Gawjusza, ale sędziowie dopiero mają wydać wyrok na ciebie.

¹⁶⁵ **165. Cum haec omnia** i t. d. Udowodniwszy wszystko, co udowodnić przyrzekłem, a przytem w sposób tak przekonywający, że nawet najbliżsi twoi obrońcy uznają to za słuszne... — **tenebo** właśc. „uchwyć się“, tu *powrócę* (do łagodniejszej formy oskarżenia). — **nuper** odnosi się do tego samego incydentu. — **argentariam**: p. uw. do § 155. — **ex eo genere** z grupy tych świadków, którzy potwierdzali łagodniejsze momenty oskarżenia, a nie to, co było w niem surowsze. Czemu opuszczono tych, o których wzmiankuje mówca w § 164? Widocznie Glabrio prosił Cyncerona, aby, uwzględniając oburzenie tłumu, nie poruszał po przerwie *crimen Gavianum*; Cyncero mógł śmiało spełnić jego życzenie, ponieważ *crimen Gavianum* nie pozostawało w związku ze sprawą *repetundarum*. — **non qui... sed...** To przeciwstawienie dowodzi, że Gawjusz nie zgłaszał swego nazwiska w Messanie. — **dubitationem** wahanie się. — **moram saltem**, jeśli już nie zmianę decyzji.

¹⁶⁶ **166. haereo** = *teneo*, jest jednak silniejsze. — **induatur**: p. uw. do § 73. — **iuguletur** oddać przez „zgiąć“. — **civem Romanum se esse dicebat**: przez te słowa mówca powraca do § 163 *aa*.

??) Przedłużenie pierwszej amplifikacji. *Locus* kontrastu rozwija się dalej: „Powołanie się na obywatelstwo rzymskie ma taką wagę, że obywatele naszych ocala nawet na krań-

cach świata, dzięki temu jednemu bezpiecznie podróżują oni wszędzie, — a Ty na to nie zwróciłeś żadnej uwagi“! Jeśli idzie o formę, to mamy tu entymemat w ścisłym tego słowa znaczeniu (p. uw. do § 11), której podstawę stanowi podobnie, jak w § 150, t. zw. *exemplum fictum*.

167. cognitoribus: p. uw. do *cognoscerent* w § 155. Jest to ¹⁶⁷ bardzo interesujący urywek; dowodzi on, że handel rzymski obejmował tereny o wiele większe, niż rzymski oręż; pokojowy podbój świata, prowadzony przez przedstawicieli sfer handlowych, niejednokrotnie torował drogę dla podbojów wojennych. — **legum et existimationis** „ze strony praw i opinii publicznej“.

168. iam omnem: przez anaforę podkreślono *congeries*, ¹⁶⁸ której człon ostatni stanowi wniosek z trzech poprzednich. — **Quid? si...** Oto nowy взгляд, pogłębiający ciężar przestępstwa. Już jedno jedyne powołanie się na obywatelstwo rzymskie powinno było uczynić Werresa ostrożniejszym; a przecież Gawjusz nie ograniczył się do gołosłownego powołania się; wskazał on na człowieka, który go znał. Tłumacz: „To jeszcze nie wszystko: on powoływał się i t. d. — **Asservasses** potentialis czasu przeszłego, podobnie jak *cognosceret*; plusquamperf. — ze względu na stosunek w czasie do głównej czynności *cognosceret*. — **aliquid... remitteres** z goryczą; Cyncero sam nie przypuszcza, żeby poręczenie Recjusza mogło wywrzeć na Werresie należyte wrażenie. — **locupletem**: p. uw. do § 18. Ponieważ poręczyciel musiał całym majątkiem odpowiadać za prawdziwość swego zeznania, to jasne jest, że takie poręczenia przyjmowano jedynie od ludzi zamożnych.

169. Według początkowego planu mowy *peroratio* miała mieć ¹⁶⁹ trzy amplifikacje: I. ampl. faktu egzekucji, którą Werres wykonał na człowieku, oświadczającym, iż jest on obywatelem rzymskim (jest to zgodne z łagodniejszą formą oskarżenia); II. ampl. faktu egzekucji na osobie obywatela rzymskiego Gawjusza (zgodnie z surowszą formą oskarżenia); III. ampl. miejsce egzekucji. — Incydent w czasie pierwszej sesji skłonił Cyncerona, aby wstawił

do gotowej już mowy całą część $\beta\beta$, co ze swej strony spowodowało usunięcie II-ej amplifikacji. Wobec tego mamy tutaj

δδ) drugą (a według pierwotnego planu trzecią) amplifikację, a mian. ampl. miejsca. — **Sed quid ego plura de Gavio?** *Ale zostawmy Gawjusza* (a dalej: „*wszak nie wrogiem Gawjusza..., lecz...*”). Ta formuła niezupełnie dobrze wiąże się z pierwszą amplifikacją, która wszak (*in hypothesis*) nie była poświęcona straceniu Gawjusza, ale straceniu człowieka, który oświadczył, że jest obywatelem rzymskim (*in thesi*). Z drugiej strony natomiast świetnie wiązała się ona z pierwotną drugą amplifikacją, oznaczając powrót od *hypothesis* do *thesis*, od sprawy Gawjusza do obywatelstwa rzymskiego wogóle. — **Quid enim attinuit...** „dla jakich (innych) względów“... = *jakże to sobie inaczej wyjaśnić?* — **post urbem:** część miasta zwrócona ku morzu uchodziła za przednią, „frontową“. — **in via Pompeia.** Istnieją przypuszczenia, że drogę nazwano tak na cześć Gn. Pompejusza; trzeba by w tym wypadku przypuścić, że urządzono ją w r. 82 w czasie pobytu tego wodza na Sycylii, z czem jednak nie zgadza się zwrot *more atque instituto*, wskazujący, jak to wynika z dalszych słów (*post Messanam conditam*), na b. stary zwyczaj. Najprawdopodobniej mamy tu słowo oskie, którego etymologia jest równie niejasna, jak etymologia nazwy oskiego miasta Pompeii. — **et hoc addere:** jest to bardzo ważne. Jeśliby tego sarkazmu tu nie było, to Werres mógłby oświadczyć na swoją obronę, że skazując na ukrzyżowanie tego „włóczęgę“ i, w dodatku, czyniąc to tak, aby widać było z miejsca egzekucji Italję, chciał on wyrzucić poronujące wrażenie na zbuntowanych niewolnikach. — **fretu** rzadka forma zamiast *freto*. — **servitutis ac libertatis iura:** p. uw. do *legum*, § 160.

170 **170. Facinus est** i t. d. nadzwyczaj silne *incrementum* („grzech... przestępstwo... bratobójstwo“). — **nescio quem** *jakiegokolwiek bądź*. — **audaciam** słowo wieloznaczne (p. uw. do § 101), tu „szaleńcza pycha“. — **in comitio** t. j. w tej części forum Romanum, gdzie odbywały się zgromadzenia narodowe; tu również znajdowały się rostra, serce Rzymu. Zwróćmy i tu uwagę

na *incrementum*. — **celebritate** jako miejsce najbardziej uczęszczane. — **praetervectione** użyte pregnantycznie; można to oddać po polsku: *na oczach wszystkich, którzy przepływają obok...*

Ponieważ §§ 171 i nn. stanowią perorację do całej części trzeciej, to obecnie mamy najodpowiedniejszą sposobność, aby dać wyjaśnienie do *crimen Gavianum*.

Oskarżenie występowało w dwóch postaciach; łagodniejsza głosiła: Werres ukrzyżował człowieka, który oświadczył, że jest obywatelem rzymskim; surowsza zaś: Werres ukrzyżował P. Gawjusza, obywatela rzymskiego z municypjum Consa. W czasie sesji pierwszej Cycero zdołał przedstawić oskarżenie jedynie w pierwszej formie; wynika to z § 165 i § 163. Sam fakt, który jest podstawą tej konstrukcji, nie ulega wątpliwości; znalazł on potwierdzenie i w zeznaniach świadków i w oświadczeniu samego Werresa; mamy tu więc *constitutio legitima* a nie *const. coniecturalis*: trzeba było obecnie udowodnić, iż przez egzekucję człowieka oświadczonego, że jest obywatelem rzymskim, Werres naruszył *legem Porciam et leges Sempronias*. Tu spotkano przeszkodę w postaci oświadczenia Werresa, że człowiek ten był szpiegiem zbuntowanych niewolników; ponieważ zaś zasadniczo działania *magistratus* uznane są za prawidłowe (*praesumuntur*), to obowiązkiem Cyclerona było obalić pogląd Werresa, t. j. udowodnić, że osoba ukrzyżowana nie była szpiegiem niewolników, lecz obywatelem rzymskim, P. Gawjuszem. Wobec tego łagodna forma oskarżenia była z punktu widzenia prawnego niewystarczającą; nie miała ona znaczenia *criminis*, lecz *vituperationis*, — o ile Werres postąpił lekkomyślnie, nie zbadawszy, czy oświadczenie obwinionego, że jest obywatelem rzymskim, ma podstawę słuszności, i dopuszczając do ewentualności, że obywatel rzymski będzie ukrzyżowany; jeśli Cycero mówi, że zadowala się łagodną formą oskarżenia, wynika to z tego, że *crimen Gavianum* stoi wogóle *extra causam* i przytoczone tu jest jedynie poto, aby w sercach sędziów unicestwić wszelkie współczucie dla podsądnego.

W każdym razie taktyka Cyclerona budziłaby zdziwienie,

jeśliby nie miał on możności obalenia obrony Werresa i udowodnienia swej tezy w innej formie, bardziej surowej; należące do niej argumenty zamierzał on przedstawić na sesji pierwszej po przerwie, a następnie, kiedy to nie doszło do skutku, — na drugiej sesji. W ten sposób powstaje *constitutio causae coniecturalis*, nie zaś *legitima*, a głównymi dowodami były pistejs átechnoj, dokumenty i zeznania świadków. Najważniejszym byłoby tu porównanie zeznania Recjusza z zeznaniami Numitorjusza, Kottjusów i innych naocznych świadków śmierci Gawjusza; jeżeli można było udowodnić, że zmarły nazywał Recjusza swoim *cognitor*-em, to punkty zgodne w zeznaniach Recjusza, Numitorjusza i innych tworzyłyby całokształt bardzo przekonujący (zarazem udowodnionoby również, że Werres miał możność sprawdzić oświadczenie Gawjusza, a przez to odciełoby oskarżonemu drogę do *constitutio causae iuridicialis per purgationem*). Tem bardziej dziwnym wydaje się, że Recjusza niema w szeregu świadków; wyjaśniają nam tę zagadkę słowa Cyclerona w § 168: *L. Raecium... qui tum in Sicilia erat*; widocznie od tego czasu przepadł bez wieści.

Z tego powodu Cycero musiał wybrać drogę okólną. Trzeba było przedewszystkiem ustalić tożsamość człowieka rozpiętego przez Werresa na krzyżu z tym Gawjuszem, którego imię figurowało w spisach więzienia w syrakuzzańskich kamieniołomach (przez to jednocześnie obalano obronę Werresa wg. anatropé). Dowody tu były następujące: 1) zeznania świadków messańskich, którzy słyszeli opowieść zmarłego o jego pobycie w kamieniołomach (§ 160); 2) notatka „zbiegł“, znajdująca się przy imieniu Gawjusza w dzienniku władz więziennych, i zgodność jej, jeśli idzie o czas ucieczki, z pojawieniem się zmarłego w Messanie; 3) porównanie zeznań świadków messańskich odnośnie wyglądu do zmarłego z zeznaniami świadków z Syrakuz (również o wyglądzie Gawjusza). Świadkowie z Messany — to Numitorjusz, Kottjusz i inni; syrakuzzańskich świadków miał Cycero (por. § 164) „bezliku“. Śledztwo, oczywiście, doznałoby wielkiego ułatwienia, jeżeliby sam zmarły nazywał siebie w Messanie Gawjuszem, czego

jednak, jak widzieliśmy, on nie robił; wszystko to wszakże nie stanowiło zbyt wielkich trudności w dowodzie.

W dalszym ciągu, trzeba było udowodnić tożsamość więźnia Gawjusza, a nadto ofiary Werresa, z P. Gawjuszem, obywatelem miasta Consy. Tutaj głównymi świadkami byli *municipes Consani* (§ 164); jeśliby oni mogli udowodnić, że mieli rodaka Gawjusza, że udał się on w podróż, że w danym czasie miał przybyć do Syrakuz i od tego czasu przepadł bez wieści, to — przy zestawieniu zgodności dat i innych cech więźnia z obywatelem miasta Consy — tożsamość byłaby udowodniona.

Jasne jest, że to są jedynie możliwości; czy świadkowie tych trzech grup (messańskiej, syrakuzńskiej i konsańskiej) mogli udowodnić to wszystko, — nie wiemy; pytanie to mogło rozstrzygnąć jedynie śledztwo sądowe, które jednak, odnośnie do danej kwestji, nie odbyło się.

171. εε) Peroratio części trzeciej. Składa się zasadniczo z dwóch *loci*: 1) nie możecie okazać się obojętni na los obywateli rzymskich (§§ 171 i 172); 2) nawet, jeśliby Wam to było obojętne, — nie uda mu się uniknąć kary z ręki kompetentnego sądu. Pierwszy *locus* składa się z dwóch amplifikacji; pierwsza — według swego sensu *ab exemplo ficto*, według formy — *per incrementum*; druga wg. sensu — *ab iudice*, wg. formy — *per comparisonem*. Pierwsza amplifikacja jest bardzo charakterystyczna dla temperamentu Cyclerona; w naszej praktyce sądowej to rzecz niemożliwa, we włoskiej zaś byłaby zupełnie na miejscu i dzisiaj. — **timere non debeo, ne non ja muszę żywić przekonanie, że...**

172. Druga amplifikacja; porównanie trzeciej części z *crimen navale*. — **salutis omnium ratio et veritas** = *powszechne dobro i prawda*. — **hoc loco**: w sprawie straconych obywateli rzymskich. — **vestram... requirunt** disiunctio.

173. Drugi *locus*. Cycero ponownie (por. § 151) grozi Werresowi (w razie uwolnienia go przez sąd przysięgłych) — sądem ludowym. — **aliter** eufemistycznie; uzupełnić: *atque expectamus*. — **sed** po zdaniu wprowadzającym tak, jak w § 38. —

perisse, ponieważ *iudicium repetundarum* — jedyne, w którym zainteresowani byli Sycylijczycy, — nie mogło ulec wznowieniu, zgodnie z zasadą *ne bis in idem*. — **suis suffragiis**: wyraźnie wynika z tego, że mowa tu o sądzie ludowym. — **ante Kal. Febr.** Dla komicjów sądowych obowiązywały te same zasady, co i dla innych zebrań narodowych; między innymi obowiązuje zasada t. zw. *promulgatio trinum nundinum*, której istota polegała, wg. wszelkiego prawdopodobieństwa, na tem, że od dnia ogłoszenia (*promulgatio*) sprawy, która miała być decydowana na zgromadzeniu, do dnia samego zgromadzenia musiały minąć trzy dni targowe (*nundinae*); ponieważ zaś *nundinae* wypadały co osiem dni, to odstęp czasu obowiązujący w danym wypadku wynosił 17 do 24 dni. Jeśli więc Ciceró oświadcza, że zamierza takie właśnie komicje zwołać jeszcze przed 1-szym lutym, to zrozumiałem jest, iż ma zamiar ogłosić o ich zwołaniu w ciągu paru dni po objęciu urzędu. — **de mea gloria z punktu widzenia...** — **alienum meis rationibus** „zdala od moich planów“ — tłum. *niepożądane*. — **Denique**. Ciceró z pomocą zręcznej antytezy paruje zarzut, który wiele osób skierowało w jego stronę. Władza oskarżycielska nie miała w Rzymie przedstawicieli stałych i obowiązanych do tej działalności (prokuratorów państwowych); — w razie wystąpienia czyjegoś w niewdzięcznej roli oskarżyciela nasuwało się pytanie, co właściwie powoduje to wystąpienie; dziwnem się wydaje, że za najpewniejszy motyw uchodziła tu osobista niechęć do oskarżonego, następnie zaś — osobista przyjaźń z poszkodowanymi; jeśli zaś tych przyczyn nie było, budziło się wówczas podejrzenie, że oskarżyciel jest przekupiony przez poszkodowanych, lub też oskarża powodowany ambicją, aby w oczach ludu uchodzić za jego obrońcę kosztem, jak tutaj, osoby wpływowej lecz niepopularnej. To ostatnie postępowanie nazywano *crescere de reo*. — **de multis**, ponieważ mowa oskarżycielska przeciw Werresowi będzie jednocześnie rzucała oskarżenie na sędziów, którzy go uniewinnili,

Zakończenie.

O treści i składzie zwykłego zakończenia (*peroratio*) mowa była wyżej (uw. do §§ 123—138); dwie jego części — przeciwdziałanie *commiserationi* przeciwnika oraz *enumeratio* — spotykamy również i tutaj. Z trzech możliwych rodzajów pierwszej części nie można było tu zastosować własnej *commiseratio*, ponieważ, wobec wielkiej ilości punktów oskarżenia, nie można było ustalić osoby poszkodowanego; *indignatio* byłaby możliwa, ale poprowadziłaby do powtarzania się; *cohortatio* zaś dawała możność przypomnienia sędziom tego, o czem mowa była na początku mowy; to właśnie skłoniło Cicerona do obrania tej formy dla swej *peroratio*.

a) §§ 173—183. *Cohortatio*. Zwrócenie się do sędziów wymagało wielkiego taktu ze strony mówcy — zwłaszcza w danym wypadku, gdy mówcą jest człowiek młody, a wśród sędziów zasiadają weterani i to tak zasłużeni, jak P. Serwiljusz Isauricus. Ciceró usiłuje oddziaływać na nich pośrednio: zwraca się więc z początku nie do nich, ale do Hortenzjusza (*aa*), którego, jako przeciwnika, nie miał zamiaru oszczędzać, a następnie, jakgdyby, do samego siebie (*ββ*). Namawiając zaś Hortenzjusza, aby powstrzymał się od bezprawnych prób oddziaływania na zespół sędziowski, tem samem namawiał on sędziów, ażeby nie poddawali się słowom przeciwnika; oświadczając zaś swą decyzję doprowadzenia sprawy, za wszelką cenę, do końca, przestrzega on ich przed lekkomyślnem wydaniem wyroku.

173. vestra... causa a nie *mea*, ponieważ interesy mówcy, ¹⁷³ jak wskazano powyżej, były zabezpieczone. — **nolo... nolo:** anafora podkreśla *interpretatio*. — **ego probarim**, o ileby to zależało ode mnie, drogą *reiectionis* (p. Wstęp I 21). — **non cera, sed caeno**. Mówca ma tu na myśli skandaliczny wypadek, który zaszedł w 75 r., kiedy Hortenzjusz bronił jednego ze swych krewnych, oskarżonego w komisji *repetundarum*. Sąd był przekupiony przez podsądnego; ponieważ jednak zdarzały się wypadki, że sędziowie przekupieni, korzystając z tajności głosowania, wyrokowali zgodnie ze swem sumieniem, to

pod sądny wymówił sobie, aby obie strony tabliczek sądowych (p. Wstęp III A 23) pokryto woskiem niejednakowej barwy — np. strona z literą *C* miała mieć kolor biały, a z literą *A* — czerwony. Wobec tego pod sądny miał możliwość skontrolować głosowanie. Podstęp ten ujawniono, a przekupni sędziowie chodzili odtąd „napiętnowani“; straciła także na swej wartości reputacja Hortenzjusza, chociaż był on prawdopodobnie niewinny. Urywek nasz stanowi przejście do *cohortatio* pod adresem Hortenzjusza.

174 **174. aa)** Zwrócenie się do Hortenzjusza. — **ex hoc loco**, scil. *accusatorio*. *Monere* to rzecz przyjaciela, a nie przeciwnika. — **prae finio** *zakreślam granice*; stąd *quominus*. — **cetera** skłania nas do oczekiwania orzeczenia *omittas*, zamiast tego mamy jednak po zdaniu podrzędnym, jako anakolut, *desistas*. — **artificio** *podstępem*. — **magno opere** *gorąco*... — **temptata**: p. Wstęp I 19 i nn.

175 **175. existimationis**: p. uw. do § 167. Myśl jest tu umyślnie podana nieco niewyraźnie; może ją wyjaśnić następująca peryfraz: „W czasie ubiegłego dziesięciolecia, wobec słabości władzy trybuńskiej, opinia publiczna miała dla was znaczenie jedynie w okresie ubiegania się o urząd; zostawszy już konsulem, można było z dużą dozą obojętności odnosić się do niej. Obecnie nastąpiła zupełna zmiana; trybunom przywrócono ich poprzednią władzę, pozwolono im pociągać do odpowiedzialności wszystkich, nawet najwyżej postawione osobistości“. W istocie jednak trybuńskie sądy ludowe nie zostały wznowione. — **Tulit... tulit**: p. uw. do § 119: *multi... multi*. — **si... intellegitis**: *apodosis* — „trzeba to wam wyraźnie oświadczyć“ (domyślnie!). — **fide... religione... ratione**, *disiunctio* (p. uw. do § 150).

176 **176. regione** — *z wytkniętej drogi*. — **Quinte** ślad pewnej poufałości w stosunkach. — **antea**: po uw. do § 173: *non cera, sed caeno*. — **tua... fiducia** *pełen ufności w Twoją obronę*.

177 **177. iniquissimis** *wobec najgorszych wrogów*. — **rationem... persolutam**. *Rationem persolvere* = „zapłacić rachun-

nek“; jeśli to nastąpi, zobowiązanie ustaje. — **paucis horis** *oczywista przesada*. — **condemnavi** *uzyskałem wyrok potępiający*, oczywiście, nie potępienie prawne, lecz moralne. — **et, ut vere dicam, de te** t. zw. *correctio*; istotne jej znaczenie wynika ze słów, powiedzianych we wstępie do tego rozdziału mowy. — **At quo tempore**. Tu zaczyna się drugi *locus*, zwrócenie się bezpośrednio do sędziów: „Polityczne warunki wymagają, abyście Wy bardziej skrupulatnie, niż kiedykolwiekbądź indziej, wypełnili swe obowiązki“. Myśl to wielce ryzykowna; chociaż Cycero wyraża się bardzo ostrożnie, w każdym razie Hortenzjusz może zauważyć, że usiłuje on wpłynąć na wyrok sędziów przez względy natury postronnej. Zdarza się to, zresztą, w procesach politycznych wszystkich epok. — **ratio atque inclinatio temporum**. Por. Wstęp I 17. — **Nempe... nempe** *nowa interpretatio*, podkreślona przez anaforę. — **quo nomine proscriptam videtis** *czyje imię widzicie w tytule ustawy* (imię pretora L. Aureljusza Kotty).

178. Itaque nie wprowadza zakończenia myśli poprzedniej, 178 lecz jej potwierdzenie przez dowód, że poszczególne stadja ustawy Aureljusza pozostawały w związku z poszczególnymi stadjami procesu Werresa; po polsku konieczny *asyn deton*. — **primo** w początku stycznia; *primo* (p. uw. do § 101), a nie *primum*, ponieważ poprzedni skład trybunału był rozpuszczony (p. Wstęp I 21). — **vestra severitate** *przy ostatecznej reieccio*, **recreari** *po wyborach i sortitio* pretorskich kompetencji. — **multa signa... videretur** *nie jeden raz dał do zrozumienia, że nie zjawi się w sądzie*. *Respondere* w znaczeniu technicznym — „odpowiadać“, tu — na pytania pretora lub sędziego, czy jedna lub druga strona stawiała się na rozprawę; w razie niestawienia się jednej ze stron sprawę rozstrzygano na korzyść drugiej. — **adversetur**: pośrednio, skłaniając do dążenia ku dawnym systemom. — **falsa złudna**. — **populus Romanus**: na sądzie ludowym w komiścjach. — **iudiciis** *stanowiska sędziego*. — **putarit**: oczywiście biorąc pod uwagę ustawę pret. Aureljusza. — **aut ei i t. d.**: nowi sędziowie z grona rycerzy. Poglądy Cicerona nie zostały ani

obalone, ani też potwierdzone przez dalszy bieg wypadków; obie kwestje nie znalazły określonego wyraźnie rozwiązania. Werres nie był uniewinniony, ani też skazany; udał się on dobrowolnie na wygnanie; podobnie senatorowie nie zachowali w całości mandatów sędziowskich, ani też nie utracili ich całkowicie; $\frac{1}{3}$ składu każdej komisji należała, wg. nowej ustawy, do nich.

¹⁷⁹ **179. $\beta\beta$) Samoonbrona Cycerona. — ut concessivum. — deponere** złożyć odpowiedzialność, powiedzieć, że ja swoje zrobiłem, oskarżywszy Werresa w komisji *repetundarum* (in hoc iudicio), a reszta mnie nie obchodzi. Następnie Cycero w sposób umyślnie niewyraźny zwraca uwagę na swą decyzję, aby oddać pod sąd ludu rzymskiego, lub innego trybunału karnego, z jednej strony sędziów, którzyby dali się przekupić, z drugiej zaś strony tych, którzyby usiłowali przekupstwo popełnić.

¹⁸⁰ **180. Quaeret** i t. d. *Occupatio* (p. uw. do § 5). — **Non studio... neque voluntate** nie dla własnego zadowolenia i nie z własnej woli. W dalszym ciągu Cycero zwraca uwagę na położenie swoje, jako *hominis novi*, mówiąc, że ono wymaga od niego bezwzględnego oddania się swym obowiązkom. — **generis initium**, ponieważ on pierwszy w swym rodzie osiągnął godności kurulne, a przez to zdobył dla swego potomstwa *ius imaginum*, — coś w rodzaju szlachectwa u starożytnych Rzymian. W tym sensie „protoplastami“ rodów byli również wymienieni niżej Kwintus Pompejusz i inni.

¹⁸¹ **181. Q. Pompeius** konsul z r. 141, dobry mówca, lecz średniej miary wojskowy. Przez *inimicitiae* należy stale rozumieć osobistą niechęć wielkich panów rzymskich, których oskarżali ci właśnie *homines novi*. — **C. Fimbriam**. G. Flawjusz Fimbria był szczęśliwym rywalem Katulusa w współzawodnictwie o konsulat, który mu przypadł razem z G. Marjuszem w roku 104. Cycero chwali go nieraz za jego energję; wymowę miał namiętną i gwałtowną, ale brzydka twarz psuła nieraz wrażenie słuchaczy. — **C. Caelium**. G. Celjusz Kaldus zasłynął jako trybun w roku 107; chcąc oskarżyć G. Popiljusza o zdradę stanu (*perduellionis*), zawczasu przeprowadził on plebiscyt, rozszerza-

jący działanie prawa o tajności głosowania również i na sądy *perduellionis*, które dotąd temu nie podlegały (*lex Caelia tabellaria*); następnie oskarżył on Popiljusza, który udał się na wygnanie, nie czekając końca sprawy. Za to arystokracja szczerze nienawidziła Celjusza, lud jednak obdarzał go miłością i wybrał go na pretora, a w r. 94 na konsula. — **per ludum et per negligentiam** bez zmartwień i jakichkolwiek wysiłków. — **regio:** p. uw. do § 176. — **sectam atque instituta** poglądy i zasady. — **delecerimus** t. zn. z wytkniętej drogi; lepiej wyrazimy się: „zamknąć oczy“. — **locum**, scil. corporis. Alegoria zaczepniona z walk gladiatorów.

182. sunt spotyka się (na naszej drodze). — **Etenim...** ¹⁸² **apertae** brachylogja. — *Nie tu znajduje się główna przeszkoda: od jawnej i otwartej nienawiści straszniejszą jest milcząca i skryta, a tej uniknąć nie można. W szeregach arystokracji niema nikogo... — quasi natura et genere diluncti sint* jakgdyby natura stworzyła ich z innej materji.

183. zawiera *complexionem* samoobrony Cycerona. — **re-** ¹⁸³ **ceptum officium... persolutum** wypełnione zadanie, powierzone... — **ad quos conscientiae contagio pertinebit** kto zmazał się uczestnictwem. — **Proinde** bardzo często wprowadza zakończenie w formie ramowy. — **qui... velint esse** można oddać: *którzy chcieliby pokazać swoją... i t. d.* — **disceptante** = iudicante.

β) §§ 184—189. **Enumeratio.** O znaczeniu i właściwościach tej części *perorationis* mowa była wyżej w uwagach do §§ 136—138. Tutaj *enumeratio* jest bardzo oryginalnie zamaskowana: mówca podaje ją w formie modlitwy, której teoria wymowy nie przewidywała. Czy jest to forma odpowiednia, o tem można dyskutować; w danym przypadku nie przekroczono umiaru. *Enumeratio* nadto nie jest tu pełna; obejmuje przestępstwa wobec bogów, szczegółowo rozwinięte przez mówcę w księdze I-ej i, przedewszystkiem, IV-ej. Co się tyczy porządku wezwania poszczególnych bóstw, to jest on bardzo dokładnie obmyślany; w ogólnych zarysach jest on zgodny z porządkiem

podanym przez Horacego w odzie *Quem virum aut heroa* (Oda I, 12.: I Iupiter, Pallas; II Liber; III Diana, Phoebus; IV Alcides, pueri Leda). Zachodzi jednak pewna różnica, zupełnie uzasadniona. Wg. Horacego porządek jest następujący: I. Triada kapitolńska, najstarsze bóstwa rzymskie, — Jowisz, Junona i Minerwa; II. Triada eleuzyńska, której kult, wprowadzony w pierwszych latach republiki, stał się ośrodkiem życia religijnego plebejuszów; — są to Ceres = Demeter, Liber = Bacchos, Iacchos, Dyonizos i Libera = Kora; III. Triada delijska, której kult wprowadzono w roku 431, — Latona, Apollo, Diana = Artemis (właściwie Diana była starą, latyńską boginią, po utożsamieniu jednak z Artemidą straciła ona w wyobrażeniach rzymskich wszelką samodzielność); IV. Pomniejsze bóstwa. Cycero od bóstw kapitolńskich przechodzi bezpośrednio do delijskich; do eleuzyńskich zwraca się dopiero przy końcu modlitwy. Było to zrobione umyślnie, ponieważ dwie główne boginie triady eleuzyńskiej były patronkami Sycylii; mówca chciałby wezwaniem obu tych bogiń zakończyć swą mowę w obronie prowincji, którą one właśnie opiekowały się.

184 **184. te:** orzeczenie *imploro* znajduje się dopiero w § 188. Jest to wobec tego najdłuższy okres we wszystkich dziełach Cicerona; w każdym razie jednak dzięki stale powtarzającemu się dopełnieniu *te*, do którego stosują się wszystkie zdania podrzędne, orzeczenie jest wyraźne i łatwe do uchwycenia myślowo w każdym zdaniu. — **donum regale** *wspaniały dar*. Mowa tu o drogocennym kandelabrze, który Werres odebrał królewiczom syryjskim (Antjochowi i jego bratu) w czasie ich pobytu w Syrakuzach, aczkolwiek miał on być poświęcony Jowiszowi kapitolńskiemu; por. ks. IV § 60—71. — **Syracensis:** ks. IV § 58. — **Iuno Regina.** Pontyfikowie spostrzegliby tu omyłkę. „Junona-królowa“ nie była boginią kapitolńską, lecz awentyńską; kult jej wprowadził Kamillus po zajęciu miasta Veii (w r. 396), w którym była ona głównym bóstwem. — **Melitae** (dziś Malta): ks. IV § 103. — **Sami:** ks. I §§ 50 i nn. — **Athenis:** ks. I

§ 45. Kradzieży i łupiestw w Grecji i Azji Mn. dopuścił się Werres, jako legat Dolabelli. — **Syracensis:** ks. IV §§ 122 i nn.

185. Deli: ks. I § 46 i nn. — **latrocinio atque impetu** 185 hendiadys. — **Chio:** ks. I § 49. — **sustulit:** bóg utożsamiony jest ze swoim posągiem. — **Pergae** w Pamfilji: ks. I § 54. — **Segestae:** centralne *crimen* ks. IV-ej (§§ 72 i nn.). — **Mercuri.** Mercurius stanowi wyraźne uosobienie handlu (od *merx, cis*); utożsamiono go ze starogreckim bóstwem, Herme-sem; opieka nad handlem stanowiła jedynie drobną część złożonej działalności Hermesa. — **Tyndaritanorum:** ks. IV §§ 84 i nn. Hermes był, między innemi, opiekunem ćwiczeń fizycznych młodzieży (t. zw. Hermes Enagonios).

186. nocte intempesta: p. uw. do § 92. — **conatus est:** 186 próba nie udała się; p. ks. IV § 34 i nn. — **mater Idaea** = Magna Mater; p. uw. do § 36. — **Enguinis** od Engyon; ks. IV § 97. — **Castor et Pollux,** których kult wprowadzono w r. 485 po zwycięskiej bitwie nad jeziorem Regillae. Świątynia ich stała na Forum i tem objaśnić można epitety, któremi obdarza ich mówca. — **comparavit.** Werres zebrał dużo pieniędzy, wydzierżawiając remont tej świątyni przedsiębiorcom: ks. I §§ 129 i nn. — **omnesque di.** Według obyczaju rzymskiego w dni igrzysk w cyrku (*circenses*) wieziono posągi bogów na specjalnych rydwanach (*tensae*) w uroczystej procesji (*pompa*) do miejsca, gdzie uroczystości odbywano, t. j. do Circus Maximus. Ulica, prowadząca z forum do cyrku, nazywała się *iter tensarum*; część tej ulicy była ponownie brukowana za pretury Werresa, przyczem tę robotę oddał przedsiębiorcom (ponieważ w r. 70 nie było cenzorów) — sam Werres w zastępstwie konsulów. I tu również potrafił dobrze zarobić; ulice wybrukowano bardzo źle, a na tem traciła wspaniałość procesji. — **exigendum:** *exigere* = „przyjąć gotową robotę od przedsiębiorcy“.

187. Wspominając o opiekunkach Sycylii po *omnes di*, mówca 187 dał im miejsce specjalnie wyróżnione. — **occultissimis.** Cycero ma na myśli tajemnice eleuzyńskie. — **morum,** dlatego też nazywały się Thesmoforoj (gr. thesmós — prawo, obyczaj). Por.

„Święto eleuzyńskie“ Schillera. — **ut simulacrum:** ut, jak-gdyby, skutkowe. — **Catīna:** ks. IV §§ 99 i nn. — **Henna:** ks. IV §§ 106 i nn.

188 **188. cunctae Sicillae.** O kulcie Cerery na Sycylii, por. Wstęp I 1. — **ut, si in hoc** i t. d. Tu następuje treść mo-dlitwy. Ma ona trzy części: jedna odnosi się do sędziów, druga — do podsądnego, trzecia — do mówcy. W przekładzie najlepiej będzie po wezwaniu postawić wykrzyknik, a następnie tak wy-razić się: *Jeśli prawdą jest, że* i t. d.

189 **189. posthac bonos... defendere.** Cycero dotrzymał słowa: wszystkie jego następne mowy, o ile odnosiły się do procesów karnych, były odąd zawsze obronnemi. Zresztą nawet i *accusa-tio in Verrem* jest wyjątkiem jedynie formalnym; wszak w niej również występuje Cycero jako obrońca poniżonych i pokrzyw-dzonych i ten właśnie jedyny pomnik jego wymowy na polu oskarżycielskiem był jasną pochodnią w mroku czasów później-szych, kiedy Werresowie żyli wśród bogactw i cieszyli się po-ważaniem, a Cycleronów, niestety, zabrakło.

Errata.

Na str. 11 wiersz 6 od góry, zamiast *lestica* ma być *lectica*

„ „ 26 „ 6 „ „ „ quod „ „ quos.



144208

SICILIA ANTIQUA.

